

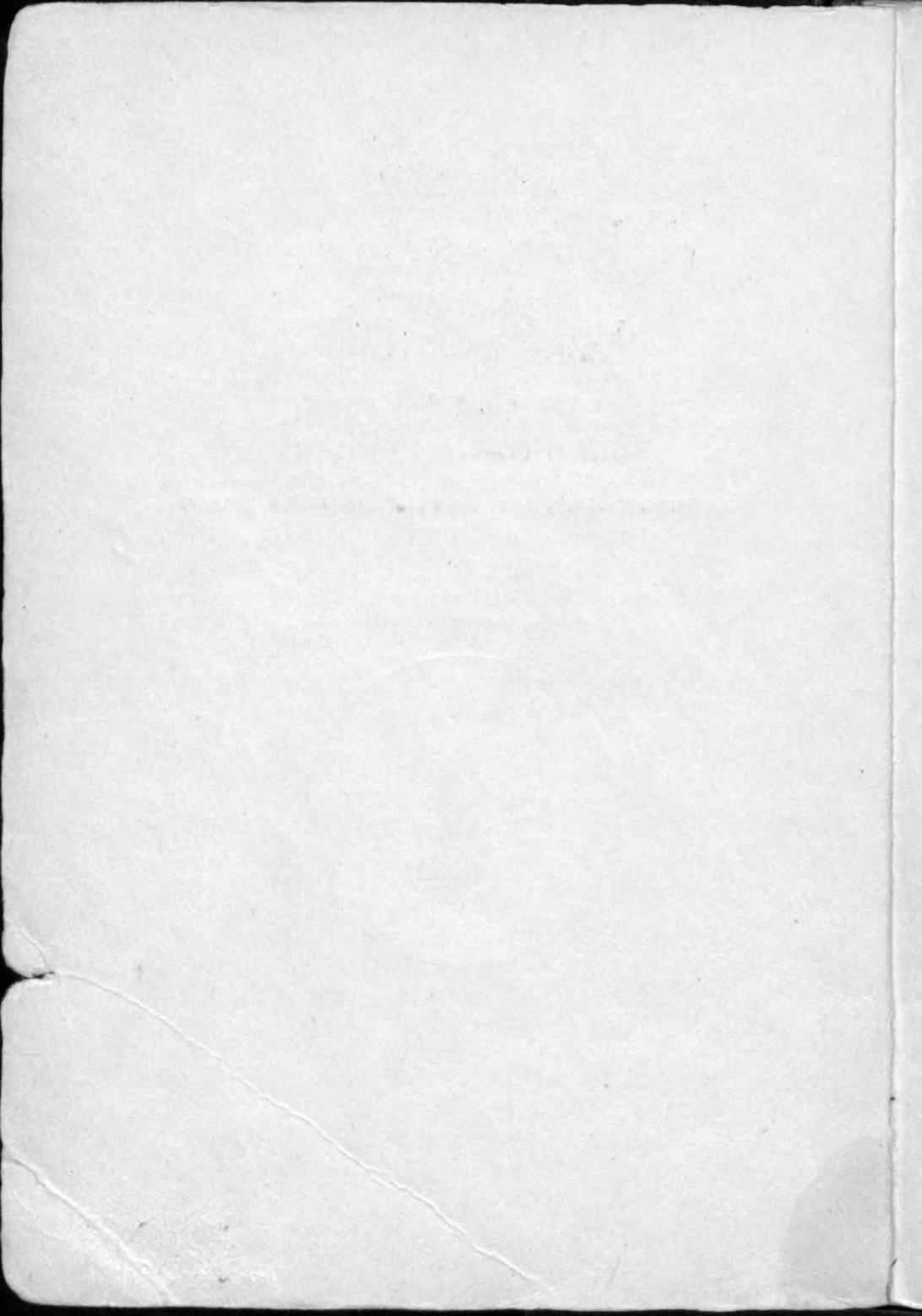
V

Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej

Przemiany społeczne a układy przestrzenne



Państwowe Wydawnictwo Naukowe



Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej

Przemiany społeczne a układy przestrzenne

1. Społeczeństwo Polski w dobie feudalnej, red. Antoni Czubiński, KIW
2. Narodziny i rozwój państwa polskiego, red. Jerzy Woźniak i Jerzy Szustak
3. Dzieje kultury politycznej w Polsce, red. Józef Andrzej Gierowski
4. Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, red. Marian Dąbrowski
5. Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej, przemiany społeczne a układy przestrzenne, red. Aleksander Gieysztor i Tadeusz Rostkowski, PWN
6. Mechanizmy państwa polskiego, red. Cezary Bobiński, KIW
7. Idee i koncepcje państwa w dobie feudalnej, red. Edward Porębski, red. Andrzej Walicki, Janusz Góral, PWN
8. Rola państwa w okresie państwa polskiego, red. Ludwik Bazylow, PWN
9. Problemy dziejów państwa, red. Marian Marek Drozdowski, PWN
10. Drogi integracji państwa w Polsce XIX—XX w., red. Henryk Zieliński, Oss.
11. Ciągłość w życiu państwa, red. Tadeusz Łepkowski, Oss.
12. Nauki pomocnicze do historii państwa, red. Andrzej Tomczak, NDAP

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
PRACE XI POWSZECHNEGO ZJAZDU
HISTORYKÓW POLSKICH

TORUŃ, WRZESIEŃ 1974 R.

1. Społeczeństwo Polski Ludowej, red. Antoni Czubiński, KiW
2. Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej, red. Jerzy Wojtowicz i Jerzy Serczyk, Oss.
3. Dzieje kultury politycznej w Polsce, red. Józef Andrzej Gierowski, PWN
4. Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, red. Maria Jaczynowska i Józef Wolski, Oss.
5. Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej: przemiany społeczne a układy przestrzenne, red. Aleksander Gieysztor i Tadeusz Rosłanowski, TNT
6. Mechanizmy polskich migracji zarobkowych, red. Celina Bobińska, KiW
7. Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porobiorowych, red. Andrzej Walicki, Janusz Goćkowski, PWN
8. Rosja w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej, red. Ludwik Bazylow, PWN
9. Problemy dziejów Polonii, red. Marian Marek Drozdowski, PWN
10. Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX—XX w., red. Henryk Zieliński, Oss.
11. Chłopotwo w życiu politycznym Trzeciego Świata, red. Tadeusz Łepkowski, Oss.
12. Nauki Pomocnicze na Zjeździe toruńskim, red. Andrzej Tomczak, NDAP

TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU

Miasta
doby feudalnej
w Europie
środkowo-wschodniej

Przemiany społeczne a układy przestrzenne

Pod redakcją

ALEKSANDRA GIEYSZTORA
i TADEUSZA ROSŁANOWSKIEGO

WARSZAWA — POZNAŃ — TORUŃ 1976
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Redaktor Naczelny Wydawnictw TNT

ARTUR HUTNIKIEWICZ

Miasta

MATERIAŁY Z KOŁOKWIUM
KOMISJI HISTORII MIAST KNH
I KOMISJI MEDIEWISTYCZNEJ PTH
(TORUŃ 7—8 IX 1974 R.)

Projekt okładki

Edward Kostka



h92712

WYDANO Z POMOCĄ FINANSOWĄ
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

E. 118/72

Spis treści

Wprowadzenie (<i>Aleksander Gieysztor</i>)	7
TADEUSZ ROSŁANOWSKI	
Zagadnienia socjotopografii porównawczej na przykładzie wczesnośredniowiecznych miast Europy środkowej	9
LECH LECIEJEWICZ	
Wczesnośredniowieczne przemiany socjotopograficzne osad miejskich u Słowian zachodnich w świetle archeologii	35
BENEDYKT ZIENTARA	
Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji	67
ANDRZEJ ZBIERSKI	
Archeologia o przemianach przestrzennych na terenie Gdańska w IX—XIII w.	99
TADEUSZ LALIK	
Geneza sieci miasteczek w Polsce średniowiecznej	113
ANTONI CZACHAROWSKI	
Zagadnienia socjotopografii późnośredniowiecznego Torunia	137
MARIA BOGUCKA	
Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI—XVII w.	147
ANDRZEJ WYROBISZ	
Małe miasta w Polsce w XVI i XVII w.	177
DANUTA MOLENDĄ	
Miasta górnicze Europy środkowo-wschodniej w epoce feudalnej	189
TERESA ZARĘBSKA	
Przemiany przestrzenne miast polskich w dobie renesansu i baroku	217
WOJCIECH TRZEBIŃSKI	
Nadzór budowlany i przepisy policyjno-budowlane w Polsce oświecenia jako środki naprawy miast królewskich	253
JERZY WOJTOWICZ	
Z problematyki socjotopograficznej miasta europejskiego epoki oświecenia	275
Dyskusja	291
Wykaz skrótów	326

This Project

1. Introduction

2. Theoretical Framework

3. Methodology

4. Data Collection

5. Results

6. Discussion

7. Conclusion

8. References

9. Appendix

10. Glossary

11. Bibliography

12. Index

13. List of Figures

14. List of Tables

15. Acknowledgements

16. Author's Note

17. Contact Information

18. Declaration of Interest

19. Funding Statement

20. Ethics Statement

21. Data Availability Statement

22. Supplementary Materials

23. Additional Resources

24. Further Reading

25. Related Works

26. Future Research

27. Summary

28. Final Thoughts

29. Closing Remarks

30. End of Document

Wprowadzenie

Pomysł osobnego kolokwium na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich, poświęconego miastom średniowiecznym i nowożytnym w Europie środkowo-wschodniej, zrodził się z podwójnej potrzeby naukowej.

Pierwszą z nich była odczuwana przez wielu historyków miast konieczność zdania sprawy ze stanu badań i prac bieżących, a także z ich perspektyw w dziedzinie od dawna uświetnionej w naszym kraju przez wybitne nazwiska, a dziś uprawianej we wcale już szerokim gronie znawców.

Wiadomo, że badacze spraw miejskich w przeszłości działają u nas i gdzie indziej w przedziałach wyznaczonych macierzystą swoją przynależnością do różnych gałęzi nauki. Historycy i archeologowie, historycy sztuki i architektury, urbaniści i geografowie, także ekonomiści i socjologowie zajmują się miastem dawnym i współczesnym ze swoistych punktów obserwacji. Że prace te korzystnie uzupełniają się, wzbogacając spojrzenie na miasto i na urbanizację, to pewne, ale nie jest oczywiste, jak zdobywać i utrzymywać takie symultaniczne widzenie historii miast. Wypróbowanym sposobem są spotkania przeprowadzane z udziałem przedstawicieli różnych dyscyplin i odpowiednie publikacje.

Kolokwium toruńskie w dniach 7 i 8 września 1974 r. miało doprowadzić do takiego zestawienia osiągniętych różnymi drogami wyników i umożliwić ich ogłoszenie. Siłą rzeczy zestawienie to okazało się cząstkowe, ale wydaje się, że dostatecznie reprezentatywne, aby pokazać to, co zrobiono i nad czym obecnie w Polsce pracuje się, a także, jakimi materiałami i metodami rozporządzamy.

Druga potrzeba odbycia tego kolokwium wynikała z naszych zobowiązań międzynarodowych. Wchodząc do Commission internationale pour l'histoire des villes przy Międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych, historycy polscy otrzymali możliwość informowania nauki światowej o tym, co się u nas w tym zakresie dzieje, i uczestniczenia w przedsięwzięciach tej komisji. Obok długotrwałych prac nad planami miast, wyborem źródeł do najstarszej ich historii i bibliografii, komisja podejmuje imprezy zespołowe o charakterze doraźnym, jak udział w kongresach międzynarodowych z własnym programem naukowym. XIV Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w San Francisco zapewnił tej komisji jedno posiedzenie plenarne, dostępne dla wszystkich członków kongresu, wypełnione dyskusją nad referatem zbiorowym, zredagowanym przez przewodniczącego komisji, prof. Philippe Wolffa z Tuluzy. Temat obmyślony przez członków komisji na jej dorocznych zebraniach objął zagadnienia morfologii miejskiej i jej związków z historią społeczną i gospodarczą miast. Wypełniły go opracowania regionalne, pośród których wkładem polskim stały się referaty Tadeusza Roślanowskiego i Marii Boguckiej. W czasie ich przygotowywania ujawniła się potrzeba możliwie szerokiego podjęcia tej tematyki w naszym kraju i powstała myśl, aby zamierzone w ramach zjazdu historyków spotkanie urbanistyczne obrócić w debatę nad przemianami społecznymi i układem przestrzennym. Zawarte tu problemy, acz dotknięte i w części już znane naszym badaczom, okazały się na tyle interesujące, że skupiły kilkunastu autorów wystąpień, a w czasie spotkania wywołały dyskusję — jak zwykle — nie wyczerpującą, lecz wyraźnie pożyteczną dla uczestników i — ufamy — czytelników niniejszego tomu.

o Pojmujemy go jako zagajenie następnego etapu wymiany zdań i badań i jako nasz wkład do sprawy rozumienia miasta wieków średnich i nowych, jego funkcji i jego roli społecznej, oraz przebiegu pierwszej, długiej fazy urbanizacji społeczeństwa europejskiego.

ALEKSANDER GIEYSZTOR

Zagadnienia socjotopografii porównawczej na przykładzie wczesnośredniowiecznych miast Europy środkowej

1. Problematyka określana umownie mianem socjotopografii, czy lepiej może — topografii społecznej miast, nie jest oczywiście zupełnie nowa. Pod tym lub zbliżonymi hasłami wywoławczymi¹ podejmowano już bowiem w historiografii tyczącej się wieków średnich i nowych sporo przedsięwzięć badawczych, których cechą wspólną było poszukiwanie związków czy tylko porównywanie przemian zachodzących w sferze społeczno-gospodarczej i przestrzennej organizmów miejskich². Przy tej okazji dochodziło zazwyczaj do współdziałania przedstawicieli rozmaitych dyscyplin naukowych, zainteresowanych przeszłością, a przynajmniej historycznymi uwarunkowaniami współczesnych procesów urbanizacyjnych, a więc, prócz historyków miast sensu strictiori, przede wszystkim: specjalistów w zakresie dziejów urbanistyki i architektury, archeologów i geografów osadnic-

¹ Por. R. Laufner J. Sydow u. a., *Archäologische Methoden und Quellen zur Stadtkernforschung und ihr Verhältnis zu den historischen Quellen und Methoden*, Westfälische Forschungen, XIII, Münster i. W. 1960, s. 181—194; G. Wrede, *Zur historischen Raumforschung in Nordwestdeutschland*, Historische Zeitschrift 153: 1936, s. 306—317, oraz publikowaną przez bremeńsko-hanowerską Akademię für Raumforschung und Landesplanung serię: *Historische Raumforschung* (dotychczas 12 tomów).

² Ze starszych por. zwłaszcza prace F. Röriga, zestawione w bibliografii zawartej w dedykowanej mu pracy zbiorowej pt. *Städtewesen und Bürgertum als geschichtliche Kräfte*, Lübeck 1953, a także: K. Frölich, *Das verfassungstopografische Bild der mittelalterlichen Stadt im Lichte der neueren Forschung*, *ibid.*, s. 61—94.

stwa³. Przeważnie jednak ograniczano się do prób skonfrontowania mniej lub bardziej cząstkowych punktów widzenia i rezultatów badawczych, niekiedy ciężących swą jednostronnością na formułowaniu wniosków ogólnych, przy czym dochodziło do absolutyzowania jednych zjawisk, składających się na obraz i definicję miasta „in statu nascendi et vivendi”, kosztem innych. Stąd występujący nieraz brak pełnego zrozumienia między stanowiskiem historyków oraz urbanistów⁴, a także szczególnie, przynajmniej potencjalnie, miejsce archeologii w odniesieniu do interesujących tu zjawisk dotyczących wcześniejszego średniowiecza. Ten stan rzeczy skłania zatem, i to nie bez inspiracji dzisiejszej historiografii powszechnej (o których wspomina w swym wprowadzeniu Aleksander Gieysztor), do nowej próby zajęcia się kulturą miasta średniowiecznego w jej szczególnym aspekcie społeczno-przestrzennym. Próba ta odzwierciedla obecny, nierówny i niedoskonały, stan wiedzy w tym względzie, chociaż rada by zachęcić do dalszego postępu badań szczegółowych (których rezultaty zostały we fragmentach zaprezentowane na tym kolokwium), a przede wszystkim — interdyscyplinarnych, dziś jeszcze bardziej postulatycznych niż rzeczywistych.

2. Gwoli wprowadzenia pewnego ładu, choćby arbitralnego, a więc wymagającego dyskusji, w rozumienie pojęcia „socjotopografia”, spróbujmy uzgodnić jego zakres na użytek niniejszego kolokwium. Kusząc się o ustalenia, na początek raczej minimalistyczne i robocze, a nie zapominając o innych możliwych definicjach, których nie sposób wymienić⁵, sądzę, iż wolno tu zaproponować zajęcie się swoistym „sprzężeniem zwrotnym”, zachodzącym, z różnym nasileniem i w zmiennym rytmie, mię-

³ Por. T. Roślanowski, *Stan i ocena badań historyczno-osadniczych nad średniowieczem zachodnioeuropejskim*, Kwart. HKM 14: 1966, 2, s. 357—370.

* ⁴ Por. np. T. Lalik, *W sprawie powstania planu miasta średniowiecznego (na marginesie pracy T. Zagrodzkiego)*, Kwart. HKM 11: 1963, 2, s. 415—419.

⁵ Por. T. Roślanowski, op. cit., s. 363—365; E. Ennen, *Die Stadt zwischen Mittelalter und Gegenwart*, [w:] *Die Stadt des Mittelalters*, I, Darmstadt 1969, s. 416—435.

dzy przemianami struktur socjalnych (pośrednio zaś — również gospodarczych) a [sieciami i układami przestrzennymi ośrodków miejskich.] Owo sprzężenie „zwrotne”, a zatem z samej swej istoty dwukierunkowe, tj. wyłączające automatyczny priorytet jednego z dwu czynników sprawczych omawianego procesu, jest przy tym zjawiskiem uchwytnym pośrednio, tylko w odniesieniu do dłuższych przedziałów chronologicznych. Występuje też w różnych planach komplementarnych, chociaż nie zawsze równoległych i synchronicznych, a przede wszystkim niejednakowo poddających się zabiegom badawczym w odniesieniu do rozmaitych okresów i regionów historyczno-geograficznych. Traktując rzecz w uproszczeniu, orzec więc wolno, że przedmiotem studiów socjotopograficznych nad miastem średniowiecznym (a także nowożytnym) jest zarówno badanie procesów urbanizacyjnych zachodzących w skali całego społeczeństwa feudalnego, ze szczególnym wszakże uwzględnieniem zhierarchizowanej sieci oraz typologii przestrzennej i funkcjonalnej osad miejskich, jak też, z drugiej strony, wgląd w kształtowanie się samego organizmu miejskiego, złożonego ze zróżnicowanych społecznie elementów przestrzennych: wyższej (dzielnice, kwartały) i niższej (ulice, domy, siedliska) rangi, podporządkowanych określonym, acz zmiennym punktom kardynalnym, odpowiadającym, grosso modo, poszczególnym „funkcjom centralnym” ośrodka⁶.

Czy jednak powyższe propozycje robocze, kładące nacisk na autonomiczny w znacznej mierze charakter i złożoność obu członów: społecznego i przestrzennego, omawianych zjawisk socjotopograficznych, nie stawiają pod znakiem zapytania samej przydatności badawczej tak szeroko definiowanego zakresu pojęciowego topografii społecznej miast?

Może byłoby tak w istocie, gdyby nie wielokrotnie przez badaczy stwierdzana intensyfikacja korelacji obu wspomnianych

⁶ Por. W. Christaller, *Die zentralen Orten in Süddeutschland; eine ökonomisch-geografische Untersuchung über die Gesetzmässigkeit der Verbreitung und Entwicklung der Siedlungen mit städtischen Funktionen*, Jena 1933; K. Dziewoński, *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast*, Prace Geograficzne IG PAN, nr 63, Warszawa 1967.

elementów⁷, występująca w okresach dla rozwoju miast średniowiecznych przełomowych, ich przełomowy charakter polegał bowiem m.in. właśnie na przyspieszonym rytmie mutacji społecznych i dostosowanych do nich (niekiedy nawet z wyprzedzeniem, wynikającym z adaptacji wykształconych już gdzie indziej wzorców lub z wykorzystania wcześniejszych inwestycji) rozwiązań przestrzennych. Klasyycznym przykładem może być XII—XIII-wieczny „próg lokacyjny”, który doprowadził do stopniowego wykształcenia na obszarze całej Europy zachodniej i środkowej jednolitego w swej istocie i formie, choć nader zróżnicowanego w swej skali, typu miasta średniowiecznego⁸.

Z podobnymi, chociaż przeważnie znacznie słabszymi i o mniejszym zasięgu terytorialnym, zjawiskami przyspieszonych mutacji społeczno-przestrzennych miast (i to zarówno in plus, jak in minus) mamy do czynienia także we wcześniejszym średniowieczu. Wówczas jednak autonomiczny poniekąd charakter obu omawianych elementów zdaje się występować jeszcze wyraźniej niż potem, w dobie utrwalania się struktur feudalnych w zachodniej i środkowej części naszego kontynentu. Wiązało się to ze słabością wczesnośredniowiecznych procesów miastotwórczych w ogóle, a szczególnie z odmienną niż w wiekach późniejszych (którym także zresztą nieobcy miał być konserwatyzm raz utrwalonych form osadniczych i przestrzennych⁹)

⁷ Por. C. Haase, *Die Entstehung der westfälischen Städte*, Veröffentlichungen des Provinzialinstituts für westfälische Landes- und Volkskunde, Reihe I, H. II, 2. Ausg., Münster 1965; Th. Mayer [wyd.], *Studien zu den Anfängen des europäischen Städtewesens*, Vorträge und Forschungen, IV, Lindau-Konstanz 1958.

⁸ Por. H. Stooß, *Die Ausbreitung der abendländischen Stadt im östlichen Mitteleuropa*, Zeitschrift für Ostforschung 10: 1961, 1, s. 25—84, oraz krytyczną recenzję T. Łalika w *Przeegl. Hist.* 55: 1965, 4, s. 667—673; T. Roślanowski, *Développement des formes et des institutions urbaines en Europe occidentale et leur influence sur les villes médiévales du Centre-Est européen*, [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, t. 4, Warszawa—Wrocław 1968, s. 272—279.

⁹ Por. T. Roślanowski, *Eléments principaux de la disposition spatiale et de l'aménagement des villes polonaises du Moyen Age: remparts et*

hierarchią centralnych funkcji ośrodków miejskich lub dopiero „miastopodobnych”¹⁰

3. Dla nadania naszym, nazbyt teoretycznym rozważaniom charakteru bardziej konkretnego rozpatrzmy owe okresowe fluktuacje „urbanizacyjne” wcześniejszego średniowiecza na bliższym nam obszarze środkowoeuropejskim, rozumianym tu nader szeroko: od basenu Renu i Dunaju — po dorzecze Wisły. Tak zdefiniowany zasięg terytorialny, choć nie znajdujący na ogół zastosowania w naszej historiografii (ograniczającej zazwyczaj pojęcie „Europy środkowej” do międzyrzecza Łaby i Wisły¹¹), za to dość powszechnie używany w nauce niemieckiej, belgijskiej i francuskiej¹², mimo swych niekiedy pozanaukowych implikacji¹³, staje się szczególnie uzasadniony i przydatny do przeprowadzenia szerszej paraleli na całym tym obszarze wzajemnego przenikania się elementów „kontynuacyjnych” i „samorodnych” we wczesnośredniowiecznych procesach miastotwórczych¹⁴. Celem lepszego ich zrozumienia wypada wspomniany obszar podzielić na trzy podstawowe strefy¹⁵. Pierwsza z nich, obejmująca, z grubsza, niegdyś rzymskie prowincje graniczne nad średnim Renem i Mozela, zaliczona być może (nie-

marchés urbains, [w:] *Actes du Colloque International, Spa 1968. Pro Civitate, Collection historique*, nr 26, Bruxelles 1970, s. 49—80.

¹⁰ Por. E. Ennen, *Die Stadt zwischen Mittelalter...*, s. 423; zbiorowy tom pt. *La città nell' alto Medioevo*, [w:] *Settimane di studi del CISAME*, VI, Spoleto 1959.

¹¹ Tak np. u L. Leciejewicza, *Miasta Słowian północnopolabskich*, Wrocław—Warszawa 1968, passim.

¹² Por. *La città...*, oraz zawartość wydawanych przez Österreichischer Arbeitskreis f. Stadtgeschichtsforschung w Linzu *Beiträge zur Geschichte der Städte Mitteleuropas* (dotychczas ukazały się 3 tomy: 1963, 1972 i 1974).

¹³ Por. recenzję T. Lalika (zob. przypis 8), oraz J. Pajewski, „*Mitteleuropa*”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.

¹⁴ Por. T. Rosłanowski, *Zapadnogermanskie goroda v rannem srednevekov'e: opyt sravnitelnoj klassifikacii*, Średnie Veka, Moskwa 1971, XXXIII, s. 226—233; XXXIV, s. 238—255.

¹⁵ Por. T. Rosłanowski, *Développement des formes...*

mal na równi z Galią¹⁶, by celowo nie sięgać tu do odleglejszych terenów italskich, pirenejskich czy bałkańskich, o szczególnym stopniu rozwoju antycznej cywilizacji miejskiej¹⁷ do strefy „sukcesyjnej”, gdzie starożytne dziedzictwo, choć zdewastowane i uszczuplone, przetrwać miało aż w głąb średniowiecza. Druga strefa, pośrednia, o szczególnej roli dla ukształtowania typu miasta dojrzałego średniowiecza, dałaby się, w uproszczeniu, utożsamić z Austrią, a potem — z karolińską Lotarynią¹⁸, przy czym jej oś stanowiły Moza i dolny bieg Renu oraz wybrzeża Morza Północnego. Trzecia wreszcie, rozległa strefa germańskiego, a z czasem i zachodniosłowiańskiego „barbaricum”, określana bywa z punktu widzenia wczesnośredniowiecznych procesów miastotwórczych jako „samorodna”, chociaż tam właśnie skierować się miał główny nurt przenikania wzorców urbanizacyjnych, ukształtowanych w obu pierwszych strefach¹⁹.

W interesującym nas bliżej okresie, tj. między V a XI/XII w., każda z trzech stref wykazywała odmienne cechy i rytm rozwoju wczesnomiejskich struktur społecznych i układów prze-

¹⁶ Por. G. Duby, *Les villes du Sud-Est de la Gaule du VIII^e au XI^e siècle*, [w:] *La città...*, s. 231—258; H. Büttner, *Studien zum frühmittelalterlichen Städtewesen in Frankreich, vornehmlich im Loire- und Rhônegebiet*, [w:] *Studien zu den Anfängen...*, IV, s. 151—189; H. Amman, *Vom Städtewesen Spaniens und Westfrankreichs im Mittelalter*, *ibid.*, s. 105—150.

¹⁷ Por. G. Fasoli, R. Manselli, G. Tabacco, *La struttura sociale delle città italiana dal V al XII secolo*, [w:] *Vorträge und Vorschungen*, XI, Lindau—Konstanz 1966, s. 291—320; G. Fasoli, F. Bocchi, *La città medievale italiana*, Firenze 1973.

¹⁸ Por. F. Vercauteren, *La vie urbaine entre Meuse et Loire du VI^e au IX^e siècle*, [w:] *La città...*, s. 453—484; E. Ennen, *Die Entwicklung des Städtewesens am Rhein und Mosel vom 6. bis 9. Jhd.*, *ibid.*, s. 419—452; F. Petri, *Die Anfänge des mittelalterlichen Städtewesens in den Niederlanden und dem angrenzenden Frankreich*, [w:] *Studien zu den Anfängen...*, s. 227—296; Y. Dollinger-Leonard, *De la cité romaine à la ville médiévale dans la région de la Moselle et de la Haute Meuse*, *ibid.*, s. 195—226.

¹⁹ Por. W. Schlesinger, *Städtische Frühformen zwischen Rhein und Elbe*, [w:], *Studien zu den Anfängen...*, s. 297—362; C. Haase, *Grundfragen der nordwestdeutschen Städtegeschichte bis ins 13. Jhd.*, [w:], *Beiträge zur Geschichte der Städte Mitteleuropas*, I, Linz 1963, s. 117—135.

strzennych oraz ich relacji wzajemnych; przy tym znacznie korzystniejszy, zwłaszcza w zakresie tak istotnej dla wszelkich procesów urbanizacyjnych koncentracji osadniczej i względnie zwartej zabudowy, punkt wyjścia miast późnoantycznych sprawiał, że przez czas dłuższy oddziedziczona po schyłkowym Imperium substancja urbanistyczno-architektoniczna i kształt przestrzenno-topograficzny wyraźnie dominowały tu nad czynnikami społeczno-gospodarczymi, gwarantując zachowanie wielu istotnych funkcji centralnych tych ośrodków mimo postępującej dezurbanizacji monarchii Merowingów.

4. Oczywiście zaproponowany tu podział Europy środkowej na trzy strefy „wczesnomiejskie” daje obraz uproszczony, który wymaga uwzględnienia różnic regionalnych (o charakterze raczej ilościowym — zarówno w chronologii, jak i w skali zjawisk — niż jakościowym) i skłaniać winien do nader ostrożnej egzemplifikacji. Tę ostatnią rozpocznijmy od przypomnienia wielkiego sporu w mediewistyce europejskiej na temat tzw. kontynuacji czy dokładniej — sukcesji rzymskiej cywilizacji miejskiej w Europie środkowo-zachodniej²⁰, który w ciągu dziesiątków lat ożywiał historiografię, przechodząc rozmaite stadia; odznaczały się one najczęściej skrajnością formułowanych sądów ogólnych, co nader trafnie scharakteryzował F. Vercauteren, pisząc: „Przed stuleciem wielu [badaczy] sądziło, iż miasto średniowieczne, wraz ze swymi podstawowymi instytucjami, wywodzi się wprost z miasta rzymskiego. Przed pięćdziesięciu laty niemal wszyscy historycy mniemali, że miasto średniowieczne niczego nie zawdzięcza »civitas«. Oba poglądy są równie fałszywe”²¹. Na uznanie tego faktu wpłynęło mianowicie postępu-

²⁰ Por. H. Aubin, *Zum Übergang von der Römerzeit zum Mittelalter auf deutschem Boden. Siedlungsgeschichtliche Erörterung über das Städteproblem*, [w:] *Historische Aufsätze A. Schulte zum 70. Geburtstag gewidmet*, Düsseldorf 1927, s. 30—43; H. von Petrikovits, *Das Fortleben der römischen Städte am Rhein und Donau*, [w:] *Studien zu den Anfängen...*, s. 63—76; H. Aubin, *Zur Frage der historischen Kontinuität im Allgemeinen*, *Historische Zeitschrift* 168: 1943, s. 229—262.

²¹ Por. F. Vercauteren, *Die europäische Städte bis zum 11. Jahrhundert*, [w:] *Beiträge zur Geschichte der Städte Mitteleuropas*, I, s. 18.

jące we współczesnej literaturze przedmiotu stopniowe zbliżenie poglądów, wynikające głównie z zastosowania badań interdyscyplinarnych, kojarzących przekazy źródeł pisanych z rewelacyjnymi często wynikami wykopalisk archeologicznych (zintensyfikowanych po II wojnie²²) i z coraz sprawniejszymi metodami kartografii i planimetrii historycznej²³.

Nowszą antytezą klasycznej teorii kontynuacyjnej z kolei stała się — występująca w nauce historycznej krajów leżących na obszarze trzeciej z wyodrębnionych przez nas stref wczesnomiejskich — dążność do uwypuklenia samorodności zachodzących tu procesów urbanizacyjnych. Niekiedy przyjmowała ona formę nie pozbawionej implikacji pozanaukowych tezy o prioritycie „spuścizny germańskiej”²⁴; częściej jednak, już w okresie powojennym, przybierała naukowo ugruntowaną postać przeświadczenia o oryginalnym wkładzie społeczeństw „barbarzyńskich”, zarówno germańskich²⁵, jak i słowiańskich²⁶, do po-

²² Por. H. von Petrikovits, *Das Römische Rheinland. Archäologische Forschungen seit 1945*, Köln, Opladen 1960; K. Böhner, *Die Frage der Kontinuität zwischen Altertum und Mittelalter im Spiegel der fränkischen Funden des Rheinlandes*, Trierer Zeitschrift 19: 1950, s. 82 n.; tegoż, *Die fränkischen Altertümer des Trierer Landes*, I—II, Berlin 1958; H. Schönbberger, *Das Ende oder das Fortleben spätrömischer Städte an Rhein und Donau*, [w:] *Vor- und Frühformen der europäischen Stadt im MA*, I, Göttingen 1973, s. 102—109; tamże liczne rozprawy na temat wczesnośredniowiecznej archeologii miast środkowoeuropejskich.

²³ Por. H. Stooß, *Kartographische Möglichkeiten zur Darstellung der Stadtentstehung in Mitteleuropa*, [w:] *Historische Raumforschung I*, Bremen 1956, s. 21—76; M. R. G. Conzen, *Alnwick, Northumberland. A Study in Town-Plan Analysis*, London 1969; z prac polskich por. szczególnie H. Müncha, J. Pudelki, J. Jamroza, T. Kozaczewskiego, T. Zagrodzkiego i innych.

²⁴ Na przykład F. Petri, *Zum Stand der Diskussion über die fränkische Landnahme und die Entstehung der germanisch-romanischen Sprachgrenze*, Darmstadt 1954; H. Aubin, *Maß und Bedeutung der römisch-germanischen Kulturzusammenhänge im Rheinland*, [w:] *Vom Altertum zum Mittelalter*, München 1949, s. 1—32.

²⁵ Por. zwłaszcza W. Schlesinger, *Städtische Frühformen...*, oraz inne prace tego mediewisty.

²⁶ Por. zwłaszcza prace A. Gieysztor, W. Hensla, T. Lalika, S. Trawkowskiego i innych.

wstania środkowoeuropejskiego typu miasta dojrzałego średnio-wieczna. Pogląd ten, wyraźnie dziś przeważający, m.in. i w naszej mediewistyce²⁷, zdaje się jednak — poza rozbieżnościami co do roli odegranej przez obie wielkie grupy etniczne poza-sukcesyjnego „barbaricum”: germańską i słowiańską, w narodzinach miasta średniowiecznego²⁸ — znów wzbudzać zasadnicze wątpliwości, przynajmniej co do niektórych skrajnych sformułowań, wyrażających przekonanie o bezwzględnej samorodności interesujących tu zwłaszcza procesów socjotopograficznych w Europie środkowo-wschodniej²⁹, skłaniając do ich rozpatrzenia na szerszym tle porównawczym, sięgającym aż po dwie pierwsze z wyróżnionych przez nas stref.

5. Absolutyzowanie roli odziedziczonych po schyłkowym antyku [rozwiązań urbanizacyjnych] zostało już dziś na ogół zaniechane; jednak właśnie nowsze badania³⁰ wypuklają znaczenie „inwestycji” starożytnych (przetrwałych mimo zniszczeń, dokonanych w okresie wędrówek ludów, przesadnie często opisywanych przez współczesnych³¹) dla zachowania niektórych funkcji centralnych, ważnych dla samej istoty miasta, a zwłaszcza: funkcji obronnej i polityczno-administracyjnej (tej ostatniej, pełnionej zarówno we wczesnofeudalnych strukturach państwowych, jak przede wszystkim — kościelnych³²), ale poniekąd

²⁷ Por. T. Rosławski, *Stadtgeschichtliche Forschung in Volkspolen*, [w:] *Haupttendenzen der europäischen Stadtgeschichte im 14. u. 15. Jhd.*, II, Magdeburg 1974, s. 131—148.

²⁸ Por. szczególnie różnice zdań na ten temat między mediewistami polskimi a zachodniemieckimi (H. Ludatem czy W. Kuhnem).

²⁹ Por. zwłaszcza spór o istnienie „miast na prawie polskim”; zob. K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Wrocław—Warszawa 1964.

³⁰ Por. materiały XX spoletańskiej *Settimana* z r. 1973, poświęcone topografii miast wczesnośredniowiecznych.

³¹ Por. J. Steinhäuser, *Das Trierer Land unter der römischen Herrschaft*, [w:] *Geschichte des Trierer Landes*, I, Trier 1964, s. 203—213; *Salvianus, De Gubernatione Dei*, VI, 13, 15, 18 i VII, 2, 8 [w:] *MGH SS ant.*, I, s. 81—85; *Fredegar*, III, 7, *MGH SS rer. merov.*, II, s. 94.

³² Por. E. Ennen, *Die Bedeutung der Kirche für den Wiederaufbau der in der Völkerwanderungszeit zerstörten Städte*, [w:] *Kölner Untersuchungen*,



i gospodarczej³³. „Inwestycje” te, znacznie przerastające własne możliwości ekonomiczno-techniczne i organizacyjne oraz lokalne potrzeby germańsko-celtyckich prowincji granicznych Imperium Romanum (by wspomnieć tu choćby przykład stołecznej kariery Trewiru³⁴ czy rolę nadreńskich emporiów: Kolonii³⁵ i Moguncji³⁶ lub naddunajskiej Ratzyny³⁷), były wynikiem świadczeń i wysiłku, ale także popytu i zapotrzebowania całego rozległego Cesarstwa. Obok, rzucającej się przede wszystkim w oczy współczesnych i potomnych, monumentalnej architektury kościelnej i świeckiej³⁸ owe procentujące jeszcze w głąb średniowiecza „inwestycje” obejmowały wszak całą rozbudowaną infrastrukturę urbanistyczną późnoantycznych centrów mozelskich, reńskich, a w mniejszym stopniu także mozańskich i dunajskich, wraz z jej niezbędnymi elementami: gęstą i zaskakująco trwałą siecią drożną³⁹, wyspecjalizowanymi ośrodkami produkcji ceramicz-

ausg. v. W. Zimmermann, Ratingen 1950; E. Ewig, *Kirche und Civitas in der Merowingerzeit*, [w:] *Settimane di studi del CISAME*, VII, Spoleto 1960.

³³ Por. T. Rosłanowski, *Metryka i lokalizacja najstarszego targu w średniowiecznym Trewirze*, *Archeologia Polski* 16: 1971, 1/2, s. 631—650.

³⁴ Por. E. Ewig, *Trier im Merowingerreich. Civitas, Stadt, Bistum*, Trier 1954; J. Steinhausen, *Das Trierer Land unter römischer Herrschaft*, s. 162—203; T. Rosłanowski, *Trèves au début du Moyen Age (III/IVe—Xe siècles). Contribution au problème de la continuité des villes en Europe occidentale*, *Archeologia* 16: 1965 (1966), s. 94—108.

³⁵ Por. O. Doppelfeld, *Köln von der Spätantike bis zur Karolingerzeit*, [w:] *Vor- und Frühformen der europäischen Stadt*, I, s. 110—129.

³⁶ Por. G. Behrens, *Verschundene Mainzer Römerbauten*, *Mainzer Zeitschrift* 48/49: 1953—1954, s. 70 n.; tegoż, *Das Frühchristliche und merowingische Mainz nach den Bodenfunden dargestellt*, Mainz 1950; H. Büttner, *Das fränkische Mainz*, [w:] *Festschrift f. Th. Mayer*, II, 1955, s. 231 n.

³⁷ Por. K. Bosl, *Die Sozialstruktur der mittelalterlichen Residenz- und Fernhandelsstadt Regensburg*, München 1966.

³⁸ Por. *Germania Romana*, 1, *Römerstädte in Deutschland*, Gymnasium Beiheft 1: 1960; H. Schönberger, *Das Ende oder das Fortleben spätrömischer Städte...*; *Rettet das römische Trier*, [w:] *Denkschrift der Archäologischen Trier-Kommission*, Trier 1972.

³⁹ Por. H. Hubert, *Les grandes voies de circulation à l'intérieur de la Gaule mérovingienne d'après l'archéologie*, [w:] *Actes du 6^e Congrès international d'études byzantines*, II, Paris 1951; J. Werner, *Fernhandel und Na-*

nej, szklarskiej, metalurgicznej, tekstylnej, solnej itp.⁴⁰ (zlokalizowanymi często na wsi, lecz z miastem ściśle sprzężonymi zarówno więzami organizacji dominialnej, jak i targowej⁴¹), wreszcie — intensywną kulturą winnej latorośli, szczególnie sprzyjającą wczesnemu ożywieniu obiegu towarowego bliższego i dalszego zasięgu⁴².

6. Przetrawianie istotnych elementów wspomnianej infrastruktury, zwłaszcza w pierwszej z wyróżnionych przez nas wyżej

turalwirtschaft im östlichen Merowingerreich nach archäologischen und numismatischen Zeugnissen, [w:] *Settimane di studi del CISAME*, VIII, Spoleto 1961; M. Kranzhoff, *Aachen als Mittelpunkt bedeutender Starbenzüge zwischen Rhein, Maas und Mosel im Mittelalter und Neuzeit*, Zeitschrift des Aachener Geschichts-Vereins 51: 1929, s. 1—63; J. Hagen, *Römerstrassen der Rheinprovinz*, Bonn 1926.

⁴⁰ Por. H. Hinz, *Die karolingische Keramik in Mitteleuropa*, [w:] *Karl der Grosse*, III, *Karolingische Kunst*, Düsseldorf 1966/1967, s. 262—287; E. Ennen, *Die Entwicklung des Städtewesens...*, s. 429; R. Schindler, *Trier in merowingischer Zeit*, [w:] *Vor- u. Frühformen...*, s. 130—151; J. Steinhäuser, *Frühmittelalterliche Glasshütten im Trier Land*, *Trierer Zeitschrift* 14: 1939, s. 29 n.; T. Rosłanowski, *Średniowieczne górnictwo i kuźnictwo westfalskie oraz ich wpływ na gospodarczy i osadniczy rozwój regionu w XI—XIV w.*, *Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa* 11: 1967, s. 113—141; J. Werner, *Zur Verbreitung frühgeschichtlicher Metallarbeiten*, *Antik. Archiv* 38, Stockholm 1970; J. Driehaus, *Zum Problem der merowingerzeitlichen Goldschmiede*, *Nachrichten d. Akad. d. Wiss. Göttingen* 1: 1972, s. 389—404; R. Peltzer, *Geschichte der Messingindustrie und der künstlerischen Arbeiten im Messing in Aachen und den Ländern zwischen Maas und Rhein von der Römerzeit bis zur Gegenwart*, Aachen 1909; H. Janckuhn, *Der fränkisch-friesische Handel zur Ostsee im frühen MA*, *Vierteljahrschrift f. Sozial- und Wirtschaftsgesch.* 40: 1953, s. 206 n.; J. Schneider, *La ville de Metz au XIII^e et au XIV^e siècle*, Nancy 1950; W. Haberey, *Das Glas im Rheinland zur Frankenzeit*, [w:] *Annales au I^{er} Congrès des Journées inter. du Verre*, 1958.

⁴¹ Por. W. Schlesinger, *Der Markt als Frühform der deutschen Stadt*, [w:] *Vor- u. Frühformen...*, s. 262—293, zwłaszcza przyp. 6.

⁴² Por. G. Kentenich, *Beiträge zur Geschichte des Weinbaues und Weinhandels im Moselland*, *Trierische Chronik* 9: 1912, 1/2, s. 30 n.; K. Lamprecht, *Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter*, Leipzig 1885, I, 1, s. 409 n.; F. J. Himly, *L'exportation du vin alsacien en Europe au Moyen Age*, *Revue d'Alsace* 89: 1949, s. 25—36.

stref wczesnośredniowiecznej Europy środkowej, sprzyjało tu w szczególności utrzymaniu topograficznego przynajmniej wyodrębnienia „civitates”, a w pewnej mierze również „castra” i „castella”, z wiejskiego otoczenia, mimo że towarzysząca powstawaniu struktur wczesnofeudalnych, wyłaniających się z organizacji plemiennej przybyłych na tereny dawnego Imperium ludów barbarzyńskich, generalna agraryzacja społeczeństwa globalnego (by posłużyć się tu terminem zaczerpniętym z socjologii) w państwie Franków prowadziła niewątpliwie do zasadniczych zmian ilościowych i jakościowych w charakterze i funkcjach ośrodków miejskich. Ilościowych — bo jak wykazały np. nowsze badania historyczne i archeologiczne nad zabudową i zaludnieniem Trewiru między wiekami IV i V/VI⁴³ (potwierdzone mnogością innych przykładów, przestudiowanych mniej czy bardziej szczegółowo⁴⁴, w tym para klasycznych już wypadków miast, których ludność wczesnośredniowieczna doskonale pomieścić się mogła w obrębie antycznych amfiteatrów, zamienionych w twierdze⁴⁵), stopień wykorzystania przetrwałej, acz poważnie zdewastowanej substancji architektonicznej oraz zasiedlenia powierzchni „intra muros” nie przekraczał 10% stanu późnoantycznego. Jakościowych — bo ośrodki te, nawet najznaczniejsze, podupadły przede wszystkim pod względem swych funkcji gospodarczych, nieporównywalnych teraz w ogóle z poziomem rzymskiej cywilizacji miejskiej nad Renem, Mozlą, Mozą i Dunajem; zaś przetrwała w nich lub świeżo osiadła ludność utraciła (nawet w utrzymującej niektóre dawne instytucje municypalne Galii⁴⁶, nie mówiąc już o byłych prowincjach gra-

⁴³ Por. R. Schindler, *Trier in merowingischer Zeit*, s. 141; E. Ewig, *Trier im Merowingerreich*, s. 79.

⁴⁴ Por. H. Schönberger, *Das Ende oder das Fortleben...*; F. Lot, *Recherches sur la population et la superficie des cités remontantes à la période gallo-romaine*, 1—3, Paris 1945—1953.

⁴⁵ Por. J. Hubert, *Evolution de la topographie et de l'aspect des villes de Gaule du Ve au Xe s.*, [w:] *La città...*, s. 529—558.

⁴⁶ Por. M. Lefrançois, *Etude sur l'évolution du régime municipal en Gaule sous les Mérovingiens*, Lyon 1923; D. Claude, *Topographie und Ver-*

nicznych Imperium⁴⁷) swój poprzedni, nader zresztą zróżnicowany status obywatelski i pod względem społeczno-prawnym nie różniła się w sposób istotny od mieszkańców wsi⁴⁸. Stało się tak nie bez udziału dokonujących się w różnym stopniu, zależnie od regionu, przesunięć etnicznych, chociaż (aż po wiek VIII—X) w ośrodkach miejskich dawnych prowincji gallo-rzymskich czy nawet rzymsko-germańskich były one stosunkowo nieznaczne⁴⁹. W świetle nowszych badań wydaje się zresztą, iż na terenie „civitates” przetrwała raczej ludność uboższa, warstwy zaś rządzące (mające decydujący udział w zakonserwowaniu nawyków, umiejętności i tradycji, słowem miejskiego „stylu życia”), poważnie przetrzebione⁵⁰, szybko zasymilowały się z arystokracją germańską⁵¹. Nawet wątpliwości⁵² wysunięte pod adresem panującej do niedawna tezy o objęciu postantycznych ośrodków miejskich lewobrzeżnej Germanii frankijskim systemem setniczym⁵³, wspartym na lokalizowanych z reguły na skraju „civitatum” osadach germańskich (w samym Trewirze wyróżniano ich parę w oparciu o niepewną zresztą interpretację toponomastyczną⁵⁴), a zatem wątpliwości, które podkreślają rolę elementów zromanizowanych w porównaniu z równie chętnie co bezpodstawnie uznawanym za z natury „antymiejski” („stadtfeindlich”) żywiołem „barbarzyńskim”, nie mogą pomniejszyć

fassung der Städte Bourges und Poitiers bis in das 11. Jhd., Lübeck-Hamburg 1960, Historische Studien, H. 380.

⁴⁷ Por. E. Ewig, *Das Fortleben römischer Institutionen in Galien und Germanien*, [w:] X^o Congresso internazionale di science storice Roma 1955, VI, *Relazioni*, Firenze 1956, s. 562—598.

⁴⁸ Por. T. Rosłanowski, *Metryka i lokalizacja...*, s. 632, przyp. 10.

⁴⁹ Por. W. Jungandreas, *Ein romanischer Dialekt an der Mosel zwischen Eifel und Hunsrück*, Ztsch. rom. Phil. 71: 1955, s. 414—421.

⁵⁰ Por. J. Steinhausen, *Das Trierer Land...*, s. 203—213.

⁵¹ Por. R. Schindler, *Trier in merowingischer Zeit*, s. 138—139.

⁵² *Ibid.*, s. 142.

⁵³ Por. H. Dannenbauer, *Hundertschaft, Centena und Huntari*, *Historisches Jahrbuch* 62—69: 1949; W. Metz, *Zur Geschichte der fränkischen Centena*, Ztsch. d. Savigny — St. f. Rechtsgesch. G. A. 74: 1957.

⁵⁴ Por. G. Kentenich, *Vom Schicksal der Kaiserthermen*, *Trierer Zeitschrift* 2: 1927, s. 21 n.; T. Rosłanowski, *Trèves au début...*, s. 96—97.

głębi przemian społecznych, jakim w okresie merowińskim uległy ośrodki nawiązujące w swej metryce do spuścizny antycznej.

Przemiany owe wydają się w gruncie rzeczy znacznie głębsze niż zewnętrzne aspekty tych ośrodków, których splendor, zapewne nie bez przesady, potwierdzają dość liczne świadectwa współczesnych⁵⁵. Stanowi to pośredni dowód względnej autonomii obu elementów: społecznego i przestrzennego, składających się na zjawiska socjotopograficzne wcześniejszego średniowiecza w miastach Europy środkowo-zachodniej, t.j. w pierwszej z wyróżnionych przez nas stref.

7. W istocie towarzyszące procesom feudalizacyjnym zasadnicze przemiany składu społecznego i podstaw gospodarczych tych ośrodków, przy równoczesnym ostrym regresie demograficznym, były czynnikiem wywierającym wpływ tylko pośredni i powolny na ich układ przestrzenny. Wtórne wykorzystanie (często dla nowych celów: świeckich bądź kościelnych) całych zespołów lub tylko elementów zabudowy antycznej prowadziło raczej do postępującej, mimo mniej czy bardziej sporadycznych wysiłków rekonstrukcyjnych⁵⁶, dewastacji i stopniowego kurczenia się odziedziczonej substancji miejskiej niż do radykalnych przesunięć w tym względzie. Zmiana punktów kardynalnych, takich przede wszystkim, jak targ (lub częściej ze względu na policentryzm polityczny i społeczno-gospodarczy ośrodków wczesnośredniowiecznych⁵⁷ — targi), kościoły i inne ośrodki kultu (dawniej — pogańskiego, teraz — wczesnochrześcijańskiego⁵⁸), rezydencje świeckich i duchownych dysponentów wła-

⁵⁵ Por. np. świadectwa Wenancjusza Fortunata czy o 200 lat późniejsze słowa Alkuina dotyczące Trewiru; R. Schindler, op. cit., s. 148.

⁵⁶ Na przykład działalność biskupów Nikecjusza i Magneryka w Trewirze (T. Roślanowski, *Trèves au début...*, s. 98), Sydoniusza w Moguncji (L. Falck, *Geschichte der Stadt Mainz*, II, Düsseldorf 1972, s. 5—7) czy Kuniberta w Kolonii (E. Ewig, *Das Bisthum Köln im Frühmittelalter*, *Annalen des hist. Vereins f. Geschichte d. Niederrhein* 155: 1954, s. 205—243).

⁵⁷ Por. W. Schlesinger, *Der Markt als Frühform...*, s. 264—266.

⁵⁸ Por. J. Hubert, *L'architecture religieuse du haut Moyen Age en France*, Paris 1952.

dzy (odgrywające szczególnie istotną rolę w utrwalaniu lub zgoła w samym przetrwaniu centralnych funkcji większości postantycznych ośrodków miejskich rozmaitej rangi) albo tworzącej się grupy feudalnej, umocnienia obronne (przeżywające w VII—VIII w. wyraźny regres⁵⁹) oraz ważne urządzenia gospodarcze (w rodzaju trewirskiego „horreum”⁶⁰) czy komunikacyjne (mosty!⁶¹), a także modyfikacje w przebiegu ciągów ulicznych następowały stosunkowo powoli, przeważnie w sposób nie skoordynowany, mimo, rzadko zresztą skutecznych, usiłowań władzy centralnej⁶². Świadczy o tym np. dowodnie „wędrująca” lokalizacja targu trewirskiego (o czym pisałem obszernie na innym miejscu⁶³) przed jego ostateczną instalacją, usankcjonowaną dopiero w połowie X w. wzniesieniem krzyża targowego na Rynku Głównym, u stóp immunitetu katedralnego⁶⁴, a także wiele innych przykładów pochodzących z obszaru całej Europy środkowo-zachodniej i zachodniej⁶⁵ (gdzie, jak np. w merowińskim Paryżu, zwarta zabudowa⁶⁶, a zatem czynnik par excellence topograficzny, stanowiła jeszcze znaczniejszą niż nad Mozela i średnim Renem przeszkodę do zmiany układów przestrzennych).

Stopniowo nową dominantą ośrodków merowińskich stawał się kościół, zwłaszcza katedra i sprzężony z nią dwór biskupi, a także, często na zasadzie ośrodków konkurencyjnych — rezy-

⁵⁹ Por. F. Vercauteren, *La vie urbaine...*, s. 473—475.

⁶⁰ Por. H. Eiden, H. Mylius, *Untersuchungen an den spätrömischen Horrea von St. Irminen in Trier*, *Trierer Zeitschrift* 18: 1949, s. 73—106.

⁶¹ Por. H. Cüppers, *Die Trierer Römerbrücken*, Mainz 1969.

⁶² Por. E. Lehmann, *Bemerkungen zu den baulichen Anfängen der deutschen Stadt im frühen Mittelalter*, [w:] *La città...*, s. 559—590.

⁶³ Por. T. Rosłanowski, *Metryka i lokalizacja...*

⁶⁴ Por. H. Eichler, R. Laufner, *Hauptmark und Marktkreuz zu Trier. Eine kunst-, rechts- und wirtschaftsgeschichtliche Untersuchung*, Trier 1958.

⁶⁵ Por. F. Vercauteren, *Etude sur les civitates de la Belgique seconde*, Bruxelles 1934.

⁶⁶ Por. F. Vercauteren, *La vie urbaine entre Meuse et Loire...*, s. 459—460, oraz *Vita Eligii episcopi Noviomagensis*, MGH SS rer. merov., IV, s. 682—683.

dencje dysponentów władzy świeckiej⁶⁷ czy palatia⁶⁸ królewskie, lokalizowane z reguły przez Merowingów na terenie „civitatium”⁶⁹. Wszystko to jednak, niemal bez wyjątków, były budowle, które już u schyłku starożytności pełniły zbliżone lub zgoła identyczne funkcje centralne⁷⁰ w miejskim układzie przestrzennym. Jego nowym i ważnym uzupełnieniem stały się natomiast, już w okresie merowińskim, świątynie podmiejskie⁷¹ (często nawiązujące do wczesnochrześcijańskich kaplic cmentarnych), które, zrazu potencjalnie raczej niż realnie, stanowiły dogodny punkt krystalizacyjny dla przyszłych osad, powstających „extra muros”; niekiedy, jak np. nad średnim Renem w Bonn⁷² czy w licznych „civitates” dawnej prowincji belgijskiej⁷³, rozwinąć się z nich miały z czasem właściwe miasta średniowieczne.

8. Narastające już u schyłku okresu merowińskiego, mimo pozornych znamion trwałego kryzysu pod rządami „gnuśnych królów”, przesłanki stopniowego ożywienia gospodarki (zarówno miejskiej, jak przede wszystkim wiejskiej)⁷⁴ nad średnim

⁶⁷ Por. A. Bergengrün, *Adel- und Grundherrschaft im Merowingerreich*, Wiesbaden 1958; S. Rietschel, *Das Burggrafnamt und die hohe Gerichtsbarkeit in den deutschen Bischofstädten während des frühen Mittelalters*, Leipzig 1905.

⁶⁸ Por. C. R. Brühl, *Königspfalz und Bischofsstadt in fränkischer Zeit*, Rheinische Vjbl. 23: 1958, s. 251 n.

⁶⁹ Jw., oraz tegoż, *Fodrum, gistum, servitium regis. Studien zu den wirtschaftlichen Grundlagen des Königtums im Frankenreich und in den fränkischen Nachfolgestaaten Deutschland, Frankreich und Italien vom 6. bis zur Mitte des 14 Jhd.*, 1—2, Köln—Graz 1968.

⁷⁰ Por. J. Hubert, *Evolution de la topographie...*

⁷¹ Por. J. Hubert, *Recherches sur la topographie religieuse des cités de la Gaule du IV^e au IX^e siècle*, [w:] *Comptes rendus de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres*, 1945, s. 314—317.

⁷² Por. T. Rosłanowski, *Recherches sur la vie urbaine et en particulier sur le patriciat dans les villes de la Moyenne Rhénanie septentrionale*, Warszawa 1964, s. 29—36.

⁷³ Por. F. Vercauteren, *Etude sur les civitates...*; F. Ganshof, *Etude sur le développement des villes entre Loire et Rhin au Moyen Age*, Paris—Bruxelles 1943.

⁷⁴ Por. J. Dhont, *L'essor urbain entre Meuse et Mer du Nord à l'épo-*

i dolnym Renem, Mozą i Mozelą, tj. w trójkącie stanowiącym jądro domeny karolińskiej⁷⁵, prowadzą w całej Europie środkowo-zachodniej, zwłaszcza jednak w drugiej z wyróżnionych przez nas wyżej stref, do uzupełnienia funkcji centralnych tamtejszych ośrodków miejskich czy dopiero „miastopodobnych” — pełnionych dotąd głównie w dziedzinie politycznej i kościelnej — funkcjami par excellence ekonomicznymi, tak w zakresie wymiany, jak i produkcji⁷⁶. Obie te dziedziny gospodarki organizowane były nadal głównie, chociaż na pewno nie wyłącznie⁷⁷, na zasadach dominialnych, mogły się więc odbywać i bez pośrednictwa targów⁷⁸, lecz równocześnie umożliwiały uzyskiwanie metodami „przymusu pozaekonomicznego” poważnych nadwyżek produktów rolnych i rzemieślniczych, wprowadzanych do obrotu towarowego⁷⁹, a zatem stymulujących powstawanie i działanie tychże targów⁸⁰. Na obszarze dwu pierwszych stref sieć targowa przeżywa w okresie karolińskim wyraźne ożywie-

que mérovingienne, [w:] *Studi in onore di A. Saponi*, 1, Milano 1957; G. Duby, *L'économie rurale et la vie des campagnes dans l'Occident médiéval*, I, Paris 1962, s. 7—129.

⁷⁵ Por. E. Hlawitschka, *Lothringen und das Reich an der Schwelle der deutschen Geschichte*, Schriften der MGH, XXI, Stuttgart 1968.

⁷⁶ Por. R. Laufner, *Das rheinische Städtewesen im Hochmittelalter*, [w:] *Beiträge zur Gesch. d. Städte Mitteleuropas*, I, s. 27—40; E. Ennen, *Das Städtewesen Nordwestdeutschlands von der fränkischen bis zur sächsischen Zeit*, [w:] *Das erste Jahrtausend*, Düsseldorf 1964.

⁷⁷ Por. spór na temat istnienia i statusu wolnych kupców i rzemieślników wczesnośredniowiecznych; zob. H. Planitz, *Handelsverkehr und Kaufmannsrecht im fränkischen Reich*, [w:] *Festschrift f. E. Heymann*, 2, Weimar 1940; K. Bosl, *Freiheit und Unfreiheit. Zur Entwicklung der Unterschichten in Deutschland und Frankreich*, [w:] *Frühformen der Gesellschaft im mittelalterlichen Europa*, München—Wien 1964, s. 180—203.

⁷⁸ Por. H. van Werveke, *Comment les établissements belges se procuraient-ils du vin au Moyen Age*, *Revue belge de philologie et d'histoire* 3: 1923, 4, s. 643—662.

⁷⁹ Por. A. Verhulst, *Der Handel im Merowingerreich. Gesamtdarstellung nach schriftlichen Quellen*, Gent 1970.

⁸⁰ Por. charakterystyczne określenie najstarszego targu w Trewirze jako „forum rerum venalium”; *Gesta Trevirorum*, 1, cap. 24, MGH SS rer. merov., VIII, s. 131—132.

nie, czytelne w licznych przekazach źródeł pisanych już z VIII—IX w., związanych tak z ogólną aktywnością legislacyjną władców⁸¹, jak i z mnożącymi się (początkowo, mimo przeciwdziałania tych ostatnich⁸²) immunitetami gospodarczymi, uzyskiwanymi przede wszystkim przez instytucje kościelne⁸³.

W tej, pod wieloma względami nowej sytuacji, słusznie, choć może nieco „na wyrost” określanej mianem karolińskiego odrodzenia⁸⁴, dojść mogło do pierwszego we wczesnym średniowieczu wyraźniejszego nasilenia korelacji obu interesujących tu czynników: społeczno-ekonomicznego i przestrzennego, składających się na proces miastotwórczy.

O ile poprzednio element „topograficzny”, wykształcony przez późnoantyczną cywilizację miejską i zachowany przynajmniej we fragmentach, dominował nad podupadłymi lub niedorozwiniętymi strukturami socjalnymi i funkcjami ekonomicznymi, gwarantując, wbrew ogólnym tendencjom dezurbanizacyjnym, przetrwanie niektórych ośrodków miejskich i zachowanie ich funkcji centralnych — to teraz nastąpić miał zmierzch (choć — bynajmniej nie eliminacja!) znaczenia „inwestycji” antycznych dla karolińskich i pokarolińskich organizmów miejskich w Europie środkowo-zachodniej⁸⁵. Wspomniane ożywienie go-

⁸¹ Por. kapitularz Pepina Krótkiego, wydany w r. 744 w Soisson, który wzywał wszystkich biskupów Królestwa do założenia „forum legitimum”; MGH Capitularia regnum Francorum, I, s. 30, art. 6.

⁸² W r. 772 (?) odebrano mianowicie arcybiskupowi Weomadowi trewiskiemu cło i mennicę w nadmozelskiej stolicy; por. T. Rosłanowski, *Metryka i lokalizacja...*, 645.

⁸³ Por. W. Spiess, *Das Marktprivileg*, Deutschrechtliche Beiträge, XI, Heidelberg 1916.

⁸⁴ Por. L. Halphen, *Charlemagne et l'empire carolingien*, Paris 1947.

⁸⁵ Dowodem tego są masowe spoliacje dawnych budowli antycznych, na czele z klasycznym przykładem wtórnego użycia sprowadzonych aż z Italii, znad Mozeli i górnej Mozy, a pochodzących z rozbiórki, materiałów budowlanych, przeznaczonych do wzniesienia karolińskiego pałacjum (wraz z przyległościami) w Akwizgranie; por. T. Rosłanowski, *Palatium — locus regalis — civitas. Ze studiów nad socjotopografią Akwizgranu we wcześniejszym średniowieczu*, Kwart. HKM 14: 1966, 4, s. 603, przyp. 2; zob. też:

spodarcze, sprzężone z ogólnym dojrzewaniem struktur feudalnych i z towarzyszącymi im istotnymi przemianami polityczno-ustrojowymi (sprzyjającymi zrazu konsolidacji władzy centralnej Karolingów, a w konsekwencji — umocnieniu roli ich palatiów oraz rezydencji rozmaitej rangi, zlokalizowanych zazwyczaj poza dawnymi „civitates”⁸⁶; następnie wykazującymi tendencje decentralizacyjne, oznaczające w praktyce dążenie do ukształtowania władztw senioralnych⁸⁷, a w ich ramach — ośrodków pełniących funkcje centralne niższej wprawdzie kategorii, ale za to liczniejszych), zmierzało pośrednio do ogólnej intensyfikacji sieci miejskiej oraz do nowej organizacji przestrzeni zurbanizowanej (m.in. przez wyodrębnienie w niej zróżnicowanych w swej skali dzielnic kupieckich, jak np. w Verdun, Moguncji, Kolonii itp.⁸⁸), szczególnie na obszarach stanowiących trzon drugiej z wyróżnionych przez nas stref. Ważnym, acz na pewno nie autonomicznym (wbrew opinii niektórych badaczy⁸⁹)

L. Falkenstein, *Kritische Bemerkungen zu Forschungsberichten über die Aachener Pfalz*, Ztsch. d. Aachener Gesch. Vereins, 80: 1970, s. 7—71.

⁸⁶ Por. W. Sage, *Zur archäologischen Untersuchung karolingischer Pfalzen in Deutschland*, [w:] *Karl der Große, III*, Düsseldorf 1965 (67), s. 323—335; C. H. Brühl, *Königspfalz...*

⁸⁷ Por. R. Boutruche, *Seigneurie et féodalité, I, Le premier âge des liens d'homme à homme*, Paris 1968, zwłaszcza rozdz. IV: „De la vassalité au régime féodal”, s. 161—198.

⁸⁸ Por. E. Ennen, *Frühgeschichte der europäischen Stadt*, Bonn 1953, s. 158 n.; L. Falck, *Geschichte der Stadt Mainz, II, Mainz im frühen und hohen MA (Mitte 5. Jh. bis 1244)*, Düsseldorf 1972, s. 20—21, 47—54; H. Keussen, *Topographie der Stadt Köln im MA, I—I*, Bonn 1910; R. Köbner, *Die Anfänge des Gemeinwesens der Stadt Köln*, Bonn 1922, s. 82 n.; T. Rosłanowski, *Kształtowanie się średniowiecznego patrycjatu Kolonii na tle rozwoju ośrodka miejskiego w XII—XIII w.*, [w:] *Studia z dziejów osadnictwa, III*, Warszawa 1965, zwłaszcza s. 9—11.

⁸⁹ Tak np. R. Laufner (por. H. Eichler, R. Laufner, *Hauptmarkt...*, s. 33 n.), choć sam przestrzega przed przesadną oceną niszczących skutków najazdu normńskiego na Trewir w r. 882, to przecież upatruje w dokonanej wówczas destrukcji ostatecznego ciosu, zadanego postantycznemu planowi urbanistycznemu. Miałoby to w decydujący sposób zaważyć na nowym ukształtowaniu przestrzennym nadmozaelskiej metropolii, dopiero w następ-

katalizatorem tych mutacji przestrzennych stały się także w IX/X w. niszczące najazdy normañskie⁹⁰, a potem węgierskie⁹¹ (by celowo pominąć tu napady Saracenów⁹², dotyczące raczej terytoriów dla nas marginalnych, chociaż dla całego Cesarstwa karoliñskiego na pewno bardzo istotnych), o ambiwalentnych wszakże skutkach urbanistycznych. Obok straszliwej dewastacji, często kładącej ostateczny kres monumentalnej zabudowie antycznej, której nie zmoęli „barbarzyñcy” w okresie wędrówek ludów (i tu jednak przeraęające świadectwa współczesnych i potomnych traktować wypada z ostroęnościami⁹³), najazdy te przecieę dały asumpt do częściowej przynajmniej rozbudowy zagrożonych ośrodków miejskich, a zwłaszcza ich murów i innych urzędzeń obronnych⁹⁴, przyczyniając się w ten sposób do większego skupienia osadniczego, także na terenach uprzednio słabiej zurbanizowanych⁹⁵.

W zakresie rozważanych tu zjawisk socjotopograficznych cechami charakteryzującymi karoliñskie odrodzenie i czasy po nim następujące stać się miały nad Renem, Moęą i Mozęłą:

a) względy zmierzch postantycznych „civitates”, „castra” i „castella”, polegający zresztą przeważnie nie tyle na ich całkowitym upadku czy zgoła zaniku, ile przede wszystkim na ogólnej tendencji do zdecydowanego, lecz stopniowego przesuwania

nym stuleciu skupionej wokół nowo powstałego Targu Głównego u stóp katedry. Por. dyskusję z tym poglądem: T. Roślanowski, *Metryka i lokalizacja...*, s. 644 n.

⁹⁰ Por. F. Vercauteren, *Comment s'est-on défendu au IXe s. contre les invasions normandes?*, [w:] *Annales du XXXe Congrès de la Fédération arch. et hist. de Belgique*, Bruxelles 1926, s. 117—132.

⁹¹ Por. H. Büttner, *Die Ungarn, das Reich und Europa bis zur Lechfeldschlacht v. J. 955*, Ztsch. f. bayer. Landesgeschichte 19: 1956.

⁹² Por. M. Bloch, *La société féodale, I, La formation des liens de dépendance*, Paris 1939, s. 10 n.

⁹³ Por. przypis 89.

⁹⁴ Por. F. Vercauteren i J. Hubert, op. cit., [w:] *La città...*

⁹⁵ Szczególnie znaczenie wzniesieniu murów miejskich dla dojrzewania procesów urbanizacyjnych także w pozasukcesyjnej Europie wcześniejszego średniowiecza przypisała E. Ennen, *Frühgeschichte...*, zwłaszcza s. 152 n.

ich centrum lub nawet do pełnej translokacji⁹⁶, zgodnej z nowymi warunkami i potrzebami oraz z nowymi funkcjami centralnymi, skupionymi wokół odmiennie niż dawniej ukształtowanych punktów kardynalnych;

b) przewaga (także ilościowa, wobec ogólnego rozwoju sieci ośrodków miejskich) miast „samorodnych”, praktycznie nie znających dziedzictwa antyku (które swego czasu rozpatrzyłem szczegółowo na przykładzie Akwizgranu⁹⁷);

c) policentryzm układów przestrzennych, świadczący m.in. o szybszym rozwoju czynnika społeczno-ekonomicznego, rozszaradającego zastane struktury topograficzno-osadnicze, przy czym te ostatnie wykazywały dążność do pospiesznej adaptacji, czytelnej w układzie koncentrycznym (w sensie geometrycznym lub przynajmniej urbanistycznym), charakterystycznym zwłaszcza dla wielu miast „samorodnych”⁹⁸, lecz pojawiającym się nie rzadko i w postantycznych ośrodkach miejskich⁹⁹, a zwłaszcza w ich nowych dzielnicach¹⁰⁰ lub w osadach podmiejskich, wyrosłych „extra muros”¹⁰¹.

Obie współwystępujące często cechy przestrzenne karolińskich miast pierwszej, a zwłaszcza drugiej z wyróżnionych stref: ich układ zarazem policentryczny i koncentryczny, mają charakter w pewnej mierze przeciwstawny, spowodowany żywiołowym rozwojem tych miast, którego przezwyciężenie poprzez ściślejszą korelację i „dopasowanie” wszystkich zasadniczych elementów socjotopograficznych doprowadzić miało z czasem do narodzin miasta pełnego średniowiecza.

9. Powstawało ono wprawdzie w oparciu o przemiany najwcześniejsze przebiegające na obszarze lotaryńskiej strefy pośredniej, lecz dojrzeć miało dopiero w pozasukcesyjnej strefie

⁹⁶ Por. przykład Bonn; T. Rosłanowski, *Recherches sur la vie urbaine...*, s. 29—36.

⁹⁷ Por. T. Rosłanowski, *Palatium — locus regalis — civitas...*, s. 603—616.

⁹⁸ Jw.

⁹⁹ Por. T. Rosłanowski, *Metryka i lokalizacja...*

¹⁰⁰ Por. przypis 88.

¹⁰¹ Por. F. Vercauteren, *Etude sur les civitates...*

„barbaricum”, w swej germańskiej części, poddanej drogą podboju władztwu karolińskiemu¹⁰². Już wcześniej istniały tu osady protomiejskie, załączkowe w sensie genetycznym, choć niekiedy dosyć okazałe, jak np. widukiński Paderborn¹⁰³, Mimigernaford-Münster¹⁰⁴ czy inne plemienne centra westfalskie (określone przez C. Haasego jako „miasta macierzyste”¹⁰⁵ dla podkreślenia ich samorodnej metryki) i ostfalskie¹⁰⁶. Dzięki włączeniu ich w orbitę silnej monarchii wczesnofeudalnej rozwinęła się rychło sieć dworów królewskich¹⁰⁷ i stolic biskupich¹⁰⁸, których wczesnomiejskie funkcje ekonomiczne podporządkowane były zrazu funkcjom politycznym, rezydencjonalnym i kościelnym, podob-

¹⁰² Por. M. Lintzel, *Der sächsische Stammesstaat und seine Eroberung durch die Franken*, 1933; tegoż, *Die Unterwerfung Sachsens durch Karl d. Großen und der sächsische Adel*, Sachsen u. Anhalt 10: 1933.

¹⁰³ Por. H. Kindl, *Padaribrunno. Ein Versuch zur Deutung des Ortsnamens Paderborn*, Westfälische Ztsch. 65: 1965; B. Ortman, *Vororte Westfalens seit germanischer Zeit*, Paderborn 1949; *Das Kontinuitätsproblem der rechtsrheinischen Germania im Spiegel der neuen Paderborner Ausgrabungen*, Westfälische Forschungen 16: 1963.

¹⁰⁴ Por. J. Prinz, *Mimigernaford-Münster; die Entstehungsgeschichte einer Stadt*, Münster 1960.

¹⁰⁵ Por. C. Haase, *Die Entstehung der westfälischen Städte*, zwłaszcza s. 11—38; A. K. Hömberg, *Zur Erforschung des westfälischen Städtewesens im Hochmittelalter*, Westfälische Forschungen 14: 1961, s. 8—41.

¹⁰⁶ Por. W. Schlesinger, *Über mitteleuropäische Städtelandschaften der Frühzeit*, Blätter f. dt. Landesgesch. 43: 1957.

¹⁰⁷ Por. F. Philipp, *Die Umwandlung der Verhältnisse Sachsens durch die fränkische Eroberung*, Historische Zeitschrift 79: 1924; A. Stieren, *Karolingische Ringwälle Westfalens*, Westfälische Ztsch. 58: 1958; H. Hinz, *Die Stellung der Curtes innerhalb d. karol. Wehrbaues*, Germania 45: 1967; K. Rübel, *Westfälische und niederrheinische Reichshöfe mit einem Versuch über die Verfassung der Reichstadt Dortmund*, Beiträge zur Geschichte Dortmunds und der Grafschaft Mark, 1/2, 1878, s. 140—287; tegoż, *Reichshöfe im Lippe-, Ruhr- und Diemelgebiet und am Hellweg*, ibid. 10: 1901, s. 1—143; H. Lövinson, *Beiträge zur Verfassungsgeschichte der westfälischen Reichsstiftsstädte*, Paderborn 1889; *Deutsche Königspalzen*, Veröffentlichungen d. Max-Planck-Instituts f. Gesch. 11: 1963; zob. też naszą rec. z K. Bosl, *Die Sozialstruktur...*, w: Kwart. HKM 15: 1967, 3, s. 624—630.

¹⁰⁸ Por. E. Müller, *Die Entstehungsgeschichte der sächsischen Bistümer unter Karl d. Großen*, 1938.

nie jak miało to miejsce w merowińskich „civitates” czy „castra”; z tymi ostatnimi zresztą IX—X-wieczne „civitates” saskie były poniekąd porównywalne także pod względem przestrzennym, mimo znacznie skromniejszej skali i drewnianej w przeważającej części zabudowy¹⁰⁹. Odmienne aspekty socjotopograficzne, porównywalne raczej z „samorodnymi” miastami dolnorenckimi czy mozańskimi, a zwłaszcza z karolińskimi wikami nad kanałem La Manche¹¹⁰, prezentowały natomiast emporia kupieckie nad Morzem Północnym i Bałtykiem (nie pozbawione także ludności rzemieślniczej¹¹¹), gdzie funkcje gospodarczo-społeczne wyraźnie dominowały nad słabiej rozwiniętym układem przestrzennym. Te załączkowe i wyraźnie zróżnicowane jakościowo formy wczesnomiejskie, wzmocnione — poczynając od czasów ottonskich — masowymi założeniami grodowymi¹¹², targowymi¹¹³ i uzupełnione w połowie XII wieku później, tym razem głównie z inicjatywą tworzących się w Rzeszy władztw terytorialnych¹¹⁴, pierw-

¹⁰⁹ Por. K. Junghanns, *Die deutsche Stadt im Frühfeudalismus*, Berlin 1959; E. Herzog, *Die ottonische Stadt. Die Anfänge der mittelalterlichen Stadtbaukunst in Deutschland*, Berlin 1964.

¹¹⁰ Por. J. Dhondt, *Les problèmes de Quentovic*, [w:] *Studi in onore di A. Fanfani*, 1, Milano 1962.

¹¹¹ Por. H. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, wyd. 4, Neumünster 1965; tegoż *Die frühmittelalterlichen Seehandelsplätze im Nord- und Ostseeraum*, [w:] *Studien zu den Anfängen...*, s. 451—498.

¹¹² Por. C. Erdmann, *Die Burgenordnung Heinrichs I.*, *Deutsches Archiv f. Gesch. d. MA* 6: 1943; H. Büttner, *Zur Burgbauordnung Heinrichs I.*, *Blätter f. dt. Landesgesch.* 42: 1952; W. Schlesinger, *Burg und Stadt*, [w:] *Festschrift f. Th. Mayer*, 1, 1954, s. 97 n.; M. Mitterauer, *Herrenburg und Burgstadt*, [w:] *Festschrift f. K. Bosl*, *Ztsch. f. bayer. Landesgesch.* 36: 1973, 2, s. 470—521.

¹¹³ Por. W. Schlesinger, *Der Markt als Frühform...*; M. Mitterauer, *Zollfreiheit und Marktbereich*, *Forschungen zur Landeskunde v. Niederösterreich*, XIX, Wien 1969; H. Stob, *Über Zeitstufen der Marktsiedlung im 10. und 11. Jhd. auf sächsischen Boden*, *Westfälische Forschungen* 15: 1962, s. 73—83.

¹¹⁴ Por. H. Büttner, *Zum Städtewesen der Zähringer und Staufer am Oberrhein während des 12. Jhd.*, *Ztsch. f. Gesch. d. Oberrheins*, NF, 66: 1957, s. 62 n.; J. Bärmann, *Die Städtegründungen Heinrichs d. Löwen und die Stadtverfassung des 12. Jhds.*, *Forschungen z. dt. Rechtsgesch.*, 1, 1961;

szą falą lokacji ¹¹⁵, dać miały początek typowej dla całej Europy środkowej dojrzewającego średniowiecza formie tzw. *Gründungsstadt* ¹¹⁶, wprowadzającej w sferę zjawisk socjotopograficznych optymalny, choć przejściowy stan równowagi między poszerzonymi teraz wydatnie funkcjami świeżo powstałych lub, częściej, zreformowanych ośrodków ¹¹⁷ a ich nowym, uporządkowanym, rzec by się chciało — stypizowanym (przynajmniej w założeniu) układem przestrzennym. Rozprzestrzenienie się i równocześnie ostateczne ukształtowanie tego właśnie typu miasta (w jego przelicznych wariantach ¹¹⁸), w czym poważny — choć nieraz przeceniany ¹¹⁹, to znów, rzadziej, niedoceniany ¹²⁰ — udział miał wpływ obcych grup ludności, zwłaszcza niemieckiej, na ziemię zachodniosłowiańskie, pozwoliło tam nie tylko na znaczną intensyfikację, lecz wprost na „skok jakościowy” lokalnych procesów miastotwórczych ¹²¹. Ich stopień zaawansowania przed wspólnym

B. Diestelkamp, *Welische Stadtgründungen und Stadtrechte des 12. Jhds*, Ztsch. d. Savigny-St. f. Rechtsgesch., GA, 81: 1964, s. 164 n.

¹¹⁵ Por. ostatnio żywy spór na temat autentyczności najstarszego w Europie środkowej przywileju lokacyjnego, nadanego w r. 1120 Fryburgowi w Bryzgowii: B. Diestelkamp, *Giebt es eine Freiburger Gründungsurkunde aus dem Jahre 1120? Ein Beitrag zur vergleichenden Städtegeschichte des MA sowie zur Diplomatie hochmittelalterlichen Städteprivilegien*, Berlin 1973 — kontra W. Schlesinger, *Das älteste Freiburger Stadtrecht*, Ztsch. d. Savigny-St. f. Rechtsgesch., GA, 83: 1966, s. 63—116.

¹¹⁶ Por. klasyczną pracę G. v. Belowa, *Deutsche Stadtgründungen im MA*, Freiburg 1920.

¹¹⁷ Por. np. H. Stooß, *Die Wachstumsphasen der Stadt Goslar bis zur Mitte des 13. Jhds*, Harz-Ztsch., XXII/XXIII, Goslar 1970/1971, s. 59—77; E. Keyser, *Städtegründungen und Städtebau in Nordwestdeutschland im MA*, Forschungen z. dt. Landeskunde, 111, Remagen/Rh. 1958.

¹¹⁸ Por. A. Gieysztor, *Les chartes de franchises urbaines et rurales en Pologne au XIII^e s.*, [w:] *Actes du Colloque International, Spa 1966. Pro Civitate, Collection historique*, nr 19, Bruxelles 1968, s. 103—125; J. Kejš, *Les privilèges des villes de Bohême depuis les origines jusqu'aux guerres hussites*, *ibid.*, s. 126—160; L. Leciejewicz, *Miasta Słowian północnopolańskich*.

¹¹⁹ Por. T. Rosłanowski, *Stadtgeschichtliche Forschung...*, s. 133 n.

¹²⁰ Por. zwłaszcza poglądy skrajnie „ewolucjonistyczne” na genezę miast polskich, np. we wcześniejszych pracach H. Müncha, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII i XIV w.*, Kraków 1946.

¹²¹ Por. T. Rosłanowski, *Eléments principaux...*, s. 59.

dla całej Europy środkowej (aciz zróżnicowanym w skali i czasie) „progiem lokacyjnym” porównywalibyśmy raczej z karolińskimi i ottońskimi ośrodkami protomiejskimi trzeciej z wyróżnionych stref niż z „samorodnymi” miastami strefy pośredniej, tym mniej zaś oczywiście (mimo pozorów terminologicznej zbieżności) z postantycznymi „civitates” nad Renem, Mozela i Mozą, których udział w powstaniu i dyfuzji wspólnego, środkowoeuropejskiego wzorca urbanistycznego, choć tylko pośredni, pozostaje wszakże znaczny, skłaniając do szerszej analizy porównawczej w sferze zjawisk socjotopograficznych, warunkujących narodziny i rozwój miasta.

The first step in the treatment of the patient is to determine the cause of the disease. This is done by a careful history and physical examination. The patient's symptoms, the duration of the disease, and the patient's general health are all important factors in the diagnosis.

The next step is to determine the extent of the disease. This is done by a thorough physical examination and by the use of diagnostic tests. The patient's vital signs, the results of the physical examination, and the results of the diagnostic tests are all important factors in the diagnosis.

The third step is to determine the most appropriate treatment for the patient. This is done by a careful consideration of the patient's individual needs and the results of the diagnostic tests. The patient's general health, the extent of the disease, and the results of the diagnostic tests are all important factors in the diagnosis.

The fourth step is to determine the most appropriate time to begin treatment. This is done by a careful consideration of the patient's individual needs and the results of the diagnostic tests. The patient's general health, the extent of the disease, and the results of the diagnostic tests are all important factors in the diagnosis.

The fifth step is to determine the most appropriate method of treatment. This is done by a careful consideration of the patient's individual needs and the results of the diagnostic tests. The patient's general health, the extent of the disease, and the results of the diagnostic tests are all important factors in the diagnosis.

The sixth step is to determine the most appropriate duration of treatment. This is done by a careful consideration of the patient's individual needs and the results of the diagnostic tests. The patient's general health, the extent of the disease, and the results of the diagnostic tests are all important factors in the diagnosis.

The seventh step is to determine the most appropriate follow-up care. This is done by a careful consideration of the patient's individual needs and the results of the diagnostic tests. The patient's general health, the extent of the disease, and the results of the diagnostic tests are all important factors in the diagnosis.

Wczesnośredniowieczne przemiany socjotopograficzne osad miejskich u Słowian zachodnich w świetle archeologii

1. Wśród dyscyplin historycznych wnoszących swój wkład w poznanie wczesnych struktur miejskich Europy środkowej archeologia wysunęła się w ostatnim czasie na jedno z czołowych miejsc. Złożyło się na to wiele przyczyn. Wiadomo, jak skąpa i jednostronna jest dokumentacja źródeł pisanych, dotycząca dziejów tych ziem, zapoczątkowana właściwie w momencie bliższej konfrontacji świata słowiańskiego z Bizancjum i Europą karolińską w IX w., rozszerzona na całość Słowiańszczyzny zachodniej w ciągu X—XI w., lecz dopiero w miarę podnoszenia się rodzimej kultury piśmienniczej w XII—XIII w. służąca jako bardziej pełne źródło informacji. Niewiele mówią zachowane do dziś w wyjątkowych wypadkach zabytki architektury preromańskiej i romańskiej. Propagowana w swoim czasie szeroko metoda planistyczna, próbująca drogą retrospekcji odtworzyć z planów miast lokacyjnych wcześniejsze struktury, nie zawsze sprawdza się przy dalszej weryfikacji i bez kontroli innych informatorów daje wyniki pozostające niesprawdzalną hipotezą roboczą. Natomiast szeroki rozwój prac wykopaliskowych, który nastąpił w prawie wszystkich krajach środkowo-europejskich po II wojnie światowej, pomnożył w sposób nieporównywalny zasób źródeł dotyczących wczesnych miast Słowian zachodnich. Przyczynił się on zarazem do pogłębienia zasad archeologicznej krytyki źródłowej i wypracowania metod interpretacji, istotnych z punktu widzenia spraw interesujących historię miast.

Pomnożeniu źródeł informacji musiała towarzyszyć wiernie

refleksja metodologiczna, pozwalająca na sformułowanie samego kwestionariusza pytań i określenie stopnia prawdopodobieństwa uzyskiwanych odpowiedzi. Wielkim osiągnięciem archeologii średniowiecznej w ostatnim ćwierćwieczu, i to w skali ogólnoeuropejskiej, jest właśnie wyjście poza niezbędną analizę typologiczno-chronologiczną (odpowiada ona w przybliżeniu krytyce erudycyjnej w postępowaniu historyka sensu strictiori) i podjęcie dyskusji nad zasadami wewnętrznej krytyki informacji archeologicznych, stwarzającej przesłanki dla właściwej syntezy historycznej¹. W wypadku badań nad wczesnośredniowieczną socjotopografią miejską jest to przede wszystkim sprawa odpowiedzi na podstawowe pytania — jaki był status społeczny mieszkańców wczesnych miast, jak określić ich pozycję prawną, przynależność etniczną, zawód, sytuację majątkową? Warto więc na wstępie zwrócić uwagę na pewne zasady metodyczne, które winny przyświecać postępowaniu badawczemu, zmierzającemu do wyświetlenia tych kwestii na podstawie odkryć archeologicznych.

W świetle dotychczasowych doświadczeń archeologia może tylko pośrednio sugerować niekiedy status prawny poszczególnych grup mieszkańców. Wychodzi tu od określenia ich zawodu, zamożności i miejsca w strukturze przestrzennej osady wczesnomiejskiej. Warto zauważyć, że rezydencja przedstawicieli władzy wyróżniała się w niej zazwyczaj swym pierwszoplanowym położeniem, jak też fortyfikacjami. Jeśli np. w wielu miastach nadbałtyckich wyróżniają się bogactwem kultury materialnej siedziby rzemieślników są usytuowane w kluczowych, obron-

¹ Problematykę przydatności metody archeologicznej w badaniach nad wczesnymi miastami Europy środkowej podejmowali m.in.: H. Jankuhn, *Der Beitrag der Archäologie zur Erforschung des frühmittelalterlichen Städtewesens im 7.—11. Jahrhundert*, [w:] *Frühe Burgen und Städte*, Berlin 1954, s. 213 n.; W. Hensel, *Méthodes et perspectives des recherches sur les centres ruraux et urbains chez les Slaves (VII—XIII^e ss.)*, Warszawa 1962, tenże, *Archeologia o początkach miast słowiańskich*, Wrocław 1963, s. 15 n.; W. Hensel, L. Leciejewicz, *Metoda archeologiczna w zastosowaniu do badań nad wsią i miastem wczesnośredniowiecznym w Polsce*, *Archeol. Pol.* 7: 1962, s. 175 n., tamże dalsza literatura.

nych miejscach zespołów miejskich, można domyślać się raczej wolnego statusu tej warstwy, zachowując jednak całą ostrożność przy wyciąganiu dalszych wniosków². Podobne trudności budzi kwestia identyfikacji etnicznej mieszkańców. Obcość całego zespołu elementów kulturowych może sugerować niekiedy obce pochodzenie ludności. Istotne są tu zwłaszcza znaleziska grobowe, różniące się zarówno cechami obrządku pogrzebowego, jak wyposażeniem; na tej podstawie domyślać się można np. śladów penetracji skandynawskiej w niektórych osadach nadbałtyckich; za cmentarz obcych kupców uznano też jeden z zespołów odkrytych w Pradze czeskiej na prawym brzegu Wełtawy³. W wypadku przybyszów egzotycznych pomocna może być analiza antropologiczna szczątków kostnych, jest ona jednak zawodna, gdy chodzi o bliższych sąsiadów. Nie przekonują też interpretacje dotyczące odosobnionych elementów kulturowych, jak np. budownictwa⁴. Wobec powszechnych wielokierunkowych procesów asymilacyjnych nie można tu wyjść poza ogólne hipotezy, których prawdopodobieństwo zależy również od informatorów innego typu, przede wszystkim zaś pisanych.

W dziedzinę bardziej uzasadnionych rzeczowo hipotez wkraczamy, próbując określić zawód ludności zamieszkującej badane przez archeologa miejsca. Lecz i tu wyniki mogą okazać się dość jednostronne. Ślady działalności wytwórczej, skupiska sprzętu,

² Por. np. L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962, s. 156 n.

³ Na uwagę zasługują tu odkrycia w Menzlin Kr. Anklam (NRD) i Świełubiu, b. pow. Kołobrzeg, *Die Slawen in Deutschland. Ein Handbuch*, Berlin 1970, s. 191; W. Łosiński, *Początki wczesnośredniowiecznego osadnictwa grodowego w dorzeczu dolnej Parsęty (VII—X/XI w.)*, Wrocław 1972, s. 251 n. O cmentarzysku praskim I. Borkovský, *Pohřebišťe obchodníků z doby knížecí v Praze I*, *Slavia Antiqua* 1: 1948, s. 460 n. (pewnej korekcie uległo jedynie przedstawione tam datowanie początków cmentarzyska).

⁴ Dotyczy to na przykład tzw. budownictwa palisadowego w Wolinie w IX—X w., eksponowanego szczególnie przez badaczy niemieckich w okresie międzywojennym, por. K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, wyd. 2, Hamburg 1953. Ostatnio na ten temat E. Cnotliwy, *Pozostałości budownictwa drewnianego z IX—XII w. ze stanowiska 4 w Wolinie*, *Materiały Zachodniopomorskie* 8: 1962, s. 46 n.

o ile warunki znalezienia świadczą o ich pierwotnym położeniu, pozwalają nieraz na identyfikację siedzib rzemieślników, rybaków i innych grup ludności produkcyjnej⁵. Cenne są zwłaszcza pozostałości określane przez archeologa jako „nieruchome” — ślady pieców produkcyjnych itp. Trudniej o lokalizację siedzib grup ludności zajmującej się handlem, wojną, korzystających z różnych form renty feudalnej. Mogą być tu przydatne w pewnej mierze znaleziska grobowe, jeśli stwierdzimy ich związek z określonymi częściami zespołu miejskiego, jak w wypadku bogatych cmentarzysk morawskich w IX—X w. Kiedy indziej tylko statystyka częstotliwości występowania różnych elementów wyposażenia kupieckiego, rycerskiego i innych może służyć za pośrednią, z całym krytycyzmem przyjmowaną wskazówkę. Podobnie kryterium majątkowe da się zastosować do oceny stopnia zamożności mieszkańców, jeśli uwzględnimy odpowiedni układ odniesienia (porównanie inwentarza poszczególnych dzielnic) i poddamy krytycznej ocenie sprawę stopnia reprezentatywności zespołu (niejednakowe możliwości zachowania się zabudowań, różne warunki pierwotnej higieny itp.).

O ile w wypadku interpretacji społecznej natrafiamy na liczne sprawy dyskusyjne bądź zgoła wątpliwe, o tyle znacznie bardziej optymistycznie rysuje się kwestia możliwości odtworzenia pierwotnych układów przestrzennych i samych form urbanistycznych. Już wstępna analiza powierzchniowa daje nieraz pogląd na zasięg zespołów i pozwala na lokalizację niektórych elementów infrastruktury wczesnomiejskiej. Nie trzeba podkreślać, że możliwości rozpoznania tego typu zależą jednak w znacznym stopniu od zakresu zmian wprowadzanych w toku późniejszego rozwoju miasta. Analiza morfologiczna terenu pozwala archeologowi wyróżnić nieraz to, co stanowiło element krajobrazu naturalnego, od

⁵ Por. np. interesujące doświadczenia metodyczne w monografiach poświęconych zachodniosłowiańskiemu rzemiosłu: R. Pleiner, *Základy slovanského železářského hutnictví v českých zemích*, Praha 1958, s. 191 n.; J. Olczak, *Wytwórczość szklarska na terenie Polski we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1968, s. 16 n.; E. Cnotliwy, *Rzemiosło rogownicze na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, Wrocław 1973, s. 62 n., i wiele innych.

wprowadzonych przez człowieka zmian w postaci wałów, fos itd. Zachowane zabytki architektury, użytkowane do dziś lub w ruinie, są wskaźnikami miejsc szczególnie eksponowanych, przede wszystkim kultu, choć nie tylko, o czym świadczą np. romańskie elementy zabudowy czeskiej Pragi⁶. Przypadkowe znalezione różnego typu dają też pewien pogląd na temat zasięgu i chronologii osadnictwa. Metody wstępnego rozpoznania są obecnie coraz szerzej rozwijane; wykorzystuje się tu również doświadczenia nauk przyrodniczych — geofizyki, gleboznawstwa i innych⁷.

Najbardziej pełny obraz dają jednak systematyczne badania wykopaliskowe. Odpowiadają one swym charakterem próbom statystycznym, stosowanym przez inne nauki społeczne, i zależnie od lokalizacji w terenie mają różny stopień reprezentatywności dla całego zespołu miejskiego. Przy próbach odczytania funkcji stosujemy te same zasady metodyczne, co przy analizie struktur społecznych. Powiązanie poszczególnych odkrywanych elementów z innymi prowadzi do sformułowania hipotez dotyczących rozplanowania całego miasta, jego topografii gospodarczej i społecznej. Stąd już krok do odtworzenia całej struktury organizmu wczesnomiejskiego z uwzględnieniem ośrodków władzy, kultu, miejsc spotkań publicznych, sieci komunikacyjnej, systemu obronnego itd.

Istotną zaletą metody archeologicznej jest również to, że daje ona nie tylko przekrój statyczny układów miejskich, lecz często pozwala prześledzić całą dynamikę ich rozwoju. Dzieje się to nieraz dzięki dogodnym warunkom zachowania się materiałów źródłowych. W strefie nadbałtyckiej np. z powodu eustatycznych ruchów dna morskiego celowe okazało się wznoszenie no-

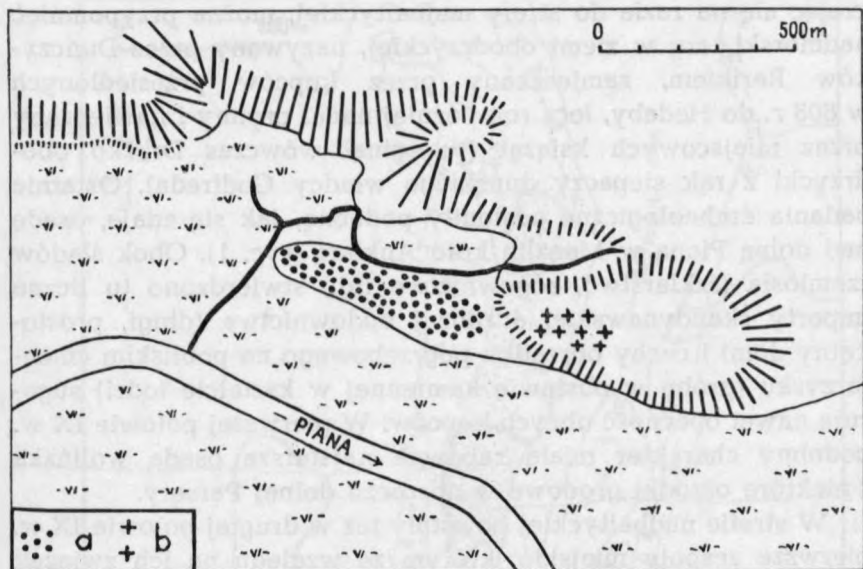
⁶ Ostatnio zebrane przez A. Merhautovą, *Raně středověká architektura v Čechach*, Praha 1971, gdzie również inne obiekty z Czech. Zabytki polskie zob. *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, Warszawa 1972, tamże katalog ważniejszych obiektów i bibliografia.

⁷ Obok metody elektryczno-oporowej, stosowanej z różnym powodzeniem, na uwagę zasługuje metoda fosfatowa i inne. Ich przydatność uzależniona jest jednak w wysokim stopniu od lokalnych warunków terenowych.

wych układów na starych, niekompletnie zniszczonych. Stąd stratygrafia wielu obiektów, sięgająca niekiedy do 10 m głębokości, i możliwość precyzyjnego datowania przemian za pomocą dendrochronologii⁸. Podobne warunki istniały w wielu osadach wczesnomiejskich, położonych na terenach nizinnych, często w rozlewiskach rzek. Gorsze natomiast były warunki tam, gdzie osady rozwijały się na wysoczyznach, co miało miejsce zwłaszcza w strefie południowej. Rozwarstwienie chronologiczne materiału archeologicznego pozwala jednak i w tych wypadkach śledzić nieraz dość dobrze zmiany zarówno w przestrzeni, jak i w czasie.

Ta krótka rekapitulacja podstawowych zasad postępowania archeologa w badaniach nad socjotopografią miejską wczesnego średniowiecza umożliwia w pewnej mierze krytyczną ocenę wyników prac wykopaliskowych. Czy oznacza ona, że w studiach nad interesującą nas problematyką ograniczamy się do tej tylko dyscypliny? Oczywiście, nie. Same interpretacje archeologiczne byłyby wręcz niemożliwe bez ogólnej wiedzy historycznej i etnologicznej. Źródła pisane, choć nieliczne i jednostronne, pozostają wielokrotnie w stosunku komplementarnym do wyników prac wykopaliskowych, zwracając uwagę właśnie na te elementy życia miejskiego, które są niedostępne poznaniu poprzez odkrycia archeologiczne. To samo dotyczy innych specjalności biorących udział w poszukiwaniach — geografii historycznej, historii sztuki, urbanistyki itd. Podkreślając znaczenie archeologii nie zapominamy, iż końcowa synteza jest wynikiem współpracy międzydyscyplinarnej. Dalsze uwagi poświęcone kolejnym fazom rozwoju wczesnośredniowiecznej socjotopografii Słowian zachodnich są tego, jak sądzimy, najlepszym dowodem.

⁸ W przypadku miast zachodniosłowiańskich pierwsze próby przeprowadzono w Szczecinie i Opolu (T. Gorczyński, B. Molski, W. Goliński, *Podstawy dendrochronologii w zastosowaniu do potrzeb archeologii*, *Archeologia Polski* 10: 1965, s. 75 n.; M. J. Dąbrowski, K. Ciuk, *Materiały do dendrochronologicznej stratygrafii osady na Ostrówku w Opolu*, *ibid.* 17: 1972, s. 445 n.). Szczególnie cenne okazały się eksperymenty w Nowogrodzie Wielkim i ostatnio też w Haithabu.



1. Osada w Menzlin koło Anklam w IX w. (wg J. Herrmanna)
a — zabudowa, b — cmentarz

2. Początki procesów miastotwórczych w Europie środkowej sięgały daleko wstecz poza wczesne średniowiecze i już np. wiele ośrodków wymiany oraz wytwórczości znanych w pierwszych wiekach naszej ery możemy nazwać zgodnie z propozycją W. Hensla „załążkami miast”⁹. Po ustaleniu się nowych układów w ciągu VI—VIII w. osady tego rodzaju zdają się znowu powstawać gdzieśgdzie w różnych zakątkach Słowiańszczyzny zachodniej. Być może ten charakter miał np. zagadkowy Vogastisburg, wspomniany przez Fredegara z racji walk słowiańsko-frankońskich w 632/633 r. Niektórzy badacze uznają też za załążek miasta najstarszy gród z przylegającym doń osiedlem w Mikulčicach na Morawach.

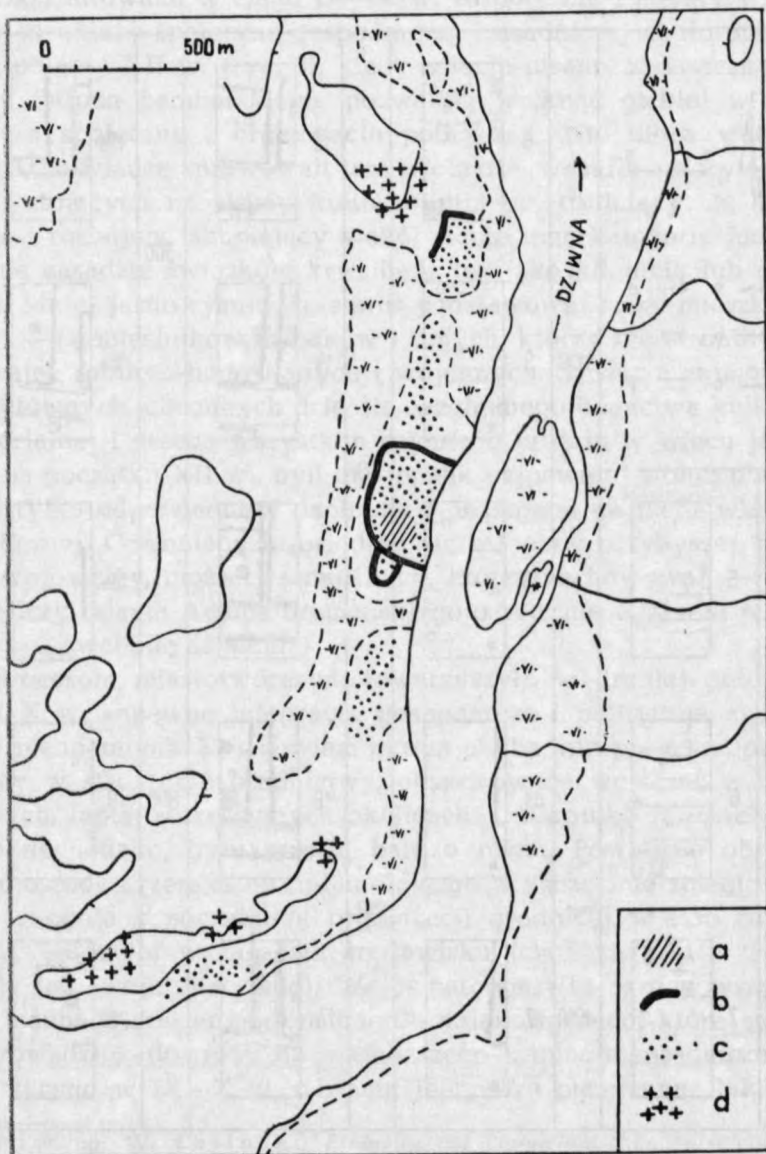
Wraz z przyspieszeniem rozwoju gospodarczego na przełomie VIII/IX w. liczba osad tego typu znacznie wzrosła. Ograni-

⁹ W. Hensel, *Archeologia...*, s. 34 n.

czając się na razie do strefy nadbałtyckiej, można przypomnieć nadmorski targ w ziemi obodrzyckiej, nazywany przez Duńczyków Rerikiem, zamieszkaany przez kupców przesiedlonych w 808 r. do Hedeby, lecz rok później nadal czynny i nawiedzany przez miejscowych książąt (tu zginął wówczas Drażko obodrzycki z rąk siepaczy duńskiego władcy Godfreda). Ostatnie badania archeologiczne odsłoniły podobną, jak się zdaje, osadę nad dolną Pianą w Menzlin koło Anklam (ryc. 1). Obok śladów rzemiosła (szklarstwo, rogownictwo itd.) stwierdzono tu liczne importy skandynawskie, a rodzaj budownictwa (długi, prostokątny dom) i cechy obrządku pogrzebowego na pobliskim cmentarzysku (groby w obstawie kamiennej w kształcie łodzi) sugerują nawet obecność obcych kupców. W pierwszej połowie IX w. podobny charakter miała zapewne najstarsza osada wolińska i niektóre ośrodki grodowe w dorzeczu dolnej Parsęty.

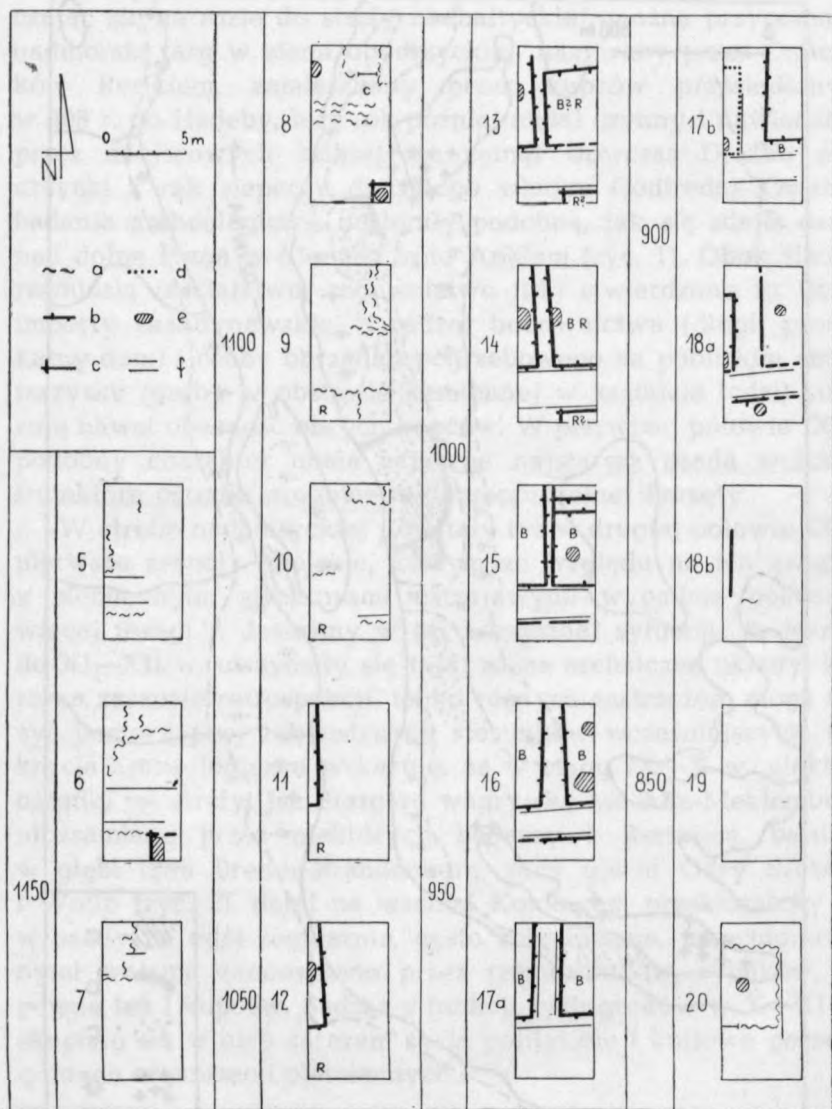
W strefie nadbałtyckiej powstały też w drugiej połowie IX w. pierwsze zespoły miejskie, którym ze względu na ich związek z plemiennymi strukturami ustrojowymi wypadnie poświęcić więcej uwagi¹⁰. Jesteśmy w tej korzystnej sytuacji, że jeszcze do XI—XII w. utrzymały się tutaj różne archaiczne układy, które na zasadzie retrospekcji, mimo różnych zastrzeżeń, mogą służyć pomocą przy rekonstrukcji stosunków wcześniejszych. Odkrycia archeologiczne wskazują, że w ciągu IX—X w. niektóre ośrodki tej strefy, jak Stargard węgryjski, Mechlin-Meklemburg, utożsamiane przez niektórych badaczy z Rerikiem, bardziej w głębi lądu Brenna-Brandenburg, przy ujściu Odry Szczecin i Wolin (ryc. 2), dalej na wschód Kołobrzeg, przekształciły się w osady na ogół regularnie, gęsto zabudowane, umocnione silnymi wałami, zamieszkaane przez rzemieślników, rybaków, zapewne też i kupców. Sądząc z funkcji tych grodów w X—XI w., skupiało się w nich zarazem życie polityczne i kultowe poszczególnych organizacji plemiennych.

¹⁰ L. Leciejewicz, *Początki...*; tenże, *Miasta Słowian Północnopółabskich*, Wrocław 1968; tenże, *Kształtowanie się pierwszych miast u Słowian nadbałtyckich*, *Slavia Antiqua* 17: 1970, s. 93 n.; *Die Slawen...*, s. 187 n.



2. Wolin w IX—X w. (wg W. Filipowiaka)

a — najstarsza osada z VIII/IX w., b — umocnienia, c — zabudowa, d — cmentarz



3. Stratygrafia Wolina (Starego Miasta) stanowisko wykopaliskowe 4
(wg E. Cnotliwego, W. Filipowiaka, J. Wojtasika)

a — konstrukcja plecionkowa, b — międzysłupowa, c — zrębowa, d — palisadowa, e — pale-
nisko, f — droga; pracownie: B — bursztyniczka, R — rogowniczka, C — ciesielska

Ukształtowane w ciągu IX—X w. zespoły nie zmieniły wiele swej struktury społeczno-gospodarczej i osadniczej aż do pierwszej połowy XII w. (ryc. 3), kiedy relacje pisane, zwłaszcza żywoty Ottona bamberskiego, pozwalają wnikać głębiej w ich oblicze społeczne i organizację polityczną. Nie ulega wątpliwości, że władzę sprawowali tam wielmoże, wsparci autorytetem osób stojących na straży kultu religijnego, trudniący się handlem i rozbojem, skupiający wokół siebie inne kategorie ludności na zasadzie związków krwi bądź też jako klientelę lub czeladź. Mniej jasno rysuje się status podstawowej masy mieszkańców — rzemieślników, rybaków i innych, którzy nie stronili też od zajęć rolniczo-hodowlanych i wojennych. Sądząc z zajmowania głównych, obronnych dzielnic, względnego bogactwa kultury materialnej i przede wszystkim czynnego udziału w wiecu jeszcze na początku XII w., byli oni jednak najpewniej wolni, obciążeni tylko odpowiednimi daninami i posługami na rzecz władzy publicznej. Gdzieś tam osiedlali się też obcy przybysze: kupcy, wojownicy, może i rzemieślnicy, którzy zachowywali — jak świadczy relacja Adama bremeńskiego o Wolinie w X—XI w. — znaczną swobodę działania.

Procesom miastotwórczym towarzyszyła w drugiej połowie IX i X w. zapewne integracja gospodarcza i polityczna związków plemiennych. Tak bowiem można chyba interpretować przemiany w strukturze osadnictwa, obserwowane wówczas w niektórych, lepiej rozpoznanych okolicach¹¹. Warunki, w jakich do tego dochodziło, były zresztą bardzo różne. Powstanie obronnego ośrodka rzemieślniczo-handlowego w Szczecinie zbiegło się np. w ogóle z początkami organizacji grodowej w tym rolniczym, łądownym w zasadzie środowisku (choć związki z Odrą miały też swoje znaczenie). Wolin natomiast to przede wszystkim nadbałtyckie emporium handlu dalekosieżnego, które samo doprowadziło do rozwoju najbliższego zaplecza osadniczego, tworzącego w IX—X w. odrębną jednostkę plemienną. Jak się

¹¹ Por. np. W. Łosiński, *Probleme der archäologischen Forschungen zum frühen Mittelalter in Westpommern (1945—1972)*, Przegł. Archeol. 21: 1973, s. 172 n., tamże dalsza literatura.

wydaje, zadaniem tamtejszej organizacji grodowej było w IX—XI w. głównie zabezpieczenie dojścia do miasta nad Dziwną. Przy ujściu Parsęty Kołobrzeg łączył cechy ośrodka powstałego w rozwiniętym środowisku rolniczym i nadmorskiego punktu wymiany, przy czym jednak miejscowe bogactwa naturalne (sól) zdecydowały o jego znaczeniu. Powstanie osady wczesnomiejskiej przyniosło tam w następstwie upadek okolicznych wielkich grodów — siedzib wspólnot sąsiedzkich, nieraz o cechach „załączkowomiejskich”, i pojawienie się zamiast nich małych grodków — siedzib możnowładczych.

Istotne znaczenie wczesnych miast dla najbliższego zaplecza doprowadziło nawet do tego, że niektóre związki polityczne zaczęły mieć z czasem bardziej „miejski” niż „plemienny” charakter. Sądząc z relacji Thietmara o „wielkim mieście Livilni” (VI, 33), było tak co najmniej od początku XI w. w wypadku Wolina i niewiele też chyba później — Szczecina. Te cechy ustroju, które poznajemy lepiej w dobie misji Ottona z Bambergu, skłoniły nawet niektórych badaczy do nazwania związków terytorialnych przy ujściu Odry „republikami miejskimi”. Mimo różnych zastrzeżeń ich metryka plemienna nie może budzić jednak wątpliwości.

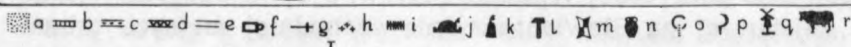
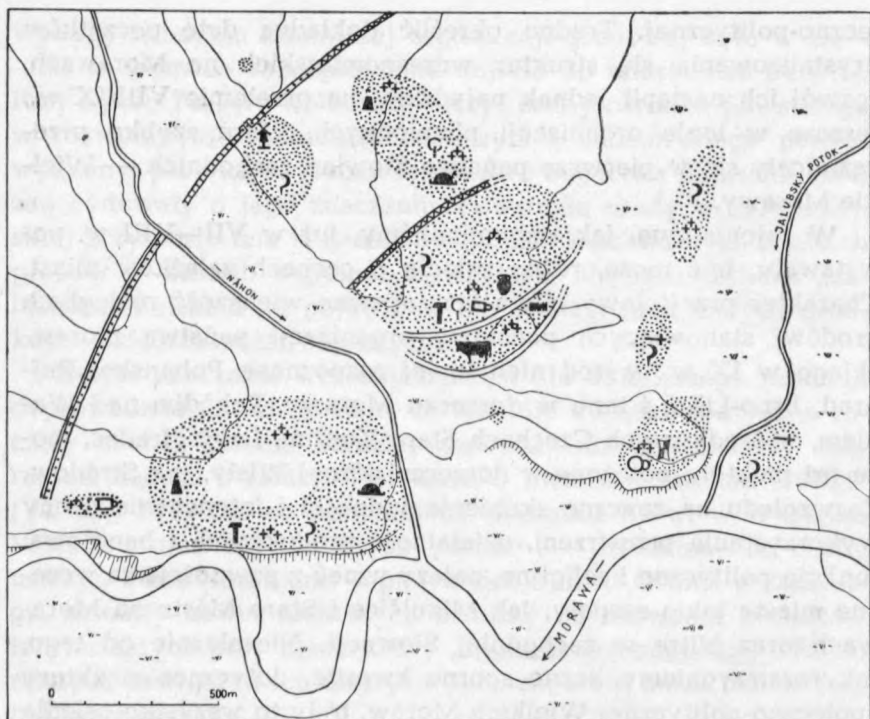
Inną strefą, w której pierwsze osady miejskie zaczęły powstawać w plemiennych jeszcze, jak się zdaje, warunkach ustrojowych, była naddunajska peryferia Słowiańszczyzny zachodniej¹². W dorzeczu Morawy i jego najbliższym sąsiedztwie krzyżowały się oddziaływania głównych ośrodków cywilizacyjnych ówczesnej Europy — państwa karolińskiego i Bizancjum. Tutaj zbiegały się drogi wiodące wzdłuż Dunaju z tymi, które łączyły Italię i Panonię z nadbałtycką Północą. Już w VII—VIII w. były to okolice stosunkowo rozwinięte gospodarczo, a konfrontacja z awarskimi koczownikami przyspieszała procesy integracji spo-

¹² Por. łącznie W. Hensel, *Archeologia...*, s. 61 n.; *Das Grossmährische Reich*, Praha 1966, i o poszczególnych ośrodkach J. Poulik, *Dvě velkomoravské rotundy v Mikulčicích*, Praha 1963; B. Chropovský, *The Situation of Nitra in the Light of Archaeological Finds*, *Historica* 8: 1964, s. 5 n.; V. Hruby, *Staré Město. Velkomoravský Velehrad*, Praha 1965, i in.

leczno-politycznej. Trudno określić dokładną datę początków krystalizowania się struktur wczesnomiejskich na Morawach, rozwój ich nastąpił jednak najpóźniej na przełomie VIII/IX w., jeszcze w łonie organizacji plemiennych, które szybko przekształcały się w pierwsze państwo Słowian zachodnich — Wielkie Morawy.

W rejonie tym, jak wspominaliśmy, już w VII—VIII w. powstawały, być może, różne osiedla o cechach załączków miast. Charakter przejściowy miała też zapewne większość rozległych grodów, stanowiących podstawę organizacji państwa morawskiego w IX w., wśród nich lepiej rozpoznane Pohansko, Rajhrad, Brno-Líšeň i inne w dorzeczu Morawy, Pobědim nad Wagiem, w środkowych Czechach Stara Kouřim, Levý Hradec, może też niektóre położone w dorzeczu górnej Wisły, jak Stradów. Ze względu na znaczne skupienie ludności i intensywne formy wykorzystania przestrzeni, działalność produkcyjną i handlową funkcje polityczne i religijne, należy uznać z pewnością za wczesne miasta takie zespoły, jak Mikulčice i Stare Město na Morawach oraz Nitrę w zachodniej Słowacji. Niezależnie od tego, jak rozstrzygniemy liczne sporne kwestie, dotyczące struktury społeczno-politycznej Wielkich Moraw, były to wszystko osiedla o najstarszej na Słowiańszczyźnie zachodniej metryce urbanizacji, bliższe w wielu szczegółach swej socjotopografii miastom nadbałtyckim niż tym, które powstały później w wyniku inicjatywy pierwszych władców wczesnofeudalnych w Czechach, Polsce, na Połabiu.

Wczesne miasta morawsko-słowackie nie były również jednolite, jeśli chodzi o rozwiązania przestrzenne. O ile w Mikulčicach wyróżniał się obronny „akropol”, do którego przylegały obwarowane i otwarte podgrodzia, o tyle w Starym Měście umocnieniami zabezpieczano stopniowo dość podobne do siebie części zespołu osadniczego (ryc. 4). W Nitrze natomiast, w rozległej dolinie rzeki Nitry, ukształtowały się aż cztery, co najmniej częściowo współczesne sobie, ośrodki obronne z otwartymi osiedlami w pobliżu (nie licząc wyżej położonego Zoboru), bezpośrednio sąsiedztwo każde jednak traktować je jako jeden

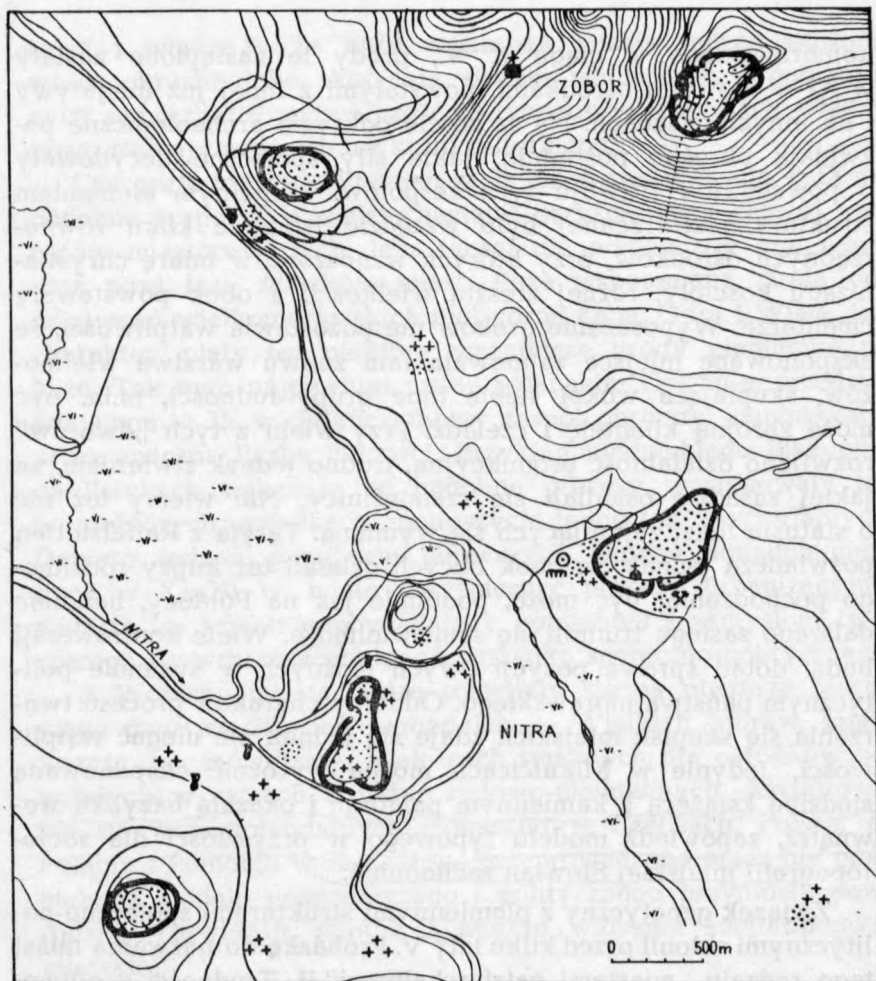


4. Stare Město koło Uherskeho Hradiště w IX w. (wg V. Hrubego)

a — zabudowa, *b* — wał rusztowy, *c* — ostrokół, *d* — wał ziemny, *e* — rów, *f* — kościół odkryty w toku badań, *g* — kościół domniemany, *h* — cmentarz; pracownie: *i* — grzebiennicza, *j* — odlewnicza, *k* — hutnicza, *l* — kowalska, *m* — obróbki skóry; *n* — garncarska, *o* — złotnicza, *p* — zajęcia rolnicze, *q* — wiatrak, *r* — zajęcia hodowlane

zespół (ryc. 5). W tych warunkach gęsta, regularna zabudowa utrzymywała się tylko w niektórych miejscach, a wewnątrz obwarowań obok kościołów powstawały również często cmentarze.

Współczesne relacje ogólnikowo tylko podkreślają obronne funkcje tych grodów, podczas walk z wyprawami frankońskimi, i religijne, jako pierwszych na Słowiańszczyźnie siedzib biskupich. Brak też, tak dobrej jak nad Bałtykiem, późniejszej dokumentacji źródeł pisanych. Opuszczone po upadku państwa wiel-



— a ☼ b †† c Ⓞ d Ⓢ e ✕ f Ⓢ g Ⓢ h ? i Ⓢ j Ⓞ k

5. Nitra w IX—X w. (wg B. Chropovskiego)

a — umocnienia, b — zabudowa, c — cmentarz, d — kościół, e — klasztor; pracownie:
 f — hutniczo-kowalska, g — garncarska, h — szklarska, i — złotnicza, j — grzebiennicza,
 k — kamieniarska

komorawskiego w ciągu X w., grody te zastąpione zostały w XI w. nowymi ośrodkami, powstałymi z innej już inicjatywy i na innych zasadach. Na szczęście odkrycia archeologiczne pozwalają określić pośrednio, jakie siły społeczne decydowały o powstaniu i rozwoju tych zespołów. Wspólnym elementem struktury przestrzennej było wszędzie istnienie kilku równorzędnych ośrodków, przy których wznoszono w miarę chrystianizacji kościoły, różnej zresztą wielkości, a obok powstawały cmentarze. Wyposażenie grobów nie pozostawia wątpliwości, że eksponowane miejsce zajmowała tam znowu warstwa wielmożów, skupiająca wokół siebie inne grupy ludności, m.in. być może zbrojną klientelę i czeladź. Przy wielu z tych „dworów” rozwijano działalność produkcyjną, trudno jednak stwierdzić, na jakiej zasadzie osiedlali się rzemieślnicy. Nie wiemy też nic o statusie ludzi zajmujących się wymianą. Taryfa z Raffelstetten poświadcza jednak, że obok obcych działali też kupcy rodzimego pochodzenia; być może, podobnie jak na Północy, handlem dalszego zasięgu trudnili się sami wielmoże. Wiele kontrowersji budzi dotąd sprawa pozycji owych możnych w systemie politycznym państwa morawskiego. Oddolny charakter procesu tworzenia się skupisk miejskich zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości. Jedynie w Mikulčicach można wyróżnić eksponowaną siedzibę książęcą z kamiennym palatium i okazałą bazyliką wewnątrz, zapowiedź modelu typowego w przyszłości dla socjotopografii miejskiej Słowian zachodnich.

Związek genetyczny z plemiennymi strukturami społeczno-politycznymi skłonił przed kilku laty V. Proházka do nazwania miast tego rodzaju „miastami patriarchalnymi”¹⁸. Trudności z odtworzeniem szczegółów ustroju nakazują jednak ostrożność. Lepsze jest proponowane przez A. Gieysztora określenie „miasta możnych”, gdyż wskazuje ono na podstawową cechę tych zespołów z punktu widzenia sił społecznych, do których należała inicja-

¹⁸ V. Proházka, *Die patriarchale Stadt als Entwicklungsstufe der ältesten politischen Organisation bei den Slawen*, Vznik a Počátky Slovanů 7: 1972, s. 11 n.

tywa i władza¹⁴. Te najwcześniejsze miasta można bowiem wręcz określić jako skupienia siedzib wielmożów, organizujących samorzutnie wytwórczość i wymianę w ośrodkach władzy terytorialnej i zapewne też kultu religijnego.

Czy gdzie indziej u Słowian zachodnich tworzyły się w IX w. podobne zespoły? Wszędzie nastąpił przyspieszony rozwój procesów miastotwórczych, lecz raczej nie wychodziły one wówczas poza fazę załazków miast. Poza wspomnianą strefą oddziaływań wielkomorawskich nad górną Łabą, Odrą i Wisłą, ten charakter miały też niektóre ważniejsze grody plemienne na Niżu. Tak było najpewniej np. w polańskim Gnieźnie, przedstawiającym w IX w. kilkuczłonowy zespół obronny, zamieszkały przez znaczną liczbę ludności. Przykład niedalekiego Biskupina na Pałukach wskazuje, że podobne procesy występowały też w niektórych ośrodkach mniejszych jednostek terytorialnych. Dopiero jednak powstanie pierwszych państw ponadplemiennych w X—XI w. miało przyspieszyć procesy urbanizacyjne, nadając im kształt odpowiadający potrzebom i zamysłom tworzącego się wczesnofeudalnego porządku społeczno-politycznego.

3. Wczesne miasta, które rozwijały się na obszarze pierwszego państwa Słowian zachodnich — Wielkich Moraw, miały jeszcze, jak mówiliśmy, wiele cech typowych dla ośrodków powstałych w ramach struktur rodowo-plemiennych. Kształtowanie się wczesnofeudalnych monarchii w Czechach, Polsce, na Połabiu i Pomorzu w X—XII w., przeprowadzona przez nie przebudowa modelu gospodarczego i politycznego przyniosły nowe rodzaje rozwiązań, istotne z punktu widzenia socjotopografii miejskiej.

Jak wiadomo, podstawą sprawnej administracji i zarazem siły militarnej była w tych wszystkich państwach organizacja grodowo-kasztelańska¹⁵. Nawiązywano do starych tradycji doby

¹⁴ A. Gieysztor, *Aux origine de la ville slave: ville de grands et la ville d'Etat aux IX^e—XI^e siècles*, [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, t. 4, Wrocław 1968, s. 129 n.

¹⁵ Z licznej literatury przedmiotu zob. ostatnio R. Turek, *Čechy na úsvitě dějin*, Praha 1963, s. 164 n.; T. Lalík, *Organizacja grodowo-pro-*

plemiennej, lecz już na innej zasadzie. Wiele dawnych ośrodków ulegało likwidacji, inne zmieniły swe funkcje, w miejscach ważnych komunikacyjnie i strategicznie wznoszono nowe grody. Wielkie inwestycje fortyfikacyjne stwarzały gwarancję bezpieczeństwa przed zagrożeniem zewnętrznym i opozycją wewnętrzną. Takie były m.in. początki Pragi, Wyszehradu, Mladej Boleslavi w IX—X w. w Czechach, Wrocławia, Opola, Gdańska w X w. w Polsce, a w sto lat później Lubeki obodrzyckiej. W grodach mieściły się dwory książąt i ich namiestników, tu szły daniny z podległych im okręgów, tu skupiała się drużyna i pozostali przedstawiciele aparatu zarządzania. Na obronnych podgrodziach osadzano ludność służebną, rzemieślników i rycerstwo szeregowe, lokowano pierwsze kościoły i inne instytucje religijne, tu ciągnęli kupcy i różni specjaliści. W konsekwencji przybierały na sile procesy urbanizacyjne, znajdujące zupełnie nowe możliwości rozwoju w warunkach „protekcyjnej” polityki wczesnofeudalnej monarchii¹⁶.

Ten nowy model oznaczał zatem z punktu widzenia socjotopografii miejskiej przede wszystkim zmianę zasady policentrycznej na monocentryczną. Miejscem, któremu podporządkowano

wincjonalna w Polsce XI i początków XII wieku, [w:] *Studia z dziejów osadnictwa*, t. 5, Wrocław 1967, s. 5 n.; *Siedlung und Verfassung Böhmens in der Frühzeit*, Wiesbaden 1967; J. Herrmann, *Siedlung, Wirtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der slawischen Stämme zwischen Oder/Neisse und Elbe*, Berlin 1968, s. 174 n.; *Die Slawen...*, s. 200 n.; H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 4, Warszawa 1970, s. 15 n.; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego (X—XIII w.)*, Wrocław 1975.

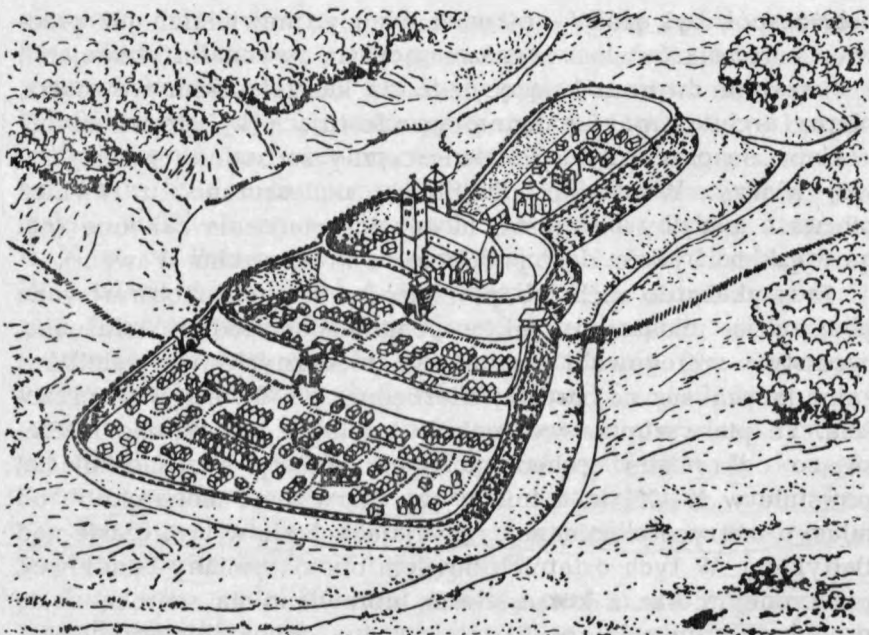
¹⁶ Zbyt daleko jednak idą sugestie widzące we wczesnofeudalnej organizacji państwowej w ogóle przyczynę sprawczą formowania się miast, zob. H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 179 n.; A. Gieysztor, *Les origines de la ville slave*, [w:] *La città nell'alto medioevo*, Spoleto 1959, s. 288 n.; T. Lalik, *Kształtowanie się miast za pierwszych Piastów*, [w:] *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. 2, Poznań 1962, s. 107 n. Por. też zbiorcze ujęcia *Les origines des villes polonaises*, Paris 1960; *L'artisanat et la vie urbaine en Pologne médiévale*, *Ergon* 3: 1962 (gdzie na s. 529 n. również komunikaty dotyczące niektórych krajów sąsiednich).

cały zespół, był gród — ośrodek władzy, niewielkich już przeważnie rozmiarów, lecz wyróżniający się swymi fortyfikacjami, z okazałym dworem książęcym bądź kasztelańskim wewnątrz, nieraz architekturą kamienną, manifestującą w „drewnianym” krajobrazie osadniczym Słowiańszczyzny zachodniej potęgę nowej władzy. W strefie południowej umieszczano tu również pierwsze siedziby biskupie i nawet zgromadzenia zakonne (np. na praskim Hradzie, dość podobnie na krakowskim Wawelu).

Przytykały do nich lub powstawały w pobliżu obwarowane podgrodzia, mieszczące, jak wspominaliśmy, ludność służebną, rycerstwo szeregowe i stosunkowo nielicznych rzemieślników, zajmujących się najbardziej niezbędną dla dworu wytwórczością. Te pierwszoplanowe funkcje militarne, oświetlone interesująco odkryciami archeologicznymi, różniły wczesne miasta, powstałe w X—XI w. z inicjatywy pierwszych monarchii¹⁷, od miast o metryce plemiennej, rozwijających się w tym czasie nad Bałtykiem. W tych ostatnich bowiem obok wymiany handlowej, połączonej nieraz z korsarstwem, uprawiano na szeroką skalę produkcję rzemieślniczą. Różnice można chyba tłumaczyć m.in. wprowadzeniem w Czechach, Polsce i na Słowacji systemu osad służebnych, które w ramach autarkicznej gospodarki książęcej obok posług dworskich i gospodarczych zaspokajały podstawowe zapotrzebowanie na wyroby rękodzielnicze¹⁸. Relacja Thietmara (V, 9; VII, 23) o rycerzach — „wietnikach”, zamieszkających na podgrodziu w Miśni, wskazuje, że podobnie było też na podbitych przez Cesarstwo terenach połabskich. Nie jest sprawą jasną, w jakim zakresie korzystał z gościny na obwarowanych podgrodziach kupiec, i czy mieścił się tu początkowo targ.

¹⁷ Wskazuje na to np. szczegółowa analiza materiałów z Opolą, gdzie ze względu na znaczną przebadaną przestrzeń trudno mówić o przypadkowości odkryć. Większość militariów grupuje się tam w warstwach z X—XI w., natomiast dopiero w XII w. pojawiają się świadectwa rzemiosła i wymiany (uprzejma informacja dra K. Wachowskiego, który opracowuje te materiały, zob. też tenże, *Wagi i odważniki na Śląsku wczesnośredniowiecznym na tle porównawczym*, Przegl. Archeol. 22: 1974, s. 173 n.).

¹⁸ Łącznie na ten temat K. Modzelewski, *Organizacja...*, tamże dalsza literatura.



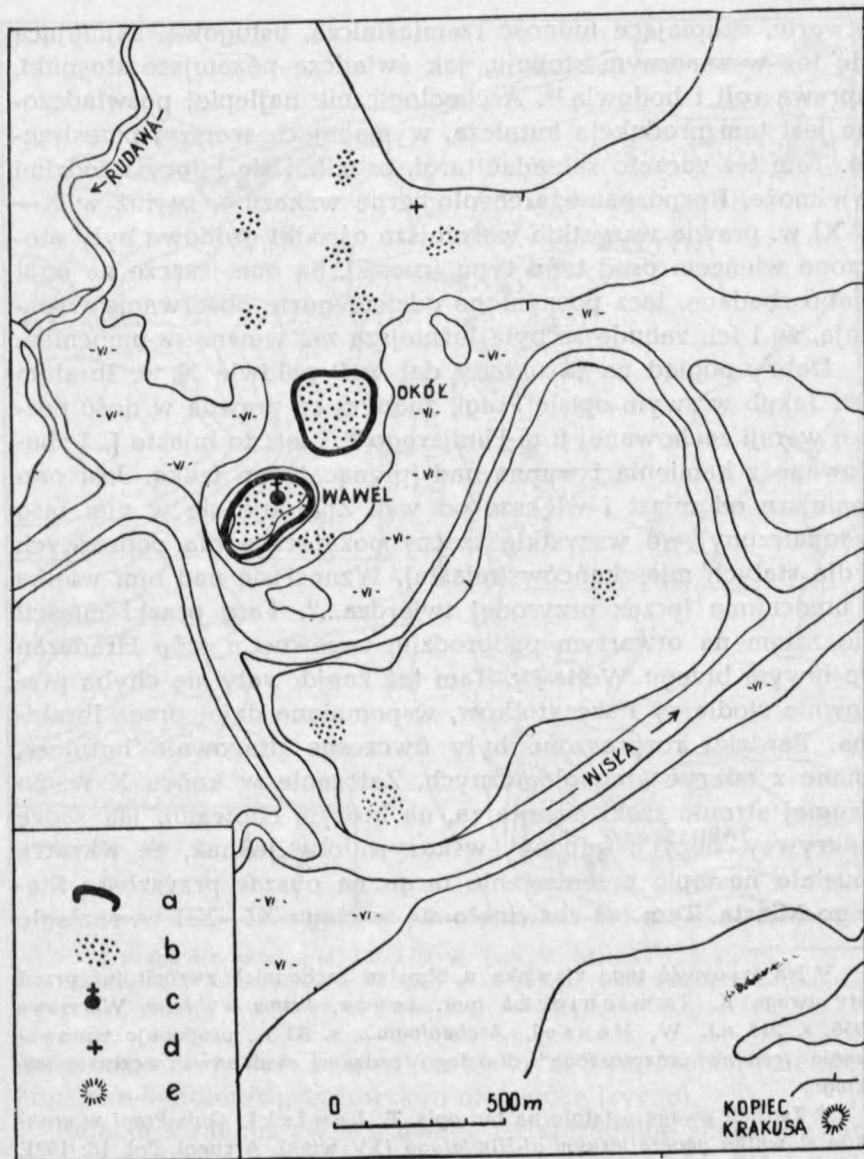
6. Rekonstrukcja zespołu grodowego w Gnieźnie na przełomie X/XI w.
(wg K. Zurowskiego)

W Polsce Piastów i może na Połabiu umieszczano tam natomiast prawie z reguły kościoły katedralne (Gniezno, Poznań, Brenna i inne).

20
Obronne podgrodzia, niekiedy nawet kilkuczłonowe (ryc. 6), reprezentowały, podobnie jak siedziby książęce, najnowsze słowo w dziedzinie sztuki fortyfikacyjnej tamtego czasu. Dążenie do jak najbardziej racjonalnego wykorzystania miejsca wewnątrz obwarowań wiodło do planowej, gęstej zabudowy i wprowadzenia sieci starannie utrzymanych ulic. Przy kolejnych odbudowach zachowywano przeważnie dawne rozplanowanie i ciągłość działki osadniczej. Te cechy rozwiązań przestrzennych znane były zresztą już większości miast o metryce plemiennej.

Wokół tych zespołów wczesnie zaczęły tworzyć się osady

zwęzkie organizacji powstania jest to która całkowicie podlega sprawom srodoziemnym „magii”



7. Kraków w X w. (wg E. Dąbrowskiej)

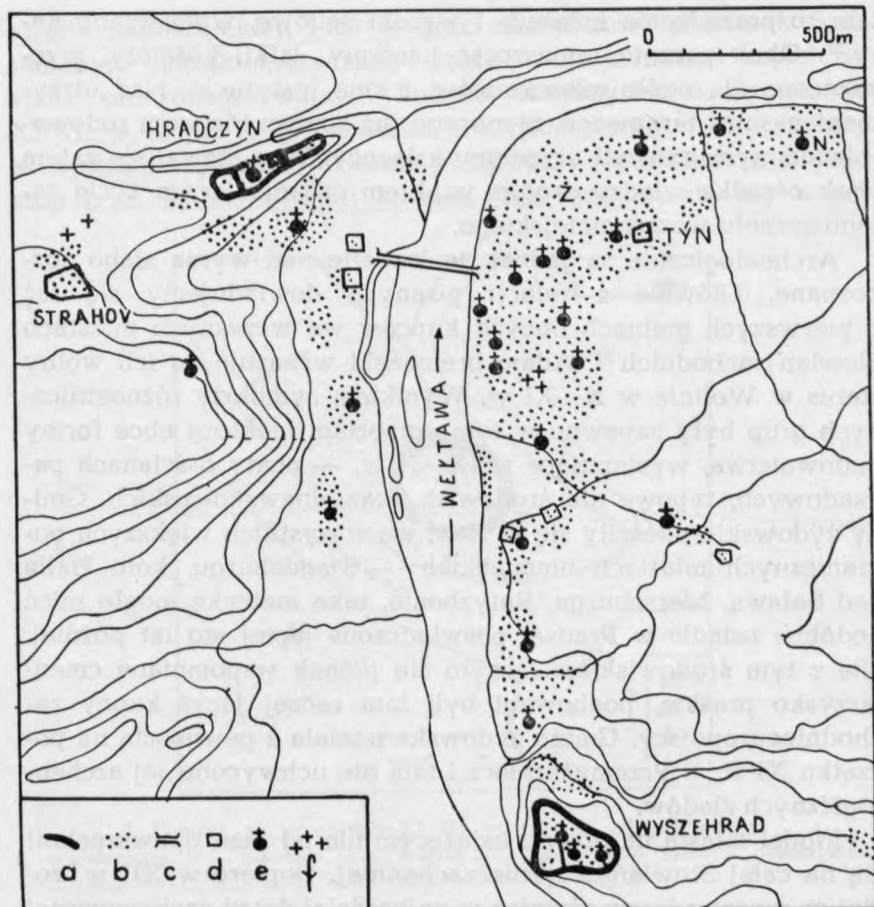
a — umocnienia, b — zabudowa, c — kościół, d — grób, e — kurhan

otwarte, skupiające ludność rzemieślniczą, usługową, zajmującą się też w znacznym stopniu, jak świadczą późniejsze stosunki, uprawą roli i hodowlą¹⁹. Archeologicznie najlepiej poświadczona jest tam produkcja hutnicza, wymagająca szerszej przestrzeni. Tam też zaczęto zakładać targi, osiedlali się kupcy i rodzimi wielmoże. Rozpoznanie archeologiczne wskazuje, że już w X—XI w. prawie wszystkie ważniejsze ośrodki grodowe były otoczone wieńcem osad tego typu (ryc. 7). Są one jeszcze na ogół słabo zbadane, lecz poczynione gdzieniegdzie obserwacje wskazują, że i ich zabudowa była luźniejsza niż wewnątrz umocnień.

Dobry pogląd na te układy dał w 2 połowie X w. Ibrahima ibn Jakub w swym opisie Pragi, znanym co prawda w dość późnej wersji zachowanej u al-Himjarego²⁰: „jest to miasto [...] zbudowane z kamienia i wapna nad [płynącą] tam rzeką. Jest ono mniejsze od miast i większe od wsi. Znajduje się w nim targ [zaopatrzony] we wszystkie rzeczy pożyteczne dla podróżnych i dla stałych mieszkańców [miasta]. Wznosi się nad nim wielka i umocniona [przez przyrodę] twierdza...”. Targ praski mieścił się zatem na otwartym podgrodzium, zapewne u stóp Hradczan na lewym brzegu Wełtawy. Tam też znajdowały się chyba pracownie siodlarzy i szczytników, wspomniane dalej przez Ibrahima. Bardziej rozproszone były ówczesne pracownie hutnicze, znane z odkryć archeologicznych. Założenie w końcu X w. po drugiej stronie rzeki cmentarza, na którym chowano, jak sądzą odkrywcy, obcych kupców, wskazywałoby jednak, że wkrótce musiało nastąpić przeniesienie targu na obszar przyszłego Starego Miasta. Tam też rozwinęło się w ciągu XI—XII w. rozległe

¹⁹ Na typowość tego zjawiska u Słowian zachodnich zwrócił już przed laty uwagę K. Tymieniecki (por. tenże, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 215 n.). W. Hensel, *Archeologia...*, s. 83 n., proponuje wprowadzenie terminu „rozproszone” dla tego rodzaju osadnictwa wczesnomiejskiego.

²⁰ Zwrócił uwagę ostatnio na ten opis T. Lewicki, *Opis Pragi w arabskim słowniku geograficznym al-Himjarego (XV wiek)*, *Archeol. Pol.* 16: 1971, s. 695 n. O samej Pradze zob. V. Chaloupecký, J. Květ, V. Mencl, *Praha romanská*, Praha 1948; *Dějiny Prahy*, Praha 1964; I. Borkovský, *Pražský hrad v době přemyslovských knížat*, Praha 1969.



8. Praga na przełomie XII/XIII w. (wg V. Mencla i J. Čarka)

a — umocnienia, *b* — zabudowa, *c* — most, *d* — klasztor, *e* — kościół, *f* — cmentarz,
Z — dzielnica żydowska, *N* — dzielnica niemiecka

podgrodzie z dworem książęcym, zwanym Týn, osobną dzielnicą kupiecko-bankierską, żydowską i niemiecką (ryc. 8).

Relacja Ibrahima zwraca uwagę na szczególne znaczenie targu jako miejsca przyciągającego obcych przybyszów. W świetle źródeł pisanych z XI—XII w., na targach oprócz samej wymiany odbywały się wiece i inne zgromadzenia ludności, ogłaszano

tam rozporządzenia książęce i wyroki sądowe, wymierzano kary²¹. Obok zaczęto umieszczać karczmy, jatki, kościoły, przeznaczone dla ogółu mieszkańców, i inne instytucje. Nad utrzymaniem miru targowego, nieobcego już społeczeństwu rodowo-plemiennym, czuwali urzędnicy książęcy. Targ stawał się zatem obok ośrodka władzy drugim punktem organizującym życie całego zespołu wczesnomiejskiego.

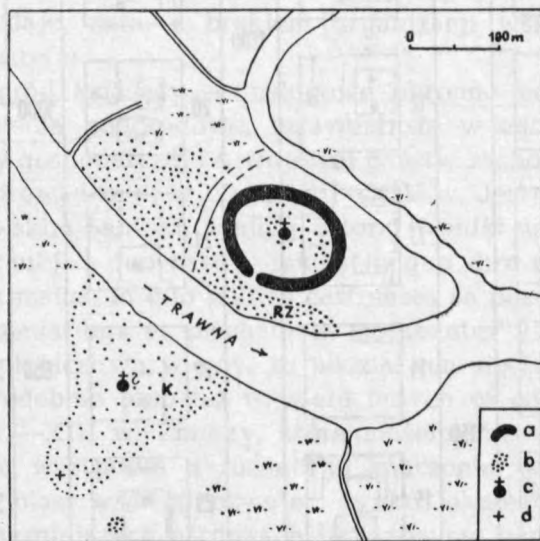
Archeologicznie są jednak te kwestie nad wyraz słabo rozpoznane. Głównie z relacji pisanych dowiadujemy się też o pierwszych gminach obcych kupców we wczesnych miastach Słowian zachodnich²². Adam bremeński wskazuje na ich wolny status w Wolinie w X—XI w. Wynikiem symbiozy różnoetnicznych grup były zapewne w tym emporium niektóre obce formy budownictwa, występujące w IX—X w. — chaty o ścianach palisadowych, typowe dla środowisk skandynawsko-saskich. Gminy żydowskie mieściły się w X w. we wszystkich większych pogranicznych miastach niemieckich — Magdeburgu, koło Halle nad Soławą, Merseburgu, Ratzbonie, taką metrykę mogło mieć podobne osiedle w Pradze, poświadczone lepiej sto lat później. Nie z tym środowiskiem łączyło się jednak wspomniane cmentarzysko praskie, pochowani byli tam raczej jacyś kupcy zachodnioeuropejscy. Gmina żydowska istniała z pewnością na początku XI w. w Przemyślu, lecz i tam nie uchwycono jej archeologicznych śladów.

Model miasta na prawie książęcym nie od razu upowszechnił się na całej Słowiańszczyźnie zachodniej. Dopiero w XII w. został on wprowadzony również w najbardziej dotąd zachowawczej

²¹ Por. łącznie H. Ziółkowska, *Ze studiów nad najstarszym targiem polskim*, *Slavia Antiqua* 4: 1953, s. 151 n.; K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Kraków 1964; L. Leciejewicz, *Miasta...*

²² Problematyka penetracji obcych kupców czeka na osobne ujęcie monograficzne, por. wstępnie T. Lalik, *Z zagadnień genezy miast w Polsce*, *Przeł. Hist.* 49: 1958, s. 476 n.; L. Leciejewicz, *Penetracja obcego kupiectwa na ziemiach zachodniosłowiańskich we wczesnym średniowieczu*, [w:] *VII Międzynarodowy Kongres Słowistów w Warszawie 1973*, Warszawa 1973, s. 976 n.

strefie nadbałtyckiej, i to w dość specyficznej postaci²³. Brak tam było charakterystycznego zróżnicowania funkcji części zespołu otoczonego wałami. Lubeka obodrzycka na przełomie XI/XII w. to już tylko niewielki gród, mieszczący dwór książęcy z kaplicą i wyłącznie otwarte podgrodzie rzemieślnicze u jego stóp (ryc. 9). Po drugiej stronie rzeki znajdowała się wspo-

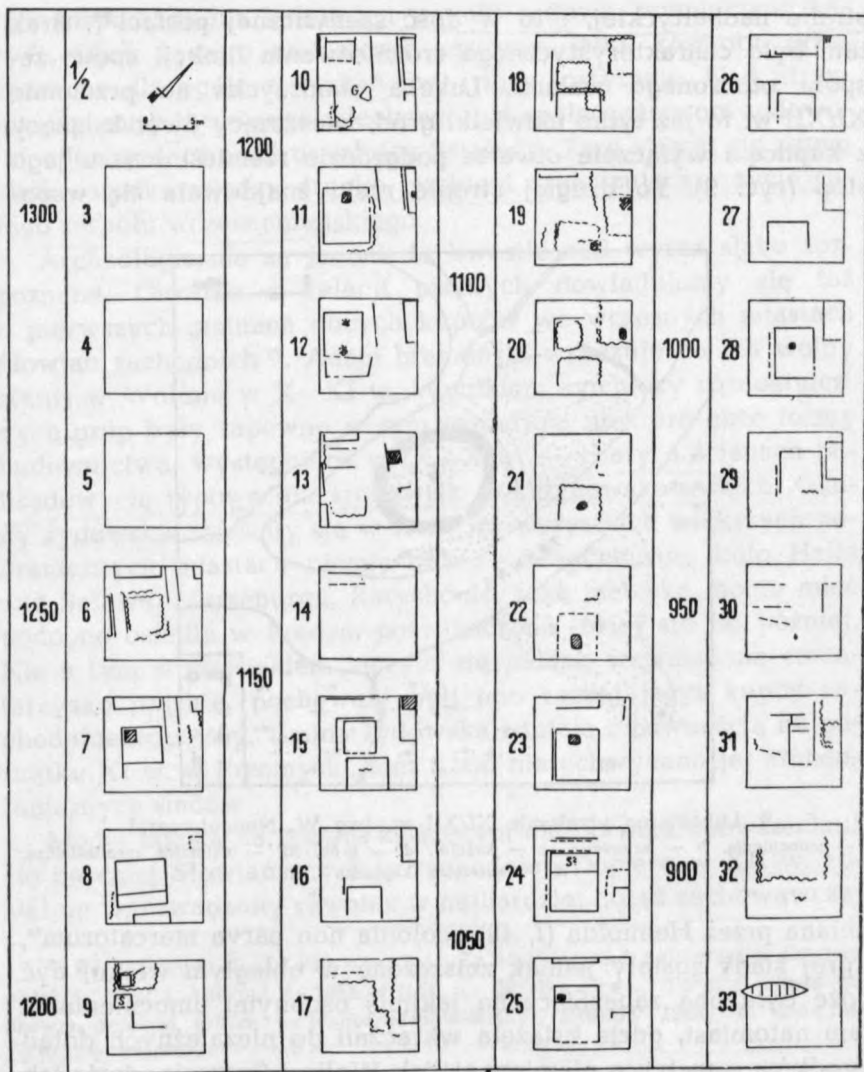


9. Lubeka na przełomie XI/XII w. (wg W. Neugebauera)

a — umocnienia, b — zabudowa, c — kościół, d — grób, RZ — dzielnica rzemieślnicza, K — dziedzinca kupiecka

mniana przez Helmolda (I, 48) „colonia non parva mercatorum”, której ślady zostały jednak zniszczone w ubiegłym wieku; być może była ona zabezpieczona jakimiś osobnymi umocnieniami. Tam natomiast, gdzie książęta wkraczali do niezależnych dotąd ośrodków o metryce plemiennej, jak Wolin i Szczecin, dwór ich nie wyodrębnił się solidniej od reszty zabudowy. Badania archeologiczne wykazały jednak, że np. w Szczecinie wprowa-

²³ L. Leciejewicz, *Początki...*; tenże, *Miasta...*, tamże dalsza literatura.



10. Stratygrafia Szczecina (Starego Miasta) w rejonie Rynku Warzywnego
(wg. L. Leciejewicza, T. Wieczorowskiego)

Legenda jak przy ryc. 3. Pracownie: S — szewska, G — garbarska

dzono wówczas istotne z punktu widzenia socjotopografiiowości (ryc. 10), zmieniając plan zabudowy i skład socjalny mieszkańców. Dzielnica grupująca, jak świadczy inwentarz zabytkowy, zarówno ludność kupiecko-rycerską, jak rzemieślniczo-rybacką, nabrała wówczas wyłącznie rzemieślniczo-rybackiego charakteru²⁴. Również w innych miastach nadbałtyckich rozwijano nadal ożywioną działalność wytwórczą, co można łączyć, jak się wydaje, m.in. z brakiem organizacji wsi służebnych w całej tej strefie.

Układ: gród książęcy — usługowe obronne podgrodzie — targowe osiedla podgrodowe, utrzymał się w zasadzie aż do przebudowy gospodarczej i ustrojowej państw zachodniosłowiańskich, przeprowadzonej w ciągu XIII—XIV w. Jeszcze w 1266 r. w wielkopolskim Santoku według autora *Kroniki wielkopolskiej* (c. 150) „erant [...] duo castra, minus in quo dux residere consueverat, et maius, in quo milites castrenses se peculium habentes cum popularibus et mechanicis morabantur”. Dzięki badaniom archeologicznym wiemy, że podział ten sięgał początkami X wieku. Podobnie było też w wielu innych ośrodkach kaszteleńskich XII—XIII w. Zmiany, które możemy zauważyć, wynikały przede wszystkim z rosnącego znaczenia gospodarczego wczesnych miast wraz z rozwojem rynku lokalnego²⁵. W niektórych znaczniejszych ośrodkach likwidowano nawet umocnienia podgrodzia, jak np. w Gnieźnie. Główny nurt życia miejskiego przenosił się w ciągu XI—XII w. do otwartych osad podgrodowych, dostępnych ogółowi mieszkańców zaplecza wiejskiego, z targami odbywanymi jeden lub dwa razy w tygodniu, karczmami, jatkami, w końcu również mennicami. Tu wznosili swe dwory i nieraz kościoły wielmoże i kupcy, o czym świadczą poglądowo informacje dotyczące Pragi, Wrocławia itd. Naj-

²⁴ L. Leciejewicz, M. Rulewicz, S. Wesołowski, T. Wiczorowski, *La ville de Szczecin des IX^e—XIII^e siècles*, Wrocław 1972.

²⁵ Na temat tendencji tego typu, zauważonej już przez H. Müncha, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku*, Kraków 1946, zob. np. S. Trawkowski, *Ołbin wrocławski w XII w.*, RDSG 20: 1958, s. 69 n.; L. Leciejewicz, *Miasta...*, s. 159 n.

później wówczas nastąpiła też istotna z punktu widzenia socjotopografii rejonizacja obcych przybyszów²⁶. Wydzielone gminy żydowskie istniały w XII w. w Pradze, Wrocławiu, podobnie było też chyba w Nitrze. Już w drugiej połowie XI w. uzyskała pewne swobody osada niemiecka w Pradze i sto lat później w Szczecinie, gdzie otoczono ją odrębnym wałem, przytykającym do umocnień reszty zespołu obronnego. Wydzielone też były dzielnice ludności romańskiej, o której słyszymy w przedlokacyjnej Pradze i Wrocławiu. Szczegóły tych procesów czekają jednak jeszcze na weryfikację archeologiczną.

Poświęciliśmy dotąd uwagę przede wszystkim głównym ośrodkom życia gospodarczego i politycznego, gdyż niewątpliwie one decydowały o istnieniu elementów miejskich w krajobrazie kulturowym Słowiańszczyzny zachodniej wczesnego średniowiecza. Trzeba jednak pamiętać, że rozwój wymiany lokalnej przyczyniał się do powstawania w XI—XII w. również innych jeszcze zespołów o zbliżonych cechach. Różnice z załóżkami miast były tu bardziej płynne, lecz o uznaniu w wielu wypadkach ich wczesnomiejskiego charakteru decyduje obok zjawisk osadniczych (gęsta, regularna zabudowa na niewielkiej przestrzeni) funkcja ekonomiczna (pracownie rzemieślnicze, zapewne też targ). Były to liczne ośrodki administracji lokalnej, mniejsze grody kasztelańskie i czoła opolne, jedynie wielkością różniące się od naczelnych grodów książęcych. Archeologicznym przykładem mogą być odkrycia w Gützkow, Behren-Lübchin, Berlin—Spandau na Połabiu²⁷.

W XII w. wspomniane są też coraz liczniej przez źródła pi-

²⁶ O stosunkach w Pradze: V. Chaloupecký, J. Květ, V. Mencl, *Praha...*, s. 15 n., *Dějiny Prahy...*; we Wrocławiu: W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 54 n., J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu*, t. 1, Wrocław 1966, s. 46; w Szczecinie: G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowych Szczecina*, *Przegl. Zach.* 8: 1952, z. 3/4, s. 569 n.

²⁷ L. Leciejewicz, *Miasta...*, s. 117 n., 133 n. Z nowszych szczególnie istotne są odkrycia w Berlin—Spandau, zob. podsumowanie A. v. Müller, *Jahrtausende unter dem Pilaster von Berlin*, München 1973, s. 79 n.

sane osiedla targowe, pozbawione ośrodka obronnego, zbliżone swym wyglądem do zwykłych wsi, lecz pełniące nie mniej istotne funkcje ekonomiczne w ramach rynku lokalnego i zapewne administracyjne, jako czoła opolne. Przy targach tych mieściły się zwykle jedna lub kilka karczem, pracownie rzemieślnicze, wznoszono tu kościoły, niekiedy w pobliżu lokowały się zgromadzenia zakonne. Można przypomnieć Doberan, Szczytno (Ziethen) na Połabiu, Sobótkę, Skaryszew w Polsce i wiele innych²⁸. Ośrodki tego rodzaju zbyt wyraźnie były prototypami małych miasteczek czasów późniejszych, by wyłączać je z kręgu problematyki miejskiej. I one czekają jednak jeszcze na bliższe rozpoznanie archeologiczne, które pozwoli wnikać w szczegóły ich rozwiązań przestrzennych i treść społeczno-kulturową.

4. W uwagach naszych staraliśmy się przedstawić główne elementy przemian w socjotopografii wczesnych miast Słowian zachodnich w okresie przedlokacyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu archeologii w tę problematykę. Rozpoznanie pierwszych miast strefy nadbałtyckiej, powstałych w IX—X w. w plemiennych jeszcze warunkach ustrojowych i utrzymujących gdzieś swą odrębność aż do XII w., wskazało na jednostronność poglądów łączących początki procesów urbanizacyjnych z powstaniem wczesnofeudalnych państwowości. Wiele zbieżnych cech wykazywały też elementy kultury miejskiej Moraw w IX—X w. Przebudowa gospodarcza i polityczna dokonana przez monarchie wczesnofeudalne przyczyniła się jednak do powstania nowego modelu wczesnych miast na Słowiańszczyźnie zachodniej w X—XI w. Zaspokajając początkowo głównie potrzeby gospodarcze tworzącego się środowiska możnowładczego, pełniąc swe funkcje administracyjne, militarne i kulturowe, ośrodki te stawały się szybko integralną częścią krajobrazu kulturalnego nowych państw Europy środkowej. W miarę rozwoju rynku lokalnego w XI—XII w. służyły też w coraz szerszym zakresie potrzebom ogółu ludności wiejskiej. Stopnio-

²⁸ Na ten rodzaj osad zwracał już uwagę K. Tymieniecki (*Pisma...*, s. 232), badając początki Kielc, jak też T. Lalik, *Z zagadnień...*, s. 473 n., *L'artisanat...*, s. 364 n., L. Leciejewicz, *Miasta...*, s. 133 n.

wo zwiększała się nie tylko liczba osad wczesnomiejskich, lecz różnicowały ich funkcje, zależnie od rangi politycznej (stolica książęca, gród kasztelański, ośrodek opolny) bądź też stopnia rozwoju gospodarczego i kulturowego poszczególnych regionów.

Podkreślaliśmy rolę badań archeologicznych, gdyż bezsprzecznie rzuciły one w ostatnich latach zupełnie nowe światło na tę problematykę, pozwalając pełniej interpretować skąpe źródła innego typu, przede wszystkim historiograficzne. Dość powiedzieć, że dzięki archeologii nie trzeba już dziś uzasadniać tezy o miejskim charakterze wielu osad kształtujących się we wczesnym średniowieczu nie tylko u Słowian zachodnich, lecz w całej Europie poza dawnymi granicami imperium — w Niemczech na wschód od Renu, w Skandynawii, na Rusi, nad Wołgą²⁹. Jest jednak rzeczą oczywistą, że bez udziału w dyskusji historyków sensu strictiori, geografów, historyków sztuki, urbanistów i innych nie mogłyby zostać opracowane same metody interpretacji odkryć archeologicznych, istotnych z punktu widzenia problematyki miejskiej socjotopografii.

Warto w tych uwagach końcowych zasygnalizować jednak, że dzięki uwzględnieniu wielu kwestii ściśle przyrodniczych bądź technicznych (ekspertyzy botaniczne, zoologiczne, dendrologiczne, chemiczne, metaloznawcze i inne odkrywanych warstw, konstrukcji, zabytków ruchomych) uzyskano również w toku wykopalisk dane dotyczące innych problemów nie mniej istotnych, jak np. ogólne przemiany ekologiczne, które przyniosło powstawanie miast, znaczenie, jakie miał rozwój wczesnomiejskich form gospodarki, układów społecznych, sposobu wykorzystania przestrzeni dla naturalnego środowiska ludzkiego itd. Dość wskazać, jak wielkie ubytki musiały powstać w krajobrazie leśnym wskutek intensywnej działalności budowlanej — wzniesienia fortyfikacji, zabudowy, sieci komunikacyjnej. Przejściowe kryzysy budulcowe znajdują wyraz w niektórych zmianach zabudowy, obserwowanych na przełomie XI/XII w. w wielu

²⁹ Por. łącznie L. Leciejewicz, *Die Anfänge der westslawischen Städte im Rahmen der Urbanisationsprozesse Europas im frühen Mittelalter*, [w:] *I Międzynarodowy Kongres...*, t. 4., s. 263 n.

miejscach. Warto zwrócić uwagę na obserwacje botaniczne, które świadczą o stopniowym zróżnicowaniu, w miarę postępu urbanizacji, środowiska roślinnego w obrębie osad miejskich. W Szczecinie np. jest widoczna wyraźna cezura w momencie zmian w połowie XII w., wprowadzonych, jak sądzimy, przez książąt pomorskich w chwili ich umocnienia się w mieście³⁰. Z punktu widzenia warunków zdrowotnych na uwagę zasługują m.in. pierwsze próby rozwiązań kanalizacyjnych, stwierdzone na przełomie XI/XII w. w Lubece³¹. Przykłady można by mnożyć. W ten sposób dzięki archeologii w toku poszukiwań badawczych rozszerza się również sam kwestionariusz pytań interesujących historię miast.

*

Podstawą opracowania ilustracji były następujące publikacje:

Ryc. 1 — J. Herrmann w: *Die Slawen in Deutschland. Ein Handbuch*, Berlin 1970, rys. 84 A.

Ryc. 2 — W. Filipowiak, *Z badań nad początkami miasta Wolina*, Przegląd Zachodniopomorski 16: 1972, 2, ryc. 1.

Ryc. 3 — opracowano na podstawie W. Filipowiak, jw.; E. Cnotliwy, *Pozostałości budownictwa drewnianego z IX—XII w. ze stanowiska 4 w Wolinie*, Materiały Zachodniopomorskie 8: 1962; tenże, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości z Wolina, ze stanowiska 4*, ibid. 4: 1958; J. Wojtasik, *Znaleziska bursztynowe ze stanowiska 4 w Wolinie*, ibid. 3: 1957.

Ryc. 4 — V. Hruby, *Stare Město. Velkomoravský Velehrad*, Praha 1965, wklejka C.

Ryc. 5 — B. Chropovský, *The situation of Nitra in the Light of Archaeological Finds*, *Historica* 8: 1964, mapa.

Ryc. 6 — K. Żurowski, *Gniezno stołeczny gród pierwszych Piastów. Początki państwa Polskiego*, t. 2, Poznań 1962, s. 69.

Ryc. 7 — E. Dąbrowska, *Wielkie grody dorzecza górnej Wisły*, Wrocław 1973, s. 14, z uwzględnieniem planu warstwiczowego miasta.

³⁰ Por. ustalenia M. Klichowskiej [w:] L. Leciejewicz, M. Rulewicz, S. Wesołowski, T. Wieczorowski, *La ville...*, tabl. XIX, 1—2.

³¹ W. Neugebauer, *Der Burgwall Alt-Lübeck. Geschichte, Stand und Aufgaben der Forschung*, *Offa* 21/22: 1964/1965, s. 167 n.

Ryc. 8 — V. Mencl w: *Praha Romanská*, Praha 1948, ryc. 10, i J. Čarek w: *Dějiny Prahy*, Praha 1964, wybór elementów krajobrazu naturalnego autora.

Ryc. 9 — W. Neugebauer, *Der Burgwall Alt-Lübeck. Geschichte, Stand und Aufgaben der Forschung*, Offa 21/22: 1964/1965, ryc. 65; tenże, *Übersicht über die Ausgrabungen in Alt-Lübeck*, Zeitschrift für Archäologie 2: 1968, s. 85.

Ryc. 10 — L. Leciejewicz, M. Rulewicz, S. Wesołowski, T. Wieczorowski, *La ville de Szczecin des IX^e—XII^e siècles*, Wrocław 1972, tabl. II (opr. L. Leciejewicz, T. Wieczorowski).

Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji

1. Średniowiecze nie należy na ogół do okresów budzących żywe zainteresowanie szerszych kręgów społeczeństwa: kontrowersje i dyskusje, stanowiące rezultat dotychczasowego stanu badań, a zarazem punkt wyjścia nowych ich kierunków, nie burzą zwykle krwi uczestników i nie przeradzają się w zaciekle spory. Istnieje jednak parę wyjątków od tej reguły, a do nich należy problem lokacji miast na prawie niemieckim, spleciony z zagadnieniami początków i rozwoju miast w Polsce.

Siedemdziesiąt lat upłynęło od czasu, gdy polska historia gospodarcza wyzwoliła się spod opieki historyków prawa, a zarazem od ich upraszczającego rzeczywistość historyczną punktu widzenia. Z tą chwilą miasto średniowieczne nie musiało być już koniecznie autonomiczną jednostką prawno-polityczną. Franciszek Bujak zwrócił uwagę, że na nazwę miast zasługują również ośrodki gospodarki towarowej, które istniały w Polsce przed pojawieniem się prawa niemieckiego¹.

Przełomowe znaczenie miał opublikowany w 1919 r. artykuł Kazimierza Tymienieckiego *Zagadnienie początków miast w Polsce*². Autor rozpatrywał polskie przedlokacyjne ośrodki rzemiosła i handlu na tle porównawczym innych krajów słowiańskich i Węgier, wskazywał podobieństwo początkowego etapu rozwoju miast polskich z lepiej znanymi emporiami handlowymi

¹ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. Historyczno-Filozoficzny, 47: 1905, s. 225 n.

² Przegl. Hist. 21: 1919, s. 319—345. Cyt. według przedruku w: K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 205—228.

Pomorza Zachodniego i z miastami ruskimi, i dochodził do wniosku, że miasto jako ośrodek gospodarczy mogło się rozwijać bez samorządu i bez odrębnego prawa. Uznawał jednak „epokowe” znaczenie lokacji, która „oznacza niewątpliwie przełom w dziejach” miasta, stanowiąc moment przejęcia „prawa niemieckiego, jako doskonalszej formy ustrojowej i organizacyjnej”³.

W ten sposób dystansował się Tymieniecki od prawniczej definicji miasta, jako wyodrębnionego prawnie autonomicznego ośrodka, podkreślając rolę czynnika gospodarczego, jako kryterium wyróżniającego miasto — osadę o charakterze rzemieślniczo-kupieckim — od wsi. Stwierdzał, że tak rozumiane miasto nie było tworem sztucznie przeszczepionym z zewnątrz na grunt polski przez osadników niemieckich, ale wyrosło z miejscowych potrzeb w miarę rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej. O ile jednak w rozwoju gospodarczym miasta widział drogę ewolucyjną, to przy pojawieniu się prawa miejskiego opowiadał się jeszcze za recepcją. I tu jednak utorował drogę następcom: wskazał na możliwość ewolucyjnego rozwoju prawa miejskiego z instytucji targowych. „Prawdopodobnie i u nas przed przyznaniem ludności prawa niemieckiego ze wszystkimi związanymi z nim instytucjami, a zwłaszcza przed wyjęciem całej ludności osady spod sądów ogólnych ziemskich [...] musiały już istnieć jakieś odrębne zwyczaje i instytucje związane z targiem”. Dodaje tu jednak zaraz: „Sprawa to zresztą otwarta, wymagająca głębszych studiów”⁴.

Słowa te czytamy dzisiaj nieomal ze wzruszeniem, podziwiając ich wyważenie i ostrożność sformułowań. Był to w istocie program badawczy na pół wieku dla polskiej historiografii.

Losy sprzyjały kierunkowi badań, nakreślonemu przez Tymienieckiego. W 1921 r. ukazało się studium Maxa Webera, przedstawiające plastycznie wielopostaciowość zjawiska zwanego miastem i zmniejszające rolę miasta zachodnioeuropejskiego do pozycji jednego z licznych typów miast, wcale nie najbar-

³ Ibid., s. 214, 222, 223.

⁴ Ibid., s. 227.

dziej rozpowszechnionego ⁵. Badania archeologiczne potwierdziły istnienie ośrodków o charakterze miejskim u Słowian zachodnich przed pojawieniem się miast na prawie niemieckim: po przypadkowych odkryciach archeologów niemieckich w Opolu i Wolinie Józef Kostrzewski i jego uczniowie podjęli planowe badania wczesnośredniowiecznych centrów państwa polskiego, rozpoczynając wykopaliska w Gnieźnie i Poznaniu.

Ale dyskusja naukowa od początku splótła się z kontrowersjami politycznymi, z nie zamierającymi od czasu polemiki Oswalda Balzera z Teodorem Mommsenem i Rajmundem Kaindlem, coraz gwałtowniejszymi sporami na temat wartości społecznej Słowian i ich roli w kulturze europejskiej. Liczni uczeni niemieccy, często niemałej rangi, skrzętnie przypominali wszystko, cokolwiek w swym rozwoju zawdzięczali Słowianie pośrednictwu Niemiec; polscy ich koledzy, przejęci oburzeniem na „butę niemiecką”, minimalizowali i na siłę redukowali wpływy niemieckie w przeszłości. Zagadnienie genezy miast w Polsce stało się w ten sposób, ku żalowi trzeźwych badaczy i ku wielkiemu uszczerbkowi badań, jeszcze jednym polem batalii nacjonalizmów. Z dojściem do władzy w Niemczech narodowego socjalizmu batalia ta zamieniła się w wojnę totalną, i poznanie rzeczywistości historycznej zeszło na dalszy plan w wielu spośród toczonych odtąd polemikach.

Nie trzeba przypominać, jaką szkodę przynosi pasja polemiczna, jeżeli nie wypływa z dążenia do wykrycia prawdy, ale z ambicji udowodnienia własnej hipotezy, za którą stoją nie tyle racje rozumowe, co podrażnione uczucia narodowe. Pasja taka, nie pohamowana w porę, może prowadzić do naruszania zasad postępowania badawczego: do budowania konstrukcji logicznych na nie udowodnionych przypuszczeniach, do nadużywania metody porównawczej przez wnoszenie obcych elementów do tworzonej konstrukcji, do zastępowania słowem „niewątpliwie” i „oczywiście” jedynie dopuszczalnych w niektórych tezach słów

⁵ M. Weber, *Die Stadt*, Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik 47: 1921, s. 621 n., wielokrotnie przedrukowywany.

„zapewne” i „być może”. W skrajnych wypadkach taka „pasja” może skłonić badacza nawet do pomijania niewygodnych dla jego tezy źródeł.

Pozostawiając uczonym niemieckim ocenę strat, jakie spowodował hitleryzm w niemieckiej nauce historycznej i odsyłając do artykułu Zdzisława Kaczmarczyka, zestawiającego ostatnio grzechy i błędy nauki niemieckiej w opracowywaniu problematyki kolonizacji na prawie niemieckim w średniowieczu⁶, pozwólmy sobie na stwierdzenie, że i w polskich badaniach obciążenia nacjonalistyczne dały się dotkliwie odczuć. Zapewne, historyk nie jest „samotną wyspą”, a w czasie wojny trudno mu było oddzielić w walce z pseudonaukowymi tezami okupanta obowiązek uczonego od uczuć członka uciskanego narodu. Ale takie usprawiedliwienie odejścia od poprawności metod badawczych może się odnosić tylko do specjalnych sytuacji, nie rozciąga się na całe pokolenia. Szczycimy się zresztą uczonymi, którzy nawet w najcięższych chwilach nie zapominali o tym, że bez zachowywania ścisłości metod badawczych i bez szukania obiektywnej prawdy wszelkie wyniki będą na dłuższą metę bezwartościowe.

W okresie powojennym badania archeologiczne, prowadzone z szerokim rozmachem, pozwoliły stwierdzić, że wszystkie większe ośrodki administracyjne Polski piastowskiej miały co najmniej od X w. podgrodzia o charakterze rzemieślniczo-handlowym. Te sukcesy archeologów, które odbiły się głośnym echem za granicą i przyczyniły się do zmiany stanowiska uczonych niemieckich w sprawie początków miast polskich, wpłynęły jednak na pojawienie się tendencji bagatelizującej znaczenie lokacji na prawie niemieckim. „Kolonialnej” teorii genezy miast polskich przeciwstawiono teorię organicznego ich ewolucyjnego

⁶ Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 1, Poznań 1974, s. 218 n. Ze strony niemieckiej por. wnikliwe studium K. F. Wernera *Das nationalsozialistische Geschichtsbild und die deutsche Geschichtswissenschaft*, Stuttgart 1967, gdzie przede wszystkim uwzględniono mediewistykę.

rozwoju, w którym prawo niemieckie i moment lokacji coraz mniejsze miały znaczenie.

Obok przesadnego akcentowania roli miast i „mieszczaństwa” w Polsce przed XIII w., drogą do pomniejszania znaczenia lokacji było szukanie w miastach przedlokacyjnych elementów typowych dla miasta późnośredniowiecznego: odrębnego prawa miejskiego i charakterystycznego układu urbanistycznego. Poszukiwania były oczywiście słuszne i celowe: niesłuszne było natomiast dopatrywanie się w prawie targowym i w sędziach targowych punktu wyjścia samorodnego polskiego prawa miejskiego, za które pewni badacze uważali mazowieckie „ius civile”. Niesłuszne było interpolowanie i amplifikowanie planów podgrodzi na podstawie niewielkich odkrytych fragmentów, w których doszukiwano się regularnego planu urbanistycznego. Jeszcze bardziej niesłuszne było odczytywanie z dziewiętnastowiecznych planów miast ich kształtów przedlokacyjnych, przy czym najmniejsze odchylenie od typowego planu lokacyjnego, wynikające z układu starszych dróg lub po prostu trudności terenu, interpretowano jako zachowane elementy „miasta na prawie polskim”. W ten sposób miała zostać sprowadzona do zera lokacja w sensie przestrzennym.

Podobnie starano się zlikwidować historyczny termin „prawo niemieckie”, zastępując go „prawem emfiteutycznym”, „prawem czynszowym” lub nawet „prawem lennym”. Musimy sobie zdać sprawę, że żadne z tych określeń nie oddaje wszystkich znaczeń „prawa niemieckiego”, a likwidacja tego terminu przyniesie więcej szkody niż zmiana nazwy ruskich pierogów czy kołdunów litewskich na bardziej prapolskie. Może warto przypomnieć, że termin „prawo niemieckie” powstały w Polsce, oznacza wprawdzie ogół swobód i praw, przysługujących wolnym osadnikom (jako uogólnienie wspólnych cech prawa flamandzkiego, holenderskiego i frankońskiego, występujących poprzednio na terenach między Łabą a Odrą), ale może oznaczać także zespół zwyczajów prawnych, przyniesionych przez osadników niemieckich i wzbogaconych nowymi treściami na gruncie polskim. Zasadnicze elementy tak rozumianego „prawa niemieckiego” tworzyły

Zwierciadło Saskie i Weichbild magdeburski i one to stały się podstawą obowiązującego w Polsce do rozbiorów prawa miejskiego. Zniosły je dopiero władze zaborcze ⁷.

Nie chciałbym przesądzać znaczenia tych różnych pozanaukowych tendencji w mediewistyce polskiej. Najbardziej jaskrawe z wystąpień stały się przedmiotem ostrych polemik, ale walka z tymi skrajnościami przytępiła nieco uwagę na masowe występowanie niezgodnych z rzeczywistością historyczną sformułowań o całkowicie samodzielnym rozwoju miast polskich, prawa i instytucji miejskich w historiografii regionalnej, w podręcznikach i pracach popularyzatorskich. Znaczenie lokacji, choć nigdzie bodaj całkowicie nie negowane, spadało; minimalizowano także liczbę i wpływ imigrantów niemieckich. Gdy się czyta niektóre publikacje regionalne, trudno jest zrozumieć, jak w ogóle mogło dojść do germanizacji Śląska czy Pomorza, skoro element niemiecki ograniczał się tam do cienkiej warstwy patrycjatu, wśród którego też zresztą szukano polskości.

Tak zamknął się pewien okres badań, który niewątpliwie przyniósł wiele osiągnięć, ale wprowadził także wiele nieporozumień i upowszechnił sporo nieprawdziwych hipotez. W pewnym momencie pożyteczne stało się cofnięcie się od tego wszystkiego i ponowne odczytanie wspomnianego artykułu Tymienieckiego z 1919 r. Ilek orzeźwiających myśli przynosi ta lektura, mimo iż autor artykułu porzucił później swe wyważone i ostrożne tezy.

Nowy okres otworzyła monografia Karola Buczka *Targi i miasta na prawie polskim*. Autor postawił sobie za zadanie wszechstronne krytyczne omówienie problemu genezy miast polskich,

⁷ Por. R. Köttschke, *Die Anfänge des 'deutschen Rechtes' in der Siedlungsgeschichte des Ostens (jus Teutonicum)*, Berichte über die Verhandlungen der Sächsischen Akademie der Wissenschaften, phil.-hist. Klasse 93: 1941, z. 2, s. 14 n., 31, 47 (niezbyt trafnie); J. van Winter, *Vlaams en hollands recht by de kolonisatie van Duitsland in de 12e en 13e eeuw*, Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis 21: 1953, s. 210 n., 216 n., podkreśla słusznie dwa różne znaczenia terminu 'prawo niemieckie', występujące już poprzednio w określeniu 'prawo flamandzkie' i 'holenderskie'.

„nie dając się wciągnąć w wir walki z teorią kolonialnej genezy naszych miast i zepchnąć w konsekwencji na pozycje nacjonalizmu lub wręcz szowinizmu [...]. Dążąc — pisał dalej — do stworzenia obrazu rzeczywistości historycznej, stanowiącego możliwie najlepsze odbicie źródeł oraz wiadomości o rozwoju społecznym, zwalczać też trzeba różne tezy i teorie innych badaczy, ściągając w konsekwencji gromy na swoją głowę. Nie ma jednak innej drogi do prawdy, bo dla szukającego jej amicus Plato, sed magis amica veritas”⁸.

Gromy nie posypały się, zapadło głuche milczenie, bo ostro zaatakowani uczeni nie podjęli rękawicy. Początkowo byli zapewne po prostu oburzeni, gdyż przeciwnik nie przebierał w słowach, potem jednak okazało się, że krytyka Karola Buczka nie trafiła na jałowy grunt. Nadszedł czas rewizji.

Dobrze się stało, że dzięki Buczkowi wyjaśniono ostatecznie, czym były, a czym nie były „miasta na prawie polskim”. Wiemy już, że istniały i nikt dziś nie powtórzy za Richardem Koebnerem, że w Polsce „la fondation des villes s'effectua sur une table rase”⁹. Wiemy też jednak, że miasta te nie miały ani samorządu, ani odrębnych miejskich instytucji, ani „miejskiego układu urbanistycznego”, choć pod względem wyglądu i planu różniły się oczywiście od wsi. Ludność miast, choć nie stanowiła jeszcze mieszczanstwa, różniła się już od chłopów nie tylko zajęciami, ale i świadomością.

Lokacja przyniosła miastu nowe, wypróbowane na terenach między Łabą a Odrą zasady rozplanowania przestrzennego, wyodrębniała prawnie i zrównywała ludność miejską, wprowadzając zasadę wolności mieszczan; wprowadzała odrębne prawo miejskie i rosnącą autonomię. Był to więc w życiu miasta moment rewolucyjny — pojawiła się nowa jakość. Ale — jak sądzę — rzadko rewolucja ta przebiegała gwałtownie. Składała

⁸ *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Wrocław 1964 (Prace Komisji Nauk Historycznych Oddziału PAN w Krakowie nr 11). Cytat ze s. 21.

⁹ R. Koebner, *Dans les terres de colonisation: marchés slaves et villes allemandes*, *Annales d'histoire économique et sociale* 9: 1937, s. 547.

się ona raczej z wielu stopniowo wprowadzanych zmian i trudno powiedzieć, która z nich była decydująca.

Znowu trzeba nawiązać tu do tez Richarda Koebnera, jednego z najwnikliwszych badaczy problemu lokacji i najwybitniejszego bodaj przeciwnika ewolucyjnego powstania miast w Polsce. Błąd jego polegał nie na akcentowaniu znaczenia lokacji — bo tu w wielu punktach możemy dziś się z nim zgodzić — ale w upatrywaniu w systemie gospodarki słowiańskiej swoistego błędnego koła, z którego nie było wyjścia i który, obliczony na funkcjonowanie w ramach silnej organizacji państwowej o charakterze militarnym, nie stwarzał możliwości postępu gospodarczego. Musiał więc być od razu zastąpiony innym całościowym systemem — systemem gospodarczo-prawnym prawa niemieckiego¹⁰.

Otóż teza ta — stanowiąca w swej rozbudowanej formie interesującą konstrukcję myślową — jest błędna. Po pierwsze, badania uczonych niemieckich, zwłaszcza Waltera Schlesingera i Carla Haasa, ukazały analogiczny do miast słowiańskich typ zespołu grodowo-miejskiego w Saksonii i na innych terenach Niemiec, nie mogących sięgnąć w swym rozwoju bezpośrednio do tradycji rzymskich. Typ ten przekształcił się, częściowo drogą ewolucji, częściowo przez zaczerpnięcie wzorów nadreńskich i włoskich, w miasta z rozwiniętym samorządem¹¹. Po drugie, możemy dziś stwierdzić, że Polska przejmowała elementy prawa niemieckiego nie mechanicznie, jako całość, ale stopniowo, zgodnie z potrzebami ekonomicznymi i aktualną sytuacją polityczno-społeczną. W momencie rozpoczęcia recepcji prawa niemieckiego na ziemiach polskich prawo to nie stanowiło jeszcze zwarłego systemu, który można by przyjąć w całości.

¹⁰ R. Koebner, *Das Problem der slavischen Burgsiedlung und die Oppelner Ausgrabungen*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 65: 1931, s. 113 n.

¹¹ W. Schlesinger, *Stadt und Burg im Lichte der Wortgeschichte*, Studium Generale 16: 1963, s. 433 n.; tenże, *Städtische Frühformen zwischen Rhein und Elbe*, [w:] *Studien zu den Anfängen des europäischen Städtewesens*, Vorträge und Forschungen, Bd. IV, Lindau und Konstanz 1958, s. 297 n.; C. Haase, *Die Entstehung der westfälischen Städte*, 2. Ausg., Münster 1965.

2. Przechodząc obecnie do szczegółowego rozpatrzenia przemian związanych z lokacją, zatrzymam się nad samym terminem 'lokacja' resp. 'lokować', ponieważ ustalenie jego znaczeń ma wielkie znaczenie dla badań nad interesującym nas problemem.

Termin „lokacja”, przeniesiony do terminologii historycznej bezpośrednio ze źródeł bez przeanalizowania jego możliwych znaczeń, wywołał wiele nieporozumień. Potocznie interpretowany był jako „założenie” (*locatio* = *fundatio*) miasta (*wsis*), zwykle przyjmowane za początek istnienia osady lub co najmniej jej miejskiego charakteru. Wyrazem tego były i są liczne, obchodzone u nas rocznice „siedemsetlecia” miast, których istnienie da się udowodnić dla okresów wcześniejszych. Obok tego można zauważyć tendencję do interpretacji lokacji jako „udzielenia praw miejskich” (na wzór współczesnych decyzji administracyjnych), występującą głównie w wydawnictwach encyklopedycznych. Stanowi ona — mimo całego schematyzmu i anachronizmu — pewien postęp, choć nie bez starych błędów: „lokacja” jest w tych wydawnictwach z reguły utożsamiana z przywilejem lokacyjnym.

Po raz pierwszy analizą terminu „lokacja” zajął się szerzej w r. 1929 Richard Koebner¹², i do jego artykułu na ten temat będą nawiązywać poniższe uwagi.

Obok pierwszego znaczenia 'locare' — 'umieścić' narzucało się tu badaczowi nawiązanie do terminu prawa rzymskiego; 'locare' — 'wydzierżawiać, wynająć'. Po namyśle Koebner odrzucił to wyjaśnienie¹³, podjął je za to Kazimierz Tymieniecki, który bez przeprowadzenia dowodu stwierdził, że „termin 'locatio' [...] ma znaczenie wyłącznie prawne, tak jak rzymskie 'locatio-conductio', i z tym rzymskim pojęciem wolno go w istocie łączyć”. Dalej twierdził, że lokacja jest kontraktem, na mocy którego 'locator', czyli zasadzka, brał wieś lub miasto w dzierżawę od pana gruntowego, a następnie wydzierżawiał sam działki chłopom lub

¹² R. Koebner, *Locatio. Zur Begriffssprache und Geschichte der deutschen Kolonisation*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 63: 1929, s. 1 n.

¹³ *Ibid.*, s. 4.

mieszczanom, „których raczej poddzierzawcami można by nazwać”¹⁴

o ile mi wiadomo, hipoteza Tymienieckiego nie doczekała się krytycznej analizy, a więc warto pokrótce do niej się ustosunkować. Już samo mechaniczne przeniesienie instytucji prawa rzymskiego na grunt środkowoeuropejski budzi poważne wątpliwości. W łacinie średniowiecznej termin 'locare' był używany przede wszystkim w swym podstawowym znaczeniu 'umieścić'. Ernst von Schwind, który badał dokładnie na terenie Nadrenii kontrakty dotyczące dzierżenia ziemi na prawie dziedzicznym bez osobistego uzależnienia posiadacza, dopiero w 1267 r. wymienia użycie w tym kontekście terminu 'locare' (locavimus seu concessimus iure hereditario); wcześniej występują w tym znaczeniu wyrażenia 'iure hereditario concedere', 'iure hereditario possidendum suscipere' itp.¹⁵ Sądzę, że późne pojawienie się terminu 'locare' w znaczeniu 'wydzierżawić ziemię' wiąże się w Nadrenii z przenikaniem tam wpływów prawa rzymskiego i nie ma nic wspólnego z terminem używanym w Europie środkowej¹⁶. [Zauważmy także, że przyjęte przez Tymienieckiego pojęcie lokacji jako wydzierżawienia wsi lub miasta zasadzcy pozostaje w sprzeczności z tekstami dokumentów lokacyjnych, gdzie podmiotem czynności 'lokacji' jest wyraźnie zasadzca, a nie pan wsi. Określenie 'locator' w prawie rzymskim przysługiwało panu, wydzierżawiającemu ziemię¹⁷, natomiast w ukła-

¹⁴ K. Tymieniecki, *Prawo czy gospodarstwo?*, RDSG 8: 1946, s. 280 n.

¹⁵ E. v. Schwind, *Zur Entstehungsgeschichte der ireien Erbleihen in den Rheingegenden und den Gebieten der nördlichen deutschen Kolonisation des Mittelalters*, Breslau 1891, s. 25, 27.

¹⁶ Natomiast termin 'locare' występuje przy wydzierżawianiu mennicy, np. w dokumencie Ottona V brandenburskiego z 1268 r., dotyczącym Górnych Łużyc (Milska), *Urkunden und erzählende Quellen zur deutschen Ostsiedlung im Mittelalter*, wyd. H. Helbig, L. Weinrich, Darmstadt 1968—1970 (dalej cyt.: UEQ), I, nr 54: „Quando autem locanda erit moneta”.

¹⁷ R. Leonard, E. Weiss, *Locatio-conductio*, [w:] *Pauly-Wissowa Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd 13, Stuttgart 1927, szp. 938 n.; otrzymujący ziemię określany był jako „conductor”. Por. także Ae. Forcellini, *Totius Latinitatis Lexicon*, ed. 5, t. 2, Prato 1861, s. 369; t. 3, Prato 1865, s. 786.

dzie między panem a zasadźcą — rzekomemu dzierżawcy. [?] Myślę, że te obserwacje wyłączają z naszych rozważań pojęcie 'locatio' jako synonim dzierżawy w sensie prawa rzymskiego.

Pozostaje znaczenie: 'locare' — 'umieścić, osadzić na miejscu' (także: 'collocare'), trafnie zanalizowane przez Koebnera¹⁸ zarówno co do genezy, jak rozwiniętych z niego wariantów. To znaczenie było początkowo jedyne; w dokumentach XII w., traktujących o zasiedleniu terenów między Wezerą a Odrą, termin 'locare' występuje zawsze z dopełnieniem: „locare incolas, cultores, habitatores, colonos” itd.

Do pierwszej zmiany znaczenia, a raczej jego modyfikacji, doszło, jak wyjaśnił Koebner, pod wpływem niemieckiej terminologii osadniczej w okresie rozwoju masowego ruchu kolonizacyjnego. W drugiej połowie XII w. pojawił się mianowicie termin 'besetzen' — 'zasiedlać', jako używany potocznie termin techniczny. Kancelarie niemieckich książąt i biskupów, używające wówczas wyłącznie łaciny, znalazły się w kłopotcie, szukając odpowiednika łacińskiego. Na północy, m.in. na Pomorzu, użyto tu czasownika 'possidere' i pochodnego odeń rzeczownika 'possessio', które w tamtejszej łacinie nie musi bynajmniej oznaczać 'posiadania', wywodzi się bowiem nie od czasownika II koniugacji possideo, -ere (oznaczającego 'posiadać, mieć'), ale od czasownika III koniugacji possido, -ēre, ('brać w posiadanie'). Prawdopodobnie bliskość niemieckich czasowników 'besitzen' i 'besetzen' wpłynęła na spopularyzowanie na terenach nadbałtyckich równie blisko brzmiących (myślonych zresztą) terminów łacińskich, które sprawiają niemałe kłopoty analizującym je historykom¹⁹.

Ale na południu, na głównym obszarze wytwarzania się swo-

¹⁸ R. Koebner, *Locatio*, s. 4 n.

¹⁹ Stąd, jeżeli w układzie Barnima I z biskupem kamieńskim Hermanem w sprawie dziesięcin z 1273 r. czytamy o „possessores villarum, qui pro quarto manso villas possidebunt”, musimy 'possessores' przetłumaczyć jako 'zasadźców', a 'possidebunt' jako 'osadzą' czy 'przeprowadzą lokację' (por. UEQ I 97). Czyta się w dokumentach: 'cum Teutonicis, cum Slavis possidere', wymienia się w nich 'ius possessionis, quod theotunice besittinghe nuncupatur'. (*Pommersches Urkundenbuch*, Bd 2, Stettin 1885, nr 687).

bód osadniczych, objętych z czasem w Polsce terminem 'prawa niemieckiego', przetłumaczono słowo 'besetzen' jako 'locare', używane już poprzednio w dokumentacji akcji osadniczych. Rozszerzono tylko nieznacznie znaczenie tego terminu: poprzednio pisano "locare homines, rusticos, colonos", teraz zaś "locare villam hominibus, rusticis, colonis". Zamiast ludzi, osadzanych na ziemi, dopełnieniem bliższym stała się sama ziemia. Jedynym z najstarszych przykładów takiej zmiany znaczenia terminu 'locare' jest niedatowany dokument lokacyjny Schartau, wystawiony między 1152 a 1185, zapewne przez arcybiskupa magdeburskiego Wichmana²⁰.

Zdarza się, że to samo słowo 'locare' użyte jest w jednym dokumencie w dwu znaczeniach, np. w znanym przywileju Bolesława Rogatki i Henryka III dla klasztoru kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu z r. 1247: „quod duas villas ipsorum iure Teutonico locent, unam [...] in quo Polonos iure Teutonico locabunt [...], reliquam [...] in qua Teutonicos locabunt”²¹. W pierwszym wypadku obiektem czynności jest ziemia, w drugim — ludzie.

W ten sposób 'lokacja' stała się terminem technicznym kolonizacji, i z kancelarii arcybiskupów magdeburских i innych władców niemieckich na terenach między Łabą a Odrą przeszła do dokumentów wydawanych przez książąt polskich. I tu objęła trzy rozmaite znaczenia.

Po pierwsze — założenie nowej osady: tak było zwłaszcza, gdy w dokumencie pojawia się terytorium bez nazwy, które pan feudalny przekazuje zasadzcy ad locandum, jak np. w dokumencie Tomasza I, biskupa wrocławskiego, dla sołtysa Piotra z Nysy z 1237 r., dotyczącym lokacji kilku nowych wsi w północnej części ziemi nyskiej²².

Po drugie — [przekształcenie układu przestrzennego istniejącej już osady, zgodnie z zasadami wypracowanymi na obszarach między Łabą a Odrą:] gdy przywilej Henryka III dla Wrocławia

²⁰ UEQ I 14.

²¹ UEQ II 28.

²² UEQ II 20.

z 1261 r. mówi o terenie „inter fossata prime locacionis”²³, oznacza to niewątpliwie ten przestrzenny akt lokacji.

W odróżnieniu od tych dwu czynności, zmierzających do usytuowania osady, obsadzenia jej ludźmi i nadania jej kształtu przestrzennego, trzecie znaczenie terminu 'lokacja' dotyczy jej ustroju i prawa. W tym sensie lokacja była aktem prawnym, dokonywanym albo przez wydanie dokumentu, albo przez publiczną deklarację (np. na wiecu)²⁴. Na podstawie immunitetu, otrzymanego przez pana osady od władcy, wyodrębniała ją prawnie z administracji i sądownictwa książęcego i rozciągała na całą jej ludność jednolitą jurysdykcję, opartą na prawie niemieckim. W języku kancelaryjnym znalazło to wyraz w dalszym rozszerzeniu terminologii: pojawia się wyrażenie 'locare iure' (Teutonico, Novoforensi etc.), określające wyodrębnienie prawne lokowanej osady, po raz pierwszy w przywileju biskupa wrocławskiego Wawrzyńca dla zasadzcy Ujazdu, Waltera z Nysy, z 1223 r.²⁵

Akt lokacji w sensie prawnym zawierał czasem, zwłaszcza w późniejszych okresach, postanowienia dotyczące ustroju miasta i granic jego swobód, stąd też w literaturze rozumiano nie raz lokację jako udzielenie miastu samorządu. W źródłach interesującego nas okresu pogląd ten nie znajduje potwierdzenia, toteż możemy sprawę autonomii chwilowo usunąć z naszych rozważań.

W całej Polsce przekształcanie ośrodków pełniących ekono-

²³ UEQ II 34.

²⁴ A. Gieysztor (*Les chartes de franchises urbaines et rurales en Pologne au XIII^e et XIV^e siècle*, [w:] *Les libertés urbaines et rurales du XI^e au XIV^e siècle*, (b.m.) 1968, s. 113 n.) słusznie wątpi w autentyczność przywilejów lokacyjnych z pierwszej połowy XIII w., wskazując na ciągłą jeszcze przewagę zeznań świadków nad świadectwem dokumentu w praktyce urzędów i sądów polskich tego okresu.

²⁵ UEQ II 22: „tam locum forsensem quam villas [...] eodem iure quo utitur novum forum ducis Henrici, quod Szroda dicitur, volumus [...] locari”. W przywileju Barnima I szczecińskiego dla joannitów z 1229 r. (UEQ I 83) zezwała się „ut [...] libere possint hospites qualescunque iure Teutonicali [...] collocare”.

miczne funkcje miast w wyodrębnione prawnie autonomiczne miasta przebiegało etapami. Wiele błędów i nieporozumień w dawniejszej historiografii powodowało wiązanie wszystkich tych etapów z wydaniem przywileju lokacyjnego. Przywilej taki mógł być związany chronologicznie z urbanistyczną przebudową miasta lub z nadaniem prawa niemieckiego, albo też podsumowywał wszystkie etapy rozwoju, obejmując w swej treści ogół elementów ustroju prawnego i administracji miasta. Należy zauważyć, że większość tzw. przywilejów lokacyjnych to dokumenty wydane na rzecz zasadzcy, a więc uwzględniające przede wszystkim jego uprawnienia, dochody i obowiązki. Większość decyzji dotyczących przekształcenia miasta odbywała się początkowo bez pisanych dokumentów.

3. Ukształtowanie się gmin miejskich w Polsce można ująć w następujący schemat, od którego oczywiście poszczególne ośrodki odbiegały w różnych kierunkach. Schemat dotyczy głównie największych ośrodków kupiecko-rzemieślniczych i tylko z największą ostrożnością może być przenoszony na mniejsze miasta.

Miasta przedlokacyjne, miasta na prawie polskim, miasta „przedkomunalne”, jak ostatnio proponuje je nazwać Bernhard Töpfer²⁶, były zespołami osadniczymi, złożonymi zazwyczaj z grodu, podgrodzia i wieńca osad, z których przynajmniej część miała targi. W zespole tym książęca własność przeplatała się z możnowładczą, a część ziemi należała do różnych instytucji duchownych. Mieszkańcy zespołu to rycerze, duchowni, goście cudzoziemcy, luźni Polacy, a wreszcie poddani i niewolnicy księcia, możnych, Kościoła. Wolni podlegali sądowi księcia lub kasztelana, niewolni — jurysdykcji swego pana. Na równi z resztą ludności kasztelania wolni mogli brać udział w wiecach sądowych, na których zapadały też postanowienia w sprawach publicznych.

Karol Maleczyński, wychodząc z błędnej interpretacji termi-

²⁶ B. Töpfer, *Neue Publikationen zur Stadtgeschichte der Feudalepoche*, Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte 1973, Bd 4, s. 241.

nów „libertas fori” i „ius fori”, wysunął tezę o wyodrębnieniu targów, a raczej osad targowych spod jurysdykcji kasztelańskiej i o obowiązywaniu na nich odrębnego prawa, stanowiącego załączek polskiego prawa miejskiego. Stróżem tej odrębności miał być specjalny przedstawiciel księcia — sędzia targowy, judex fori, który dla Maleczyńskiego był prototypem sołtysa czy wójta miasta lokacyjnego²⁷. Tezy Maleczyńskiego zyskały po wojnie niemałą popularność. Podczas gdy Gerard Labuda dopatrywał się ostrożnie w instytucji miru targowego „zaczątku prawa miejskiego”²⁸, Zdzisław Kaczmarczyk widział w rozwoju „prawa targowego” „ewolucyjną i naturalną drogę, kierującą rozwój miast polskich ku modernizacji i upodabnianiu ich do wzoru bardziej rozwiniętych miast Europy zachodniej [...]. W ten sposób — pisał — w targach, a zwłaszcza wolnych targach natrafiamy na wyraźne ślady istnienia polskiego prawa miejskiego i miast na prawie polskim”²⁹. Stanisław Pazyra miał jeszcze mniej wahań: „O ile chodzi o rodzime prawo miejskie, to nie ulega wątpliwości, że istniało ono w okresie przedlokacyjnym [...]. Miasta zatem przedlokacyjne musiały rządzić się i sądzić prawem, które było rodzimym typem prawa miejskiego. Takim pierwotnym polskim prawem miejskim, obowiązującym w miastach przedlokacyjnych, było prawo targowe, występujące pod nazwą jus fori czy libertas fori”³⁰.

Cóż się okazało po przeprowadzonej przez Karola Buczka analizie pojęć wprowadzonych do nauki od czasów pracy Maleczyńskiego o targach? Buczek dowiódł — jak sądzę, ostatecznie — że libertas fori to immunitet, przenoszący w całości lub częściowo dochody książęce z targu na nowego jego posiadacza

²⁷ K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926 (Studia nad historią prawa polskiego, t. 10, z. 1), s. 94 n., 104 n.

²⁸ G. Labuda, *Miasta na prawie polskim*, [w:] *Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 183.

²⁹ Z. Kaczmarczyk, *Początki miast polskich, zagadnienia prawne*, Czas. Prawno-Hist. 13: 1961, z. 2, s. 29.

³⁰ S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 178 n.

i zastępujący funkcjonariuszów książęcych na targu — delegatami nowego jego pana. Forum liberum więc — to targ, zwolniony od ingerencji i pretensji fiskalnych księcia³¹. Udowodnił także, że iudex fori był tylko zastępcą kasztelana, sprawującym w jego imieniu nadzór i doraźne sądownictwo w sprawach karnych, wynikłych na targu³², a cały ten wymiar sprawiedliwości dotyczy wyłącznie targowiska i ludzi na nim działających, a nie osady, w której znajduje się targ³³.

Nie można więc ani w prawie targowym dopatrywać się załączków prawa miejskiego, ani w sędzi targowym reprezentanta wyodrębnionego prawnie okręgu sądowego, zapoczątkowującego rozwój autonomii miasta. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w ius fori, stanowiącym niewątpliwie część składową powszechnego prawa książęcego, musiały istnieć elementy prawa handlowego, a sędzia targowy — jak stwierdza sam Buczek — z dorywczego zastępcy kasztelana mógł przekształcić się w specjalistę od zagadnień targowych, z odrębnym przedmiotowym, czasowym i osobowym zakresem jurysdykcji³⁴. W tym sensie instytucje te niewątpliwie odegrały ważną rolę w rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej w Polsce.

Za pierwszy etap wyodrębnienia prawnego ludności miejskiej należy więc uznać nie pojawienie się sędziego targowego, lecz udzielenie autonomii prawnej (pod bezpośrednim nadzorem księcia) skupionym w większych ośrodkach obcym kupcom, u nas z reguły Niemcom, na wzór znanego przywileju Sobiesława II dla Niemców praskich z około 1175 r.³⁵

Pojedynczy kupcy zagraniczni, przybywający do Polski, korzystali, jak wiadomo, ze specjalnej opieki księcia i pod względem ochrony prawnej zrównani zostali z rycerstwem³⁶. Gdy jed-

³¹ K. Buczek, *Targi i miasta*, s. 44 n.

³² Ibid., s. 64 n.

³³ Ibid., s. 54 n., 66 n.

³⁴ Ibid., s. 65 n.

³⁵ UEQ II 93.

³⁶ K. Buczek, *O tak zwanym 'rittermeszig man' i o 'gościu' w najstarszym spisie prawa polskiego*, *Czas. Prawno-Hist.* 12: 1960, z. 1, s. 141 n.

nak w mieście pojawiła się większa grupa przebywających stale cudzoziemców, naturalna tendencja do łączenia się ich w obronie wspólnych interesów wobec księcia i jego urzędników oraz wobec ludności miejscowej, a także przyniesiona z Niemiec tradycja gild kupieckich, zmierzających od dawna ku autonomii³⁷, kierowały wysiłki grupy ku uzyskaniu oficjalnego uznania jej prawa do rozstrzygania swych sporów we własnym gronie i do wspólnego występowania na zewnątrz, pod kierownictwem wybranego przez grupę reprezentanta. Takie autonomiczne gminy Niemców występują w Szczecinie (w końcu XII w.), we Wrocławiu i Krakowie (początek XIII w.) pod zwierzchnictwem własnych sołtysów. Podobna była zapewne sytuacja górników złotoryjskich (*ospites de Auro*), którym w 1211 r. Henryk Brodaty pozwolił się rządzić zwyczajami magdeburskimi³⁸. Analogiczną grupę mogli stanowić wrocławscy Walonowie, o których nic nie wiadomo poza tym, że mieszkali razem i mieli zapewne swój kościół. Wyodrębnione gminy mieli także Żydzi. Jednak w rozwoju autonomii miejskiej gmina walońska i gminy żydowskie nie odegrały żadnej roli.

W drugim etapie następuje lokacja przestrzenna: skupienie zabudowy miejskiej na niewielkim stosunkowo obszarze, wyodrębnionym prawnie z terenów wiejskich i podporządkowanym obecnie prawu niemieckiemu. Tam, gdzie istniała już poprzednio autonomiczna grupa niemiecka, przejmuje ona władzę nad całością obszaru miasta. Dzięki takiemu rozwojowi kupcy, należący do tej gminy, stają się automatycznie grupą rządzącą w mieście,

³⁷ K. Fröhlich, *Kaufmannsgilden und Stadtverfassung im Mittelalter*, *Festschrift Alfred Schultze zum 70. Geburtstag dargebracht*, Weimar 1934, s. 85 n.; cyt. według przedruku w: *Die Stadt des Mittelalters*, hrsg. v. C. Haase, t. 2, Darmstadt 1972 (Wege der Forschung, Bd CCXLIV), s. 11 n.; W. Schlesinger, *Der Markt als Frühform der deutschen Stadt*, [w:] *Vor- und Frühformen der europäischen Stadt im Mittelalter*, Teil I, Göttingen 1973, s. 284.

³⁸ W tym wypadku jednak gmina niemieckich gości pokrywała się prawie z mieszkańcami tej nowej osady górniczej, stąd nadanie jej prawa magdeburskiego odniesiono do całości osady. Dalszych zorganizowanych gmin gości można się doszukiwać w Skaryszewie i Rogoźnie.

co nadaje temu ostatniemu i jego polityce specyficzny klasowy i etniczny charakter. Jednocześnie następuje wyparcie poza teren miasta większości dawnych możnowładców świeckich i duchownych oraz związanych z nimi ludzi zależnych. Dzięki lennemu związaniu sołtysa (wójta) z osobą księcia, ten ostatni zachowuje znaczną kontrolę nad miastem, także jego życiem gospodarczym (czynsze z kramów, opłaty targowe itp.). Proces ten dokonuje się w XIII w. często bez żadnych pisanych świadectw.

4. Bez względu na to, czy lokacja znalazła odbicie w dokumencie, czy też nie, miała ona dla dalszego rozwoju miasta decydujące znaczenie. Jej moment przestrzenny musiał się ściśle łączyć z prawnym, nawet tam, gdzie nie przeprowadzano daleko idących przekształceń układu urbanistycznego: teren jurysdykcji miejskiej musiał być ograniczony, nawet gdy nie projektowano otoczenia nowego miasta murem czy wałem ziemnym.

Miasto lokacyjne było w ogromnej większości wypadków kontynuacją poprzednio istniejącego zespołu miejskiego, ale zawsze obejmowało tylko część jego terenu. Ograniczenie było oczywiście konieczne, jeżeli zamierzano otoczyć miasto murem: zabudowa musiała być wówczas zwarta. Ale nie była to jedyna przyczyna ograniczenia terenu miasta lokacyjnego, nie była to również główna przyczyna. Wspomnieliśmy już, że grunty w mieście przedlokacyjnym stanowiły mozaikę najrozmaitszych posiadłości: książęcych, kościelnych i możnowładczych. Tworząc zwartą jednostkę prawnoustrojową, pan miasta musiał być jedynym właścicielem jej terenu: zmuszało go to do wykupienia gruntów i zaspokojenia wszelkich pretensji innych właścicieli feudalnych, co pociągało za sobą ogromne koszty.

To właśnie było powodem związanego często z lokacją zjawiska przenoszenia miasta. Jak zauważył niedawno Gerard Labuda, o kontynuacji miasta w okresie lokacji można mówić raczej w sensie szerszego terenu, rzadziej — punktu osadniczego. Najłatwiej było panu miasta przeprowadzać lokację na terenie dziewiczym albo mało zasiedlonym, a w każdym razie nie stwarzającym skomplikowanych problemów własnościowych. Dlatego w większości wypadków całe miasto lokacyjne powstaje po-

12
za terenami miasta przedlokacyjnego (zwanego odtąd Starym Miastem lub zachowującego dawną nazwę z dodatkiem Stary, -a) albo przenosi się na peryferie miasta przedlokacyjnego, które sprawiały mniejsze trudności w ujednoczeniu praw własnościowych³⁹. Charakterystyczna jest tendencja do pozostawienia poza zasięgiem miasta lokacyjnego wielkich fundacji kościelnych: katedr, kolegiat, klasztorów, co nie tylko pozwalało uniknąć konfliktów własnościowych i kosztownych transakcji, ale uwalniało nowy ośrodek od obcego ciała, jakie stanowiłyby w nim immunizowane i nie podlegające prawu miejskiemu ośrodki kościelne.

*
Przeprowadzenie akcji lokacyjnej w terenie stwarzało niemałe trudności. Tadeusz Lalik w klasycznej już rozprawie o Starym Mieście w Łęczycy przedstawił liczne przykłady translacji miasta w okresie przedlokacyjnym, a także lokacji poza zasięgiem dawnego ośrodka przedlokacyjnego. Ale taki najtańszy system lokacji nie dał się wszędzie zastosować. Nie można go było przeprowadzić zwłaszcza w starych ośrodkach o dużej tradycji, w których rezydencje książęce i ośrodki kościelne odgrywały rolę skupiającą kupców i rzemieślników, i miasto lokacyjne, związane z nimi tysiącem więzów gospodarczych, nie mogło się od nich oddalić. Toteż i lokacyjny Poznań, i Kraków, i Wrocław, i Płock musiały być wytyczone i wybudowane na terenach poprzednio już zabudowanych, a nowy układ przestrzenny musiał się liczyć nie tylko z ukształtowaniem terenu, ale także z istniejącymi już budowlami murowanymi, a zwłaszcza kościołami, które trzeba było zachować. Najdalej ten kompromis w stosunku do istniejącego stanu rzeczy poszedł w Szczecinie, którego plan jest tak nieregularny, że sama lokacja przestrzena ograniczyła się tam z pewnością do niewielkich korektur.

Badania archeologiczne nad miastami lokacyjnymi wykazały, że teza Henryka Müncha o przedlokacyjnej genezie ich ukształ-

³⁹ T. Lalik, *Stare Miasto w Łęczycy. Przemiany w okresie poprzedzającym lokację: schyłek XII i początek XIII wieku*, Kwart. HKM 4: 1956, s. 631 n.

✱ towania⁴⁰ jest całkowicie błędna. Trzeba więc skupić uwagę na nie docenianym dotychczas wysiłku techników lokacji, zasadzców i fachowców geometrów (rzadko chyba była to ta sama osoba) i dobrze, że Tadeusz Zagrodzki, który zapoczątkował badania średniowiecznej sztuki mierniczej i techniki planistycznej, podkreśla także znaczenie planu miasta jako — między innymi — rezultatu zespolenia potrzeb funkcjonalnych z koncepcjami estetycznymi⁴¹.

✱ Nie znamy, niestety, żadnego opisu działalności zasadzców i geometrów z terenów Polski, choć ślady jej dają się w źródłach znaleźć⁴². Sądzę jednak, że pewną ilustracją mogą tu być dwa teksty z XII i XIII w., pochodzące z terenów, gdzie zaczęła się akcja kolonizacyjna, która sięgnęła ziem Polski. Stamtąd pochodzili zapewne — przynajmniej częściowo — specjaliści, którzy przenieśli technikę mierniczą na nasze ziemie. Poprzez dzieła Boecjusza i Gerberta wywodzili oni swą wiedzę wprost od rzymskich agrimensorów i dlatego szachownicowy układ miejski tak bardzo przypomina plan obozu rzymskiego⁴³. *to to bawicko prawda*

Pierwszy tekst pochodzi z około 1260 r. Jest to łaciński poemat *Lippiflorium*, pióra niejakiego mistrza Justyna, poświęcony

⁴⁰ H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV w.*, Kraków 1946, i inne prace. Por. krytykę metody, rozwijanej przez naśladowców: K. Jażdżewski, *W sprawie Gdańska wczesnośredniowiecznego i metody planistycznej jego badania*, Kwart. Hist. 60: 1953, z. 3, s. 196 n.; T. Zagrodzki, *Regularny plan miasta średniowiecznego a limitacja miernicza*, *Studia Wczesnośredniowieczne* 5: 1962, s. 8 n., związka 18, przyp. 19; K. Buczek, *Targi i miasta*, s. 120 n.

⁴¹ T. Zagrodzki, *Regularny plan*; por. także streszczenie referatu, który miał być wygłoszony na kolokwium poświęconym miastom feudalnym (Toruń 1974).

⁴² Np. w *Roczniku kapituły krakowskiej* wzmianka o wytyczeniu przez zasadzców („wójtów”) rynku, domów i działek, *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1872, s. 806. Cennym, dotychczas nie wykorzystanym źródłem jest pochodząca z około 1400 r. *Geometria Culmensis*, która mimo iż znacznie późniejsza, reprezentuje w zasadzie metody miernicze używane w procesie lokacyjnym na ziemiach polskich. Por. wydanie H. Mendthala *Geometria Culmensis*, Leipzig 1886.

⁴³ T. Zagrodzki, *Regularny plan*, s. 29 n.

panu na Lippe, Bernardowi II, w którym to poemacie znalazł się m.in. wierszowany opis wytyczenia miasta Lippstadt (fundacji Bernarda). Po wymierzeniu terenu miasta wzdłuż i wszerz oraz wyznaczeniu granic kopacze (fossores) przystąpili do kopania rowu, odgraniczającego nowe miasto od terenów otaczających — tu przypominają się wrocławskie „fossata prime locacionis”. Ziemia z rowu posłużyła do usypania wału, umocnionego zrazu drewnianymi palami, a następnie blokami kamiennymi⁴⁴.

Na uwagę zasługuje tu zapoczątkowanie akcji lokacyjnej nie tylko przez wytyczenie granic miasta, ale i ich otoczenie wałem. Dopiero potem napływający lud, „plebs confluens”, przystępuje do budowy murów, kościołów i domów.

Drugi, odleglejszy od Polski, ale za to starszy (ok. 1194) i dokładniejszy tekst pochodzi z kroniki hrabiów Guines, pióra Lamberta z Ardres, i opisuje otoczenie murami i przebudowę miasteczka (opidum) Ardres (Flandria francuska). Kronikarz przedstawia pełen żywych barw obraz tłumu robotników, przerywających raz po raz pracę dla opowiadania dowcipów, otoczonego przez jeszcze większy tłum gapiów wszelkiego stanu, który ściągnął z okolicy dla obserwowania niezwykłych czynności. Wśród tego tłumu przechadza się „uczony w sztuce geometrycznej” mistrz Szymon ze swą laską mistrzowską (virga magistralis), „wytyczając powzięty już w umyśle plan dzieła nie tyle prętem, co miarą oka” i każe „burzyć domy i stodoły, wycinać sady i drzewa kwitnące i owocujące”, obserwuje „przygotowywane z najwyższym staraniem i trudem” — a więc zapewne moszczone drewnem lub brukowane — ulice, poleca przekopywać ogródki z oliwkami i lnem, niszczy i depcze zasiewy dla przeprowadzenia przez nie dróg, przy asyście jęków, narzekań jednych, a milczącego złorzeczenia innych. Dalej ukazuje Lambert bogatą galerię pracowników uczestniczących w lokacji, począwszy

⁴⁴ Tekst wydał G. Laubmann, *Magistri Justini Lippillorium*, 1872; cyt za: H. Reincke, *Über Städtegründung. Betrachtungen und Phantasien*, *Hansische Geschichtsblätter* 75: 1957, [przedruk w:] *Die Stadt des Mittelalters*, hrsg. v. C. Haase, t. 1, Darmstadt 1969 (Wege der Forschung, Bd. CCXLIII), s. 341.

od chłopów z wozami marglu i kamieni, poprzez kopaczy, karczowników, aż po pomocników mistrza: tyczkarzy i młodszych mierników⁴⁵. Są oni odpowiednikiem znanych z *Geometria Culmensis* *mensores* layci, przeciwstawionych wykształconym miernikom geometrom (*mensores literati*), których reprezentuje tu mistrz Szymon.

Podobnie musiała się odbywać lokacja Wrocławia czy Krakowa: i tu rozwalano domy i niszczone ogrody, i tu ludzie złożyli zapewne miernikom. Prawdopodobnie jednak wszelkie prace transportowe i przy niwelacji terenu wykonywane były w miastach książeńcych przez chłopów w ramach ciężarów prawa książęcego. Chłopi podkrakowscy przygotowywali teren pod miasto, do którego im książe srogo zabronił się przenosić.

5. Akt lokacji wyłączał osadę z dotychczasowej jurysdykcji i regulował jej stosunki własnościowe: tworzył też odrębny sąd z sołtysem lub wójtem na czele, będący jedynym organem pierwszej instancji, kompetentnym dla mieszkańców miasta. Ale sam akt lokacji nie stworzył miasta ani tym bardziej autonomii miejskiej. W licznych dokumentach lokacyjnych XIII w. trudno stwierdzić, czy chodzi o miasto, czy o wieś, także bowiem lokacja wsi na prawie niemieckim tworzyła z niej odrębny okręg sądowy, a mieszkańcy otrzymywali analogiczne prawa do ziemi w zamian za czynsz⁴⁶. Nawet istnienie rzemieślników przewidywały m.in. przywileje dotyczące wsi, nie brak wśród nich i takich, które zezwalały chłopom na prowadzenie handlu.

Wyrazem tej płynności granic między miastem a wsią jest terminologia źródeł: w pierwszych śląskich dokumentach dotyczących lokacji zamiast 'civitas' lub 'oppidum' występuje 'villa forensis' lub po prostu 'forum' jako określenie osady o charakterze miejskim, lokowanej na prawie niemieckim. Polscy książęta

⁴⁵ *Lamberti Ardrensis Historia Comitum Ghisnensium*, ed. J. Heller, MGH, Scriptores, t. XXIV, s. 640.

⁴⁶ Po uwagach K. Buczka (*Targi i miasta*, s. 113 n.) por. artykuł Z. Rymaszelewskiego, *Miejskość czy wiejskość prawa niemieckiego w Polsce*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne*, ser. I, z. 69, Łódź 1970, s. 65 n.

i biskupi, przejmując prawo niemieckie i lokując osady na wzór zachodni, często z ludnością przybyłą z zewnątrz, nie przyjmowali, przynajmniej w pierwszej połowie XIII w., gotowych schematów, ale starali się wybrać z prawa niemieckiego i z reguł organizacji osadnictwa, wytworzonych za zachodnią granicą Polski, to, co uważali za najlepiej pasujące do ich celów. Wstrzeźmięźliwie odnosili się zwłaszcza do swobód mieszczan i ich autonomii. Zresztą i we wschodnich Niemczech formy były jeszcze mocno zróżnicowane, a Weichbild magdeburgski jeszcze nie istniał.

Henryk Brodaty sięgnął do doświadczeń Wichmana magdeburgskiego, najwybitniejszego bodaj z organizatorów osadnictwa w XII w. Zastosował metodę kompleksowego zasiedlania całych okręgów, organizowanych od razu w kompleksy gospodarcze, połączone więzią rynku, z osadą targową (miastem) w centrum⁴⁷. Przejął też prawo magdeburgskie, którego zezwolił używać osadnikom w Złotorzy, Lwówku, a także nowo lokowanym miastom we Wrocławiu i Króśnie. Pozostawił jednak silną kontrolę księcia nad nowo organizowanymi miastami: nie tylko obsadzając zaufanymi ludźmi stanowiska sołtysów, ale nadzorując ściśle życie miejskie i kontrolując handel, z którego ciągnął niemałe zyski, ku niezadowoleniu mieszczan. Zrażony do Magdeburga po interwencji tamtejszych mieszczan na rzecz wrocławian, a może i w wyniku politycznych konfliktów z arcybiskupem magdeburgskim, próbował stworzyć nowy typ ośrodka rzemieślniczo-handlowego, lokując w Środzie „nowy targ” na używanym dotychczas niemal wyłącznie w osadnictwie wiejskim prawie flamandzkim. Krok ten znalazł naśladownictwo w dobrach biskupa wrocławskiego Wawrzyńca, który lokował na tymże prawie Nyse i Ujazd; nie jest wykluczone, że prawem tym posłużono się też przy pierwszej lokacji Krakowa przez Leszka Białego. System ten nie zdał egzaminu, toteż Henryk wrócił do prawa magdeburgskiego, uzyskując w 1234 r. tekst tego prawa dla Środy,

⁴⁷ Szerzej por. B. Zientara, *Z dziejów organizacji rynku w średniowieczu. Ekonomiczne podłoże „weichbildów” w arcybiskupstwie magdeburgskim i na Śląsku w XII—XIII w.*, Przegl. Hist. 64: 1973, s. 681 n.

ale nie z Magdeburga, lecz z Halle: ten tekst stał się podstawą późniejszego prawa średzkiego, którego nie należy mylić z pierwotnym, wywodzącym się z prawa flamandzkiego⁴⁸.

Analogiczne wątpliwości miał Konrad mazowiecki, gdy przyszło mu lokować w 1237 r. Płock. Inaczej niż zaprzyjaźniony z Brodatym Leszek Biały, Konrad nie sięgnął do wzorów śląskich, lecz stworzył jedyne w swoim rodzaju rozwiązanie, ustrój miejski, złożony z elementów prawa niemieckiego (autonomiczny okręg sądowy z sądem sołtysa) i polskiego prawa rycerskiego, które — jak wiemy — stosowano dotychczas w Polsce do obcych kupców⁴⁹. Prawo grupowe, jakim były obowiązujące wobec kupców przepisy, miało tu być odniesione do ludności określonego terytorium: w podobny sposób w Niemczech istniejące w X—XI w. grupowe prawo kupców stopniowo rozwinęło się w prawo miejskie⁵⁰. Ze wzorów śląskich natomiast i z tamtejszych doświadczeń, a także personelu skorzystali Krzyżacy, tworząc własną wersję prawa niemieckiego — prawo chełmińskie.

Ale nawet ustalenie się w Polsce jednolitego typu miasta na prawie niemieckim, z sołtysem-wójtem na czele, nie stworzyło z miast samorządnych jednostek prawno-politycznych. Miasto polokacyjne jest jeszcze na razie miastem przedkomunalnym. Nie jest reprezentantem miasta wójt — lennik księcia lub biskupa — sam, jako wielki pan feudalny, bogatszy niekiedy od magnatów i bliski im pozycją społeczną. Nie są przedstawicielami opinii miejskiej ławnicy, dobierani wprawdzie spośród mieszczan, ale mianowani przez księcia (pana miasta) z grupy kupców bio-

⁴⁸ Szerzej w mojej monografii: *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 176 n.

⁴⁹ UEQ II 60 (= *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 362). Ostra dyskusja, toczona ostatnio wokół tej lokacji, nie wydobyła jeszcze pełnego obrazu sytuacji i wypadków. Por. W. Kuhn, *Die Entstehung der deutschrechtlichen Stadt Plock*, *Zeitschrift für Ostforschung* 13: 1964, s. 1 n.; K. Buczek, *Sprawa lokacji miasta Płocka*, *Kwart. Hist.* 1967, s. 1013 n.

⁵⁰ K. Fröhlich, *Kaufmannsgilden*, s. 17, 27 n., 30 n. Por. dla Magdeburga, Bremy i Halberstadtu wnikliwe uwagi W. Schlesingera *Der Markt als Frühform*, s. 278 n.

rażących udział w lokacji, a później uzupełniający swój skład przez kooptację.

Ciału temu przeciwstawiało się pospólstwo — communitas civium — i niebawem wyłoniło ono własny organ — radę miejską. Dopiero ona była autonomicznym organem samorządu miejskiego, nie mającym odpowiednika na wsi⁵¹. Rada rozpoczęła bezkrwawą w Polsce walkę o władzę w mieście, zmierzając do usunięcia ingerencji księcia, pana miasta, w wewnętrzne jego sprawy, wykupując lub zmieniając w zryczałtowaną olborę (orbę) dochody księcia z miasta. Dalszym etapem — nie zawsze osiągniętym — jest eliminacja wójta i wykupienie wójtostwa przez radę miejską.

6. Pojawienie się polityki miejskiej i aparatu umożliwiającego jej realizację przyczyniło się do przyspieszenia rozwoju handlu i rzemiosła. Nowa grupa panująca w miastach stała się potężnym czynnikiem politycznym działającym w interesie kupiectwa i umiejącym wykorzystać wszelkie możliwości nacisku na książąt i rządzące grupy feudalne. Miasta zdobywają tą drogą przywileje handlowe, zwolnienia celne i inne uprawnienia, usprawniające i przyspieszające rozwój handlu, zawierają układy z innymi miastami w celu zabezpieczenia handlu i komunikacji. Jednak dążenie do zacieśnienia kontaktów z innymi ośrodkami miejskimi ustępuje wkrótce (już w XIV w.) partykularyzmowi i ograniczeniu zainteresowań polityki miejskiej do walki o interesy własne lokalnej grupy kupców (dyskryminacja obcych kupców, prawo składu, przymus drogowy). Urządzenia rozwijające technikę handlu (waga miejska, ujednoczenie miar i wag, kontrola produktów na targach) przekształcają się w narzędzie ucisku rzemieślników i reszty ludności miasta, a także okolicznych chłopów. W obronie interesów rzemiosła organizują się cechy, które nie spotykają w Polsce, przynajmniej u pro-

⁵¹ H. Samsonowicz, *Z zagadnień ustrojowych miasta średniowiecznego*, [w:] *Wiek średni — Medium aevum. Prace ołiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 151 n.; tenże, *Samorząd miejski w dobie rozdrobnienia feudalnego w Polsce*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, Wrocław 1973, s. 133 n.

gu swych dziejów, takich trudności, jakich doznawały na Zachodzie. Podjmują one walkę na dwa fronty: przeciwko radzie miejskiej, reprezentującej interesy bogatego kupiectwa i faworyzującej import kosztem miejscowej produkcji, i przeciwko konsumentom oraz własnym czeladnikom i najemnikom. Reglamentacja produkcji cechowej, ograniczenie liczby warsztatów i ich pracowników, utrzymywanie wysokich cen i niskich płac, tępienie produkcji rzemieślniczej w obrębie mili miejskiej — to jedna strona działalności cechów. Jednocześnie kontrola jakości produkcji i kształcenia rzemieślników, zabezpieczenie dostawy surowców i zmniejszenie możliwości spekulacji w tym zakresie pomagały w utrzymaniu wysokiego poziomu średniowiecznego rzemiosła.

Miasto roztoczyło opiekę nad całością swego obszaru: zabudową, stanem ulic i placów, urządzeniami użyteczności publicznej. Zorganizowało kolektywną obronę oraz pomoc społeczną w postaci szpitali i przytułków, zajęło się też szkolnictwem.

Rozmiary zmian w ukształtowaniu przestrzennym, wprowadzonych w procesie lokacji, były różne, zależnie od poprzedniej zabudowy miejsca, na którym lokowano miasto na prawie niemieckim. Na ogół dążono do zastosowania schematu, wytworzonego poprzednio na terenach między Łabą a Odrą: była to szachownica bloków, przedzielonych prostokątnie (przeważnie) przecinającymi się ulicami, przy czym jeden z bloków zajmował rynek, a inny fara z cmentarzem⁵². Dominowały układy podłużne, z przewagą jednego kierunku ulic; dużą wagę przykładano do wytyczenia rynku, centralnego targowiska, którego rozmiary odzwierciedlały wielkość i znaczenie miasta, a przynajmniej założenia lokacyjnego. Niesymetryczne położenie rynku wynikało z trudności doboru odpowiedniego miejsca, umożliwiającego odpływ wód z opadów atmosferycznych; starano się też przez odpowiedni układ pierzei rynku zapewnić dogodne oświetlenie⁵³. Oczywiście starsza sieć dróg miała wpływ na plan miasta i śred-

⁵² T. Zagrodzki, *Regularny plan*, s. 12 n.

⁵³ J. Pudełko, *Rynki w planach miast Śląska*, KAU 4: 1959, s. 235 n.

niowieczni planiści umieli dostosować do niej swój schemat. Czasem przecinając miasto droga handlowa, rozszerzona w targowisko jeszcze przed lokacją, pozostawiała wydłużony kształt rynku, jak choćby w szczegółowo ostatnio przebadanej Środzie Śląskiej⁵⁴. W Szczecinie nie doszło nawet do powstania centralnego rynku, a układ ulic daleko odbiega od ideału średniowiecznych planistów — tu lokacja musiała napotkać wyjątkowe trudności⁵⁵.

Po zarysowaniu granic miasta i wytyczeniu ulic wymierzono działki, przeznaczone do dziedzicznego użytkowania przez mieszczan (przy zachowaniu teoretycznej własności pana miasta)⁵⁶. Przed wszystkim wytyczano działki przy rynku, dostawały się one w ręce najbogatszych kupców, czynnych przy lokacji; w większych ośrodkach wydzielano dodatkowe, wyspecjalizowane place targowe (targ rybny, koński, warzywny, sienny). Rzemieślnicy lokowali się przy ulicach, noszących często nazwy od ich zawodów; na peryferiach umieszczano Żydów, a na skraju miasta lub poza murami — łaźnie i szpitale. Tam też często osiadali garbarze, niechętnie widziani w centrum z powodu woni wydzielanej przez ich warsztaty; za murami, nad rzeką lub fosą, umieszczano również młyny, blechy, słojarne i folusze; te skupiska rzemieślnicze zapoczątkowały rozwój przedmieść.

Gdy kwitnące ośrodki handlowo-rzemieślnicze jeszcze w XIII w. przestawały się mieścić w pierwotnym zasięgu i włączały, jak np. Wrocław, nowe obszary w obręb murów bądź stwarzały przesłanki dla lokowania w pobliżu nowych ośrodków

⁵⁴ J. Pudełko, *Uwagi o niektórych zagadnieniach rozplanowania miast średniowiecznych w świetle studiów nad układem Środy Śląskiej*, KAU 7: 1962, s. 71 n.; T. Kozaczewski, *Z zagadnień urbanistycznych Środy Śląskiej*, *ibid.*, s. 331 n. Cenne jest ustalenie J. Pudełki, że Środa została lokowana na obszarze równym 1 łanowi flamandzkiemu.

⁵⁵ H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, Roczn. Hist. 17: 1948, s. 315 n.; H. Lesiński, [w:] *Dzieje Szczecina*, pod red. G. Labudy, t. 2, Warszawa 1963, s. 72.

⁵⁶ Genezę miejskiej własności gruntowej nadal jeszcze najlepiej ukazuje S. Rietschel, *Die Entstehung der freien Erbleihe*, *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung* 22: 1901, s. 181 n.

przebieg

miejskich (Śródka pod Poznaniem, Kleparz i Kazimierz pod Krakowem itd.), w innych miastach pozostawało w obrębie murów wiele miejsca nie zabudowanego, użytkowanego jako ogrody i pastwiska. Toteż nie wszystkie działki miejskie musiały pochodzić z okresu lokacji. [Znaczną część gruntów miejskich rezerwował sobie wójt, aby następnie ciągnąć zyski ze spekulacji tworzonymi na nich działkami.]

Zmiany w składzie ludności miasta związane były przede wszystkim z opuszczeniem jego terenu przez możnych, którzy musieli się wyzbyć swych tamtejszych posiadłości i zabrać stamtąd swych poddanych. Tylko w nielicznych wypadkach nobiles pozostali w mieście i weszli w skład patrycjatu (np. Schlieffenowie w Kołobrzegu, Spitemirowie w Krakowie, Slanczowie we Wrocławiu). Ich emigracja przyczyniła się do jednolite niemal niemieckiego charakteru patrycjatu większości dużych miast. Inaczej było w małych miastach, zwłaszcza lokowanych po XIII w. Na Mazowszu znaczna część szlachty znalazła się w posiadaniu godności miejskich.

Mimo analogicznych form zewnętrznych: tego samego prawa i tego samego schematu urbanistycznego, zarówno funkcje małych miast, jak i drogi ich rozwoju stanowią w znacznym stopniu odrębne zagadnienie. Nie można na nie przenosić cech zaobserwowanych w dużych ośrodkach, ale i odwrotnie — nie wolno na podstawie rzekomo „archaicznych” elementów funkcjonowania małych miast wnioskować o wcześniejszych etapach rozwoju dużych — przed czym już dawno przestrzegał Tadeusz Lalik⁵⁷.

Dawna grupa polskich kupców, zasilana nadal przybyszami z zewnątrz i powiązana często zarówno interesami, jak i pokrewieństwem z kupiectwem miast niemieckich, stworzyła obecnie w dużych miastach tzw. patrycjat miejski, monopolizujący urzędy miejskie i stanowiący o polityce miasta. Początkowo szeregi jego zasilane były również przez rycerzy (niemieckich, rzadziej polskich). Dopiero w XIV w. ustalił się przedział między pa-

⁵⁷ T. Lalik, *Z zagadnień genezy miast w Polsce*, Przegł. Hist. 49: 1958, s. 473 n.

trycjatem miejskim a szlachtą. Później wymiana stała się jednokierunkowa: z patrycjatu do ziemiaństwa, nie odwrotnie. Związany pierwotnie z tą grupą wójt, jako lennik książęcy wyrósł do roli samodzielnego czynnika politycznego i przestał reprezentować interesy miasta.

Rzemieślnicy rekrutowali się częściowo spośród wolnych mieszkańców miasta przedlokacyjnego, ale do większych ośrodków napłynęła znaczna liczba rzemieślników obcych, na ogół niemieckich, którzy opanowali organizacje cechowe i zadecydowali o ich obliczu etnicznym. Decyzje książąt ograniczały lub uniemożliwiały dopływ okolicznej ludności do rzemiosła, co prowadziło do uzupełniania kadr rzemiosła przez napływ z zagranicy.

Rolnicza ludność miast, zwykle pochodzenia rodzimego, miała znaczenie raczej w małych miastach; w większych także mieszczenie, nawet bogaci kupcy, posiadali gospodarstwa rolne, ale nie stanowiło to ich głównego zajęcia.

Ludność nie posiadająca (tzw. w literaturze plebs), nie należąca do właściwego mieszczaństwa, stanowiła element płynny: wywodziła się z okolicznych wsi i często do nich wracała, jej pobyt w mieście był nieraz nielegalny. Trudność awansu do właściwego mieszczaństwa polegała w pewnej mierze również na barierach językowych.

Mimo starań o prawną jednolitość społeczeństwa miejskiego pozostały w mieście lub jego bezpośrednim sąsiedztwie grupy ludzi nie podlegające prawu miejskiemu. Był to personel zamku książęcego i duchowieństwo, zwłaszcza związane z katedrami i kolegiatami, na które nie rozciągał się patronat miasta. Kapituły tych instytucji obsadzone były przez ludzi nie związanych z miastem, w większości pochodzenia szlacheckiego. Ich immunitet i wykorzystywanie go do operacji na rynku miejskim powodowały stałe zatargi z władzami miejskimi. Natomiast kościoły parafialne i klasztory zakonów żebrzących, bliżej związane z mieszczaństwem i często przez nie obsadzone, nie budziły na ogół takich konfliktów.

Żydzi kontynuowali swój odrębny byt organizacyjny, sięga-

jący okresu przedlokacyjnego, w ramach organizacji kahalnej, sprawującej opiekę społeczną i sądownictwo niższe w kwestiach między członkami gminy. W szerszych sprawach i w sporach z ludnością chrześcijańską podlegali oni władzom miejskim i korzystali z prawa niemieckiego. Związani językowo z ludnością niemiecką, mogli uchodzić początkowo za jej odłam, a wystąpienia antyżydowskie przez długi czas stanowiły wewnętrzny problem niemieckiego mieszczaństwa. Opieka książęca, której Żydzi podlegali, ograniczała możliwości ingerencji władz miejskich w życie gminy żydowskiej.

7. O ile problemy przekształcenia miasta przedlokacyjnego w miasto na prawie niemieckim mają ogromną literaturę i pozostają wciąż w centrum zainteresowania historyków i nie tylko historyków, o ile techniczne zagadnienia lokacji wzbudzają aktualny wciąż spór wśród historyków urbanistów, o tyle późniejsze etapy kształtowania się komuny miejskiej ciągle jeszcze nie tylko nie zostały opracowane, ale pozostają w stadium niedostrzegania przez badaczy. W szczególności wymagają zbadania na szerszym tle początki cechów i stosunek rzemieślników do władz miejskich, a także dzieje walki gminy miejskiej z feudalnym wójtem i jej rezultaty. Od chwili lokacji zaczyna się proces kształtowania się stanu kupieckiego i swoistej świadomości społecznej mieszczan, na co ostatnio zwrócił uwagę Henryk Samsonowicz⁵⁸. Od chwili lokacji, a zwłaszcza od chwili uzyskania własnej reprezentacji w postaci rady miejskiej, stały się też miasta czynnikiem politycznym, którego znaczenie w ciągu XIII w. coraz bardziej rosło⁵⁹. I tutaj badania naukowe dotyczą tylko powierzchni wydarzeń: często polityka miejska

⁵⁸ H. Samsonowicz, *Ideologia mieszczańska w Polsce w XIII wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia*, Wrocław 1974, s. 153 n.

⁵⁹ Ważnym elementem, wzmacniającym znaczenie polityczne miast, była budowa murów miejskich, czyniących z miasta potężną twierdzę, pozostającą w gestii rady miejskiej. Por. J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973. Jaką rolę grały mury w kształtowaniu świadomości stanowej mieszczan, świadczy fakt umieszczenia ich w herbach licznych miast.

traktowana jest jako przejaw obcych intryg, rzadko natomiast śledzi się ją na tle rosnącego antagonizmu klasowego między miastami a rycerstwem, przyoblekającego nieraz szaty konfliktu narodowego. Wreszcie sprawą wielkiej wagi jest zbadanie wzrastających zatargów między mieszczanstwem a klerem, rozwijających się na tle prawnego wyodrębnienia i wolności podatkowej duchowieństwa. To właśnie stwarzało swoisty klimat miejskiej pobożności, nie pozbawionej ostrych akcentów antyklerykalnych, skierowanych zwłaszcza przeciw klerowi świeckiemu.

...

...

...

the following are the main results of the present study. First, it was found that the frequency of the use of the word "I" in the speech of the subjects was significantly related to the degree of their self-esteem. The subjects with high self-esteem used the word "I" more frequently than those with low self-esteem. This result is consistent with the theory of self-esteem proposed by Rosenberg (1962), who suggested that self-esteem is a positive evaluation of one's self-worth. The use of the word "I" is a reflection of one's self-concept, and the frequency of its use is a measure of one's self-esteem.

Second, it was found that the frequency of the use of the word "I" in the speech of the subjects was significantly related to their level of self-esteem. The subjects with high self-esteem used the word "I" more frequently than those with low self-esteem. This result is consistent with the theory of self-esteem proposed by Rosenberg (1962), who suggested that self-esteem is a positive evaluation of one's self-worth. The use of the word "I" is a reflection of one's self-concept, and the frequency of its use is a measure of one's self-esteem.

Third, it was found that the frequency of the use of the word "I" in the speech of the subjects was significantly related to their level of self-esteem. The subjects with high self-esteem used the word "I" more frequently than those with low self-esteem. This result is consistent with the theory of self-esteem proposed by Rosenberg (1962), who suggested that self-esteem is a positive evaluation of one's self-worth. The use of the word "I" is a reflection of one's self-concept, and the frequency of its use is a measure of one's self-esteem.

Fourth, it was found that the frequency of the use of the word "I" in the speech of the subjects was significantly related to their level of self-esteem. The subjects with high self-esteem used the word "I" more frequently than those with low self-esteem. This result is consistent with the theory of self-esteem proposed by Rosenberg (1962), who suggested that self-esteem is a positive evaluation of one's self-worth. The use of the word "I" is a reflection of one's self-concept, and the frequency of its use is a measure of one's self-esteem.

It is concluded that the frequency of the use of the word "I" in the speech of the subjects is a significant indicator of their self-esteem. The subjects with high self-esteem used the word "I" more frequently than those with low self-esteem. This result is consistent with the theory of self-esteem proposed by Rosenberg (1962), who suggested that self-esteem is a positive evaluation of one's self-worth. The use of the word "I" is a reflection of one's self-concept, and the frequency of its use is a measure of one's self-esteem.

ANDRZEJ ZBIERSKI

Archeologia o przemianach przestrzennych na terenie Gdańska w IX—XIII w.

Jak ujawniły najnowsze badania kompleksowe *, prowadzone w latach 1971—1974 przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej, załężki gdańskiej wczesnomiejskiej osady portowej w pobliżu ujścia Motławy do Wisły kształtowały się od połowy IX w. Osada ta zaczęła się rozwijać w odległości 4,5 km od brzegu morskiego, na obszarze dzisiejszego Głównego Miasta (Prawego Miasta), w obrębie Długiego Targu i wschodniej części ulicy Długiej. Stwierdzenie to zawdzięczamy zastosowaniu na szeroką skalę metody archeologicznej. Asumpt do podjęcia badań wykopaliskowych na Głównym Mieście dały nieliczne, zachowane z X i XII w. krótkie wzmianki ze źródeł pisanych o Gdańsku oraz liczniejsze z XIII stulecia. Same bowiem źródła pisane nie pozwoliły odtworzyć procesu przemian przestrzennych, które dokonały się w obrębie aglomeracji wczesnomiejskiej.

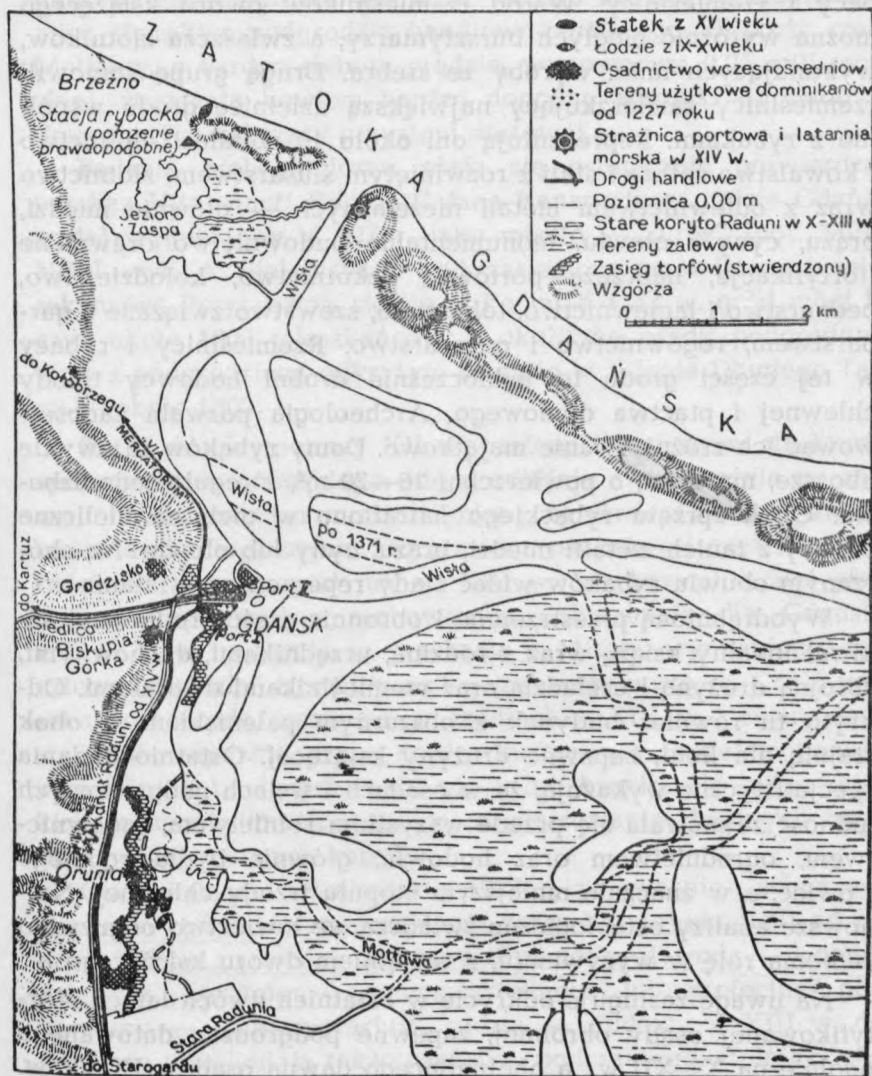
1. Z badań archeologicznych wynika, że słowiańscy Pomorzanie z okresu wczesnego średniowiecza byli przede wszystkim rybakami, rolnikami i rzemieślnikami. W odkrytej w latach 1973—1974 najstarszej osadzie z IX—X w. w rejonie ratusza Głównego Miasta możemy wyróżnić wśród rzemieślników kowali żelaza i stali oraz rogowiarzy. Ludność zajmowała się także rolnictwem, hodowlą zwierząt domowych i rybołówstwem. Poławiano między innymi masowo występujące w dolnym biegu Wi-

* Szczegółowe omówienie badań wraz z aparatem bibliograficznym por. A. Zbierski, *Początki Głównego (Prawego) Miasta w Gdańsku*, Kwart. HKM 23: 1975, nr 1, s. 55—66.

sły oraz w Zatoce Gdańskiej jesiotry, dochodzące do 3 m długości. Odkryte w 1932 r. w Gdańsku-Oruni trzy duże łodzie klepkowe, pochodzące również z IX—X w., świadczą o wysokim poziomie szkutnictwa, rozwiniętego w tym czasie na Pomorzu Gdańskim. Budowano jednostki przystosowane zarówno do żeglugi na wodach śródlądowych, jak i morskich. W 1906 r. przy Długim Targu nr 19 odkryto także łódź klepkową na głębokości 5 m od powierzchni ulicy. Głębokość zalegania wraku sugeruje, że łódź pochodzi również z IX—X w. Na tym bowiem poziomie występują warstwy archeologiczne najstarszej gdańskiej osady wczesnomiejskiej. Należy sądzić, że osada ta miała również charakter portowy.

Ówczesni pomorscy możnowładcy plemienni rezydowali w niewielkich gródkach, zwykle o powierzchni około 0,25 ha, usytuowanych z natury obronnie, na wysokich wzgórzach, np. w Sopocie, bądź między wodami i bagnami terenów jeziornych, np. w Chmielnie czy Otominie. Podobną funkcję mógł również spełniać gródek możnowładczy, usytuowany w obrębie dzisiejszego wzgórza „Grodzisko” w Gdańsku, a oddalonego o 1200 m od osady przy Długim Targu z IX—X w. Moźnowładcy trudnili się w VIII—XI w. m.in. handlem, na co zdają się pośrednio wskazywać znalezione pojedyncze monety oraz skarby srebrne z Gdańska-Oliwy, Gdańska-Św. Wojciecha czy nieco odległej Stegny — wszystkie z IX w. Również i na „Grodzisku” w Gdańsku znaleziono zespół sześciu monet arabskich z IX w. oraz skarb monet zachodnioeuropejskich z X—XI w. Do ujścia Wisły docierali obcy kupcy z portów bałtyckich i Morza Północnego. Wskazuje na to nie tylko koncentracja skarbów monet arabskich z VIII—IX w. oraz liczne wraki łodzi klepkowych, ale również podróż morska Wulfstana z końca IX stulecia.

2. Jak wykazały badania z r. 1954 (głównie K. Jażdżewskie-go), w latach 970—980 został w Gdańsku wzniesiony silny gród portowy typu państwowego. Gród usytuowano na wyspie o powierzchni 2,3 ha, otoczonej wodami rzek Mołtawy i Wisły. Od samego początku istniała tu wydzielona przestrzennie i obronnie siedziba feudała; znacznie większą część zamieszkiwali ry-



1. Położenie Gdańska nad Zatoką Gdańską i Wisłą w IX—XIV w.
 (wg A. Zbierski, *Port gdański na tle miasta w X—XIII wieku*, Gdańsk 1964, plan nr 10, rys. S. Stankiewicz — dawny plan uzupełniono wynikami najnowszych badań z lat 1971—1974)

bacy i rzemieślnicy. Wśród rzemieślników dworu książęcego można wyróżnić biegłych bursztyniarzy, a zwłaszcza złotników, wykonujących m.in. wyroby ze srebra. Drugą grupę stanowili rzemieślnicy zamieszkujący największą dzielnicę grodu wspólnie z rybakami. Reprezentują oni około 10 rzemiosł: hutnictwo i kowalstwo żelaza i stali z rozwiniętym ślusarstwem, złotnictwo wraz z odlewnictwem metali nieżelaznych — głównie miedzi, brązu, cyny i ołowiu, monumentalne budownictwo drewniane (fortyfikacje, nabrzeża portowe), szkutnictwo, kołodziejstwo, bednarstwo i łagiewnictwo, tokarstwo, szewstwo związane z garbarstwem, rogownictwo i garncarstwo. Rzemieślnicy i rybacy w tej części grodu to jednocześnie drobni hodowcy trzody chlewnej i ptactwa domowego. Archeologia pozwala zaobserwować ich zróżnicowanie majątkowe. Domy rybaków są zwykle uboższe, mniejsze, o powierzchni 16—20 m², z reguły jednoizbowe. Obok sprzętu rybackiego natrafiono w nich na nieliczne ozdoby z tanich metali: miedzi, brązu, cyny lub ołowiu. Na skórzanym obuwiu rybaków widać ślady reperacji oraz łątania.

Wyodrębnioną przestrzennie i obronnie część grodu zamieszkiwał lokalny książę wraz z rodziną, urzędnikami, duchownymi, zbrojną drużyną i czeladzią oraz rzemieślnikami dworskimi. Odkryto tu również budynek z obszernym paleniskiem, a obok stajnię dla koni, zapewne drużyny książęcej. Ostatnio badania specjalistyczne wykazują, że w osadach i wsiach podgrodzowych ludność zajmowała się przede wszystkim rolnictwem, sadownictwem, ogrodnictwem oraz hodowlą, głównie bydła rogatego i owiec, a w znacznie mniejszym stopniu trzody chlewnej. Najnowsze analizy osteologiczne świadczą, że łowiectwo odgrywało znikomą rolę w wyżywieniu, z wyjątkiem dworu książęcego.

Na uwagę zasługuje odkrycie w ostatnich dwóch latach ufortyfikowanej osady obronnej, zapewne podgrodzia, datowanego ogólnie na X—XII w., a obejmującego dawną osadę z IX—X w. w rejonie Długiego Targu i ulicy Długiej, oraz nowe obszary, rozciągające się do ul. Zamurnej. Warstwa kulturowa w nowej osadzie podgrodzowej jest stosunkowo czysta, pozbawiona śmieci, a zwłaszcza nawozu zwierzęcego. Osada ta została otoczona sil-

nym wałem drewniano-ziemnym. Wolno sądzić, że mogła ona mieć charakter podgrodzia handlowo-portowego. Bliskość rzeki Motławy, o bardzo słabym prądzie, wynoszącym 0,05 mili morskiej, stwarzała bowiem bardzo dogodne warunki do budowy drewnianych nabrzeży przystani portowej.

Badania archeologiczne zdają się ostatecznie potwierdzać przekaz *Vita sancti Adalberti* Jana Kanapariusza, gdzie Gdańsk został wymieniony w 997 r. jako miasto — „urbs” (por. MPH, NS, I, wyd. A. Bielowski, s. 180), zasiedlone przez licznych mieszkańców. Przypuszcza się, że w końcu X i XI w. gród mógł liczyć około 1000 mieszkańców, a okoliczne osady podgrozdowe wraz z podgrodzem, odkrytym ostatnio w rejonie Długiego Targu — około 1500.

3. Od drugiej połowy XII w. następują zmiany w strukturze społeczeństwa gdańskiego, które odbijają się wyraźnie na rozwoju przestrzennym miasta. Zmiany te stwierdzono w trakcie badań archeologicznych, które można uzupełnić i częściowo potwierdzić liczniejszymi już od XIII w. przekazami źródeł pisanych. W pierwszym zachowanym dokumencie dla Gdańska z 1148 r., a następnie w przekazie z 1188 r. wymieniono dwa człony „castrum” i port „pons” — nabrzeże portowe. Część mieszkańców grodu, nazwana w źródłach z XIII w. „castrenses”, stanowiła zapewne grupę ściślej związaną z feudałem panującym. Grupa ta dysponowała nie tylko bronią, ale także szybkimi łodziami, umożliwiającymi organizowanie zbrojnych napa-
dów na statki obcych kupców.

Obok książąt, zwanych do 1227 r. przeważnie „principes”, „castrum” gdańskie zamieszkiwali coraz liczniej skupieni od połowy XII w. urzędnicy książęcy. Byli to: wojewoda — „comes palatinus”, kasztelan — „comes castellanus” lub „prefectus”, podkomorzy — „subcamerarius”, sędzia — „iudex”; w XIII w. dokumenty wymieniają także cześnika, podczaszego, stolnika, podstolego, chorążego, podskarbiego i łowczego oraz zbrojnych „milites”.

Oddzielną grupę stanowili duchowni świeccy: „capellani” księcia, związani także z kościołem targowym św. Mikołaja poza

grodem, oraz „canonici de castro”, skupieni wokół kościoła grodowego — najstarszej gdańskiej świątyni parafialnej. Odkrycie w tym rejonie trzech baz granitowych, późnoromańskich, oraz fragmentu cmentarza grodowego pozwoliło na wstępne zlokalizowanie tego kościoła pod narożnikiem ulic Grodzkiej i Sukienniczej.

Najliczniejszą i silnie skoncentrowaną grupą zawodową i społeczną w grodzie byli nadal rybacy, wymienieni w 1301 r. jako „piscatores”, oraz mniej liczni rzemieślnicy, którzy od połowy XII w. poczęli się skupiać przy wewnętrznej ścianie wałów grodowych. Nie jest wykluczone, że tuż pod wałami mogli także zamieszkiwać drobni rycerze, na co zdaje się wskazywać m.in. odkryta stajnia dla koni, wsparta bezpośrednio na izbicach wału obronnego.

4. W drugiej połowie XII w. obok grodu i podgrodzia handlowo-portowego nad Motławą kształtuje się jeszcze jedno podgrodzie o charakterze rzemieślniczym i portowym. Archeologia stwierdziła tu istnienie wyodrębnionych dzielnic, zamieszkanych przez rogowiarzy, garbarzy, szewców i złotników. Źródła pisane z XIII w. wskazują ponadto na występowanie w Gdańsku młynarzy, mincerzy, producentów wyrobów szklanych, a pośrednio — kamieniarzy i muratorów, budowniczych obiektów murowanych na terenie miasta. W początkach XIII w. na podgrodziu kształtują się załężki gminy miejskiej („Andreas scultetus”, uzależniony od księcia, został wymieniony po raz pierwszy w 1227 r., ale sołtys pełnił tu już swoje funkcje wcześniej, co najmniej od 1224 r.), powstaje też kościół św. Katarzyny, który mógł pierwotnie spełniać funkcje parafialne dla kształtującej się „civitas”; nazwa ta pojawiła się w dokumencie z r. 1235 i odtąd była często wymieniana obok terminu „castrum”.

5. Wcześniej od podgrodzia rzemieślniczego z własną przystanią portową i kościołem św. Katarzyny musiała się ukształtować osada targowa z kościołem parafialnym św. Mikołaja, zbudowanym w drugiej połowie XII w. Owa typowa „ecclesia mercatorum” usytuowana była obok „via mercatorum que ducit in Gdantz” (por. dokument Grzymisława dla joannitów starogardz-

kich z 1198 r.). Osadę targową zamieszkiwali m.in. gospodarze licznych tu „tabernae”, wspomnianych już w 1188 r., a następnie w XIII stuleciu, oraz „hospites”, coraz liczniej przybywający do Gdańska z Lubeki i innych miast portowych na Bałtyku. Dokument z 1220 r. określa ich terminem „burgenses”. Zorganizowaną, etnicznie obcą społeczność (głównie pochodzenia niemieckiego) umacnia założenie w 1188 r. klasztoru cystersów w Oliwie oraz, również w końcu XII w., joannitów w pobliskim Starogardzie. Od początków XIII w. z miastem bezpośrednio związani byli benedyktyni z klasztoru w Gdańsku-Św. Wojciechu, a w 1227 r. utworzono konwent krakowskiej prowincji dominikanów, którzy otrzymali na własność kościół św. Mikołaja, a potem, około połowy XIII w. „aream, ortus et pratum” nad Motławą, usytuowanych „inter duos fossata”, wreszcie przystań rybacką położoną bezpośrednio nad rzeką, z prawem połowu ryb i żeglugi na Potoku Siedlickim, Motławie, Wiśle i na Zatoce Gdańskiej.

6. W 1261 lub 1262 r. przeprowadzono prawną lokację miasta na prawie lubeckim. Lokacji przestrzennej tego miasta dokonano wcześniej. Jak wykazują najnowsze badania archeologiczne z lat 1971—1974, lokacji dokonano na obszarze Głównego Miasta (Prawego Miasta), a nie na Starym Mieście. Lokacja przestrzenna na prawie lubeckim objęła terytorium nawarstwionych na sobie dawnych osad słowiańskich o charakterze wczesnomiejskim z IX—XII stulecia, a także nowe tereny po ulice: Szeroką, Zamurną, Tkacką i Węglarską aż do rzeki Motławy. Obcy przybyśże przynieśli do Gdańska nowe wzory budownictwa mieszkalnego i municypalnego, o czym świadczą odkryte w rejonie ratusza Głównego Miasta, obok kościoła NMP przy ul. Chlebniczej oraz przy ul. Długiej i ul. Kramarskiej, domy w technice szkieletowej (ryglowej), wzniesione z belek dębowych i sosnowych oraz cegieł gotyckich. Część domów była zamieszkała przez patrycjat miejski („sapientiores”). W tymże czasie na terenie Gdańska pojawiają się: nowa ceramika stalowoszara i kamionkowa, naczynia szklane, ręcznie malowane — przywiezione z Lubeki, lecz pochodzenia perskiego, nowe formy obuwia szpi-



- 1 [diagonal lines] 2 [solid black] 3 [white] 4 [solid black circle] 5 [open circle] 6 [dashed line] 7 [dashed line] 8 [diagonal lines] 9 [diagonal lines] 10 [dashed line] 11 [dashed line] 12 [dashed line] 13 [solid line]
 14 [grid pattern] 15 [horizontal lines] 16 [L-shaped symbol] 17 [downward arrow] 18 [downward arrow] 19 [downward arrow] 20 [oval symbol] 21 [oval symbol] 22 [oval symbol] 23 [dotted pattern]

2. Gdańsk i jego port w IX—XIV w.

A — Stare Miasto z obszarami do 1457 r., A₁ — zamek krzyżackiego komtura z 1343—1454 r. na miejscu dawnego grodu zajętego przez Krzyżaków w 1308 r., B — Główne (Prawe) Miasto, obszar po 1352 r., B₁ — Miasto na prawie lubeckim, obszar z 1261 r., C — Nowe Miasto („Nova civitas”) włączone do Głównego Miasta po 1352 r., D — Młode Miasto w latach 1380—1454, następnie włączone do Starego Miasta, E — Osiek dla rybaków z dawnego grodu gdańskiego w XIV—XV w., F — Stare Przedmieście od XIV w., G — wyspa Oliwianka należąca do zamku krzyżackiego od 1343 do 1454 r. a następnie do króla polskiego, H — Wyspa Spichrzów od XIV w.;

czastego i przedmiotów codziennego użytku. Materiały te świadczą o przemianach zachodzących w poziomie kultury materialnej Gdańska, zamieszkanego przez wymienionych w dokumencie Mściwoja II z 1271 r. „burgenses Theuthonici fideles sepe-dictae civitatis Gedanensis, Pruteni quoque et nostri quibusdam specialiter fideles Pomerani”. Wyodrębnioną w sensie prawnym i przestrzennym instytucję stanowiło w Gdańsku „palatium”, zbudowane w 1298 r. na mocy przywileju Władysława Łokietka, gdzie kupcy mogli przechowywać towary oraz sprawować sądy dotyczące spraw kryminalnych i cywilnych.

7. Badania archeologiczne z ostatnich lat potwierdziły dawną tezę Karola Górskiego, przyjętą przez Hannę Matuszewską-Ziółkowską, rozwiniętą przez piszącego te słowa i następnie przez Henryka Samsonowicza, że w 1308 r. Krzyżacy zniszczyli częściowo miasto na prawie lubeckim w Gdańsku. Wykazano bezspornie, że zniszczeniom uległy wówczas gród oraz miasto na prawie lubeckim, położone na Głównym Mieście. Natomiast na Starym Mieście, z kościołem parafialnym św. Katarzyny, ciągłość słowiańskiego osadnictwa utrzymała się nadal przez XIV i XV w. Jeszcze w XVI stuleciu mowa tu o ratuszu polskim przy ul. Igielnickiej, a nazwy staromiejskich ulic o słowiańskim brzmieniu — Stajenna i Ciemnica — przetrwały przez wieki. Liczne dokumenty krzyżackie wspominają także „Dy Polene”, tak na Starym Mieście, jak i w osadzie Osiek, gdzie przesiedlono rybaków z dawnego grodu.

←

1 — sieć hydrograficzna w IX—XIII w., 2 — wykopy archeologiczne z warstwą wczesnośredniowieczną, 3 — wykopy archeologiczne bez warstwy wczesnośredniowiecznej, 4 — wiercenia z wczesnośredniowieczną warstwą archeologiczną, 5 — wiercenia bez wczesnośredniowiecznej warstwy archeologicznej, 6 — siedziba feudała na grodzie z X—XIII w., 7 — gród państwowy („castrum”) z X—XIII w., 8 — „grodzisko” — gródek możnowładczy z IX—X w. (?), 9 — tereny należące do biskupa włocławskiego od 1124 r., 10 — podgórze rzemieślniczo-portowe z XII—XIII w., 11 — tereny należące do dominikanów gdańskich od ok. 1250 r. („aream, hortus et pratam”), 12 — granice miasta na prawie lubeckim, ustalone przed 1261 r., 13 — granice miasta późnośredniowiecznego, 14 — osada wczesnomiejska z IX—X w., 15 — ufortyfikowane podgórze handlowo-portowe z X—XII w., 16 — port osady z IX—X w., 17 — port grodu z X—XIII w., 18 — porty podgrodzi z X—XII w. i XII—XIII w., 19 — port miasta na prawie lubeckim od 1261 r., 20 — łódź klepkowa z IX—X w., 21 — czółna -dłubanki. 22 — pojedyncze elementy szkieletowe z X—XIV w., 23 — stocznia „Lastadia” od XIV w. (wg A. Zbięskiego, *Początki Głównego (Prawego) Miasta w Gdańsku*, ryc. 1 — dawny plan uzupełniono rozplanowaniem przystani portowych, a legendę pozycjami 17—23).

8. Wczesnomiejski charakter Gdańska z IX—XIII w. odczytujemy nie tylko na podstawie rekonstrukcji dawnych struktur społecznych mieszkańców całej aglomeracji. Poznajemy go także ze stopniowo zmieniających się układów i form urbanistyczno-przestrzennych. W ciągu przeszło trzech wieków istnienia grodu z siedzibą feudała i dzielnicą rybacko-rzemieślniczą przemianom ulegała nie tylko forma budynków, ale również ogólne rozplanowanie. Już w pierwszym okresie trwania „castrum”, pomimo braku moszczonych drewnem ulic, widać wyraźnie dbałość o uporządkowanie i utrwalenie układu domów, przy mniej sztywnym gospodarowaniu przestrzenią przeznaczoną pod zabudowę mieszkalną, wzniesioną przy zastosowaniu różnych technik łączenia ścian: zrębowej, sumikowo-łątkowej, palisadowej, a także jarzmowej. Choć ulice nie są jeszcze wyraźnie zaznaczone, domy stawia się w układzie równoległym, lecz w dość dużych odstępach. Wyraźniejsze zagęszczenie zabudowy obserwujemy dopiero w połowie XI w., gdy pojawiły się już wytyczone ulice, o szerokości 2—3 m, moszczone dranicami na legarach. W trakcie badań archeologicznych nie stwierdzono jednak, aby do tego czasu występowały już wydzielone zabudowania gospodarcze oraz płoty między działkami. Materiały interesujące z punktu widzenia struktury społecznej przyniosły badania w poziomach archeologicznych, datowanych na drugą i третią ćwierć XI w. Z tego okresu znaleziono najwięcej elementów konstrukcyjnych użytych wtórnie, które pochodziły z dzielnicy rybacko-rzemieślniczej. Wskazuje to na przeprowadzoną wówczas rozbiórkę obiektów budowlanych w innych częściach wczesnomiejskiej aglomeracji Gdańska, być może w dzielnicy stanowiącej siedzibę księcia. Ta ostatnia miała od początku układ uporządkowany: główna ulica o szerokości 5,5 m była wymoszczona szerokimi do 50 cm dranicami, spoczywającymi na solidnej konstrukcji legarowej, umocnionej dodatkowo konstrukcją jarzmową.

Na przełomie XI/XII w. dynamika i uporządkowany charakter budownictwa, zaznaczające się w poprzednim okresie, zostały gwałtownie przerwane, co można wiązać ze spalaniem gro-

dów pomorskich za Władysława Hermana w r. 1091. Po raz pierwszy wówczas pojawiły się w Gdańsku domostwa plecionkowe z paleniskami. Znacznie zmniejszyła się także liczba domów w dzielnicy rybacko-rzemieślniczej grodu, a nagła zmiana w poziomie życia jej mieszkańców zaznaczyła się też w ubogim inwentarzu znalezionych przedmiotów codziennego użytku.

9. Okres następny, od połowy XII w., cechuje wzniesienie nowych umocnień obronnych w grodzie, przy użyciu bardziej potężnych konstrukcji skrzyniowych (izbicowych), stawianych od wewnętrznej strony wału. Dokument Sambora z 1188 r. podkreśla dążenie księcia gdańskiego do zapewnienia sobie siły roboczej, koniecznej do szybkiej odbudowy fortyfikacji oraz nabrzeży portowych. Z obowiązków tych nie była nawet zwolniona ludność należąca do klasztoru cystersów w Oliwie. Już wcześniej zmienił się zdecydowanie charakter dzielnicy rybacko-rzemieślniczej grodu. Nastąpiło uregulowanie jej planu, a usytuowanie domów dostosowano do promienistego układu ulic, zbiegających się zapewne przy bramie głównej w zachodnim odcinku wału obronnego, przy przeprawie przez Motławę. Ważnym elementem było ustalenie rozmiarów działki budowlanej, związane z jej dziedziczeniem w obrębie tych samych rodów. Rozmiary domów były coraz bardziej ograniczane wielkością samej wyspy grodowej i stałym przyrostem liczby mieszkańców. W konsekwencji daje się zaobserwować stopniowe przesuwanie wałów obronnych na zewnątrz i wznoszenie nowych nabrzeży portowych coraz głębiej, na przestrzeni akwatorium portowego. Bardzo rzadko spotyka się domy wieloizbowe, na uwagę zasługuje jednak pewne zróżnicowanie form budowlanych, zależnych zapewne od pozycji społeczno-majątkowej mieszkańców.

10. Założenie miasta na prawie lubeckim w 1261—1262 r. na Głównym Mieście poprzedziły znaczne zmiany w typie zabudowy oraz rozplanowaniu tej części Gdańska. Odkrycie w 1967 r. domu z XIII w. o konstrukcji szkieletowej, przy ul. Chlebnickiej 48/50, w odległości 25 m od prezbiterium kościoła NMP, oraz ostatnio trzech domów, także o konstrukcji szkieletowej (drewniano-ceglanej), a częściowo słupowej, a także ulic moszczonych

*uregulowanie
regularnego
planu?*

dranicami, oraz zabudowy gospodarczej wskazuje na odsłonięcie zupełnie nowej w swym charakterze zabudowy. Domy i ulice z XIII w., odkryte pod Ratuszem Głównego Miasta bądź w jego najbliższym rejonie, są od siebie oddalone o 4,5 m, co sugeruje zastosowanie 1 pręta lokacyjnego przy zakładaniu miasta na prawie lubeckim. Użycie potężnych belek dębowych z pazami oraz wieloizbowość budynków, z wydzielonymi kuchniami, wyposażonych w schody i paleniska zbudowane z cegieł, jak również interesujący inwentarz ruchomy, pozwalają sądzić, że natrafiono na dzielnicę miasta zamieszkaną przez kształtujący się patrycjat gdański. Na szczególną uwagę zasługuje budynek nr 3, w którym z dawnej konstrukcji szkieletowej zachowały się mury z cegieł gotyckich o grubości 30 cm, do wysokości 110 cm, jak również potężne belki i gliniane płytki posadzkowe z ciemnozieloną glazurą. Należy sądzić, że był to budynek co najmniej dwukondygnacyjny. Odkrycie tego obiektu sugeruje, że natrafiono na pierwszy, być może, ratusz miasta na prawie lubeckim.

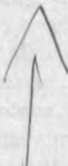
Odkrycie na Głównym Mieście budynków szkieletowych, wcinających się w podwaliny splantowanego wału obronnego z X—XII w., wyraźnie wskazuje, że powstanie miasta na prawie lubeckim zmieniło w tym rejonie wcześniejszy plan urbanistyczno-przestrzenny.

11. Po wspomnianym już częściowym zburzeniu miasta na prawie lubeckim przez Krzyżaków w 1308 r. wytyczona została ulica Długa, wymieniona w księdze gruntowej Głównego (Prawego) Miasta pod datą 1331 r. jako „longa platea”. Jednoznacznym na to dowodem jest fakt występowania pod jej powierzchnią dużego budynku ryglowego nr 3 z XIII i zapewne z początków XIV w. Ulica Długa przecięła więc i zmieniła wcześniejszy układ przestrzenny miasta na prawie lubeckim. Wkrótce potem pojawiły się dalsze ulice: Ogarna („platea canum” — wymieniona w 1336 r.), św. Ducha („platea sancti spiritus” — w tymże roku) i Chlebnicka („platea pistorum” — w 1337 r.). Świadczyć to może o dokonaniu nowego rozplanowania już w latach trzydziestych XIV w., a więc przed formalnym nadaniem Głównemu Miastu prawa chełmińskiego w 1343 r. Dawne

miasto na prawie lubeckim musiało mieć swój kościół parafialny. Dla pierwszej gminy miejskiej funkcję tę mógł spełniać kościół św. Mikołaja. Jednakże warto przypomnieć, że gdańskie wezwanie kościoła NMP — „sancte dei genitrici Marie” — pojawiło się już w dokumencie w 1271 r. Ponadto w r. 1971 na terenie Głównego Miasta, u zbiegu ulic Piwnej i Tkackiej, odkryto głowicę kolumny romańskiej, wykonaną ze zbitego wapienia i zdobioną rozwiniętym liściem akantu, prawdopodobnie z drugiej połowy XII lub z XIII w. Nie można więc wykluczyć hipotezy, że głowica ta pochodzi z nie zachowanego, starszego kościoła parafialnego miasta na prawie lubeckim.

12. Najnowsze badania archeologiczne na terenie Gdańska wskazują, że proces kształtowania się wczesnomiejskiej aglomeracji rozpoczął się już w drugiej połowie IX w. Fakt ten znajduje analogie w podobnym procesie rozwojowym innych dużych ośrodków wczesnomiejskich i portowych położonych na słowiańskim Pomorzu, a także w pozostałych partiach akwenu bałtyckiego. Podobne są początki rozwoju Szczecina i Wolina. Jedynie w Kołobrzegu miasto lokacyjne na prawie lubeckim nie objęło dawnego osadnictwa z IX—XII w. Analogie dla miasta na prawie lubeckim w Gdańsku znajdujemy również na obszarze lewobrzeżnego Słupska. Mielibyśmy zatem do czynienia z pewną ogólną prawidłowością w rozwoju struktur społecznych i urbanistycznych oraz przestrzennych w tej części Słowiańszczyzny zachodniej.

można

same sobie
prezery

Geneza sieci miasteczek w Polsce średniowiecznej

Sieć miejską w Polsce i w sąsiednich krajach Europy środkowo-wschodniej cechuje duża liczba małych miast i miasteczek. Masowe ich występowanie jest zjawiskiem charakterystycznym dla średniowiecznej urbanizacji. Specyfiką jednak Europy środkowo-wschodniej i Polski jest stosunkowo niewielka liczba miast dużych. Ona też w ostatecznym rachunku decyduje o słabszej urbanizacji tych krajów w stosunku do zachodniej Europy¹. Po-

¹ Zob. ostatnio E. Ennen, *Die europäische Stadt des Mittelalters*, Göttingen 1972. Zagadnienie małego miasta znane jest z badań wielu uczonych. Wymienić tu należy zwłaszcza studia H. Ammanna, a z dawniejszych — G. Belowa. Dla terenów Europy środkowo-wschodniej w średniowieczu duże znaczenie mają obserwacje H. Stooba. Klasyfikacje wielkości miast zaproponował H. Ammann, *Wie gross war die mittelalterliche Stadt?*, [w:] *Die Stadt des Mittelalters*, Bd I, Wege der Forschung, Bd CCXLIII, Darmstadt 1969, s. 408—415. Podstawą jego obserwacji jest wielkość zaludnienia. Zgodnie z tradycją historiograficzną przyjął, zaniżony jednak naszym zdaniem, mnożnik 5 osób na jeden dom (dane dotyczące wielkości zaludnienia miast małych i miasteczek w Polsce późnośredniowiecznej są rozproszone i fragmentaryczne). Znaczna część miast miała około 100 domów lub nieco więcej. Przyjmując mnożnik 6 osób na jeden dom, ich zaludnienie określimy u schyłku średniowiecza w granicach 600 do 1000 osób. Wiele jednak ośrodków było mniejszych i liczba ich ludności wzrastała pod koniec średniowiecza i w XVI w. Miasteczka powyżej 1000—1200 mieszkańców charakteryzowały się, już często u schyłku średniowiecza i w XVI w., wyspecjalizowaną produkcją. W ogóle miasta tej części Europy były mniejsze niż na Zachodzie. Dodajmy, że również mniejsza była gęstość zaludnienia. Zob. o tym H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 73—108.

woduje większe znaczenie lokalnych funkcji sieci miejskiej w strukturze ówczesnych miast.

Jak więc należy oceniać genezę i znaczenie małych miast i miasteczek dla rozwoju gospodarki kraju i zmian warunków bytu jego mieszkańców? Spróbujmy spojrzeć nieco bliżej na to zagadnienie².

1. Odmienne funkcje dużego miasta i małego ośrodka miejskiego powodują, że drogi ich powstania różnią się znacznie³. Dla miasta dużego znamienne jest związanie z wielkim handlem, a także z produkcją obliczoną na eksport. Zasada ta, przynajmniej częściowo, obowiązywała we wczesnym średniowieczu w nowych krajach Europy środkowo-wschodniej. Zarówno Praga, Kraków, Wrocław, Ostrzyhom, jak też nadbałtyckie ośrodki miejskie u Słowian odgrywały ważną rolę w wielkim handlu. Szczególnie wyraźne jest to w wypadku Rusi: przede wszystkim Kijowa i Nowogrodu⁴. Mieszkańcy podgrodzi i osad przy-

² Zob. tu metodycznie interesujące studium K. Dziewońskiego, *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast (Urban economic Base and functional Structure of Cities, res. s. 131—135)*, Warszawa 1967; D. Denecke, *Der Geographische Stadtbegriff und die räumlich-funktionale Betrachtungsweise bei Siedlungstypen mit zentraler Bedeutung*, [w:] *Vor- und Frühformen der europäischen Stadt im Mittelalter*, Teil I, Göttingen 1973, s. 33—56; M. Weber, *Die Stadt, Begriff und Kategorien*, [w:] *Die Stadt des Mittelalters*, Bd I, s. 34—59.

³ Zob. T. Lalik, *Stare miasto w Łęczycy; przemiany w okresie poprzedzającym lokację*, Kwart. HKM 4: 1956, s. 632 n.; tenże, *Recherches sur les origines des villes en Pologne*, *Acta Poloniae Historica*, t. 2: 1960, s. 101—131, a zwłaszcza 124 n.

⁴ Do całości zob. A. Gieysztor, *Le origini della città nella Polonia medievale*, [w:] *Studi in onore di A. Saponi*, t. 1, Milano 1957, s. 129—145; tenże, *Les origines de la ville slave*, [w:] *Settimane di studio*, t. 6, Spoleto 1959, s. 279—315; tenże, *From Forum to Civitas. Urban Changes in the 12—13 Centuries*, [w:] *La Pologne au XII^e Congrès international des sciences historiques à Vienne*, Wrocław 1965, s. 7—30; T. Rosłanowski, *Développement des formes et des institutions urbaines en Europe occidentale et leur influence sur les villes médiévales du Centre-Est européen*, [w:] *I^{er} Congrès international d'archéologie slave en 1965*, t. 4, Wrocław 1968, s. 272—279; H. Ludat, *Frühformen des Städtewesens in Osteuropa*, Köln-Braunsfeld 1955; K. Buczek, *Miasta i targi na prawie polskim*, Wrocław 1964. Dla

ległych zajmowali się rzemiosłem w warsztatach własnych lub książęcych, w ramach rzemiosła dworskiego. Wytwórczość tych ośrodków była w znacznej mierze obliczona na potrzeby miejscowe, moglibyśmy powiedzieć lokalne, i to zarówno rzemiosła dworskiego, jak też warsztatów należących do mieszkańców podgrodzi⁵. Znaczną jej część sprzedawano na miejscowym targu, na który przybywała wiejska okolica. Pod tym względem wczesnomiejskie ośrodki w Europie środkowo-wschodniej i wschodniej spełniały funkcję miasteczek: produkowały na zbył lokalny. Miasteczkami jednak nie były, nie pełniły bowiem odpowiednich funkcji w zakresie gospodarki (daleki handel), administracji wczesnopaństwowej, kształtowania się ośrodków życia kościelnego, a także kultury. Wytwarzane w nich produkty rzemieślnicze były zużywane głównie na miejscu i miały duży wpływ na poprawę warunków bytu nie tylko warstw uprzywilejowanych, lecz również części pozostałych grup społecznych. Rychło kultura materialna wczesnośredniowiecznych podgrodzi zaczęła się znacznie różnić od kultury materialnej środowisk wiejskich, zwłaszcza bardziej odległych okolic⁶. W ten sposób powstawały na mapie osadnictwa punkty o bogatszej kulturze materialnej, pokrywające się z głównymi skupiskami ludności.

Zjawisko powstania miasteczka łączy się z przeniesieniem lo-

handlu głównych ośrodków Rusi zob. ostatnio: V. M. Potin, *Drievnaja Rus' i evropejskije gosudarstva w X—XIII vv.*, Leningrad 1968; V. P. Darksievicz, *Proizviedenia zapadnogo hudożestviennogo remiesla vostočnoj Evropy IX—XIV vv.*, Svod Arheologičeskikh Istočnikov, vyp. E 1—57, Moskva 1966; tenże, *K istotii torgovyh sviaziej drevniej Rusi*, [w:] *Torgovla i obmien w drevnosti*, Kratkije soobščenia Instituta Arhieologii, vyp. 138, 1974; zob. też W. Szymański, *Kwart. HKM* 22: 1974, 4, s. 754.

⁵ Literatura dotycząca rzemiosła w polskich ośrodkach wczesnomiejskich jest bardzo obszerna. Można tu np. przytoczyć prace dotyczące miast śląskich: W. Hołubowicz, *Opole z X—XII wieku*, Katowice 1956; J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu*, t. 1—2, Wrocław 1966, 1970; zob. też L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław 1962.

⁶ Na temat różnic między ośrodkami wczesnomiejskimi i wsią pisze J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny*, passim, przy omawianiu poszczególnych gałęzi rzemiosła.

kańnych funkcji ośrodków wczesnomiejskich na tereny od nich odległe. Rozwój miasteczek powodował zmiany w kulturze materialnej wsi na skutek upowszechnienia wyrobów rzemieślniczych. Miasteczko więc jakby zbliżało produkcję rzemieślniczą ku środowiskom wiejskim: ku wieśniakom i drobnym rycerzom. W warunkach średniowiecznej urbanizacji krajów Europy środkowo-wschodniej stało się ważnym ogniwem postępu cywilizacyjnego; jego rozwój umożliwiał wzrost gospodarki towarowo-pieniężnej, ono zaś samo wpływało wyraźnie na poprawę bytu ogółu mieszkańców i wzrost ich zamożności.

Obserwujemy przy tym sprzężenie zwrotne. Wzrost bowiem zamożności społecznej i siły nabywczej wsi jest warunkiem umożliwiającym powstanie miasteczka. Jego zaś powstanie i rozwój powodują dalszy wzrost zasobności, poprawę gospodarowania i życia wieśniaków. Naturalnie system wzajemnego uwarunkowania trwa do czasu. Niezbędnym bowiem tłem, na którym on występuje, jest rozwój i awans gospodarczy krajów Europy środkowo-wschodniej, trwający z pewnymi wahaniami, przede wszystkim w Brandenburgii⁷ i Czechach⁸, przez całe średniowiecze i znaczną część stulecia XVI. Wzrost ten, ujmując ogólnie, był procesem trwałym i odbywał się w sytuacji silnego rozwoju demograficznego, który powodował kolonizację wewnętrzną i zagospodarowywanie obszernych terenów leśnych, we wczesnym średniowieczu nie zasiedlonych lub zamieszkałych rzadko, przede wszystkim wzdłuż głównych rzek wytyczających szlaki komunikacyjne. Rozwój demograficzny sprzyjał powiększeniu zapotrzebowania wsi na wyroby rzemieślnicze, nawet w sytuacji utrzymywania się tego samego stopnia zaawansowania gospodarki towarowo-pieniężnej. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem złożonym. Na powstanie i rozwój miasteczek wywierały wpływ dwa czynniki: rozwój gospodarki towarowo-pie-

⁷ E. Engel, B. Zientara, *Feudalstruktur, Lehnbürgertum und Fernhandel im spätmittelalterlichen Brandenburg*, [w:] *Abhandlungen zur Handels- und Sozialgeschichte*, Bd VIII, Weimar 1967.

⁸ F. Graus, *Das Spätmittelalter als Krisenzeit; ein Literaturübersicht als Zwischenbilanz*, *Mediaevalia Bohemica* 1: 1966, supplementum.

nieżnej i przyrost ludności] w społeczeństwie agrarnym, przede wszystkim wiejskiej.

2. W okresie poprzedzającym powstanie małych miast i miasteczek najważniejsze znaczenie dla ogółu ludności kraju miała sieć targów, pozostających, z małymi wyjątkami, pod kontrolą władców. Targi znajdowały się na podgrodziach grodów kasztelańskich i w ośrodkach wiejskich na terenie okręgów grodowych, które obejmowały terytorium kraju i odgrywały podstawową rolę w administracji państwa. Władza sądowa na targach należała do kasztelanów. Sprawowali ją przez swych sędziów, zwanych niejednokrotnie sędziami targowymi (iudices forenses). Przymus używania krajowej monety denarowej w XII—XIII w. spowodował powstanie kompetencji sądowych mincerzy na terenie targów. Wreszcie istnienie komór celnych w miejscowościach targowych przyczyniło się do wzrostu uprawnień celników⁹. A zatem targi wczesnośredniowieczne były w XII w. silnie podporządkowane władzy książęcego aparatu administracyjno-fiskalnego. Dochody z miejscowości targowych odgrywały ważną rolę w skarbowości monarszej¹⁰.

⁹ Literatura dotycząca targów w Polsce wcześniejszego średniowiecza jest bogata. Z ważniejszych prac przypomnieć tu można by: K. Tymieniecki, *Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór*, Kielce 1917, przedruk w Pamiętniku Świętokrzyskim, Warszawa 1930—1931; R. Grodecki, *Targi w Polsce przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Sprawozdania PAU, 1922, nr 4; K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast na prawie niemieckim*, Lwów 1926; Z. Wojciechowski, *Najstarsze targi w Polsce*, [w:] *Pamiętnik 30-lecia pracy naukowej P. Dąbkowskiego*, Lwów 1927; R. Koebner, *Dans les terres de la colonisation — marchés slaves et villes allemandes*, AHES 1937, s. 547 n.; H. Ziółkowska, *Ze studiów nad najstarszym targiem w Polsce*, *Slavia Antiqua* 4: 1953; te jż *The Market before the Borough Charter Granting*, *Ergon* 3: 1962; A. Gieysztor, zob. przypis 4; S. Trawkowski, *Ołbin wrocławski w XII w.*, RDSG 20: 1958; tenże, *Geneza regionu kaliskiego*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 2, 1962; K. Buczek, *Miasta i targi na prawie polskim*, Wrocław 1964; S. Russocki, *Uwagi o polityce targowej ksiąząt mazowieckich*, *Przeł. Hist.* 51: 1960, 2.

¹⁰ O znaczeniu ich mówią liczne nadania dochodów targowych, często w postaci dziesięciny i dziewięciny, przekazywanej najstarszym instytucjom

U progu przebudowy lokacyjnej, a więc u schyłku XII w., miejscowości targowych na terenie ziem Polski było około 200, wliczając zaś Pomorze — niespełna 250. Blisko połowa z nich to ośrodki kasztelańskie¹¹, z których część, nie większą jednak niż około 20, stanowiły ośrodki wczesnomiejskie¹². Na podgrodziach znacznej części pozostałych ośrodków kasztelańskich gromadziła się ludność rzemieślnicza, powstawały w ten sposób zaczątki późniejszych miasteczek. Jednak niektóre z tych podgrodzi, poza funkcjami związanymi z obsługą miejscowego grodu, niewiele różniły się od zwykłych osad wiejskich o charakterze targowym. Dotyczy to m.in. grodów znacznych, takich jak np. Ryczyn n. Odrą¹³, lub też istniejących na obszarach stosunkowo gęsto zasiedlonych i dobrze zagospodarowanych, jak Czechów nad środkową Nidą w Małopolsce¹⁴. Poza tym istniało kilka

kościelnym w Czechach, Polsce i na Węgrzech w XI i XII w.; zob. T. Lalik, *Targ*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 5.

¹¹ T. Lalik, *Märkte des 12 Jhdts in Polen*, Ergon 3: 1962, s. 364—367.

¹² T. Lalik, *Kształtowanie się miast za pierwszych Piastów*, [w:] *Początki Państwa Polskiego*, Poznań 1961, t. 2, s. 131 n.

¹³ Świadczą o tym wyniki badań archeologicznych: zob. W. Kramarek, *Wczesnośredniowieczne grodziska ryczyńskie na Śląsku*, Wrocław 1969. Podobny, jak się zdaje, charakter miało podgrodzie grodu kasztelańskiego w Sądowlu na pograniczu Śląska od strony Wielkopolski: zob. J. Łodowski, *Sądowel we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1972.

¹⁴ Zob. W. Pałucki, *Kasztelania czechowska*, Warszawa 1964; książkę Henryk Sandomierski (zm. 1166) nadał klasztorowi Joannitów w Zagości karczmę w Czechowie (*Monumenta Poloniae Paleographica*, wyd. S. Krzyżanowski, tabl. IX, o akcie tym zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, Kraków 1937, nr 78). W Czechowie istniał też targ wspomniany w dyplomie z r. 1213. Akt ten znany z kopii został opublikowany w tekście wadliwym w *Kodeksie dyplomatycznym katedry krakowskiej* (t. 1, nr 9), uzupełnienia u W. Pałuckiego, op. cit., s. 23 n. Dochody z części targowego przeznaczone były na uposażenie kościoła św. Piotra w Kijach. Ponieważ w Czechowie nie było świątyni, kościół ten stanowił odpowiednik kościoła w ośrodku grodowym i miał rozległą parafię; zob. E. Wiśniewski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965, s. 131—132 i 68 n., oraz mapy na końcu pracy; E. Dąbrowska, *Studia nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym ziemi wiślickiej*, Wrocław 1965, s. 194 n. i 215 n. W przytoczonych pracach dalsza literatura.

miejsowości górniczych, takich jak Bochnia czy Olkusz w Małopolsce, które ze względu na swoją specyfikę miały charakter ośrodków nierolniczych. Liczba ośrodków, w których wykształciły się funkcje miasteczek u schyłku XII w., nie przekraczała zapewne kilkudziesięciu; trudna jest zresztą do ustalenia.

O rozmiarach zmian, które zaszły w późniejszym okresie, do końca XV w., najlepiej świadczy fakt, że u schyłku średniowiecza na terenie ziem polskich znajdowało się blisko 500 gmin posiadających prawo miejskie. A więc w stosunku do liczby targów, istniejących u schyłku XII w., przeszło dwukrotnie więcej. Nie koniec na tym. Terytorium państwa polskiego u kresu średniowiecza, jeśli pominiemy ziemie czerwonoruskie, było znacznie szczuplejsze niż pod koniec XII w. Odpadły bowiem Śląsk i Ziemia Lubuska. Śląsk był przy tym ziemią bogatą i dobrze zagospodarowaną. Możemy więc powiedzieć, że na tym samym terytorium w wyniku zmian późnego średniowiecza liczba miast i miasteczek w stosunku do liczby miejscowości targowych około 1200 r. była w przybliżeniu trzykrotnie większa. Wśród nich było tylko kilkanaście większych miast: Kraków, Poznań, Lublin, Sandomierz, Nowy Sącz, Kalisz, Płock, Warszawa o nowszej lokacyjnej metryce oraz miasta Prus Królewskich z Gdańskiem i Toruniem na czele, włączone do Polski na zasadzie pokoju toruńskiego w 1466 r.

Świadczy to wyraźnie, że zasadniczym novum późnośredniowiecznej urbanizacji ziem polskich było powstanie małego miasta i miasteczka. A zatem podobnie jak w innych częściach Europy, również w Polsce małe miasto i miasteczko jest zjawiskiem charakterystycznym dla późniejszego okresu urbanizacji¹⁵.

3. W procesie powstawania miasteczka ważną rolę odgrywała inicjatywa pańska, której narzędziem stał się zespół przy-

¹⁵ C. Haase, *Die Entstehung der westfälischen Städte*, Münster 1965; tenże, *Stadtbegriff und Stadtentstehungsschichten in Westfalen*, [w:] *Die Stadt des Mittelalters*, Bd I, s. 60—94. Dla stosunków polskich zob. ostatnio uwagi L. Leciejewicza, *W sprawie początków miast nad środkową Odry*, *Archeol. Pol.* 18: 1973, 2, s. 539—545.

wilejów, związanych z aktem lokacyjnym¹⁶. Tworzenie uprzywilejowanej sytuacji sprzyjało powstaniu małego miasta i miasteczka, i to wielorako. Przede wszystkim mieszkaniec miasteczka i małego miasta był człowiekiem o większym zakresie swobody osobistej od wieśniaka. Miał większe możliwości wyboru zawodu. Zawód ten, nie wyłączając gospodarki wiejskiej na gruntach miejskich, był mniej obciążony od zajęcia wieśniaka czy też rzemieślnika siedzącego na prawie wiejskim — dworskim. System przywilejów i ulg jest świadectwem zainteresowania i zaangażowania wielkiej własności ziemskiej tworzeniem ośrodków miejskich.

Zainteresowanie to miało charakter fiskalny. Dochody z miasta, zarówno w postaci cła i targowego, jak też opłat pobieranych od inwestycji gospodarczych, stanowiących własność pańską (wśród nich wzrasta rola młynów), są znacznie większe od dochodów z czynszów i robocizn świadczonych przez wieśniaków, osadzonych na ekwiwalentnym obszarze gruntu. Na tym jednak korzyści się nie kończą. Dobra bowiem posiadające własny ośrodek miejski mają centrum gospodarcze, z którego usług

¹⁶ A. Gieysztor, *From forum...*; tenże, *Les chartes des franchises urbaines et rurales en Pologne au XIII^e s.*, [w:] *Les libertés urbaines et rurales du XI^e au XIV^e s.*, Bruxelles 1968, s. 103—125; H. Ludat, *Vorstufen...*, H. Samsonowicz, *Samorząd miejski w dobie rozdrobnienia feudalnego w Polsce*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, Wrocław 1973, s. 133—160; A. Rutkowska-Piachcińska, *Sądeckczyzna w XIII—XIV w. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961; W. Kuhn, *Die deutschrechtlichen Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts*, Marburg/Lahn 1968, i rec. T. Lalika w *Kwart. HKM* 21: 1973, 1, s. 117—120. Sprawą przebudowy przestrzennej w okresie lokacji i rozwojem zabudowy miasta zajmował się H. Münch, później T. Kozaczewski i inni; omówienie literatury zob. T. Rosłanowski, *Eléments principaux de la disposition spatiale et de l'aménagement des villes polonaises du Moyen Age: remparts et marchés urbains*, [w:] *Colloque international*, Spa 1968, Pro Civitate, Collection historique, nr 26, Bruxelles 1971, s. 49—80; dalsze prace, dotyczące także krajów sąsiednich, w obszernym wyborze zestawiają: A. Wędzki, *Początki reformy miejskiej w środkowej Europie do połowy XIII wieku*, Warszawa 1974; F. Lenczowski, *Ze studiów nad problematyką miast śląskich do końca XIV w.*, Opole 1965.

mogą korzystać. Istnienie posiadłości pozbawionych ośrodka miejskiego rozszerza zazwyczaj wpływy miasta czy miasteczka poza granice włości; dokonuje się w nim obrót towarowo-pieniężny związany z życiem innych włości czy też własności drobnorycerskiej lub drobnoszlacheckiej. Przynosi to korzyści zarówno mieszkańcom miasta (miasteczka), jak też jego panu. W tym wypadku kierunek zainteresowania jest wspólny.

A zatem małe miasto jest zjawiskiem towarzyszącym rozwojowi wielkiej własności ziemskiej. Jego powstanie stanowi znamienne cechę reformy dominialnej i przejścia od systemu gospodarki dworskiej do gospodarki korzystającej przede wszystkim z czynszów i świadczeń zależnej ludności wiejskiej. Wielka własność tworzy z nich centra swoich majątków rolniczych. Widzimy to wyraźnie już na przykładzie Środy Śląskiej (1215), założonej przez Henryka Brodatego¹⁷. Możemy zaryzykować twierdzenie, że reforma dominialna w tej części Europy staje się jednym z warunków umożliwiających powstanie małych ośrodków miejskich. Dlatego też, zwłaszcza w początkowej fazie w XIII, a po części i w XIV w., rozwój sieci małych miast i miasteczek jest świadectwem intensywności przeprowadzania reformy dominialnej, połączonej zazwyczaj w tym czasie z rozwojem kolonizacji wewnętrznej¹⁸.

Ponieważ prawo zakładania miast i miasteczek stanowi regale panujących, większość nowych ośrodków powstaje początkowo w domenie monarszej. Ich zakładanie i rozwój są ważnymi czynnikami przebudowy podstaw gospodarczych władzy państwowej. Umacniają bowiem znaczenie domeny monarszej. Władcy początkowo niechętnie i tylko z konieczności udzielają prawa zakładania miast oraz targów własności nieksiążęcej, przede wszystkim kościelnej, głównie biskupiej, na dalszym planie także świeckich możnowładców. Zezwolenia dotyczące również prawa zakładania targów wydawane są często w sytuacjach

¹⁷ T. Kozaczewski, *Środa Śląska*, Wrocław 1965.

¹⁸ A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeckość w XIII—XIV w.*; M. Miynarska-Kaletynowa, *Pierwsze lokacje miast w dorzeczu Orli w XIII w.*, Wrocław 1973, zwłaszcza s. 93 n., tamże dalsza literatura.

przymusowych, przede wszystkim w okresach trudności lub osłabienia władzy książęcej. W okresie zaś jej wzmocnienia niejednokrotnie były cofane, zwłaszcza w wypadkach, gdy obdarowany nie zdołał w porę skorzystać z przywileju. Licznych przykładów tego rodzaju sytuacji dostarczają źródła z XIII w., głównie z terenów Pomorza Wschodniego, którego książęta starali się szczególnie rygorystycznie przestrzegać regale targowego i miejskiego¹⁹. Na terenach przeżywających w tym czasie bardziej intensywnie rozwój gospodarczy, a zwłaszcza na Śląsku, zasada regale targowego i miejskiego była w praktyce bardziej ograniczona, choć i tu nie brak przykładów podejmowania przez władców akcji zmierzających do przejęcia prywatnych ośrodków targowo-miejskich (np. Ścinawa)²⁰. W dzielnicach, na których terenie proces tworzenia gmin małych miast i miasteczek był bardziej rozciągnięty w czasie, zjawiska te występują później. Widzimy je np. w Małopolsce za czasów Kazimierza Wielkiego (1333—1370), najwybitniejszego z władców polskich późnego średniowiecza. Przeprowadza on intensywną rozbudowę domeny monarszej i zakłada nowe miasta i miasteczka, niejednokrotnie w miejscowościach należących wcześniej do wielkiej własności kościelnej, przede wszystkim klasztornej²¹. Na Mazowszu, które było w późnym średniowieczu krainą zacofaną, dążność do ograniczenia prywatnych lokacji miejskich wystąpi w XV stuleciu, przede wszystkim za rządów najwybitniejszego władcy dzielnicy czersko-warszawskiej Janusza Starszego, zmarłego w r. 1426, i za jego następcy Bolesława IV²².

¹⁹ T. Lalik, *Regale targowe książąt wschodnio-pomorskich w XII—XIII wieku*, Przgl. Hist. 56: 1965, 2, s. 171—201.

²⁰ A. Rutkowska-Płachcińska, *Strzelin, Ścinawa i Grodków — nieudane możnowładcze założenia targowe z XIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów osadnictwa*, t. 3, Warszawa 1965, s. 36—68.

²¹ F. Skowroński, *Z dziejów osadnictwa nad Wisłoką*, [w:] *Medievalia, w 50-tą rocznicę urodzin J. Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 127—150.

²² Stosunek Janusza Starszego do prywatnych lokacji miejskich został scharakteryzowany przez T. Lalika, *Mińsk Mazowiecki w XV—XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały z dziejów Mińska Mazowieckiego i okolic*, Warszawa 1976.

Na ziemiach Korony zaznacza się wyraźny zwrot w monarszej polityce lokacyjnej z chwilą objęcia władzy przez dynastię Jagiellonów. Wprawdzie w XV w. zakładane są nadal miasteczka w domenie monarszej, zwłaszcza na północno-wschodnich kresach Małopolski (Radomskie, Lubelskie), ale władcy nie przeciwdziałają już w zasadzie rozwojowi miast prywatnych, wydają zezwolenia na lokacje coraz liczniejszych nowych miasteczek. W wieku XV na terenie Korony obserwujemy wzrastający udział prywatnych lokacji miejskich, ich rozwój stanie się cechą charakterystyczną stulecia XVI i wieków następnych.

Monarszym lokacjom miejskim największa rola przypadła w wiekach XIII i XIV, w okresie tworzenia i rozbudowy podstawowych zrębów sieci miejskiej. Wiek XIV oznacza czasy najwyraźniejszej dominacji miast i miasteczek królewskich w urbanizacji kraju. Nieprzypadkowo stulecie to przynosi najintensywniejszą rozbudowę domeny monarszej, szczególnie widoczną na obszarze Małopolski. Natomiast w okresie ograniczenia królewskiej akcji kolonizacyjnej i rozbudowy domeny, władcy łatwiej zgadzali się na prywatne lokacje. Wzrost ich liczby szedł w parze z rozbudową prywatnej własności ziemskiej i umacnianiem się politycznych wpływów możnowładztwa.

Naszkirowany tu obraz ma cechy uogólnienia, udział bowiem prywatnej własności ziemskiej w rozwoju lokacji miejskich Polski średniowiecznej ukazywał wyraźną specyfikę dzielnicową. Na terenach, które w XIII w. przeżyły okres intensywniejszej przebudowy lokacyjnej, przede wszystkim na Śląsku i w Wielkopolsce, już w tym stuleciu prywatne lokacje miejskie nabrały większego znaczenia²³.

²³ Podstawowa literatura: S. Lenczowski, *Z rozważań nad lokacją miast śląskich*, [w:] *Mediaevalia...*, s. 103—126; tenże, *Z zagadnień ustrojowych miast śląskich w XIII—XIV*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej, oliarowane R. Grodeckiemu*, Warszawa 1960, s. 167—180; O. Lange, *Lokacje miast Wielkopolski właściwej w wiekach średnich na prawie niemieckim*, Pamiętnik Historyczno-Prawny t. 1, 5, Lwów 1925; H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII—XIV wieku*, Kraków 1946; Z. Kulejewska-Topolska, *Ze studiów nad zagadnieniem lokacji miejskich w Wielkopolsce XVI—XVIII w.*, Przegl. Zach. 9: 1953, 9—10; tejsze *Nowe*

4. Duża, być może przeważająca część małych miast i miasteczek ma wyraźnie kolonizacyjną metrykę. Odróżnia to je od większości ważniejszych miast Polski średniowiecznej. Z nich bowiem tylko Warszawa ma także lokacyjną genezę²⁴.

Charakter osad, w których zostały założone gminy miejskie małych miast i miasteczek, był wyraźnie zróżnicowany. Wśród nich spotykamy osady, które w okresie przedlokacyjnym spełniały funkcję miasteczek, a pod względem administracyjnym — nawet większych ośrodków (np. Wiślica, Zawichost), jak też zwykle wsie, pozbawione dworu i kościoła (np. Piaseczno na Mazowszu) lub wsie w kolonizowanej puszczy, na której terenie przyszli mieszkańcy przeprowadzali karczunek siedlisk i gruntów, opatrzonych jednak przywilejem miejskim. Takie są początki wielu miasteczek na terenach intensywnej kolonizacji w podgórskim pasie Małopolski, np. Dukli, Grybowa²⁵. Przykłady te stanowią ekstremy, między którymi znajdo-

lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do XVIII w., Poznań 1964; Z. Guldon, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich od XIII do XVI w.*, Ziemia Kujawska, t. 2: 1968; R. Rosin, *Studia z dziejów miast dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego*, Sprawozdania z czynności i posiedzeń ŁTN 14: 1959, nr 1; S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959; J. Luciński, *Lokacje miast i wsi monarszych w Małopolsce do 1385 r.*, Czas. Prawno-Hist. 17: 1965, 2; S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi Małopolski XIV—XV wieku*, Wrocław 1971; F. Kiryk, *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie Jagiellońskiej*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP, Kraków, nr 43, Prace Historyczne, t. 6, Kraków 1972; A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce XVI—XVIII w.*, Przegl. Hist. 65: 1974, 1.

²⁴ A. Gieysztor, *Początki życia miejskiego nad środkową Wisłą i geneza Warszawy*, Rocznik Warszawski 7: 1966, s. 45 n.; tenże, *Jazdów poprzednik Warszawy*, [w:] *Liber J. Kostrzewski a veneratoribus dedicatus*, Wrocław 1968, s. 505 n.; tenże, *Zagadnienia historyczne zamku piastowskiego*, [w:] *Siedem wieków Zamku Królewskiego*, Warszawa 1972, s. 12 n.

²⁵ Zob. Z. Budkova, *Szkice i materiały z dziejów Wiślicy*, [w:] *Studia związane z badaniami wiślickimi*, Warszawa 1970, s. 9—36; T. Wąsowicz, *Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę*, Kwart. HKM 5: 1957, 3—4, s. 439 n.; T. Lalik, *Sandomierskie we wcześniejszym średniowieczu*, [w:] *Studia Sandomierskie*, t. 1, Warszawa 1967, s. 47 n.; tenże, *Piaseczno w dawnej Polsce*, [w:] *Studia do dziejów miasta Piaseczna i po-*

wały się liczne osady o różnym stopniu zaawansowania centralnych funkcji dominialnych, administracyjnych i gospodarczych, związanych z istnieniem grodu kasztelańskiego, dworu pańskiego, targu, kościoła i pomniejszych instytucji gospodarczych, jak karczmy-taberny, lub fiskalnych — komory celne.

W miarę upływu czasu wzrastała liczba gmin miejskich zakładanych w osadach wiejskich, a ściślej — w ich pobliżu. Miasteczko uzyskiwało wówczas zazwyczaj tę samą nazwę co wcześniejsze osiedle wiejskie, stąd też początkowo mówiono, że miasteczko (*civitas*) Buk znajduje się we wsi Buk, tzn. zostało założone na jej gruntach²⁶. Powstawał wówczas charakterystyczny dualizm osad: wiejskiej i miejskiej, o tej samej nazwie. Przykłady tego rodzaju są bardzo liczne, zapewne nawet w późnym średniowieczu dominujące.

Zakładanie osad miejskich w pobliżu wcześniej istniejących wsi z reguły połączone było z karczunkiem nowych gruntów na terenach leśnych, las bowiem na obszarze większości ziem polskich zdecydowanie dominował w późnośredniowiecznym krajobrazie. Także większe osiedla miejskie, istniejące na obszarach gęściej zasiedlonych, w przywilejach lokacyjnych otrzymywały tereny leśne do kolonizacji, np. w Małopolsce Sandomierz (1286) i Sącz (1292)²⁷. Lokacja gminy miejskiej w owym czasie i w późniejszych wiekach średnichłączona więc była z akcją kar-

wiatu piaseczyńskiego, Warszawa 1973, s. 17—36; A. Kamiński, *Nieznane karty z przeszłości Dukli (1348—1540)*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej*, s. 401—430. Początki Grybowa łączą się z akcją kolonizacji czynszowej doliny rzeki Białej, prowadzoną przez mieszczanina sądeckiego Antoniego, syna Piotra Bogacza, który w r. 1340 uzyskał od Kazimierza Wielkiego prawo założenia miasteczka na obszarze kolonizowanych 150 łanów frankońskich — KPol., t. 3, nr 92, 1340 r. O rodzinie zasadzcy zob. A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeckiżna w XIII—XIV w.*, s. 178.

²⁶ W r. 1257 książę wielkopolski Bolesław zatwierdził darowiznę Buku, uczynioną przez Przemysława I na rzecz kustodii katedry poznańskiej: „vilam suam que Buk vocatur cum civitate et capella, et cum moneta, theloneo et cum tabernis”; zob. M. Bielińska, *Kancelaria i dokumenty wielkopolskie XIII w.*, Wrocław 1967, registr nr B. 16.

²⁷ KPol., t. 3, nr 63, 1286 r. — Sandomierz; tamże nr 67, 1292 r. — Nowy Sącz.

czunkową i rozszerzeniem areалу pól uprawnych. Istnienie obfitych rezerw leśnych było jednym z warunków umożliwiających nadawanie zakładanym wówczas gminom miejskim znacznych obszarów gruntów do uprawy. Podobne zjawiska obserwujemy na Litwie w XVI w., w czasie reformy dóbr gospodarskich za Zygmunta Augusta, tzw. pomiary włócznej²⁸.

Grunty nadane dla karczunku otrzymywały wolniznę, z której korzystano tym chętniej, że gospodarstwa na nich zakładane miały uzyskać prawa miejskie. Takie było przynajmniej początkowe założenie. Jego późniejsza realizacja prowadziła niejednokrotnie do ograniczenia uprawnień mieszczan-rolników. Możemy przypuszczać, że nowo zakładane gminy miejskie skutecznie konkurowały z lokowanymi wówczas wsiami w rywalizacji o ściągnięcie osadników; przynajmniej do czasu, gdy nie obsadzono dogodniej położonych gruntów miejskich.

W późnośredniowiecznej akcji lokowania małych miast i miasteczek dużą rolę odgrywało rozszerzanie areалу pól uprawnych. Znaczenie karczunków w procesie ich powstawania występuje wyraźnie, zwłaszcza w wypadku ośrodków zakładanych w sąsiedztwie wcześniejszych osad wiejskich, takich jak np. Piaseczno lub Nadarzyn koło Warszawy²⁹. Władza dominialna niechętnie bowiem rezygnowała z pól zagospodarowanej już wsi, przynoszącej dochody z czynszów, danin i robocizn, choć i tego rodzaju przykłady można znaleźć, np. Ostrów Mazowiecka. Ale w Ostrowi nadal karczowano pola po nadaniu prawa miejskiego, o czym zresztą wyraźnie mówi przywilej książeący, rozróżniający grunty osiadłe i przeznaczone do wykarczowania (1434)³⁰.

²⁸ W. Conze, *Agrarverfassung und Bevölkerung in Lithauen und Weissrusland*, 1 Teil — *Die Hufenverfassung in ehemaligen Grossfürstentum Lithauen*, Leipzig 1940; zob. też recenzję H. Łowmiańskiego, *Roczn. Hist.* 16: 1947, s. 292—295; S. Aleksandrowicz, *Powstanie i rozwój miast woj. podlaskiego*, *Acta Baltico-Slavica* 1: 1964.

²⁹ T. Lalik, *Piaseczno...*, s. 17—36.

³⁰ K. Tymieniecki, *Powstanie miasta mazowieckiego pod koniec wieków średnich*, [w:] *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego pod koniec wieków średnich*, Warszawa 1921, s. 32—85. Nadanie praw miejskich — Dokumenty pergaminowe AGAD nr 3477, 1434 r. O dalszych kar-

W wypadku nadania praw miejskich osadzie wcześniej już istniejącej znaczna część jej gruntów była zagospodarowana. W wypadku natomiast osadzania miasteczka obok wsi grunty niemal w całości wymagały zagospodarowania, co zazwyczaj było równoznaczne z systematycznym karczunkiem. Zakładane w późnym średniowieczu miasteczko nie tylko jest zatem przeważnie zjawiskiem nowym, lecz także osadą powstałą na karczowanym obszarze leśnym. Może więc być nazwane osadą karczunkową.

Na rolę karczunku lasu w późnośredniowiecznej lokacji mniejszych ośrodków miejskich nie zwrócono dotychczas większej uwagi. Fakt ten świadczy o braku dokładniejszych analiz osadnictwa późnośredniowiecznego. Co więcej, wielu badaczy sugerowało się istnieniem osady o tej samej nazwie w okresie przedlokacyjnym. Stwierdzenie tego faktu często wystarczało. Nie podejmowano dokładniejszego rozpatrzenia stosunków osadniczych i własnościowych³¹.

Spostrzeżenie to każe nieco szerzej spojrzeć na problem przenoszenia ośrodków życia gospodarczego w dobie ich przekształcania się z osiedli przedlokacyjnych w średniowieczne gminy miejskie. Obok takich czynników, jak konieczność znalezienia lepszego, bardziej dogodnego miejsca dla siedlisk rozbudowywanej gminy miejskiej, korzystniejszego jej usytuowania wobec sieci komunikacyjnej, okolicznych osad, czy reformy stosunków własnościowych, w wyniku której pan gruntowy uzyskiwał dostatecznie rozległy teren do zasiedlenia miasta³², w grę wchodził także problem wykorzystania nowej, nie wykarczowanej lub słabo zagospodarowanej ziemi. Obserwacja ta dotyczy

czunkach po nadaniu praw miejskich: T. Lalik, *Ostrowia w XV—XVII wieku*, [w:] *Ostrów Mazowiecka*, Warszawa 1976, s. 9—56.

³¹ W opracowaniach monograficznych spotykamy jednak niejednokrotnie obserwacje dotyczące osadniczych aspektów zakładania miasteczek lokacyjnych, np. A. Kamiński, *Nieznane karty z przeszłości Dukli*.

³² H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich*; T. Lalik, *Stare miasto w Łęczycy*, s. 632 n.; H. Fischer, *Siedlungsverlegung im Zeitalter der Stadtbildung*, Wien 1955.

przede wszystkim mniejszych ośrodków o charakterze lokalnym i ilustrowana być może często powoływanym przykładem ośrodka dóbr biskupów krakowskich na północ od Łysogór. Początkowo był tu lokalny targ, na którym miejscowa ludność rolnicza i mieszkańcy rozległych puszczy wymieniali swoje produkty. Nadał on nazwę osadzie zwanej Tarsk (Tarczek). Rozbudowa włości biskupich w początkach XIII w. lub wcześniej spowodowała przeniesienie ośrodka bardziej na zachód i założenie nowego Tarczku, w którym znajdował się rządca dóbr (procurator, villicus) Das i służebni rycerze biskupa krakowskiego (1222—1224). W tymże czasie klucz dóbr biskupich został nazwany przez księcia Leszka Białego (zm. 1227) kasztelanią. Wzniesiono tu romański kościół św. Idziego, którego prepozytem w r. 1228 był późniejszy bp krakowski Prandota. Przed 1253 r. została założona gmina miejska na prawie niemieckim. Starszy ośrodek zaczęto nazywać Starym Tarcziem lub też od wezwania kościoła „Świętej Marii” — Świętomarzą. W sto lat później bp krakowski Bodzanta przeniósł miasto dalej na zachód, na sam skraj puszczy biskupich. W ten sposób założenie miasta Bodzentyna, istniejącego już w 1355 r., połączone było z rozszerzeniem areалу dóbr biskupich: mieszczanie karczowali swe pola na terenach porośniętych lasem. Była to zresztą akcja długotrwała, postępująca stopniowo i bynajmniej nie zakończona jeszcze na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XV w., gdy Jan Długosz redagował słynne *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*³³. Tarczek zaś

³³ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, t. 1, nr 12, 13 (1222—1224), nr 17 (przed 1227); *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 11 (1228); t. 2, nr 440 (1253). Data lokacji Bodzentyna mieści się między rokiem 1348 (objęcie rządów przez bpa Bodzantę) i 1355 r., w którym tenże biskup sporządził akt erekcji parafii w Bodzentynie, określonym jako miasto — zob. S. i I. Kuraś, *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. 4, nr 948; zob. też: *Żywoty biskupów krakowskich Jana Długosza* w nowej edycji J. Szymańskiego, *Katalogi biskupów krakowskich, Monumenta Poloniae Historica*, nova series, t. 9, cz. 2, Warszawa 1974, s. 195. J. Długosz, *Liber beneficiorum*, t. 2, s. 461, zanotował: „Tarczek villa habens in se parochialem ecclesiam muratam quadro lapide per aliquos pontifices Cracovienses et sancto Aegido confessori dicatam. In qua sunt duodecim lanei cmethonales [...] est ibi

utracił prawa miejskie; jego mieszkańcy stali się zwykłymi wieśniakami, którzy ponosili większe od mieszczan świadczenia z gospodarki rolnej. W rezultacie na skutek lokacji miasta wzrósł także areał pól kmiecych.

5. Małe miasta i miasteczka powstawały najczęściej w dwóch typach osiedli. Pierwszym z nich był ośrodek kasztelański, charakteryzujący się istnieniem grodu, który spełniał także funkcje dworu, podgrodzia, tu znajdował się kościół oraz targ, leżący zazwyczaj na skraju terenów zamieszkanym. Drugi model tworzył ośrodek gospodarki dworskiej nowszego, dominialnego typu. Składał się zazwyczaj z dworu pańskiego, osady wiejskiej, w której niemal z reguły był kościół oraz niejednokrotnie targ. Obydwa typy osad spełniały w okresie poprzedzającym lokację funkcje osiedli o charakterze centralnym. Zarówno bowiem do dworu, jak też do kościoła przybywali mieszkańcy pobliskich osad. W wypadku, gdy w danej miejscowości istniał targ, spotykali się w niej ludzie zamieszkujący w jego rejonie oddziaływania, często odpowiadającym strefie późniejszego miasteczka lub nawet szerszej, ale zazwyczaj słabiej zasiedlonej i o mniej rozwiniętych związkach rynku lokalnego³⁴.

Starsze ośrodki kasztelańskie z reguły miały targi, natomiast wiejskie ośrodki gospodarki dominialnej często były ich pozbawione. Grody kasztelańskie spełniały też funkcje militarno-administracyjne, których dwory dominialne zazwyczaj nie sprawowały. Mimo to część ośrodków kasztelańskich upadała,

praedium episcopale [...]. Fuit autem in loco illo quondam oppidum episcopale notabile, sed Bodzantha de domo et familia Roszae, existens tunc cracoviensis episcopus, situ meliori investigato, illud in locum paulo altiore transtulit, in quo et civitas ampliores habet agros, in radice cruda extirpatos, qui etiam in hanc diem extirpantur, et ex suo nomine illam Bodzanczin, quod et in hanc diem retinet, intitulavit"; zob. *ibid.*, s. 460 i 462; również K. Tymieniecki, *Początki Kielc na tle pierwotnego osadnictwa Łysogór; Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w.*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971, cz. 2, s. 766 n., tamże dalsza literatura.

³⁴ Przykłady zasięgu ośrodków targowych przedmiejskich i miejskich przedstawił S. Trąwowski, *Geneza regionu kaliskiego*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 2, Kalisz 1961, s. 7—51 i szkice na s. 25, 31.

natomiast wiele ośrodków dworskich dało początek miasteczkom. Zmiana bowiem systemu gospodarki i rozwój osadnictwa oraz wielkiej własności ziemskiej spowodowały odmienne ukształtowanie się struktury ośrodków życia. Nastąpiła rekonstrukcja rozmieszczenia lokalnych centrów gospodarczych. Spowodowała ona zniknięcie z mapy wcześniejszej struktury grodowo-kasztelańskiej nie tylko grodów o mniejszym znaczeniu gospodarczym, takich jak Ryczyn, Czechów, Sądowel, Czestram, lecz także Giecz, jednego z głównych ośrodków Wielkopolski wczesnośredniowiecznej³⁵.

6. Mimo dominialnej genezy miast i miasteczek średniowiecznych dla ich powstania i rozwoju najważniejszy był nie dwór pański, lecz targ. Targ bowiem zapewniał w warunkach ówczesnej struktury gospodarczej wykonywanie funkcji miasteczka. Dlatego też za stadium przejściowe od wsi do miasteczka można uznać powstanie targu w miejscowości wiejskiej, a zwłaszcza targu lokowanego na prawie niemieckim. Osada taka, zwana w źródłach często *villa fori* lub *villa forensis*, mogła stać się w warunkach słabej urbanizacji zaczątkiem miasteczka³⁶. Miasteczko bowiem, na zasadzie przywileju lokacyjnego, również uzyskiwało status gminy utworzonej na prawie niemieckim. Nic więc dziwnego, że we wczesnym okresie reformy dominialnej

³⁵ Zob. przypisy 13 i 14. Czestram wzmiankowany jest wśród grodów książęcych, które obowiązały do świadczenia „plenarie decimationes” na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w 1 poł. XII w.; zob. bulla z r. 1136 w *Monumenta Poloniae Paleographica*, wyd. S. Krzyżanowski, tabl. II; później miejscowość należała do arcybiskupów gnieźnieńskich: M. Młynarska-Kaletynowa, *Pierwsze lokacje...*, s. 15—21, 28—30. O Gieczu zob. *Galli Anonymi Chronicon*, lib. I, cap. 8, wyd. K. Maleczyński, 1950, s. 25—26; *Cosmae Pragensis Chronicon Bohemorum*, lib. I, cap. 3; Z. Wojciechowski, *Znaczenie Gieczy w Polsce Chrobrego*, *Przegl. Zach.* 1951, 11/12, s. 410—416; A. Wędzki, *Rozwój i upadek grodu gieckiego*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 4: 1958, 2, s. 5—36; tenże, *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, s. 104—106.

³⁶ W. Schlesinger, *Forum, villa fori, ius fori; einige Bemerkungen zu Marktgründungsurkunden des 12. Jhdts aus Mitteldeutschland*, [w:] *Mitteldeutsche Beiträge zur deutschen Verfassungsgeschichte des Mittelalters*, Göttingen 1961, s. 275—305.

osady targowe w krajach Europy środkowo-wschodniej żywiłowo niejako przekształcały się w miasta i miasteczka, co możemy stwierdzić na terenie Brandenburgii, Czech, Węgier³⁷, a na dobrą sprawę również w Polsce. We wczesnym okresie lokacji gmin zakładanych na prawie niemieckim sytuacja prawna mieszkańców ulegała dopiero stopniowemu zróżnicowaniu na skutek rozwoju przywilejów miejskich, posiadających obok cech wspólnych, wiele rysów indywidualnych.

Co więcej, w Niemczech od X w. zaczęło się wykształcać prawo targów na wzór przywilejów udzielonych targom w ważniejszych miejscowościach: Moguncji, Ratyzbonie, Magdeburgu i w innych. Obejmowało ono uprawnienia do prowadzenia handlu, również wielkiego, które uzyskiwali mieszkańcy osad targowych³⁸. W rezultacie więc na terenach krajów niemieckich powstało prawo targowe, którego zasady służyły do osadzania wielu miasteczek. Jego śladem w toponomastyce są liczne osady noszące określenia Neumarkt (Novum Forum). Nazwa ta oznaczała „nowy targ”, różniący się uprzywilejowaniem od wcześniejszej osady targowej. Również na ziemiach polskich pod wpływem kolonizacji niemieckiej pojawia się to określenie, np. Novum Forum, quod Sroda dicitur — dla Środy Śląskiej³⁹, czy

³⁷ Dla Połabia zwłaszcza badania K. Jordana, dla Brandenburgii — Müller-Mertensa, dla Czech — A. Zycha *Über Ursprung der Städte in Böhmen und Städtepolitik der Przemysliden*, Mitteilungen des Vereins f. Gesch. d. Deutschen in Böhmen, Bd LII, nr 2, s. 10 n.; J. Keřř, *Zwei Studien über die Anfänge der Städteverfassung in der böhmischen Ländern*, Historica 16: 1969, s. 81—142. Dla północnych Węgier zob. ostatnio: R. Marsina, *K vyvoju miest na Slovensku do zaciatku 15 stor.*, Historicky Časopis 20: 1973, nr 1.

³⁸ H. Nabholz, *Die Anfänge des hochmittelalterlichen Stadt und ihrer Verfassung als Frage der Forschungsmethode betrachtet*, [w:] *Bericht über die konstituierende Versammlung des Verbandes österreichischer Geschichtsvereine*, Wien 1950, oraz przekład polski, powielony przez Kierownictwo badań nad początkami państwa polskiego; W. Schlesinger, *Der Markt als Frühform des deutschen Stadt*, [w:] *Vor- und Frühformen der europäischen Stadt*, s. 262—293; E. Ennen, *Die europäische Stadt*, s. 75 n.

³⁹ „...eodem iure, quo utitur Novum Forum ducis Henrici quod Szroda dicitur”, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, wyd. K. Maleczyński, t. 3, nr 282, 1223 r.

Nowy Targ na Podhalu. Występuje jednak ono na terenie Polski sporadycznie⁴⁰. Do lokacji miasteczek służyło u nas bowiem nie prawo targowe, lecz prawo miejskie, wykształcone na terenach saskich (Magdeburg, Halle i inne ośrodki)⁴¹.

Przyjęcie zasad prawa niemieckiego z orzeczeniami i pouczeniami dotyczącymi statusu mieszczan stwarzało dla nich sytuację bardziej uprzywilejowaną od prawa targowego, zarówno w wersji targu szerszego, międzynarodowego, jak też, tym bardziej — lokalnego. „Miejski” charakter prawa, zwłaszcza w pierwszej fazie lokacji w XIII w., jest starannie podkreślany w nomenklaturze aktów prawnych, które nawet dla małych ośrodków miejskich już istniejących, np. Buk, albo mających powstać, np. Żukowo lub Gorzędziej na Pomorzu Gdańskim, używają terminu „civitas”⁴², oznaczającego w stanowoprawnej terminologii owych czasów duży ośrodek miejski. W aktach tych więc wyraźnie brak rozróżnienia małych i dużych ośrodków miejskich, które później wystąpi w słownictwie łacińskim stosowanym w Pol-

⁴⁰ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i krajów sąsiednich*, t. 7, s. 307 n., wymienia tylko Nowy Targ na Podhalu, Środę Śląską i wieś w Pomezaniu w pow. sztumskim. Spotykamy też ślady używania pojęcia targu (forum) w znaczeniu osady targowej, w której zamieszkują ludzie osadzeni na prawie niemieckim. Na przykład w dokumencie cystersów wąchockich z r. 1260 w odniesieniu do Wierzbicy, Iłży i Tarczka. Zob. M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, Kraków 1930, s. 159.

⁴¹ G. Schubart-Fikentscher, *Die Verbreitung der deutschen Stadtrechte in Osteuropa*, Forschungen zum deutschen Recht, Bd IV, H. 3, Weimar 1942; R. Köttschke, *Die Anfänge des deutschen Rechtes in der Siedlungsgeschichte des Ostens (ius theutonicum)*, Berichte der preuss. Akademie der Wissenschaften, phil. hist. Klasse, 93 (1941), H. 2.

⁴² Buk — KWP., t. 1, nr 357, 1257 r.; akt lokacji Gorzędzieja — „civitas Gordin” — M. Perlbach, *Pommerellsches Urkundenbuch*, nr 427, 1287. O okolicznościach lokacji zob. T. Lalik, *Regale targowe*, s. 184—189. W r. 1259 książę Świętopełk wystawił dla premonstrantek w Żukowie przywilej immunitetowy, w którym zezwolił: „ad lumen ecclesie liberum forum cum tabernis et aliis utilitatibus vel civitatem si construere possunt cum iure Theutonico[...] locare”. Por. M. Perlbach, op. cit., nr 186. O dalszych losach zezwolenia zob. T. Lalik, *Regale...*, s. 183 n. Podobnie Tarczek w r. 1253 określony został jako „civitas iam locata”, a Łągów jako „civitas, która ma być lokowana” — KMP., t. 2, nr 440.

sce⁴³, słabe jednak znajdzie odzwierciedlenie w języku polskim, jedynie w postaci deminutivum „miasteczko”, urobionego od pojęcia „miasto”⁴⁴. „Miastem” też, niejednokrotnie do dziś, określane bywa zarówno małe osiedle miejskie, jak też duży ośrodek. Jednak znaczenie targu dla owej „civitas” zostanie zauważone przez pisarzy dokumentów, zwłaszcza immunitetowych dla dóbr kościelnych, którzy zastosują pojęcie „civitas forensis”, podkreślając w ten sposób prawo posiadania targów w prywatnych osiedlach miejskich owej doby⁴⁵. Sprawa nie była bynajmniej bezprzedmiotowa, o czym najlepiej świadczy układ między kapitułą katedralną w Płocku i miejscową gminą miejską, ograniczający prawo wykonywania zajęć rzemieślniczych na terenie wcześniejszej „civitas cathedralis”, a także prawa uczestnictwa mieszkańców kapitulnego osiedla w targu miejskim⁴⁶. Choć więc do lokacji miasteczek w Polsce „prawo targu” nie posłużyło, prawo posiadania targu było warunkiem niezbędnym ich istnienia. Przykłady tego rodzaju są liczne i bynajmniej nie ograniczają się w Polsce do średniowiecza⁴⁷.

⁴³ Z. Kulejewska-Topolska, *Oznaczenia i klasyfikacje miast w dawnej Polsce*, Czas. Prawno-Hist. 8: 1956, 2, s. 253—268.

⁴⁴ Zob. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, s. 67 n. O terminie „miasto” i jego rozpowszechnieniu zob. H. Ludat, *Zum Stadtbegriff im osteuropäischen Bereich*, [w:] *Vor- und Frühformen*, s. 77—91.

⁴⁵ Jeszcze wyraźniej: „civitas cum foro”, np. w przywileju immunitetowym Kazimierza Wielkiego dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, dla wszystkich miasteczek arcybiskupich: Żnina, Grzegorzewa, Piątku, Turka i Kurzełowa; por. KWP., nr 1354, 1357 r.

⁴⁶ J. T. Lubomirski, *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, nr 57, 1322 r.

⁴⁷ W r. 1377 książę Siemowit restytuował prawo posiadania prywatnego targu w Magnuszewie na południowym Mazowszu, urządzonego według zasad prawa niemieckiego i na wzór obyczajów stosowanych na targach miejskich w jego dzielnicy. Przywilej ten w r. 1424 potwierdził książę Janusz Starszy, uznając go jednocześnie za akt lokacji miasteczka; por. KPol., t. 1, nr 135. W pierwszej połowie XVI w. kasztelan sandomierski Mikołaj Wolski założył w nabytym dziale Mińska Mazowieckiego prywatne miasteczko, nazwane Sędomierzem, lecz aktu zatwierdzającego lokację tę przez króla prawdopodobnie nie miał. W r. 1549 synowie kasztelana zwrócili się na sejmie-

7. W XIII w. spotykamy się z przykładami tworzenia uprzywilejowanej sytuacji mieszkańców osad o charakterze dworskich i rezydencjonalnych jednocześnie ośrodków wielkiej własności, takich jak książęcy Nowy Korczyn lub biskupi Wolborz. Uprzywilejowanie to ma charakter zwolnienia immunitetowego, nadanego przez księcia, a w wypadku Wolborza dotyczy tylko „liberi” zamieszkałych „circa ecclesiam”⁴⁸. A więc w XII w., w okresie słabego jeszcze rozszerzenia się prawa niemieckiego, dochodziło również w warunkach prawa polskiego do wytwarzania się odrębności prawnych mieszkańców ośrodków dworskich o charakterze powstających miasteczek. Spotykamy też przykłady recepcji zasad prawa niemieckiego bez wyraźnego podkreślenia tego faktu i reformowania miejscowych stosunków z ich użyciem, np. w Płocku lub w Sączu⁴⁹. Wszystkie te akcje mają jednak charakter przejściowy. Ostatecznie zwycięża prawo niemieckie i związany z nim rozwinięty przywilej lokacyjny. Zmienia on w poważnym stopniu sytuację społeczno-prawną mieszkańców osady, w której powstawało miasteczko. Dotyczy to nawet osiedli o stosunkowo dobrze rozwiniętych funkcjach miejsko-centralnych w okresie przedlokacyjnym. Wszystko to upoważnia do uznania miasteczka za zjawisko nowe, którego geneza w skali kraju słabiej wystąpiła w okresie przedlokacyjnym niż geneza głównych ośrodków miejskich.

Stwierdzenia te mają oczywiście walor bardzo ogólny. Odmienna bowiem była geneza wielu miasteczek w warunkach

w Piotrkowie do nowego władcy Zygmunta Augusta i uzyskali przywileje zezwalające na posiadanie targów zarówno w Sędzierzu, jak też w innym prywatnym miasteczku, które pragnęły najwyraźniej założyć w Raszynie koło Falent. Obydwa akty (MK 79, f. 280 v. — 281), jak się zdaje, stanowiły faktyczne zatwierdzenie lokacyjnej działalności.

⁴⁸ K. Modzelewski, *Grody i dwory w gospodarce polskiej monarchii wczesnofeudalnej*, cz. 1 i 2, Kwart. HKM 21: 1973, 1, s. 3—35 i 2, s. 157—189, dla Nowego Korczyna por. s. 28 n.; T. Lalik, *Stare miasto w Łęczycy*, s. 670 n. — Wolbórz.

⁴⁹ A. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina miejska w początkach XIII w. w Polsce*, [w:] *Wiek średnie. Prace ofiarowane T. Manteufflowi*, Warszawa 1962, s. 143—149; te j ż e, *Sądcczyzna w XIII—XIV wieku*, zwłaszcza s. 33—51.

wczesnego okresu zakładania gmin miejskich w Polsce około połowy XIII w. od genezy tychże w okresie późniejszym, w XIV czy XV w., kiedy to życie miejskie na terenie całego kraju poczyniło znaczne postępy i zmieniły się warunki rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej.

W świetle przeprowadzonych wywodów nieco inaczej można spojrzeć na wymowę znanego fragmentu wiersza powstałego w klasztorze cystersów lubiąskich w XIV w. Opactwo to, złożone z mnichów niemieckich, w warunkach narastających antagonizmów narodowościowych żyło w przekonaniu o znacznych zasługach konwentu na polu ucywilizowania kraju. Klasztor, jak wiadomo, został założony przez Bolesława Wysokiego pod koniec trzeciej ćwierci XII w., a znany przywilej fundacyjny nosi datę 1175 r.⁵⁰ Autor wiersza przedstawia obraz społeczeństwa polskiego w momencie przybycia konwentu w zdecydowanie czarnych barwach. Ludność bowiem miejscowa, jego zdaniem, w tym czasie nie tylko nie znała obuwia, lecz także metalu i soli, co jak wiemy, mija się z prawdą, choć dodać trzeba, że w późniejszym okresie średniowiecza użycie metali, a także wyrób obuwia, wykonywanego przez zawodowych szewców, znacznie się rozpowszechniły. Obraz więc nakreślony piórem mnicha lubiąskiego ma cechy karykatury, która nie jest jednak pozbawiona przesłanek realnych. Dał on również wyraz przekonaniu, że w momencie przybycia cystersów do Lubiąża w kraju nie istniało też żadne miasto lub miasteczko, lecz jedynie znajdowały się targi usytuowane w polu w pobliżu grodów, karczmy i kościoły — „Civitas aut oppidum per terram non fuit ullum, sed prope castra fora campestra, broca, capella”⁵¹. Patrząc z perspektywy szerszej, należy zanegować przedstawiony tu obraz. Na Śląsku

⁵⁰ Zob. S. Trawkowski, *Gospodarka cystersów śląskich w XIII wieku*, Wrocław 1957; B. Zientara, *Konflikty narodowościowe na pograniczu niemiecko-słowiańskim i ich zasięg społeczny*, *Przeł. Hist.* 59: 1968, 2, s. 197—213, zwłaszcza s. 206 n.; S. Epperlein, *Mit fundacyjny niemieckich klasztorów cysterskich a relacja mnicha lubiąskiego z XIV w.*, *ibid.* 58: 1967, 4, s. 587—604.

⁵¹ M. Wattenbach, *Monumenta Lubensia*, Breslau 1861, s. 15.

bowiem w drugiej połowie XII w. istniały rozwinięte ośrodki wczesnomiejskie, wśród których najważniejszą rolę odgrywał Wrocław, położony na szlakach międzynarodowego handlu. Bliżej klasztoru, choć w znacznej od niego odległości, znajdowała się Legnica⁵². W pobliżu opactwa brak jednak było osiedli o charakterze wczesnomiejskim. Jeżeli więc spojrzymy na zagadnienie z lokalnej perspektywy, obejmującej okolice klasztoru, to rzeczywiście pod koniec XII w. daremnie szukalibyśmy miasteczek. Obraz więc przedstawiony w innej skali od tej, którą sformułował autor wiersza, byłby w tym wypadku częściowym odbiciem rzeczywistości. W mniejszych zaś ośrodkach grodowych poza zasięgiem osadnictwa znajdowały się targi, które autor nazywa polnymi. Istniały tu też karczmy i kościoły. W XIV w. natomiast tereny Dolnego Śląska pokryte były już dość gęstą siecią gmin miejskich, w których obrębie znajdowały się targi, zajmujące centralne miejsce w rozplanowaniu siedlisk. Podkreślenie więc polnego charakteru targu wczesnośredniowiecznego nie jest przypadkowe.

8. Konkludując, dochodzimy do wniosku, że zakładanie małych miast i miasteczek w Polsce późnośredniowiecznej jest jednym z elementów tworzenia wielkiej własności dominialnej. Łączy się z prowadzoną przez nią akcją kolonizacyjną terenów leśnych. Znaczna część miasteczek ma charakter osad powstałych na terenach świeżo karczowanych. W pozostałych wypadkach karczunek lasu rozszerzał grunty uprawiane przez wcześniejszych mieszkańców osady, w okresie poprzedzającym nadanie przywileju miejskiego. Charakter osad przed zakładaniem miasteczek był bardzo zróżnicowany. Mimo że pewna ich część już w okresie poprzedzającym nadanie praw miejskich pełniła różne funkcje osiedli centralnych, to jednak tylko mniejszy, choć trudny obecnie do określenia procent zdołał przed lokacją wytworzyć funkcje charakterystyczne dla późniejszego miasteczka, a mianowicie stać się ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym, zaopatrującym wiejską okolicę.

⁵² Zob. zwłaszcza J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny*; S. Trawkowski, *Ołbin wrocławski*, *passim*.

Zagadnienia socjotopografii późnośredniowiecznego Torunia

Jakkolwiek badania nad strukturami społecznymi miast europejskich mają już stosunkowo długą tradycję i bogate doświadczenia metodyczne¹, nasza znajomość życia mieszczaństwa średniowiecznego jest nadal niewystarczająca. Wydaje się, że poznanie układów i form urbanistycznych oraz w powiązaniu z nimi struktury społecznej miast, czyli stosowanie tzw. metody socjotopograficznej w studiach nad mieszczaństwem, otwiera nie doceniane dotąd duże możliwości badawcze.

Możliwości takich badań są uzależnione od rodzaju i liczby zachowanych źródeł. Bardzo przydatnym materiałem źródłowym dla tego typu badań są księgi podatkowe, tzw. rejestry szosu. Zachowały się jednak one tylko w nielicznych miastach hanzeatyckich. Najbogatszy zestaw rejestrów szosu ma Rostock.

¹ J. Schildhauer, *Soziale, politische und religiöse Auseinandersetzungen in den Hansestädten Stralsund, Rostock und Wismar im ersten Drittel des 16. Jahrhunderts*, Weimar 1959; tenże, *Sozialstruktur der Hansestadt Rostock von 1378—1569*, Hansische Studien, Berlin 1961, s. 341—353; K. Fritze, *Am Wendepunkt der Hanse. Untersuchungen zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte der wendischen Hansestädte in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, Berlin 1967; E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV w.*, Gdańsk 1960; H. Samsonowicz, *Nowe kierunki badań nad dziejami Hanzy*, Kwart. Hist. 68: 1961, s. 403—421; tenże, *Zagadnienia demografii historycznej regionu Hanzy w XIV—XV wieku*, Zap. Hist. 28: 1963, 4, s. 523—555; tenże, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968; tenże, *Ideologia mieszczańska w Polsce w XIII wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia*, Wrocław 1974, s. 153—164; tenże, *Nowe wartości w kulturze średniowiecznych miast polskich*, Zap. Hist. 39: 1974, s. 173—186.

Księgi te zawierają imienne wykazy wszystkich mieszkańców miast zobowiązanych do płacenia szosu, spisanych w kolejności zamieszkiwania wzdłuż poszczególnych ulic. Dzięki temu dostarczają cennych informacji o strukturze majątkowej ludności posiadającej prawa miejskie, jednak na ogół nie informują nas o zawodach wykonywanych przez poszczególnych obywateli. Strukturę zawodową mieszkańców miast musimy więc odtworzyć na podstawie innych typów źródeł — przeważnie mniej kompletnych i mniej wiarygodnych niż rejestry szosu.

Toruń jest miastem szczególnie dogodnym do przeprowadzenia tego rodzaju badań szczegółowych. Należał on w okresie średniowiecza do grupy największych miast w państwie krzyżackim, był ważnym ośrodkiem handlu międzynarodowego oraz produkcji rzemieślniczej. W znacznym stopniu zachował się dotąd jego średniowieczny układ urbanistyczny oraz zabytkowa architektura. W archiwum miasta znajdują się, prócz licznych dokumentów i listów, niezwykle przydatne do tego typu badań księgi szosu, czynszów i cła funtowego. Bogaty, a nie wykorzystany dotąd materiał do badań nad strukturą społeczną zawierają najstarsze księgi ławnicze — Starego i Nowego Miasta Torunia. Dużą użyteczność tego materiału do badań socjotopograficznych sprawdzono podczas żmudnych poszukiwań domu urodzin Mikołaja Kopernika. Polemika na ten temat, zapoczątkowana w końcu XIX w. przez G. Bendera i dotąd jeszcze trwająca, jest pierwszą poważną próbą zastosowania metody socjotopograficznej w badaniach nad Toruniem u schyłku średniowiecza. Główną podstawą tych badań był rejestr obowiązków szarwarukowych z połowy XV w. To cenne źródło nadal nie jest wykorzystane w studiach nad strukturą społeczną mieszkańców Torunia.

Szczególnie przydatne w badaniach socjotopograficznych są stosunkowo liczne i różnorodne źródła z ostatnich lat XIV w. Najważniejszym z tych źródeł jest księga szosu z 1394 r., uzupełniona obszernym wykazem osób, które w 1398 r. zalegały z opłatą tego podatku². Księgi te, a zwłaszcza pierwsza z nich,

² ATor., Kat. II, III, 69.

zawierają imienny wykaz mieszkańców Starego Miasta Torunia i należących do niego przedmieść. Wykaz sporządzono w ten sposób, że najpierw spisano mieszkańców w kolejności zamieszkiwania wzdłuż poszczególnych ulic, a następnie po zapłaceniu podatku skreślano nazwiska, w związku z czym źródło jest bardzo nieczytelne, co oczywiście ogranicza jego przydatność badawczą. Ponadto tylko sporadycznie zaznaczono wysokość płaconego podatku i zawód płatnika. W rezultacie główną informacją uzyskaną z księgi szosu są imiona i nazwiska (lub przezwiska) oraz liczba mieszkańców zobowiązanych do płacenia podatku. Obowiązkiem płacenia szosu objęci byli tylko stosunkowo zamożni mieszczanie. Na początku księgi zaznaczono, że od ciężaru tego zwolnieni są ubodzy („gratia sit miserorum”). Księga szosu z 1394 r. zawiera łącznie 1730 nazwisk, w tym 937 mieszkańców Starego Miasta Torunia i 793 mieszkańców przedmieść należących do tego miasta. Próby rozszyfrowania układu topograficznego miasta na podstawie tego źródła napotykają wiele trudności. Przede wszystkim niełatwo jest odtworzyć itinerarium pisarza miejskiego, który prawdopodobnie obchodził ulice zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Trudno dziś odtworzyć układ przestrzenny peryferyjnych części Starego Miasta, a zwłaszcza przedmieść. Księga szosu jest więc źródłem o stosunkowo ograniczonej przydatności badawczej. Wartość jej znacznie wzrasta, gdy wzbogacimy ją informacjami zawartymi w innych źródłach współczesnych. Księga jest natomiast doskonałą podstawą do sporządzenia katalogu mieszkańców Torunia w końcu XIV w., który stanowiłby niezbędną pomoc w studiach socjotopograficznych.

Oprócz księgi szosu szczególnie cennym źródłem do badań socjotopograficznych jest wykaz mieszczan toruńskich zobowiązanych do wspomagania Krzyżaków w 1398 r. podczas wyprawy na Gotlandię³. Rejestr ten zawiera imienny wykaz osób lub wlicza cechy rzemieślnicze (zapewne tylko Starego Miasta Toru-

³ K. Ciesielska, *Wykaz mieszczan toruńskich zobowiązanych do udziału w wyprawach krzyżackich na Gotlandię w latach 1398—1408*, Zap. Hist. 32: 1967, 4, s. 76—98.

nia), uczestniczące w wysłaniu toruńskiego kontyngentu wojskowego na wyprawę gotlandzką. Zakładając, że ciężary wojskowe rozłożono na mieszkańców miasta zależnie od ich możliwości, można odtworzyć strukturę majątkową społeczeństwa toruńskiego⁴.

Opierając się na tym źródle można podzielić wymienionych tam 441 mieszkańców Starego Miasta Torunia na cztery grupy:

- I — 84 osoby: najzamożniejsi kupcy — patrycjusze oraz 1 złotnik, 1 rymarz i 1 karczmarz.
- II — 160 osób: większość średnio zamożnych kupców, 1 kowal, 1 złotnik, 1 szklarz i 1 konwisarz oraz 19 spośród 55 karczmarzy.
- III — 87 osób: głównie rzemieślnicy (kuśnierze, rymarze, złotnicy, szklarze, konwisarze i piekarze) oraz 1 karczmarz.
- IV — 110 osób: pozostali piekarze, kołodzieje, paśnicy, karczmarze (26). Do grupy tej zaliczani są również rzemieślnicy imiennie nie wyliczeni.

Analiza wykazu obowiązków wojskowych mieszczan toruńskich ukazuje znaczne zróżnicowanie majątkowe mieszkańców tego miasta, a zwłaszcza dużą przewagę ekonomiczną stosunkowo małej grupy kupców nad licznymi, bardzo wyspecjalizowanymi rzemieślnikami (ponad 90 zawodów rzemieślniczych). Na podstawie tej analizy można z całą pewnością stwierdzić, że znacznie większa liczba mieszkańców Torunia trudniła się rzemiosłem niż handlem.

Ujemną stroną wykazu obowiązków wojskowych mieszczan toruńskich jest jego oderwanie od topografii miasta. Źródło to powstało jednak zaledwie cztery lata po księdze szosu i dlatego można było przeprowadzić konfrontację informacji zawartych w obu źródłach. Można było oczekiwać, że porównanie informacji o strukturze zawodowej mieszkańców Torunia, zawartych w wykazie obowiązków wojskowych, z danymi o miejscu ich

⁴ A. Czacharowski, *Ze studiów nad strukturą społeczną mieszczaństwa toruńskiego na przełomie XIV/XV w.*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia IX, 1973, s. 89—97.

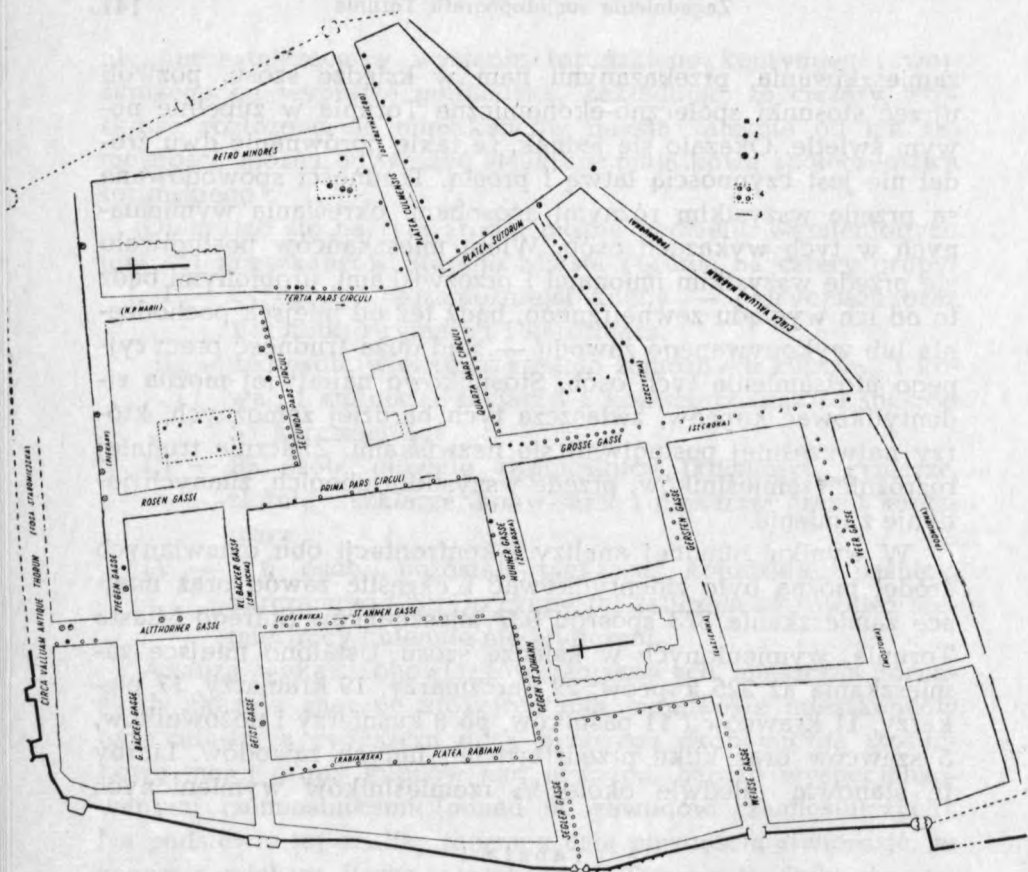
zamieszkiwania, przekazanymi nam w księdze szosu, pozwoli ujrzeć stosunki społeczno-ekonomiczne Torunia w zupełnie nowym świetle. Okazało się jednak, że takie porównanie dwu źródeł nie jest czynnością łatwą i prostą. Trudności spowodowane są przede wszystkim różnymi sposobami określania wymienianych w tych wykazach osób. Wielu mieszkańców posługiwało się przede wszystkim imionami i przezwiskami, urobionymi bądź to od ich wyglądu zewnętrznego, bądź też od miejsca pochodzenia lub wykonywanego zawodu — stąd duża trudność precyzyjnego utożsamienia tych osób. Stosunkowo najłatwiej można zidentyfikować kupców, zwłaszcza tych bardziej zamożnych, którzy najwcześniej posługiwali się nazwiskami. Znacznie trudniej rozróżnić rzemieślników, przede wszystkim ubogich, znanych jedynie z imienia.

W wyniku żmudnej analizy i konfrontacji obu omawianych źródeł można było zidentyfikować i określić zawód oraz miejsce zamieszkania 373 spośród 937 mieszkańców Starego Miasta Torunia, wymienionych w księdze szosu. Ustalono miejsce zamieszkania aż 225 kupców, 22 karczmarzy, 19 kramarzy, 17 piekarzy, 11 krawców i 11 paśników, po 8 kuśnierzy i nożowników, 5 szewców oraz kilku przedstawicieli innych zawodów. Liczby te stanowią zaledwie około $\frac{1}{3}$ rzemieślników wymienionych

Tabela 1

Struktura zawodowa i majątkowa mieszkańców Torunia w świetle wykazu obowiązków wojskowych z lat 1398—1408

Zawody	Imiennie znane osoby	Grupa zamożności
Kupcy	około 220	I, II, III — nieliczni
Karczmarze	55	I, II, III
Kramarze	26	IV
Nożownicy	35	IV
Kuśnierze	29	III
Piekarze	39	III, IV
Rymarze	9	II
Kołodzieje	12	IV
Paśnicy	32	IV



1. Główne skupiska zawodowe w Starym Mieście Torunia w końcu XIV w.
 1 — karczmarze, 2 — kupcy, 3 — piekarze, 4 — liczba rodzin w obrębie kwartału, 5 —
 kolejność spisywania mieszkańców w 1396 r.

w wykazie obowiązków wojskowych mieszczan toruńskich (zob. tabela 1). Wydaje się, że jest to przede wszystkim skutek wspomnianych trudności w identyfikowaniu osób zarejestrowanych w obu źródłach.

Wyniki uzyskane dzięki konfrontacji przedstawionych źródeł prowadzą do interesujących i, jak się wydaje, wartościowych wniosków. Stwierdzamy więc przede wszystkim, że na terenie Starego Miasta Torunia istniały ciągi uliczne jak gdyby prze-

znaczone dla osób uprawiających określone zawody. Tak więc kupcy zamieszkiwali przede wszystkim ulice (nazwy dzisiejsze): Żeglarską, Szeroką, Kopernika, Rynek Staromiejski, Szczytną i Mostową. Zwłaszcza ulica Żeglarska była ulicą kupców — mieszkało ich tu aż 46 (przy ul. Szerokiej — 25, a przy Rynku — 48). W obrębie tych ulic i Rynku zamieszkiwali prawie wszyscy członkowie rady i ławy miejskiej. Była to więc najzamożniejsza część miasta, co łatwo można zauważyć jeszcze dziś, podziwiając wspaniałe domy patrycjuszowskie, skupione na tym terenie. Była to zapewne również najstarsza część Starego Miasta Torunia, co potwierdzają przeprowadzone ostatnio badania archeologiczne. Oprócz tej dzielnicy kupieckiej była też dzielnica karczmarzy, która znajdowała się przy dzisiejszej ulicy Dzierżyńskiego. W tym rejonie zamieszkiwało aż 15 spośród 22 karczmarzy zidentyfikowanych na terenie Starego Miasta Torunia. Zapewne karczmarze ci zajmowali się przede wszystkim piwowarstwem i wyszynkiem piwa. Jednak zdaje się, że karczmy ich spełniały również funkcje gospód dla przyjezdnych — zwłaszcza kupców. Skoncentrowanie ich w jednej dzielnicy mogło być spowodowane względami technicznymi (bieżąca woda) i ekonomicznymi (wspólne urządzenia browarnicze). Ponadto karczmy te znajdowały się na szlaku handlowym biegnącym od ul. Żeglarskiej poprzez Rynek w stronę Bramy Chełmińskiej.

Nie opodal murów miejskich lokalizowano piekarnie. Spotykamy je nie tylko przy ul. Piekary i w pobliżu Bramy Starotoruńskiej, ale również w rejonie dzisiejszej ul. Franciszkańskiej. O takim umiejscowieniu piekarń decydowały przede wszystkim względy bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

W pobliżu kościoła Franciszkanów zamieszkiwali kapelani, utrzymywani przez zamożnych mieszczan toruńskich. W księdze szosu wymieniono ich siedmiu, m.in. kapelanów: Mikołaja Sosta, Alberta Rebera i Allenów, czyli znanych toruńskich patrycjuszów.

Zbyt mało mamy wiadomości o miejscach zamieszkania innych rzemieślników, by mieć podstawę do dalszych uogólnień. Z fragmentarycznych informacji można przypuszczać, że istniały

na terenie miasta i przedmieść liczne punkty, w których koncentrowali się rzemieślnicy określonej specjalności. Tak więc spotykamy w rejonie Mostu Paulińskiego stosunkowo wiele warsztatów paśników, a w rejonie ul. Szczytnej skupiali się rymarze, siodlarze i kaletnicy — co potwierdzają nie tylko źródła pisane, ale i wykopaliska archeologiczne. Niewątpliwie dalsze badania nad toruńskim rzemiosłem pozwolą dokładniej wyjaśnić te problemy.

Skupiska różnych rzemiosł, stwierdzone w końcu XIV w. w niektórych kwartałach lub przy pewnych ulicach, są zapewne pozostałością pierwotnego podziału miasta, który stopniowo, wraz ze zmianami stosunków społeczno-ekonomicznych, coraz bardziej się zacierał. Najmniej przywiązane do określonego miejsca na terenie miasta były najbiedniejsze grupy mieszkańców oraz ubodzy rzemieślnicy, którzy posługiwali się prostymi narzędziami i przeważnie nie mieli własnych murowanych domów. Wykorzystywali oni różne sprzyjające okoliczności dla zdobycia lepszych warunków egzystencji na nowym miejscu. Stosunkowo silnie związani z terenem byli ci rzemieślnicy, którzy dla uprawiania swego zawodu potrzebowali odpowiednich warunków, zwłaszcza bieżącej wody.

Najbardziej stabilną grupą społeczną był patrycjat, który stale zamieszkiwał bardziej atrakcyjne obszary miasta. Ilustruje to wymownie spis szarwarków z połowy XV w.⁵ Rejestr ten zawiera nazwiska 893 mieszkańców Starego Miasta Torunia, zobowiązanych do prac szarwarkowych, wykonywanych zależnie od zamożności pieszo bądź z zaprzęgiem. Obowiązki szarwarkowe z zaprzęgiem spełniali tylko najbardziej zamożni mieszczanie. W rejestrze wymieniono 114 takich mieszkańców Starego Miasta Torunia, spośród których 19 najzamożniejszych obciążonych było służbą w podwójnym wymiarze. Spis szarwarkowy, podobnie jak wykaz obowiązków wojskowych z końca XIV w., sporządzono według miejsc zamieszkania. Dzięki temu można od-

⁵ *Verteilung von Hand- und Spanndiensten auf die Einwohner der Altstadt Toruń c. 1450—54*, wyd. H. Adolph, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn*, H. 4, Thorn 1882, s. 25—47.

tworzyć strukturę socjotopograficzną miasta również w tym okresie. Na szczególną uwagę zasługuje grupa 19 najzamożniejszych obywateli miasta. Są to prawie wyłącznie członkowie patrycjatu, burmistrzowie, rajcy, ławnicy i najbogatsi kupcy, którzy zamieszkiwali w centrum miasta.

Tabela 2

Miejsca zamieszkania zamożnych mieszczan Torunia w połowie XV w. na podstawie spisu szarwarków

Ulica (nazwa obecna)	Ogółem mieszkańców w centrum	Najzamożniejsi mieszkańcy	Średnio zamożni mieszkańcy
Żeglarska	87	2	16
Św. Ducha	47	1	—
Rynek	71	10	20
Szeroka	81	2	13
Łazienna	40	3	11
Mostowa	93	1	7
Kopernika	72	—	22
Razem	491	19	89
% zamieszkania w centrum	54,9	100	88,4

Z tabeli 2 wynika, że w połowie XV w. najzamożniejsi mieszczanie Starego Miasta Torunia mieszkali, podobnie jak w końcu XIV w., przede wszystkim przy ul. Żeglarskiej, Szerokiej, Łaziennnej i przy Rynku. Obok tych 19 najzamożniejszych mieszczan w centrum mieszkali w większości również ci, którzy zobowiązani byli do służby szarwarkowej z jednym wozem, a więc przede wszystkim średnio zamożni kupcy i bogaci rzemieślnicy. Rejony Starego Torunia, zamieszkałe przez zamożnych, w zasadzie nie zmieniały swego charakteru przez cały okres średniowiecza. Znajdowały się tu najdroższe domy, a zdobycie nieruchomości w obrębie tych ulic decydowało w znacznym stopniu o awansie i pozycji społecznej mieszczanina. Przykładem tego była m.in. rodzina Koperników, która w miarę wzrostu majątku

przeniosła się z ul. św. Anny (obecnie Kopernika) do domu na-
bytego przy Rynku.

W spisie obowiązków szarwarkowych z połowy XV w. wyli-
czono wielu rzemieślników uprawiających różne wyspecjalizo-
wane zawody. Byli oni rozproszeni na terenie całego miasta.
W przeciwieństwie do spisów z końca XIV w. nie zaznaczają się
tu jakieś wyraźne rejony zamieszkałe przez osoby zajmujące
się jednym rzemiosłem. Zauważamy jedynie stosunkowo liczną
grupę siodlarzy i rymarzy w południowej części dzisiejszej
ul. Szerokiej, gdzie byli oni również w końcu XIV w., a także
dość znaczne skupienie krawców (których wymieniono łącz-
nie 25) przy ul. św. Ducha (4), Różanej (4), św. Anny (3) i Cheł-
mińskiej (5). Przy ul. Różanej mieszkało również czterech ku-
śnierzy, czyli połowa spośród wymienionych w spisie szarwar-
kowym. Są to jednak zapewne już tylko pozostałości dawniej
wydzielonych obszarów dla poszczególnych rzemiosł.

Tak więc pierwsza próba skonfrontowania wiadomości, za-
wartych w dwu podstawowych źródłach, z topografią miasta
pozwoliła ustalić sporo nowych faktów z zakresu stosunków
społeczno-ekonomicznych średniowiecznego Torunia. Jeżeli te
informacje wzbogacimy obfitym materiałem zawartym w księ-
gach ławniczych, księgach czynszów i wielu innych źródłach
archiwalnych, a także oprzemy się na wynikach badań archeolo-
gicznych, urbanistycznych i architektonicznych, nasza wizja
średniowiecznego Torunia stanie się z pewnością jeszcze bar-
dziej plastyczna.

Źródła toruńskie są fragmentaryczne i nie pozwalają na śle-
dzenie przemian w strukturze społeczno-ekonomicznej w ciągu
dłuższego czasu. Możemy jednak przebadać nieco dokładniej
niektóre etapy rozwoju miasta, a zwłaszcza wiek XIV, przede
wszystkim jego schyłek oraz połowę XV w.

Wyniki analitycznych studiów socjotopograficznych przepro-
wadzonych na terenie Torunia wzbogacą zapewne naszą wiedzę
o średniowiecznym mieście hanzeatyckim i posłużą jako materiał
do dalszych badań porównawczych w całej strefie północnoeuro-
pejskiej.

Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI—XVII w.

Dzieje miast wymagają — bardziej może niż inne gałęzie historiografii — ujęć typologicznych i stosowania metod porównawczo-syntetyzujących. Zwłaszcza problemy socjotopografii miejskiej nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od typologii miast, która w zasadzie, w dużym uproszczeniu, opiera się na 4 kryteriach: 1) wielkość ośrodka, 2) jego funkcje — ich typ, 3) typ ustrojowo-prawny, 4) geneza. Ze względu na założone z góry rozmiary referatu należało ograniczyć podstawy prezentowanych rozważań; w tym celu za główne kryterium przyjęto wielkość ośrodków, zakładając skupienie się na 8 największych miastach Rzeczypospolitej, które na przełomie XVI i XVII w. przekroczyły liczbę 10 tys. mieszkańców (Gdańsk, Toruń, Elbląg — w Prusach, Warszawa, Kraków, Poznań, Lublin, Lwów — w Koronie)¹. Kryterium wielkości zbiega się tu zresztą z pozostałymi wyznacznikami: wszystkie te ośrodki były miasta-

¹ „Próg” 10 tys. mieszkańców uznany tu został za dolną granicę; oczywiście zaludnienie poszczególnych miast kształtowało się powyżej tego progu bardzo rozmaicie. I tak np. Gdańsk pod koniec XVI w. liczył ponad 40 tys., w połowie XVII w. przekraczał 50, a nawet, jak chcą nowsi badacze, 80 tys. mieszkańców. Por. P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Danzig 1918, Bd 2, s. 347 i 463, oraz J. Kowalski, R. Massalski, J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny i architektoniczny Gdańska*, [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 137. Kraków wraz z Kazimierzem i Kleparzem zbliżał się do 28 tys., M. Friedberg, *Kraków w dobie Odrodzenia*, [w:] *Kraków, studia nad rozwojem miasta*, Kraków 1957, s. 203—205. Poznań liczył około 20 tys., S. Waszak, *Ludność i zabudowa mieszkaniowa miasta Poznania w XVI i XVII w.*, *Przegl. Zach.* 1953, 9—10, s. 78 n.

mi królewskimi, rozwijały się od średniowiecza, nie należały więc do grupy miast lokowanych w XVI—XVII w., ich typ ekonomiczno-zawodowy określić można jako mieszany (czyste zdarzają się zresztą bardzo rzadko); były to ośrodki wielkiego, choć różnie się kształtującego handlu i dość znaczne zarazem centra produkcji rzemieślniczej, pełniące również w wielu wypadkach funkcje administracyjno-polityczne (stołeczne Kraków i Warszawa, ewentualnie siedziby urzędów grodzkich i miejsca zjazdów szlachty, w wypadku np. Lublina, Lwowa, Poznania). Problematyka socjotopografii tych ośrodków, a właściwie przemian w tym zakresie, zachodzących w XVI i w początkach XVII w., ujęta zostanie zwłaszcza pod kątem widzenia zmian w rozwoju struktur społecznych miast oraz jako wykładnik i rezultat ich ogólnego położenia. Dyskusja nad początkami i przyczynami upadku polskich miast jest wciąż żywa, a stulecia XVI—pierwsza połowa XVII traktowane są bądź jako złoty wiek ich rozwoju, bądź jako epoka przynosząca (już przed katastrofą wojen szwedzkich) pierwsze symptomy degrengolady. W zasadzie wszyscy zresztą badacze są zgodni, iż początki tzw. ery nowożytnej przyniosły znaczne zmiany w sytuacji polskich miast. Przesunięcia głównych dróg handlowych (rosnąca rola szlaku wiślanego i eksportu morskiego, powodująca rozwój miast szlaku Wisły i portów), zmiany w zakresie handlu lądowego, wywołane m.in. zajęciem przez Turków Konstantynopola i kolonii geneueńskich nad Morzem Czarnym, komplikujące sytuację Krakowa i Lwowa, rozwój nowożytnych jarmarków (Lublin, Toruń, Poznań), rozwój rynków lokalnych i tworzenie się rynku krajowego z rosnącym szybko Gdańskiem jako stolicą ekonomiczną Polski szlacheckiej, a jednocześnie kurczenie się rynków zbytu dla krajowego rzemiosła, powodowane wycofywaniem się chłopstwa z rynku i zaspokajaniem potrzeb szlachty przez wrażliwy import — wszystko to oddziaływało bardzo silnie na położenie miast w XVI/XVII w. Niemniej ważne było działanie czynników politycznych w tym zakresie, a więc osłabienie mieszczaństwa jako stanu wskutek utraty wielu praw, wypieranie go z życia politycznego przez szlachtę; jednocześnie nie-

które zwłaszcza ośrodki znalazły się pod przemożnym wpływem ciśnienia przejawów funkcjonowania modelu państwowego Rzeczypospolitej szlacheckiej (miejsca masowych zjazdów szlachty, elekcji itd.; stołeczna Warszawa stanowi tu przypadek najbardziej skrajny, godny specjalnej uwagi).

Na pewno nie miały wpływ na sytuację miast miały również czynniki rozwoju naukowo-technicznego: przede wszystkim zmiany w technice budownictwa, nowy typ obwarowań miejskich, nowe koncepcje estetyczne i architektoniczno-przestrzenne doby renesansu i baroku². Czynniki te w Europie zachodniej miały wielki udział w przebiegu procesów urbanistycznych doby nowożytnej. Początki świadomego kształtowania zespołów urbanistycznych na szerszą skalę z punktu widzenia nie tylko ich funkcjonalności, ale i estetyki, to przecież jedna z cech charakterystycznych europejskiego renesansu. Wiązało się to zresztą z postępami nauki o perspektywie i z nowym odczuwaniem przestrzeni zarówno plastycznej, jak urbanistycznej³. W Polsce oczywiście najpełniej uzewnętrznia się to w nowych imprezach lokacyjnych, jakich nie brakło w XVI i XVII w.⁴ — najbardziej znanym, typowym i urzekającym zarazem przykładem jest oczywiście Zamość⁵. Sprawy te, sądząc z opublikowanych wcześniej tez, obszernie i kompetentnie zostaną omówione w referacie doc. Zarebskiej, tu poruszone będą tylko w skromniejszym kontek-

² Por. S. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu polskiego*, Warszawa 1954, s. 18 n., oraz W. Kalinowski, *Zarys historii budowy miast w Polsce*, Toruń 1966, s. 16 n.

³ P. Francastel, *Imagination et réalité dans l'architecture civile du Quattrocento. Extrait de l'Hommage à Lucien Febvre*, Paris 1954; tenże, *Naissance d'une espace: mythes et geometrie au Quattrocento. Extrait Revue d'Esthetique* (s. d.); tenże, *Peinture et société. Naissance et destruction d'une espace plastique. De la Renaissance au Cubisme*, Lyon 1951.

⁴ Por. S. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu...*, passim; Z. Rościszewska, *Lewartów (Lubartów)*, Lublin 1932; W. Trzebiński, *Polskie renesansowe założenia urbanistyczne — stan i problematyka badań*, KAU 3: 1958; G. Wróblewska, *Ukształtowanie przestrzenne nowożytnych miast Wielkopolski od r. 1500 do rozbiorów*, KAU 10: 1965.

⁵ S. Herbst, *Zamość*, Warszawa 1954; A. Miłobędzki, *Ze studiów nad urbanistyką Zamościa*, BHS 15: 1953, 3—4.

ście ośmiu wymienionych wyżej ośrodków, w których odziedziczony po wiekach średnich układ przestrzenny był dość stabilny.

Czynniki demograficzno-społeczne wymieniam na końcu, nie znaczy to jednak, aby były uplasowane na niższych szczeblach hierarchii czynników powodujących przemiany. Wprost przeciwnie, ich rola była niezwykle ważna. Mam tu na myśli zarówno niewątpliwy wzrost ogólny urbanizacji ziem polskich⁶ przy jednoczesnym ugruntowywaniu się przewagi miast prywatnych⁷, jak i niezbyt jeszcze dobrze poznane przemiany w zakresie wewnętrznej struktury społecznej miast (odpływ zamożnego mieszczaństwa, zwłaszcza patrycjatu, w szeregi szlachty⁸, pogłębianie się dyferencjacji materialnej, także wśród pospólstwa⁹, wzrost liczby biedoty¹⁰, stopniowe kurczenie się dopływu ludności ze wsi przy różnorodności i obfitości imigracji z zagranicy w związku z wojnami i religijnymi waśniami w Europie zachodniej¹¹, infiltracja szlachty do miast itd.). Wszystkie te zjawiska miały duży wpływ na kształtowanie się socjotopografii polskich miast u progu doby nowożytnej — a na czoło wysuwa się tu niewątpliwie problem infiltracji szlachty.

Problem ten istniał już wcześniej, w XIV i XV w., chodziło jednak wówczas głównie o przechodzenie jej reprezentantów do stanu mieszczańskiego przez podejmowanie zajęć mieszczańskich i przyjmowanie obywatelstwa miejskiego, często także

⁶ Przyjmuje się, iż w drugiej połowie XVI w. istniało w tzw. Koronie i w Prusach Królewskich ponad 700 miast i miasteczek, a ludność miejska stanowiła już niemal 25% całej ludności Polski.

⁷ Ostatnio na ten temat por. T. Opas, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, Kwart. Hist. 1971, 1, oraz A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII w.*, Przegl. Hist. 1974, 1.

⁸ Dziesiątki przykładów zawiera tzw. Liber Chamorum, czyli W. N. Trepi ki *Liber Generationis Plebeanorum*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś i Z. Kuchowicz, Wrocław 1958.

⁹ Interesujące dane na ten temat zawierają m.in. *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528—1635 z ksiąg miejskich Poznania*, wyd. S. Nawrocki i J. Wiślocki, Poznań 1961.

¹⁰ Por. S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973, s. 32.

¹¹ *Ibid.*, s. 48 n.

w związku z małżeństwem mieszanym¹². W XVI i XVII w. ten typ infiltracji utrzymuje się nadal, aczkolwiek jego nasilenie słabnie¹³, wzrastają natomiast dwa inne typy przenikania szlachty na teren miast: 1) zakup posiadłości w mieście i osiadanie tu na stałe lub okresowo przy zachowaniu statusu szlachcica, 2) przebywanie czasowe w mieście, bez zakupu nieruchomości, jedynie w związku z uczestnictwem w zjazdach szlacheckich, w sesjach sądowych, w jarmarkach itd.

Zacznijmy od drugiego typu — pobytów krótkotrwałych, ale wywierających znaczny wpływ na życie miasta, bo (w wypadku zjazdów) masowych. Największy ciężar tego typu „najzdów” nosła na przełomie XVI i XVII w. Warszawa, stąd też zaczerpnąć można sporo przykładów, jak dalece wpływały one na sytuację miasta. Największy problem stanowił przymus zakwaterowania zjeżdżającej do stolicy szlachty i jej służby. Od obowiązku dawania kwatery nie były wolne nawet patrycjuszowskie siedziby przy rynku — właśnie tu stawali magnaci i dygnitarze. Zjazd szlachty oznaczał nierzadko nagłe podwojenie liczby mieszkańców miasta (bo za senatorami i posłami ciągnęli dworzanie, słudzy, oddziały zbrojne, a także kupcy, rzemieślnicy, prostytutki, żebracy, rzezimieszki); dla gospodarzy było to połączone z koniecznością opuszczania własnych mieszkań, wy-

¹² Najlepiej to zagadnienie opracowane jest dla Wielkopolski, por. K. Tymienicki, *Szlachta-mieszczanie w Wielkopolsce w XV w. (1400—1475)*, Miesięcznik Heraldyczny 15: 1936, nr 10, 11, 12; 16: 1937, nr 1—2.

¹³ Por. J. Deresiewicz, *Zmiany w strukturze społecznej miast pod koniec istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej w zwierniku przyjąć do prawa miejskiego*, Kwart. Hist. 1956, 4—5; W. Dworzaczek, *Przenikanie szlachty do stanu mieszczańskiego w Wielkopolsce w XVI i XVII w.*, Przegł. Hist. 1956, 4; S. Gierszewski, *Migracja chłopów i szlachty do miast Pomorza Gdańskiego od połowy XVI do połowy XVII w.*, Zap. Hist. 32: 1967, 3; tenże, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*; B. Poznańska, *Przenikanie stanów i różnicowanie ludności St. Warszawy według metryk ślubów parafii św. Jana*, Rocznik Warszawski 1: 1960; W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy w latach 1525—1655*, ibid. 7: 1966; S. Waszak, *Ludność i zabudowa mieszkaniowa miasta Poznania w XVI i XVII w.*, Przegł. Zach. 1953, 9—10.

noszenia się na poddasze, do oficyn, różnych komórek, odstępowania gościom własnych łóżek¹⁴; dochodziło do zrujnowania całych domostw, gdy np. dla stworzenia „godnej” kwatery przebijano mury, łącząc kilka kamienic. Po kwaterunku wnętrza i sprzęty były poniszczzone i brudne¹⁵. W trakcie zjazdu mieszczanie narażeni byli na różne ekscesy ze strony podbitej i butnej braci szlacheckiej. Nie wydaje się, aby jak chcą niektórzy historycy, przywileje nadawane mieszkańcom Warszawy jako wynagrodzenie owych „szkód i spustoszeń” (by zacytować dosłownie sformułowanie współczesne), a także wzmoczony ruch handlowy, były pełną rekompensatą tych uciążliwych stron stołeczności¹⁶. Zarobki związane z obsługą uczestników zjazdów moderował fakt, iż szlachta woziła ze sobą własne zapasy żywnościowe, preferowała zakup importowanych wyrobów rzemieślniczych, a więc tylko niewielkie kręgi mieszczaństwa były wciągnięte bezpośrednio w jej obsługę. Jako argument może tu służyć ciekawy fakt znacznego osłabienia imigracji do Warszawy właśnie w latach 1575—1655: średnia roczna przyjęć prawa miejskiego wynosi w tym czasie dla Starej Warszawy 20 osób, dla Nowej — 3¹⁷. W tym samym czasie średnia roczna napływu do innych naszych wielkich miast, którą można uznać za pewnego rodzaju miernik ich atrakcyjności, wynosiła dla Gdańska 107 osób¹⁸, dla Krakowa 83¹⁹, Poznania 42, Lublina 34, Torunia i Lwowa 23²⁰. Tak więc fakt stołeczności Warszawy nie

¹⁴ Por. na ten temat diariusz legacji kardynała Gaetano z r. 1596, J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, t. 2, Warszawa 1822, s. 190. Por. także K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 15 n.

¹⁵ Jw.

¹⁶ Wyliczenie owych przywilejów por. K. Konarski, op. cit., s. 18 n.

¹⁷ Por. W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 130.

¹⁸ Por. H. Penners-Ellwart, *Die Danziger Bürgerschaft nach Herkunft und Beruf 1537—1709*, Marburg/Lahn 1954, s. 18.

¹⁹ J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI w.*, Warszawa 1963, s. 21—22.

²⁰ W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 130. Por. też S. Gierszewski, *Obywatele...*, s. 118.

zwiększył, lecz zmniejszył jej atrakcyjność dla kandydatów na obywateli; element zamożny wybierał jako miejsce osiedlenia się raczej inne, spokojniejsze, mniej narażone na niedogodności związane z życiem politycznym ośrodki. Wzrost natomiast ludności Warszawy dokonywał się w tym czasie głównie drogą wzrostu liczby służby i innych kategorii ludzi zależnych od szlachty — rzemieślników, przekupniów itd., osiadających w jej posesjach²¹. Wyciskało to swoiste piętno na strukturze społecznej miasta, jednocześnie wążąc na jego rozwoju architektoniczno-urbanistycznym. Ciasnota bowiem kwater uzyskiwanych w domach mieszczańskich stała się rychło bodźcem do zakupu gruntów i budowy własnych, szlacheckich domów, zwłaszcza na terenie Warszawy i innych większych, administracyjno-politycznych ośrodków. W średniowieczu w zasadzie prawo posiadania nieruchomości w mieście należało wyłącznie do jego obywateli. Już jednak wówczas były odstępstwa od reguły, np. w stołecznym Krakowie w XIV i XV w. istniały pojedyncze posesje szlacheckie²². Drogę rozwojowi szlacheckiej własności w miastach otworzyła szeroko konstytucja z r. 1550, głosząca, „aby szlachta tym snadniejsze obejście mieć mogła, pozwalamy im tego, aby im wolno było w mieściech place, domy, szpichlerze kupować” pod warunkiem ponoszenia miejskich ciężarów²³. Warunek ów nie był, jak wiadomo, następnie spełniany, zaś posiadłości szlacheckie zaczęły się w miastach rozwijać błyskawicznie. Równolegle rosły posiadłości miejskie pozostające w rękach duchowieństwa; były one znaczne już w średniowieczu, tak iż niektóre miasta próbowały, choć bezskutecznie, ograniczyć drogą prawną ich wzrost²⁴. Okres kontrreformacji, przynoszący

²¹ Liczba ta niestety nie jest uchwytna, nie mamy żadnych źródeł, które mogłyby służyć do jej dokładniejszego odtworzenia.

²² Na przykład Tęczyńskich. Por. K. Pieradzka, *Rozkwit średniowiecznego Krakowa w XIV i XV w.*, [w:] *Kraków, studia nad rozwojem miasta*, Kraków 1957, s. 168, 173, 184. Zagadnienie to wymagałoby dokładniejszych studiów.

²³ *Vol. Leg.*, t. 2, s. 8, 34, 597, 598.

²⁴ W Krakowie np. w r. 1358 postanowiono, iż mieszczanin nie ma pra-

dziesiątki nowych fundacji pobożnych²⁵, to epoka szybkiego rozwoju własności duchownej w miastach. Najlepiej znamy to zagadnienie z terenu Krakowa, dzięki studium M. Niwińskiego²⁶. Niwiński słusznie zwraca uwagę na fakt, iż miejskie posesje szlachty i kleru z reguły zajmowały więcej niż jedną mieszczańską parcelę²⁷, za podstawę swej statystyki przyjmuje więc nie liczbę posesji, ale areal przez nie zajmowany. Jak stwierdza, już w 1580 r. układ nie był korzystny dla mieszczan krakowskich, posiadali oni bowiem tylko 46⁰/₀ ziemi położonej w obrębie murów; w rękach szlachty znajdowało się 18⁰/₀, do kościoła należało około 35⁰/₀ areалу miasta²⁸. Własność królewska była nieznaczna²⁹. Ostatnia ćwierć w. XVI i pierwsza połowa XVII przyniosły błyskawiczny rozwój posiadłości duchownych (powstało wówczas w Krakowie ponad 20 nowych fundacji, dawne instytucje kościelne też rozszerzały swój stan posiadania)³⁰. W rezultacie w r. 1667 pierwsze miejsce w Krakowie zajmuje już własność kościelna (55,01⁰/₀ wszystkich terenów w obrębie murów miejskich), mieszczanie zachowali jedynie 27,77⁰/₀ (wraz z publicznymi budynkami miejskimi!), szlachta posiadała 16,69⁰/₀ areалу³¹. O ile w Krakowie mamy do czynienia z „ofensywą” kleru, o tyle Warszawa — stolica kraju od przełomu XVI/XVII w. — przyciągała przede wszystkim magnatów i szlachtę

wa zapisywać nieruchomości na rzecz Kościoła, lecz tylko gotówkę, *Kodeks Dyplomatyczny Miasta Krakowa*, t. 1, nr 32.

²⁵ U schyłku XVII w. istniało na polskich ziemiach Korony 345 domów zakonnych, z tego aż 188 założonych w drugiej połowie XVI i w XVII stuleciu. Cztery miasta — Kraków, Warszawa, Lublin, Poznań — skupiały 63 klasztory, por. J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce XVI—XVIII w.*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, Kraków 1969, s. 485—730, oraz E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie w Polsce*, *ibid.*, s. 731—778.

²⁶ M. Niwiński, *Stanowy podział własności nieruchomości w Krakowie w XVI i XVII w.*, [w:] *Studia ku czci Kutrzeby*, Kraków 1938, t. 2, s. 549—585.

²⁷ *Ibid.*, s. 552.

²⁸ *Ibid.*, s. 573.

²⁹ Około 0,3⁰/₀ areалу, w połowie XVII w. — 0,53⁰/₀, *ibid.*, s. 573 i 559.

³⁰ *Ibid.*, s. 562.

³¹ *Ibid.*, s. 559.

(choć rozwój własności duchownej i tu był znaczny)³². Niestety, brak pracy podobnej do studium Niwińskiego, i problem, chociaż przewijał się w wielu artykułach, nie został dotąd całościowo, wyczerpująco opracowany. Warto podkreślić, iż posiadłości szlachecko-magnackie oraz kościelne uplasowały się w Warszawie w ciągu XVI i XVII w. głównie na przedmieściach, a to ze względu na szczupłość obszarów zajmowanych przez Stare i Nowe Miasto³³ i niewygody związane z panującą tu ciasnotą³⁴. Zdecydowało to o całym ówczesnym rozwoju urbanistycznym Warszawy, polegającym na pełnej rozmachu rozbudowie przedmieść, szybko nabierających charakteru rezydencjonalnego, magnacko-szlacheckiego³⁵. Do połowy XVII w. $\frac{3}{4}$ gruntów przeszło tu w ręce magnatów i szlachty³⁶. Mieszczańska Stara i No-

³² W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, passim; tejsze *Zmiany w rozplanowaniu i zabudowie Krakowskiego Przedmieścia do r. 1733*, BHS 29: 1967, nr 3, s. 285—316. Por. też E. Szwanowski, *Ulice i place Warszawy*, wyd. 2, Warszawa 1970.

³³ Por. niżej s. 161.

³⁴ Niemniej w ciągu XVI i w pierwszej połowie XVII w. wykupiono trochę parcel mieszczańskich także bezpośrednio na terenie Starego i Nowego Miasta na cele kościelne (kolegium jezuickie, pałac biskupów poznańskich przy ul. św. Jana, obecnie Jezuickiej, kościółek i szpital św. Benona w pobliżu Rynku Nowego Miasta) oraz dla budowy dworów i kamienic szlacheckich, np. Opalińskich, Radziwińskich, Wołłowiczów, Sapiechów, które powstały na Nowym Mieście, zob. J. Rutkowska, *Nowe Miasto w okresie utrwalania się stołeczności Warszawy 1609—1730*, [w:] *Szkice nowomiejskie*, Warszawa 1961, s. 65 n.; E. Szwanowski, *Ulice i place Warszawy...*, s. 71. Już w r. 1579 na terenie Starego i Nowego Miasta łącznie około 20 posesji należało do szlachty (na ogólną liczbę 468), W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 122, 126.

³⁵ Na temat wypierania mieszczan i opanowywania gruntów podmiejskich przez feudałów zob. W. Szaniawska, *Zmiany w rozplanowaniu...*, s. 285—316, oraz tejsze *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 119—135.

³⁶ W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 135. J. Putkowska bardziej optymistycznie oblicza własność mieszczańską na przedmieściach Warszawy na przełomie XVII i XVIII w. na 50%. J. Putkowska, „*Rewizja i pomiarzenie na pręty ulic warszawskich*” przez Tylmana z Gamera jako materiał źródłowy do badań nad rozwojem przedmieść Warszawy w drugiej poł. XVII w., KAU 19: 1974, 2, s. 164.

wa Warszawa stały się malutkim dodatkiem do kilkakrotnie większego aglomeratu dworów i pałaców (Jarzębski wylicza ich ponad 60), gęsto przetykanych kościołami (było ich w połowie XVII w. poza Starym Miastem 16)³⁷. Podobnego charakteru aglomeratu rezydencji magnacko-szlacheckich, wielokrotnie przewyższających rozmiarem teren właściwego miasta, nabral w tym czasie Lwów, siedziba grodu, miejsce sejmików i jarmarków, przyciągający magnatów i szlachtę kresową³⁸. Szybki wzrost posiadłości szlachecko-duchownych występował w XVI i pierwszej połowie XVII w. także w Lublinie (sejmy i sejmiki, od r. 1578 Trybunał Koronny)³⁹ oraz w Poznaniu (siedziba grodu, sejmiki, jarmarki)⁴⁰. Przed inwazją szlachecko-klerykalną bro- niły się skuteczniej tylko silne miasta pruskie, a dopomagał im w tym fakt zwycięstwa reformacji na tym terenie, który sprawił, iż własność kościelna w miastach pruskich nie tylko nie rosła, lecz nawet malała⁴¹. Przed próbami tworzenia nowych

³⁷ M.in. słynne rezydencje Kazanowskiego, Ossolińskiego i Koniecpolskiego przy Krakowskim Przedmieściu, por. A. J. Jarzębski, *Gościniec abo opisanie Warszawy 1643*, Warszawa 1909, passim.

³⁸ Związcząca liczne dwory i pałace szlachty oraz magnatów kresowych powstały tu na przedmieściach, por. plan z r. 1750. A. Czołowski, *Obraz dziejowy Lwowa*, [w:] *Miasto Lwów w okresie samorządu*, Lwów 1896, s. XIII, XX. L. G. Dziubiński, *Okolice i dobra miasta Lwowa*, *ibid.*, s. 473 n.

³⁹ W XVI w. powstały w Lublinie świetne rezydencje Firlejów, Zebrzydowskich, Myszkowskich. W r. 1602 było w mieście i na przedmieściach ponad 65 dworów szlacheckich, w r. 1616 — 79. W r. 1660 ich liczba wzrosła do 96. Zob. *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, Lublin 1965, s. 85, 95—97, 115.

⁴⁰ W ciągu lat 1558—1565 aż 75 nieruchomości (w tym 38 w obrębie murów miejskich) było tu przedmiotem transakcji, w której jedną ze stron stanowiła szlachta, zob. S. Waszak, *Ludność i zabudowa...*, s. 113. W początkach XVII w. ponad 150 domów (w tym 7 w samym rynku) należało w Poznaniu do szlachty, nie licząc tych, które były własnością duchownych, M. J. Mika, *Opisy i lustracje Poznania z XVI—XVIII w.*, Poznań 1960, s. 35—37, 51—55; *Dziesięć wieków Poznania*, t. 1, Poznań 1956, s. 79.

⁴¹ Por. przejęcie dóbr brygidek elbląskich przez gimnazjum, a także wygnanie stąd jezuitów w r. 1573, E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 345, oraz walkę Gdańska z jezuitami osadzonymi w pierwszej połowie XVII w. na należącym do biskupa chełmińskiego ob-

fundacji mieszczanie bronili się energicznie⁴², podobnie jak nie dopuszczali do zakupu przez szlachtę parcel w miastach czy ziemi w ich bezpośredniej okolicy⁴³. Zjazdy stanów pruskich odbywały się głównie w małych miastach — w Grudziądzu i Malborku, rzadko obciążając większe, jak Toruń czy Elbląg; potężny Gdańsk z zasady nie dopuszczał do ich organizacji na swym terenie. Szlachta Prus Królewskich uzyskała prawo zakupu gruntów, spichlerzy i innych posiadłości w miastach dopiero w r. 1633⁴⁴, a więc niemal 100 lat później niż szlachta koronna. Rozmiary jej nabytków w obrębie miast przez długi czas były więcej niż skromne.

Jakie rezultaty miało kurczenie się własności mieszczańskiej w miastach? Niewątpliwie oznaczało porażkę tego stanu, tym boleśnieszą, że odniesioną na własnym terenie, w tej twierdzy, jaką (w rzeczywistości i w odczuciu społecznomentalnym) był w średniowieczu obszar opasany murem, obszar zastrzeżony tylko dla obywateli, wyposażonych w liczne monopolistyczne prawa, uprzywilejowany w stosunku do otaczającej go okolicy. W rezultacie infiltracji szlachty do miast mieszczanin w XVI/XVII w. przestał czuć się gospodarzem we własnym mieście, nawet gdy był to wielki ośrodek królewski, a nie miasto prywatne. Co więcej, miasta takie, jak Kraków, Warszawa, Lwów, zaczynały w tym czasie w ogóle zatracać swój mieszczański charakter, przekształcając się w odmienny pod względem socjotopograficznym twór: konglomerat obiektów sakralnych i mniej lub więcej wspaniałych feudalnych rezydencji. Należy podkreślić swoistą dezurbanizację i feudalizację naszych największych ośrodków miejskich (poza Prusami Królewskimi), tak jak się

szarze podgdańskich Szkotów, P. Simson, *Geschichte...*, Bd 2, s. 224, 229, 310, 338, 369, 410 n.

⁴² Jw.

⁴³ Potężny Gdańsk odmawiał przez dziesiątki lat budowy na swym terenie rezydencji królewskiej, do czego był obowiązany na mocy układów zawartych w czasie wojny trzynastoletniej.

⁴⁴ G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande Königlich-Polnischen Antheils*, Bd 5, Danzig 1727, s. 4; Bd 6, Danzig 1729, s. 14, 31.

podkreśla agraryzację miast średnich i małych w tym czasie⁴⁵. Były to zresztą dwie strony tego samego, szerszego procesu.

Poważne konsekwencje miały te procesy dla rozwoju struktur społecznych w miastach. Wydaje się, iż tradycyjny, charakterystyczny dla średniowiecza (choć może i w tej epoce nieco zbyt schematyczny) podział na trzy grupy: patrycjat, pospólstwo (grupa najliczniejsza) i biedotę, ulega znacznym przekształceniom w wiekach XVI i XVII⁴⁶. Podstawowym faktem oddziałującym na układ struktur społecznych w miastach był szybki wzrost liczby mieszkańców nie posiadających prawa miejskiego⁴⁷; nie można ich przy tym utożsamiać, jak w średniowieczu, z plebem czy biedotą, byli to bowiem teraz ludzie o bardzo różnym statusie prawnym, społecznym, majątkowym. Z grubsza należy tu wyróżnić przynajmniej dwie odrębne grupy: a) feudałów duchownych i świeckich, zwłaszcza zaś tych ostatnich, nie wtapiających się jak w XIV czy w XV w. w stan mieszczański, lecz tworzących w miastach Korony obszerne, nieproduktywne wyspy, przytłaczające swą pozycją społeczną całe mieszczaństwo, łącznie z patrycjatem⁴⁸; osadzanie się w miastach tego obcego klasowo elementu musiało rozsadzać starą hierarchię i układ struktur socjalnych typowych dla miasta średniowiecznego; w tej grupie brak obywatelstwa miejskiego nie stanowił dyskryminacji, lecz uprzywilejowanie. W dodatku obrastała ona

⁴⁵ Utrzymuje się, iż w tym czasie $\frac{2}{3}$ ludności miast uprawiało zajęcia rolnicze, por. W. Kula, *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski*, RDSG 13: 1951, s. 72.

⁴⁶ Por. M. Bogucka, *Z problematyki form życia „marginesu mieszczańskiego” w Gdańsku połowy XVII w.*, Zap. Hist. 38: 1973, 4, s. 55—79.

⁴⁷ Ta grupa, liczna już u schyłku średniowiecza w miastach nadbałtyckich (70—80% mieszkańców miast portowych, por. H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich. Studia nad dziejami Hanzy nad Bałtykiem w XIV—XV w.*, Warszawa 1969, s. 99), rozwija się w XVI i XVII w. także w miastach Korony, dochodząc do 75%, a nawet więcej, ogółu mieszkańców, por. S. Gierszewski, *Obywatele...*, s. 32.

⁴⁸ W takich ośrodkach, jak Warszawa i Poznań, szacuje się je na przełomie XVI—XVII w. na 10—15% ogółu mieszkańców, S. Waszak, *Ludność i zabudowa...*, s. 112 n.; E. Pielińska, *Struktura gospodarczo-społeczna Nowej Warszawy w XV w.*, Przegl. Hist. 1958, 2, s. 318.

szybko w ludzi zależnych — dworzan, służbę, rzemieślników i przekupni pozacechowych, działających pod feudalnym patronatem. Oznaczało to wzrost liczebny pozostałej grupy, a więc b) plebsu miejskiego (zwanego często, choć jest to ryzykowne uproszczenie, biedotą)⁴⁹, wśród którego na czoło wysuwają się teraz nie czeladnicy, jak w średniowieczu, lecz służba domowa zatrudniana przez magnatów i szlachtę, rzadziej przez bogatych patrycjuszów⁵⁰, rzemieślnicy i kramarze pozacechowi, stanowiący konkurencję dla członków korporacji miejskich, a popierani przez szlachtę oraz kler, i żyjący w ich posesjach, wreszcie wszelkiego rodzaju ludzie luźni, żebracy itp., gromadzący się wokół szpitali i klasztorów. Grupa ta, bardzo niejednolita majątkowo, socjalnie i prawnie ma jeden tylko wspólny mianownik — fakt zależności gospodarczej i instytucjonalnej, wiążący część jej reprezentantów ze szlachtą i duchowieństwem, część zaś (głównie czeladnicy, także dniówkarze, tragarze itd.), mniej liczną⁵¹, z bogatszym mieszczaństwem.

Sprawa ta wiąże się z zagadnieniem rozwoju przedmieść miejskich w XVI i XVII w. i z kwestią tzw. libertacji oraz jurydyk. Jest to problem znów niestety słabo opracowany, poczynając od braku pełnej, zadowalającej definicji jurydyki⁵². Nie ma rów-

⁴⁹ Przykłady znacznej nawet zamożności por. M. Bogucka, *Z problematyki form życia...*, passim.

⁵⁰ W Krakowie np. w XVIII w. służba domowa stanowiła 14% mieszkańców, podczas gdy czeladź rzemieślnicza tylko 10%, J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazki z XVII w.*, Kraków 1957, s. 58 n. Dla Warszawy ocenia się liczebność służby męskiej w XVIII w. na 18% ogółu mężczyzn mieszkających w mieście, niemal więc co 5 mężczyzn był lokajem!, J. Berman, *Służba domowa w Warszawie w końcu XVIII w. oraz próby jej zrzeszania się zawodowego*, *Ekonomista*, 2—3: 1926, s. 19.

⁵¹ Jw.

⁵² Nieporozumienia zaczynają się już od tego, czy za jurydykę mamy uważać każdy pojedynczy nawet dom szlachecki w mieście (taki pogląd reprezentują niektórzy historycy, np. S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 370), czy też chodzi tu o zespół posesji. Najpełniejszą jak dotąd definicję libertacji i jurydyk dał J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 6 n., choć jest ona kwestionowana przez.

nież jasnego poglądu na rolę jurydyk w dziejach miast. Dawniej przeważał pogląd, iż jurydyki stanowiły jeden z głównych powodów upadku polskich miast (Ptaśnik, Kutrzeba, Pazyra). Ostatnio podnosi się coraz częściej, że choć jurydyki rozrywały jednolity organizm miejski, to jednak były elementem ożywiającym konserwatywne stosunki gildyjno-cechowe⁵³. Z punktu widzenia prawnoformalnego, a także społecznego, ocena musi wypaść raczej jednoznacznie: masowe mimo prób kontrakcji⁵⁴ uchylanie się szlachty i duchownych od podlegania prawom miejskim i ponoszenia miejskich ciężarów z posiadanych w miastach gruntów⁵⁵ dezorganizowało autonomiczny samorząd miejski, uszczuplało wpływy do kasy miejskiej, niweczyło społeczny, tradycyjny porządek miejski. Z punktu widzenia gospodarczego rzecz przedstawia się oczywiście nieco inaczej — tu problemu rozwoju jurydyk nie można odrywać od sprawy szerszej: ogólnego rozwoju przedmieść w XVI/XVII w.

Rozwój ten zaczął się już w średniowieczu, spowodowany faktem objęcia murami miejskimi szczyplych bardzo terenów; tylko dwa ośrodki, Kraków i Gdańsk, miały w murach obszar prawie 100 ha⁵⁶, Toruń i Elbląg zaledwie po około 40 ha⁵⁷,

niektórych badaczy, np. E. Cieślaka, *Próby Gdańska pozbycia się podmiejskich osad konkurencyjnych w połowie XVII w.*, Studia Gdańsko-Pomorskie, Gdańsk 1964, s. 83—151.

⁵³ *Dzieje Wielkopolski do r. 1793*, t. 1, Poznań 1969, s. 467.

⁵⁴ Jurydyki warszawskie były znoszone np. w latach 1544, 1570 i 1647. W r. 1659 uchwała sejmowa anulowała wszelkie, w skali krajowej, wyjęcia spod prawa miejskiego i nakazała wszystkim mieszkańcom miast ponosić ciężary miejskie, *Vol. Leg.*, IV, s. 74, 289, 620.

⁵⁵ Bez względu na to, czy było poparte uzyskaniem specjalnego przywileju (a konstytucje sejmowe zwłaszcza w XVII w. wyjąją bardzo liczne grunty i domy szlachty oraz duchownych spod ciężarów prawa miejskiego, por. *Vol. Leg.*, III, IV, V, VI, VII), czy też opierało się po prostu na wytworzonej siłą sytuacji prawno-faktycznej.

⁵⁶ Por. J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV w.*, Warszawa 1973, s. 38—39, 213, 526.

⁵⁷ M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, Warszawa 1963, s. 24, 44. Por. także W. Sierżputowski, *Układ przestrzenny Elbląga w świetle historii*, *Ochrona Zabytków* 8: 1955, nr 2, s. 109.

Poznań i Lwów około 21 ha⁵⁸, Stara Warszawa 12 ha (Nowa liczyła 14 ha, ale nie była otoczona murami)⁵⁹, Lublin tylko 7 ha⁶⁰. Rozwój ludnościowy miast powodował wylewanie się zabudowy poza mury, które zresztą w XVI w. traciły swe strategiczne znaczenie i popadały w coraz większą ruinę⁶¹. Można to uznać za symbol kresu średniowiecznego, gotyckiego miasta, którego teren, wyraźnie odgraniczony od okolicy, był strefą bezpieczeństwa i uprzywilejowania, widomym znakiem znaczenia mieszczan, ich autonomii, godnego statusu społecznego. W XVI i XVII w. mury, użytkowane jako schronienie biedoty, oblepione przybudówkami, poprzebijane licznymi, prywatnymi, nie kontrolowanymi przez urzędników miejskich furtkami (oznaczało to upadek roli bram miejskich jako filtru działającego na styku miasto-okolica), stanowiły jeden z poważnych kłopotów i przyczyn frustracji rad miejskich⁶², a zapewne i reszty mieszczan, tracących poczucie zbiorowego bezpieczeństwa gminy. Konserwacja murów, ich unowocześnianie, budowa nowych, szerszych zabezpieczeń, szły bardzo opornie nie tylko ze względu na brak funduszy, ale i obojętność, a nawet niechęć szlachty⁶³. W XVI w. obwałowania ziemne otrzymały Kraków, Lublin i Lwów⁶⁴. Warszawę otoczono w latach 1621—1623 wałem tzw. zygmunto-wskim, który nie miał jednak większego znaczenia urbanistyczno-wojskowego⁶⁵. Na prawdziwie nowożytne fortyfikacje zdo-

⁵⁸ J. Widawski, *Miejskie mury...*, s. 526—527.

⁵⁹ W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 122.

⁶⁰ J. Widawski, *Miejskie mury...*, s. 247, 526.

⁶¹ *Ibid.*, s. 258, 277, 368, 411.

⁶² *Ibid.*, s. 222, 258, 277, 373. Sejm z r. 1611 kazał zamurować wszystkie furtki prywatne w murach, prowadzące z kamienic szlacheckich i duchownych i ułatwiające nie kontrolowany, nawet nocą, ruch z miasta i do miasta, zakłócający bezpieczeństwo w licznych ośrodkach, *Vol. Leg.*, III, s. 17.

⁶³ Słusznie zwrócono uwagę, że tylko bardzo nieliczne miasta prywatne uzyskiwały w tym czasie obwarowania, a to ze względu na niechęć ich właścicieli, obawiających się, iż fortyfikacje miejskie mogłyby wzmocnić mieszczaństwo i być użyte w antyfeudalnych ruchach, A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce...*, s. 38.

⁶⁴ J. Widawski, *Miejskie mury...*, s. 224, 247, 276.

⁶⁵ K. Konarski, *Warszawa...*, s. 55.

były się u nas w pierwszej połowie XVII w. tylko miasta pruskie: Gdańsk⁶⁶, Elbląg (dzięki Szwedom)⁶⁷ i Toruń⁶⁸.

Z punktu widzenia socjotopografii wszystkie te przedsięwzięcia miały interesujące znaczenie: włączały bezpośrednio w obręb miasta duże powierzchnie przedmieść, na których zresztą już w tym czasie mieszkała połowa (Poznań, Lublin), a nawet więcej (Warszawa, Gdańsk) ludności danego ośrodka⁶⁹. Był to jednocześnie miernik szybkiego rozwoju przestrzennego miast, jaki dokonał się od średniowiecza. I tak np. powierzchnia Gdańska obwarowanego zwiększyła się ponad dwa razy, przekraczając 200 ha⁷⁰, powierzchnia Torunia i Elbląga, zwiększając się dwukrotnie, przekroczyła 80 ha⁷¹; teren objęty siedemnastowiecznym wałem w Warszawie wynosił 125 ha, co oznaczało dziesięciokrotny wzrost powierzchni obwarowanej (w stosunku do Starego Miasta)⁷². Należy przy tym pamiętać, że nowe obwarowania nie objęły całości przestrzeni zabudowanej — w istocie więc skok w rozwoju przestrzennym był znacznie większy. Dokonywał się on jednak w nienaturalnych, nie sprzyjających warunkach prawno-organizacyjnych. Naturalną dążnością miasta nowożytnego jest scalanie — tam, gdzie one istniały — odrębnych średniowiecznych gmin i tworzenie jednolitego, zwarteo, sil-

⁶⁶ J. Stankiewicz, *Rozwój fortyfikacji miasta Gdańska w XVI i XVII w. na tle współczesnych osiągnięć sztuki fortyfikacyjnej w Europie*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14—18 września 1958*, Referaty, Warszawa 1958, s. 259 n.

⁶⁷ S. Gierszewski, *Elbląg, przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1970, s. 172.

⁶⁸ M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, s. 70.

⁶⁹ Por. np. S. Waszak, *Ludność i zabudowa...*, s. 80 n., 175 n.; R. Szweczyk, *Ludność Lublina w l. 1583—1650*, Lublin 1947, s. 115 n.; W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy...*, s. 113.

⁷⁰ J. Kowalski, R. Massalski, J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny...*, s. 135 n.

⁷¹ Por. plan Elbląga z r. 1648, reprodukcja w: W. Sierżputowski, *Układ przestrzenny...*, s. 110. Plan Torunia z r. 1624, reprodukcja w: W. Kalinowski, *City development in Poland up to mid-19th century*, Warszawa 1966, cz. 2, Illustrations, s. 17.

⁷² Por. *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 1, Wrocław 1967, s. 199 n.

nego organizmu administracyjno-społeczno-ekonomicznego. Ten proces występuje u nas właściwie jedynie na terenie Prus Królewskich. Już w XV w. dokonano się scalenie odrębnych gmin istniejących na terenie Gdańska, Elbląga i Torunia w jedno miasto — także pod względem organizacyjno-prawnym⁷³. Natomiast dwie gminy warszawskie (Stare i Nowe Miasto) oraz trzy gminy Krakowa (Kraków, Kazimierz, Kleparz) zachowały swą odrębność aż po wiek XVIII. Co więcej, właśnie w XVI/XVII w. następuje w miastach Korony dalsze rozdrobnienie organizmów miejskich, a to wskutek przekształcania się wieńca licznych przedmieść otaczających ściśnięte murami centrum w wieniec jurydyk⁷⁴, będących w istocie prywatnymi, duchownymi i świeckimi miasteczkami z własnymi władzami samorządowymi, odrębnym wymiarem sprawiedliwości, często własnym ratuszem, jarmarkami, organizacjami rzemieślniczymi itd.⁷⁵ Traktowanie jurydyk jako osad konkurencyjnych dla miast⁷⁶ wydaje się tylko częściowo słuszne, a na pewno ukształtowane pod wpływem opinii zaczerpniętych ze źródeł współczesnych — ze skarg magistratów, cechów i gildii na przeszkodników i partaczy. Sam fakt ukształtowania się przedmieść — a jurydyki są ich odmia-

⁷³ W Toruniu połączenie się Starego i Nowego Miasta nastąpiło w r. 1454, w Gdańsku zniszczenie Nowego Miasta miało miejsce w r. 1455, połączenie zaś Starego i Głównego — w r. 1457. Scalenie Starego i Nowego Miasta Elbląga nastąpiło w r. 1478.

⁷⁴ A. Berdecka, *Rozwój Nowej Warszawy w XV i XVI w.*, [w:] *Szkice nowomiejskie*, Warszawa 1961, s. 53 n.; J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa...*, s. 16; A. Czołowski, *Obraz dziejowy Lwowa*, s. XIII, XX; L. G. Dziubiński, *Okolice i dobra miasta Lwowa...*, s. 473, 478; *Dzieje Lublina*, t. 1, s. 95; *Dziesięć wieków Poznania...*, s. 74; *Dzieje Wielkopolski...*, t. 1, s. 467; M. Friedberg, *Kraków...*, s. 204, 226, 227; K. Konarski, *Warszawa...*, s. 65 n.; S. Kuraś, *Początki krakowskiej jurydyki Pędzichów*, *Małopolskie Studia Historyczne*, 1958, 2, s. 59—65; J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, passim; *Studia nad przedmieściami Krakowa*, Kraków 1938, passim.

⁷⁵ J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, passim. Por. też M. J. Mika, *Opisy...*, s. 82—83, 88 n., 95 n.

⁷⁶ Por. E. Cieślak, *Próby Gdańska pozbycia się podmiejskich osad konkurencyjnych...*, passim.

ną — to rezultat i dowód prężności ośrodka, jego rozwoju demograficzno-gospodarczego; przedmieścia często stanowiły od początku ważną bazę produkcyjną, uzupełniającą ekonomikę miejską⁷⁷. W XVI i XVII w. doszedł do tego ważny element możliwości rozwoju rzemiosła i handlu w warunkach pominięcia ograniczeń cechowych i korporacyjnych, przełamania średnio-wiecznych monopolii hamujących gospodarkę. W praktyce jednak wiadomo o tym niewiele — nie zbadano dotąd tak dokładnie konkretnych stosunków panujących na przedmieściach, a zwłaszcza w jurydykach (na przeszkodzie stoi tu także szczupłość źródeł), aby móc powiedzieć coś więcej np. o rozwoju elementów wczesnego kapitalizmu na tych terenach (poza jedynym chyba Gdańskiem, gdzie ta sprawa wymaga także zresztą dalszych badań). Wydaje się jednak, że można zaryzykować już dziś twierdzenie, iż w XVI/XVII w. formowały się co najmniej dwa typy przedmieść: a) przedmieścia typu „nowożytnego”, głównie produkcyjno-handlowe, z niewielkim znaczeniem rolnictwa i ogrodnictwa, charakterystyczne przede wszystkim dla wielkich miast Prus Królewskich (Gdańsk, Toruń, Elbląg), gdzie grupowała się wytwórczość typu wczesnokapitalistycznego (hamry i warsztaty pasamonikarskie pod Gdańskiem⁷⁸, toruński okręg „przemysłowy” wokół obu stawów⁷⁹) oraz b) przedmieścia typu rezydencjonalno-ogrodowo-rolniczego, gdzie rozwój produkcji był tylko uboczny i w dużej mierze nastawiony na pokrywanie do-raznych potrzeb rezydencji magnacko-szlacheckich (młyny, browary, warsztaty usługowe); ten typ przedmieść przeważał w mia-

⁷⁷ Ostatnie badania nad Krakowem wykazują np., iż w chwili założenia Kazimierza i Kleparza miasta te miały nie tyle, jak sądzono dotąd, charakter konkurencyjny wobec głównego ośrodka, lecz uzupełniały jego funkcje, miały charakter usługowy — zob. J. Dąbrowski, *Czy Kazimierz i Kleparz założono jako miasta konkurencyjne dla Krakowa*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu*, Warszawa 1960, s. 180—187.

⁷⁸ Por. M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV—XVII w.*, Warszawa 1964, s. 10 n.; tejże, *Gdańskie rzemiosło tekstylne od XVI do połowy XVII w.*, Wrocław 1956, s. 55 n.

⁷⁹ M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, s. 64.

stach Korony, zwłaszcza w Warszawie⁸⁰, Lwowie⁸¹, Lublinie⁸². Na dwutorowość rozwoju ekonomicznego nakładała się także dwutorowość rozwoju prawnego-organizacyjnego. Silne miasta Prus Królewskich nie dopuściły do rozwoju w swoim pobliżu większych urbanistycznych założeń prywatnych⁸³ — wyjątek stanowiła tu część podgdańskich Szkotów, należąca od średniowiecza do biskupa chełmińskiego, rozwijająca się w XVI i XVII w. w spore, tętniące życiem miasteczko i atakowana z tego powodu zacięcie przez gdańskie pospólstwo, dążące do jej zniszczenia za wszelką cenę⁸⁴. W miastach natomiast Korony obszar położony wokół murów miejskich dostał się w XVI i XVII w. w 80% w ręce szlachty i magnaterii oraz duchowieństwa. Oznaczało to zahamowanie — przynajmniej od strony prawnej — procesu rozwoju miast nowożytnych, uniemożliwienie powstania jednolitych, silnych, zwartych organizmów miejskich; jurydyki mogły uzupełniać gospodarkę miejską, mogły być bazą rozwoju produkcji wyzwolonej z pęt cechowych, niemniej ograniczały możliwości rozwoju samorządu i autonomii miast królewskich, poważnie osłabiały stan mieszczański kosztem wzrostu liczby ludzi zależnych bezpośrednio od feudalnego pana. Ich rola w życiu Rzeczypospolitej szlacheckiej była zbliżona do roli miast prywatnych — wzmacniała nie mieszczaństwo, lecz szlachtę i magnaterię⁸⁵.

Zmiany socjotopograficzne wewnątrz murów miejskich interesujących nas tu obiektów ograniczał fakt, iż były to ośrodki powstałe i lokowane w średniowieczu, a więc posiadające także w XVI i XVII w. układ odziedziczony po poprzedniej epoce,

⁸⁰ W. Szaniawska, *Zmiany w rozplanowaniu i zabudowie Krakowskiego Przedmieścia...*, passim.

⁸¹ A. Czołowski, *Obraz dziejowy Lwowa*, s. XIII, XX, a także zamieszczony tamże plan z r. 1750.

⁸² J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, s. 107 n.

⁸³ Na podstawie średniowiecznych jeszcze przywilejów, zakazujących zakładania innych ośrodków miejskich w znacznym promieniu.

⁸⁴ Por. E. Cieślak, *Próby Gdańska pozbycia się podmiejskich osad konkurencyjnych*, passim.

⁸⁵ Por. A. Wyrobisz, *Miasta prywatne...*, s. 24 n.

oparty na wyrosłym ze średniowiecznego targu planie szachownicowym z mniej lub bardziej centralnie położonym rynkiem (Warszawa, Kraków, Lublin, Poznań, Lwów), lub na planie charakterystycznym dla portów morskich, a częściowo i rzecznych, gdzie większość równoległych ulic biegnie prostopadle ku nabrzeżu, a jedna z nich, nieco szersza od pozostałych, spełnia funkcje rynku (Gdańsk, Elbląg, Toruń)⁸⁶. Ów układ przestrzenny odznaczał się dużą trwałością i miał się zachować przez całe stulecia z niewielkimi tylko zmianami. Nie znaczy to jednak wcale, że całokształt modelu socjotopograficznego miasta średniowiecznego nie podlegał zmianom i że formy charakterystyczne dla doby nowożytnej pojawiały się jedynie w miastach nowych, lokowanych w XVI—XVII w. Lokowane i urządzone w średniowieczu miasta rozplanowane były wedle z góry powziętego, idealnego w zamierzeniu porządku, którego ideą przewodnią było nie osiągnięcie efektów estetycznych (jak w epoce odrodzenia i baroku), lecz realizacja założeń funkcjonalnych oraz wykładnik hierarchii socjalnej epoki. W rezultacie szło więc nie tylko o staranne wytyczenie szachownicy ulic i wielkości parcel uzależnionej od sytuacji społecznej użytkownika⁸⁷, lecz także o rozmieszczenie grup etnicznych i zawodowych w określonych kwartałach, a nawet wzdłuż określonych ulic. W centrum, wokół rynku, mieszkać mieli wielcy kupcy; wytyczano tu w związku z tym parcele długie (10×30 m lub 20×40 m), przewidując istnienie prócz reprezentacyjnej kamienicy także zaplecza gospodarczego: podwórza, oficyn, magazynów⁸⁸. Pewne ulice zasiedlone być miały przez ludność rzemieślniczą, której wystarczać musiała mniejsza, płytsza działka⁸⁹; stąd ich nazwy:

⁸⁶ W. Kalinowski, *City development...*, cz. 1, Text, s. 15 n.

⁸⁷ S. Gołachowski, *O analizie metrologiczno-geometrycznej planów osiedli średniowiecznych*, KAU 8: 1963, 3/4; T. Zagrodzki, *Regularny plan miasta średniowiecznego a limitacja miernicza*, *Studia Wczesnośredniowieczne* 5: 1969.

⁸⁸ M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, s. 37 n.; S. Tomkowicz, *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1922, s. 23 n.; W. Sierzputowski, *Układ przestrzenny...*, s. 110 n.

⁸⁹ Jw. Por. także W. Kalinowski, *City development...*, cz. 1, Text, s. 15 n.

Rzeźnicza, Piekarska, Tkacka, Szewska itd.⁹⁰ Taki idealny porządek nie mógł oczywiście przetrwać w nienaruszonym stanie w żywym mieście przez dziesiątki i setki lat. Sprzedaje, zamiany, działy spadkowe powodowały, że właścicielami posesji przy danej ulicy stawali się ludzie należący do różnych korporacji i zawodów. Jedynie tam, gdzie wiązało się to z wymogami technicznymi produkcji, trwały, a nawet właśnie w XVI w. rozwijały się specjalnie intensywnie jednolite „zagłębia” zawodowo-rzemieśnicze: młyny i folusze lokowane nad rzeczkami, warsztaty powroźnicze i innych rzemieślników związanych z produkcją statków, skupiające się wokół łasztowni (Gdańsk, Toruń), rzemiosła farbiarskie i skórnicze, które ze względu na uciążliwość sąsiedztwa musiały lokować się na przedmieściach itd. Większość jednak drobnych warsztatów rzemieślniczych, zwłaszcza branż usługowych (krawcy, szewcy, piekarze, złotnicy, konwisarze itd.), w ciągu jeszcze zapewne XIV i XV w. uległa znacznemu rozproszeniu na obszarze poszczególnych miast; podobny proces dotyczył drobnych kramów kupieckich, choć jednocześnie właśnie w XVI w. rozbudowują się intensywnie na podobnej zasadzie konieczności technicznej jak w rzemiośle dzielnice wielkich magazynów, głównie zbożowych (Gdańsk, Toruń, Sandomierz, Kazimierz, częściowo Warszawa)⁹¹. W sumie jednak procesy koncentracji topograficznej były znacznie słabsze od żywiołowych procesów odwrotnych. Toteż — jak wykazuje analiza zasiedlenia licznych ulic, z nazwy rzemieślniczych, położonych na terenie Głównego Miasta Gdańska, Torunia, Starej i Nowej Warszawy, Lublina, Krakowa — już w początkach XVI w. posesje przy nich położone były własnością rzemieślników i kupców różnych branż i specjalności, a więc utraciły swój „zawodowy” charakter⁹². Bardziej trwale okazywały się

⁹⁰ Jw.

⁹¹ Jw.

⁹² Por. np. A. Berdecka, O. Puciata, J. Rutkowska, H. Szwankowska, *Ulice Starego Miasta*, [w:] *Szkice staromiejskie*, Warszawa 1955, s. 65 n.; M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, s. 29 n.; S. Tomkowicz, *Domy i mieszkania w Krakowie...*, s. 23 n., itd.

więzi etniczne, zwłaszcza gdy wzmacniały je religijne. Przykładem mogą tu być ulice i całe dzielnice żydowskie, istniejące w licznych miastach i stanowiące wyraźnie wyodrębnione, zwarte getta⁹³. Warto podkreślić, iż we Lwowie, mimo szybkich postępów polonizacji mieszczaństwa, dzielnice ormiańska i rusińska zachowały swój specyficzny charakter także w XVI/XVII w.⁹⁴ Również w miastach Prus Królewskich, gdzie przeważał element niemiecki, występowały odrębne dzielnice, zasiedlone gęsto przez ludność polską⁹⁵. W sumie jednak należy stwierdzić, że „idealny” porządek miasta średniowiecznego był już u progu XVI w. znacznie naruszony, i dalszy rozwój miast szedł w kierunku przemieszania ludności na jego terenie. Wiązało się to m.in. z demograficznym rozwojem poszczególnych ośrodków i ze zmianami zachodzącymi w związku z tym w typie zabudowy. Charakterystyczną cechą XVI/XVII w. jest głód mieszkaniowy i znaczne zagęszczenie oraz podwyższenie (często do dwóch lub trzech pięter) zabudowy w obrębie murów⁹⁶. Przejście z typu kamienicy jedno- i dwutraktowej na trzytraktową oznaczało w wielu wypadkach kres typowej dla średniowiecza kamienicy jednorodzinnej i pojawienie się wielorodzinnej⁹⁷. Sprzyjały te

⁹³ Na przykład ulica Żydowska w Poznaniu, zob. S. Waszak, op. cit., s. 80—81, oraz M. J. Mika, *Opisy...*, s. 28 n., 54 n., 59 n.; ulica Żydowska w Lublinie, *Dzieje Lublina*, t. 1, s. 85; getta żydowskie w Krakowie (położone od schyłku XV w. na Kazimierzu), por. M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, Kraków 1912, s. 55—56, i we Lwowie, por. A. Czołowski, op. cit., s. IX—X.

⁹⁴ A. Czołowski, jw.

⁹⁵ Na przykład w Elblągu, por. S. Gierszewski, *Elbląg...*, s. 80—81. W Gdańsku taki charakter miał Osiek.

⁹⁶ Por. *Dzieje Lublina*, t. 1, s. 115; J. Kowalski, R. Massalski, J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny...*, s. 167; J. Rutkowska, S. Żaryn, *Wnętrze kamienicy barokowej*, [w:] *Szkice staromiejskie*, Warszawa 1955, s. 180 n.

⁹⁷ J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa...*, s. 137 n.; M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, s. 38—42; *Dzieje Lublina*, t. 1, s. 114 n. *Dzieje Wielkopolski...*, s. 463; H. Jasiński, *Dawna kamienica krakowska, jej układ i wnętrze*, Kraków 1934, s. 54 n.; J. Rutkowska, S. Żaryn, *Wnętrze kamienicy barokowej...*, s. 175 n.; A. Wyrobisz, *Ze studiów nad budow-*

mu podziały spadkowe, rozdrabniające nieruchomości miejskie często na 6, 7, 8 części, które następnie były zamieszkiwane przez różne, nawet nie związane ze sobą węzłami pokrewieństwa rodziny⁹⁸. Nagminny stał się także wynajem poddaszy, suterren, oficyn biedocie, co oznaczało wprowadzenie jej do kamienic zamoznego mieszczaństwa, często nawet patrycjatu, i do okolic zastrzeżonych dawniej dla patrycjusza (np. okolice rynku)⁹⁹. Wszystko to podkopywać musiało średniowieczną hierarchię miejską, w której ramach miejsce zamieszkania związane było silnie ze statusem socjalnym mieszczanina, służąc jako wykładnik tego statusu.

Także w tym czasie kamienica wielorodzinną zaczęła przekształcać się w dom czynszowy, typowy dla rozwiniętego miasta nowożytnego¹⁰⁰. Jest rzeczą interesującą, iż to właśnie szlachta i duchowieństwo nadawały swym posesjom charakter domów czynszowych, często wznosząc je specjalnie z myślą wynajmu mieszkań biedocie¹⁰¹. Dzielnice nędzy natomiast, tak charakterystyczne dla rozwiniętego miasta nowożytnego, znajdowały się w owym czasie raczej dopiero w załączku¹⁰². Warto jed-

nictwem krakowskim w w. XVI i w pierwszej połowie XVII w., *Przeł. Hist.* 1958, 4, s. 652 n.

⁹⁸ Jw.

⁹⁹ J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa...*, s. 137 n.; S. Waszak, *Ludność i zabudowa...*, s. 80 n.; A. Wyrobisz, *Ze studiów...*, s. 654 n.; Ch. Ogier, opisując w pierwszej połowie XVII w. z zachwytem domy patrycjuszów gdańskich, stwierdza, iż wchodzi się do nich po schodkach, „są zaś pod onymi sklepy, w których co pomniejsi rękodzielnicy się mieszczą i kramarze”, K. Ogier, *Dziennik podróży do Polski*, Gdańsk 1950, t. 1, s. 11.

¹⁰⁰ Warto może przypomnieć, iż w tym czasie wzniesiono taką typową kamienicę czynszową w Zamościu, chodzi tu o kamienicę Turobińską, która była pomyślana, aby „z najmu czerpać dochody”, Z. Baranowski, H. Sygietyńska, *Rynek Zamojski w XVII w.*, KAU 12: 1967, 1, s. 58.

¹⁰¹ Zob. M. J. Mika, *Opisy...*, s. 28 n.; S. Tomkowicz, *Domy i mieszkania w Krakowie...*, s. 71 n., oraz S. Waszak, *Ludność i zabudowa...*, s. 83.

¹⁰² Taki charakter miały np.: Podbrzezie w Krakowie, S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów*, Biblioteka Krakowska, t. 63—64,

nak podkreślić inne charakterystyczne zjawisko — pojawienie się w niektórych miastach wyraźnie wyodrębnionych dzielnic „stanowych”, okolic specjalnie gęstego zasiedlenia szlachty i kleru. Charakter „duchowny” miał np. w połowie XVII w. kwartał grodzki w Krakowie (71,69% obszaru w rękach kleru)¹⁰³; szlachecko-magnacką dzielnicą stały się w połowie XVII w. w Warszawie okolice Krakowskiego Przedmieścia¹⁰⁴. Tworzenie się tego typu skupisk akcentowało wzrost pozamieszczańskiego charakteru znacznych obszarów miejskich.

Na kształtowanie się życia miejskiego ogromny wpływ miał już od średniowiecza model jego centrum, a więc rynek z ratuszem i położonym w pobliżu kościołem, z wagą miejską i sukiennicami, pręgierzem i kuną, stanowiący ośrodek życia publicznego, religijnego, ekonomicznego. Pojęcie rynku jako wolnej przestrzeni, nie zabudowanej kramami, w średniowieczu prawdopodobnie w ogóle nie istniało; rodzi się ono dopiero w epoce renesansu wraz z rozwojem nauki o perspektywie i nowej estetyki. W wielu miastach europejskich powstają wówczas nowożytny plac — luźna przestrzeń ukształtowana wedle zasad perspektywy, często ozdobiona pomnikami, mająca wywierać wrażenie estetyczne, świadczyć o wielkości i wspaniałości ośrodka. Rynki polskich miast w XVI—XVII w. mimo renesansowego i barokowego wspaniałego wystroju otaczających je kamienic, mimo wznoszonych w tym czasie świetnych ratuszy i sukiennic, noszą nadal średniowieczny utylitarny charakter. Nawet rynki miast nowo zakładanych, choć imponujących rozmiarów¹⁰⁵, mia-

Kraków 1926, s. 224; Podgórcze w Poznaniu, S. Waszak, *Ludność i zabudowa...*, s. 80; ul. Bieda, Mostowa i Bolesć w Warszawie, A. Berdecka, *Rozwój Nowej Warszawy w XV i XVI w.*, [w:] *Szkice nowomiejskie*, Warszawa 1961, s. 27—54; A. Berdecka i inni, *Ulice Starego Miasta...*, s. 6, 19; E. Szwanowski, *Ulice i place Warszawy...*, s. 121.

¹⁰³ M. Niwiński, *Stanowy podział...*, s. 559 n.

¹⁰⁴ W. Szaniawska, *Zmiany w rozplanowaniu...*, s. 285 n.

¹⁰⁵ Na przykład Jeruzal lokowany w r. 1533 miał rynek 100×120 m, Stoczek lokowany ok. 1540 — 140×120 m, por. S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich...*, s. 361, podczas gdy rynek Starej Warszawy miał tylko 90×73 m, A. Berdecka i inni, *Ulice Starego Miasta...*, s. 9.

ły w większości czysto funkcjonalny charakter: chodziło o pomieszczenie większej liczby kupców i większych mas towarowych w związku ze spodziewanym rozwojem handlu, nie zaś o estetyczne zorganizowanie przestrzeni urbanistycznej (wyjątek stanowi tu oczywiście Zamość). Większość rynków miast polskich (Krakowa, Lublina, Warszawy, Torunia, Poznania) jest więc w XVI i XVII w. nadal zatłoczona przez kramy, budy i jatki; na rynku warszawskim tłok zwiększały rozstawione tam kuchnie polowe magnatów przebywających właśnie w mieście¹⁰⁶. W ścisłości tandetnych zabudowań ginęły walory estetyczne i perspektywiczne placów, nad czym ubolewali niektórzy podróżnicy¹⁰⁷. W początkach XVII w. należy zanotować pojawienie się zapowiedzi zmian w tym zakresie: rynek Gdańska (Długi Targ), uwolniony już od jatek i kramów, jak należy sądzić z ikonografii, otrzymuje w latach 1606—1633 wspaniałą fontannę, zdobną posągami boga mórz — Neptuna, i staje się fragmentem reprezentacyjnej tzw. Królewskiej Drogi, uzyskując jednocześnie monumentalne akcenty w postaci Złotej i Zielonej Bramy, zamykających jego wyloty¹⁰⁸. Drugi plac podobnego typu zaczął się kształtować w latach czterdziestych XVII w. w stołecznej Warszawie. W r. 1643 na rozkaz królewski wyburzono domy przed Bramą Krakowską wzdłuż wiodącej do Zamku ulicy Grodzkiej, tworząc w ten sposób przestrzeń potrzebną do ustawienia pierwszego pomnika Warszawy — Kolumny Zygmunta III¹⁰⁹.

Jednocześnie w architekturze miejskiej dokonywały się pewne zmiany, które ogólnemu pejzażowi miast XVI/XVII w. nadały nowy charakter. Dominantę budownictwa średniowiecz-

¹⁰⁶ Por. J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiątek...*, t. 2, Warszawa 1822, s. 138, 160, 161; A. Berdecka i inni, *Ulice Starego Miasta...*, s. 12—13.

¹⁰⁷ W diariuszu legacji kardynała Gaetana z 1596 r. czytamy o rynku krakowskim: „ten, gdyby był uwolnionym z zawalających go klitek, ukazałby się większym jak piazza navonna”, J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 138.

¹⁰⁸ J. Kowalski, R. Massalski, J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny...*, s. 194 n.

¹⁰⁹ K. Konarski, *Warszawa...*, s. 398.

nego stanowiła niewątpliwie świątynia, wyrastająca ponad linię mieszczańskich kamienic i skromnych gotyckich ratuszy. W XVI w. nastąpił w naszych miastach krótkotrwały, wspaniały rozkwit miejskiego, świeckiego budownictwa, związany bez wątpienia z ówczesną gospodarczą prosperity mieszczaństwa, co splotło się z penetracją do jego środowisk prądów reformacji i renesansu. Budowa ratuszy, sukiennic, dziesiątków kamienic patrycjuszowskich, tworzących nową, odrodzeniową szatę polskich miast, ma ogromną, wielostronną literaturę. Zagadnienie to prezentuje zresztą ważne aspekty nie tylko z zakresu historii sztuki, ale i dziejów społecznych. Inwestycje budowlane były bowiem nie tylko korzystną, bezpieczną formą lokaty pieniędzy (a w XVI w. możliwości mieszczańskie w tym względzie zostały ograniczone na skutek zakazu nabywania dóbr ziemskich), lecz także podkreślały rangę socjalną inwestora, jego „wielmożność”¹¹⁰. Wspaniały wystrój kamienicy pozwalał na umieszczenie znacznego kapitału w zdobiących ją dziełach sztuki, których wartość, podobnie jak wartość całych nieruchomości miejskich, rosła szybko w ciągu XVI i XVII w.; jednocześnie fasada ta uświetniała pozycję właściciela i mieszkańców, była legitymacją ich pozycji społecznej. Żywą działalność budowlaną mieszczaństwa należy więc traktować nie tylko jako przejaw gospodarczego dobrobytu tego stanu, ale także dowód jego mentalnej ofensywności i zdrowej samowiedzy. Problem załamania się aktywności budowlanej mieszczańskich i przejścia inicjatywy urbanistyczno-architektonicznej w ręce szlachty i magnatów stanowi więc podwójnie ważne, a słabo dotąd znane zagadnienie. Zajmował się nim bardziej szczegółowo A. Wyrobisz, ukazując na przykładzie Krakowa katastrofalne zamieranie mieszczańського ruchu budowlanego w pierwszej połowie XVII w.¹¹¹ Podobne zjawiska występowały także chyba i w innych interesujących nas ośrodkach — w Warszawie, Poznaniu, Lublinie. A. Miłobędzki mówi o ogólnym załamaniu się budownictwa mieszczańського

¹¹⁰ W. Krassowski, *Przesłanki gospodarcze programów architektonicznych*, [w:] *Sztuka około r. 1600*, Warszawa 1974, s. 130.

¹¹¹ A. Wyrobisz, *Ze studiów...*, passim.

w latach dwudziestych XVII w., jako powód wysuwając grozę inwazji tureckiej i epidemie¹¹²; wydaje się jednak, iż na czoło należałoby wysunąć tu raczej kwestie kryzysu monetarnego lat 1619—1621¹¹³, a także niekorzystnych przemian w zakresie naszego handlu zagranicznego¹¹⁴. Wyjątek stanowiły tu chyba jedynie — jak zwykle zresztą — bogate i silne miasta Prus Królewskich — Gdańsk, Toruń, Elbląg¹¹⁵.

Tak więc XVII stulecie stoi pod znakiem zwycięstwa w większości interesujących nas miast nowej, związanej z kontrreformacją fali budownictwa sakralnego oraz budownictwa szlachecko-magnackiego, nasilającego się w miarę infiltracji szlachty do miast (liczne miejskie i podmiejskie dwory, rezydencje pałacowe i inne, wspomniane wyżej)¹¹⁶. Ten typ architektury przytłaczał stopniowo zabudowę mieszczańską, tak jak w strukturze społecznej miasta i w jej mentalnym odbiciu ranga osiadłych w mieście feudałów przytłaczała pozycję społeczną mieszczan, z patrycjatem włącznie.

Ten typ budownictwa szlachecko-magnackiego wiązał się także z wprowadzeniem do naszych miast jednego z nowożytnych akcentów — zieleni. Jest to zagadnienie może marginesowe, ale godne poświęcenia chwili uwagi. Problem zieleni łączy się ściśle z nowożytnym spojrzeniem na miasto jako na zespół urbanistyczny o charakterze nie tylko funkcjonalnym, użytkowym; ale i estetycznym. W średniowieczu sztuka ogrodowa związana była z bardzo wąskim kręgiem społecznym użytkowników (klaszatory, zamki); szersze zastosowanie znalazła dopiero w XVI w.

¹¹² A. Miłobędzki, *Architektura ok. r. 1600*, [w:] *Sztuka około r. 1600*, s. 29.

¹¹³ Por. A. Szelański, *Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI i XVII w.*, Lwów 1902, *passim*.

¹¹⁴ M. Bogucka, *Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1970, zwłaszcza s. 8 n.

¹¹⁵ Por. M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, s. 68 n.; S. Gierszewski, *Elbląg...*, s. 130 n.; J. Kowalski, R. Massalski, J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny...*, s. 135 n.

¹¹⁶ Por. A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1968, s. 135 n.

wraz z charakterystycznym dla epoki humanizmu narodzeniem się wrażliwości na piękno przyrody ¹¹⁷. Ale i teraz ogród stanowił przede wszystkim element otoczenia dworu szlacheckiego lub podmiejskich rezydencji królewskich, magnackich czy patrycjuszowskich ¹¹⁸. Zieleń w ówczesnym naszym mieście, jeśli już się pojawia, oznacza najczęściej ogród przyklasztorny ewentualnie pustą działkę ¹¹⁹, na przedmieściach zaś uprawne zagony świadczące o rolniczych zajęciach części mieszkańców miast. Osobnym zagadnieniem są tu oczywiście miasta półrolnicze, występujące na terenach tzw. pomiary włócznej oraz na obszarach świeżo zagospodarowywanych, które jednak wykraczają poza zakres naszych rozważań. Dla miast nas tu interesujących ważnym punktem zwrotnym w tym zakresie było ich wychodzenie poza mury, w otwartą przestrzeń zieloną, a następnie otoczenie w kilku wypadkach dawnych średniowiecznych ośrodków szeroko zakrojonymi nowożytnymi fortyfikacjami, co włączyło w obręb aglomeracji miejskiej spore przestrzenie zielone (Warszawa, Gdańsk, Toruń, Elbląg). Najbardziej ciekawym przykładem jest Gdańsk, gdzie w pierwszej połowie XVII w. pomiędzy Wyspą Spichrzów a linią fortyfikacji pojawiły się obszerne założenia ogrodowe, należące do patrycjusza i bogatego mieszczaństwa; składały się na nie zarówno działki użytkowe (sady, warzywniki, winnice), jak i liczne „ogrody ozdobne”, urządzone, jak się zdaje, z dużym rozmachem; ogrodów owych było tu około 600 ¹²⁰. Warto także podkreślić istnienie w Gdańsku w tym czasie pierwszego na naszych ziemiach ogrodu publicznego ¹²¹, a także fakt zakładania miniaturowych ogródków ozdobnych

¹¹⁷ Por. G. Ciołek, *Polskie ogrody renesansowe XVI w.*, BHS 1953, 3/4, s. 56 n.; tenże, *Ogrody polskie*, Warszawa 1954, s. 25 n.

¹¹⁸ Jw., s. 57 n., a także A. Jarzębski, *Gościniec...*, s. 38 n, 60 n., 83 n. (opisy ogrodów pałacowych położonych przy Krakowskim Przedmieściu).

¹¹⁹ Takie puste działki trafiały się w pierwszej połowie XVII w. w Poznaniu i w innych miastach Wielkopolski, por. *Dzieje Wielkopolski...*, s. 485.

¹²⁰ G. Ciołek, *Polskie ogrody...*, s. 66; K. Ogier, *Dziennik...*, t. 1, s. 21, 297.

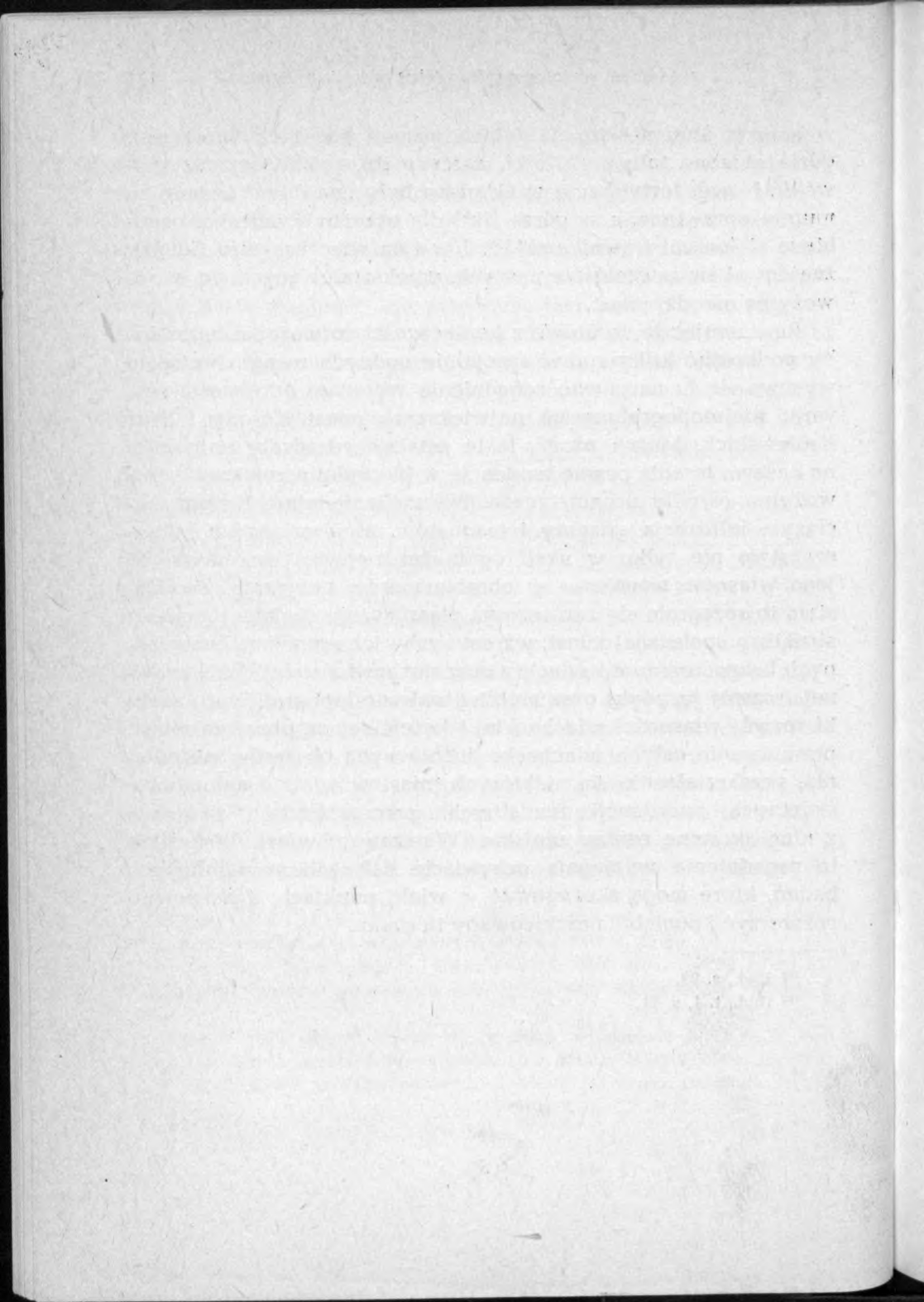
¹²¹ K. Ogier, *Dziennik...*, t. 2, s. 185.

w samym śródmieściu, na tyłach posesji bogatych mieszczan, gdzie sadzono tulipany, fiołki, narcyzy itp. rośliny pozaużytkowe¹²². Nawet fortyfikacje w Gdańsku były „na dole kamiennym murem oprawione, a w górze by i dla oczu była uciecha, ozdobione zielonymi trawnikami”¹²³. I w tym więc zakresie Gdańsk znajdował się w czołówce naszych, przekształcających się w nowożytny ośrodki miast.

Reasumując te skróty z konieczności rozważania należało by podkreślić kilka spraw specjalnie godnych uwagi. Na czoło wysuwa się tu na pewno zagadnienie wyraźnej odrębności rozwoju socjotopograficznego największych miast Korony i Prus Królewskich. Można uznać, iż te ostatnie zdradzały najpełniej na naszym terenie pewne tendencje w kierunku przemiany w nowożytny ośrodki urbanistyczne. Na sytuacji miast Korony zaciążyła infiltracja szlachty i magnatów, zwyciężających mieszczaństwo nie tylko w skali ogólnopaństwowej, lecz także na jego własnym terenie — w obrębie murów miejskich. Zwycięstwo to rozegrało się zarówno na płaszczyźnie socjalnej (zmiany struktury społecznej miast, wzrost liczby ich mieszkańców zależnych bezpośrednio od szlachty oraz duchowieństwa), jak i prawnej (rozwój jurydyk) oraz architektoniczno-topograficznej: szybki rozwój własności szlacheckiej i kościelnej na obszarze miast, powstawanie całych szlachecko-duchownych obszarów zasiedlenia, przekształcanie się niektórych miast w wielkie aglomeraty świetnych rezydencji feudalnych, przerastających związane z nimi skromne centra miejskie (Warszawa, Lwów). Wszystkie te zagadnienia wymagają oczywiście dalszych szczegółowych badań, które mogą skorygować w wielu punktach, a na pewno rozszerzyć i pogłębić naszkicowany tu obraz.

¹²² Ibid., s. 99.

¹²³ Ibid., t. 1, s. 11.



Małe miasta w Polsce w XVI i XVII w.

Sieć miejska w Polsce wykształciła się w zasadniczym zrębie w późnym średniowieczu. Dotyczy to zwłaszcza miast dużych, których liczba i rozmieszczenie przez kilka następnych stuleci nie uległy istotnym zmianom — poza paroma zaledwie wyjątkami — i dopiero epoka industrializacji i rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich, wieki XIX i XX przyniosły w tym zakresie przekształcenia: upadek wielu starych, małych i dużych ośrodków miejskich oraz powstanie i rozkwit zupełnie nowych miast związanych z rozwojem wielkiego przemysłu. Natomiast w XVI, XVII i XVIII w. sieć miejska nie uległa większym przemianom, aczkolwiek nie był to okres całkowitej w tej dziedzinie stagnacji, gdyż nadal powstawały wówczas nowe miasta, chociaż mniej licznie niż w okresie poprzednim. Jeżeli na ziemiach Korony, bez Rusi, Pomorza i ziem przyłączonych w 1569 r., a więc tylko na terenie Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza lokowano do końca XV w. ponad 500 miast (102 w XIII w., 211 w XIV w. i 196 w XV w.), to w XVI w. założono tam 123 nowe miasta, a w XVII w. już tylko 46. Oznacza to, że około 75% miast istniejących na wymienionych ziemiach w okresie przedrozbiorowym powstało w średniowieczu, a tylko 25% w czasach nowożytnych. Oczywiście rozmaicie przedstawiało się to w różnych regionach kraju. W Wielkopolsce np. tylko 18% miast doby przedrozbiorowej powstało po roku 1500, za to w Małopolsce aż 28%, a na Mazowszu 35%, sięgając zaś na Podlasie — blisko 70% tamtejszych miast uzyskało prawa miejskie dopiero w XVI i XVII w. lub później¹.

¹ Por. zestawienie liczby lokacji miejskich w moim artykule *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, *Przepl. Hist.* 65: 1974, 1, tabl. 1.

Wśród miast zakładanych i obdarzanych prawem miejskim w Koronie w XVI i XVII w. znakomitą większość stanowiły miasta małe. Dotyczy to zarówno miast prywatnych (szlacheckich, duchownych), jak i niezbyt już wówczas licznych królewskich inicjatyw miastotwórczych. Nie powstawały już w tym okresie miasta duże. Poza Zamościem trudno byłoby wskazać przykład założenia w tym czasie nowego dużego miasta, a poza Warszawą — wyrośnięcia wcześniej założonego niepokąźnego miasta na wielki ośrodek. Można by więc wieki XVI i XVII w Polsce określić mianem okresu miast małych.

I oto problem: czy fakt, że w XVI i XVII w. nie wyrastały nowe wielkie ośrodki miejskie, lecz powstawały jedynie miasta małe lub co najwyżej średniej wielkości, uznać należy za skutek lub przejaw kryzysu życia miejskiego w Polsce, kryzysu zaznaczającego się już w XVI w. i nie pozwalającego na rozwinięcie się nowych miast większego kalibru, czy też zjawisko to należy uznać za pewną prawidłowość rozwoju gospodarczego, społecznego i ustrojowego Polski, mianowicie za wyraz zapotrzebowania na takie właśnie skromnych rozmiarów centra miejskie. Na kryzys mogłoby wskazywać to, iż nie tylko nowo zakładane miasta były małe i małymi pozostały, ale także miasta stare nie rozrastały się w większe ośrodki, a także fakt dość licznych nieudanych lokacji. Za normalnością sytuacji mogłoby przemawiać przede wszystkim to, że w ogóle nie próbowano wówczas tworzyć miast dużych, widocznie nie widząc takiej potrzeby. Odczuwano natomiast konieczność uzupełnienia istniejącej sieci miejskiej nowymi punktami, właśnie małymi, o ściśle określonych funkcjach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, politycznych. Problematykę tę sygnalizuję jako pożądany przedmiot przyszłych badań historycznych.

Przed podjęciem takich badań niezbędne jest jednak dokonanie pewnych ustaleń wstępnych, dotyczących przede wszystkim dokładniejszego określenia ich przedmiotu. Co to jest miasto „małe”? Na podstawie jakich kryteriów należy wyróżniać miasta „małe”, „średnie”, „wielkie”? Używane przymiotniki „mały”, „wielki”, mające pełnić w tym wypadku funkcje terminów

naukowych, sugerują przyjęcie jakichś kryteriów ilościowych, wymiernych i dających się traktować statystycznie. A więc np. kryterium demograficzne, podział miast na „małe” i „wielkie” według liczby mieszkańców. Kryterium takie byłoby niezmiernie dogodne ze względu na jego wybitną jasność i precyzję. Niestety, w odniesieniu do miast staropolskich nie mamy po prostu źródeł pozwalających dokładnie ustalić liczbę mieszkańców poszczególnych miast². Dane, jakimi w tym zakresie dysponujemy, są bardzo ogólne, oparte na szacunkach, jeżeli zaś w odniesieniu do niektórych miast mamy liczby oparte na solidnej podstawie źródłowej, to ze względu na indywidualny i unikalny charakter takiej podstawy są to liczby nie nadające się do porównań w skali ogólnokrajowej lub regionalnej. Ponadto trzeba zauważyć, że kryterium demograficzne, mimo swoich zalet, nie spełniałoby wielorakich wymogów stawianych przez historyków, gdyż liczba mieszkańców nie odzwierciedla wszystkich aspektów dziejów miast. Poza badaniami ściśle demograficznymi i pewnymi ujęciami ilościowymi liczba mieszkańców miasta interesuje historyka tylko o tyle, o ile może on wyjaśnić zależności zachodzące między liczbą mieszkańców miast a ich strukturą społeczną lub zespołem funkcji gospodarczych, kulturalnych i innych.

Wymiernym kryterium wielkości miast mogłaby być ich powierzchnia: powierzchnia rynku, ulic, zabudowy. Ale jest to kryterium zawodne. Często miasteczka o znikomym znaczeniu gospodarczym i niewielkiej liczbie ludności, należące w sposób niewątpliwy do grupy miast małych, miały kolosalnych rozmiarów place rynkowe (takie koncepcje przestrzenne są zresztą częste i można chyba powiedzieć — charakterystyczne dla miast rozmierzanych w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w., zapewne nie bez wpływu teoretycznych koncepcji renesansowych urbanistów) i przeznaczały pod zabudowę ogromną przestrzeń (nie zawsze faktycznie wykorzystaną).

² I. Gieysztorowa, *Źródła i szacunki w badaniach osadnictwa i demografii Polski XVI i XVII w.*, Kwart. HKM 10: 1962, 3—4, s. 589—590 oraz cytowana tam literatura.

Mamy jednak inne kryteria klasyfikacji miast według ich wielkości, i to kryteria o tyle wartościowe, że nie wprowadzane przez historyka-badacza, lecz zawarte w źródłach. Mam na myśli dokonywane w XVI i XVII w. podziały miast polskich na grupy wielkości dla celów podatkowych. Pierwszej takiej klasyfikacji miast dokonano zresztą już w XV w., mianowicie w 1458 r. wyznaczono liczbę pieszych, których zobowiązane były wystawić na wyprawę malborską poszczególne miasta Wielkopolski, wyraźnie uzależniając ów kontyngent od wielkości i możliwości miasta³. Systematycznie zaczęto dzielić miasta na klasy dla celów podatkowych od ustawy pogłównego z 1520 r. Ustawa ta wyróżniała cztery kategorie miast. Do pierwszej, nazywanej „*civitates maiores*”, zaliczała tylko Kraków, Poznań i Lwów. W miastach tych burmistrzowie płacili po 4 lub 5 złp pogłównego, wójtowie po 3—5 złp, ławnicy po 2—4 złp, starsi cechowi po 12 gr, bogaci kupcy i sukiennicy po 3 złp, ubożsi po 1 złp, rzemieślnicy po 1—6 gr, inni mieszczanie po 4 gr. W miastach drugiej kategorii („*civitates et oppida secundi ordinis*”) burmistrzowie mieli płacić po 15 gr, wójtowie i ławnicy po 4 gr, rzemieślnicy po 1/2—2 gr, mieszczanie posiadający domy i prawo miejskie po 4 gr, przedmieszczanie i zagrodnicy posiadający prawo miejskie po 2 gr, nie mający praw miejskich po 1 gr. W miastach trzeciej kategorii („*oppida habentia fora annua et septimanalia*”) burmistrzowie płacili po 8 gr, wójtowie i ławnicy po 2 gr, mieszczanie po 1 gr. W miastach ostatniej kategorii („*oppida non habentes fora*”) urzędnicy miejscy płacili po 2 gr, wszyscy inni po groszu⁴. Miastami małymi nazwalibyśmy chyba tylko miasta trzeciej i czwartej kategorii, przy czym co do tych ostatnich istnieje w ogóle wątpliwość, czy były to osady obdarowane prawem miejskim. Podobne podziały stoso-

³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, nr 129, s. 181—183. Por. Z. Kulejewska-Topolska, *Oznaczenia i klasyfikacje miast w dawnej Polsce (XVI—XVIII w.)*, *Czas. Prawno-Hist.* 8: 1956, 2, s. 256—257.

⁴ *Corpus Iuris Polonici*, t. 3, nr 241, s. 591—602. Por. Z. Kulejewska-Topolska, op. cit., s. 262—263.

wano i w późniejszych ustawach podatkowych w XVI, XVII i XVIII w.⁵ Aczkolwiek historycy z uzasadnionym sceptycyzmem odnoszą się do źródeł typu fiskalnego, jednakże wymienionych wyżej klasyfikacji miast nie można całkowicie zlekceważyć. Wysokość podatków nakładanych na poszczególne grupy miast musiała być w jakiś sposób związana z wielkością miasta, z jego potencjałem gospodarczym i możliwościami płatniczymi, a więc powinna zainteresować historyka, próbującego wyróżnić kategorię miast małych z ogółu miast polskich. Wbrew utartym mniemaniom szlachta, decydująca o obciążeniach podatkowych i usiłująca zawsze zrzucić ciężar podatków na inne stany, nie czyniła tego w sposób bezmyślny. Z dyskusji na sejmikach wynika, że szlachta dokładnie uświadamiała sobie, iż nadmierne opodatkowanie miast może prowadzić do ich niewypłacalności, a więc nie przyniesie spodziewanych dla skarbu efektów, a po dłuższym czasie spowoduje wyniszczenie ekonomiczne miast i uniemożliwi w ogóle płacenie przez nie podatków⁶. Faktem jest jednak, że owe fiskalne klasyfikacje miast nie mogły w pełni zadowolić badacza: jeżeli nawet wysokość nałożonego podatku była dostosowana do możliwości płatniczych miasta, to przecież owe możliwości mogły być oparte na najrozmaitszych podstawach, mogły się za nimi kryć różne stezauryzowane zasoby, działalność kupiecka, produkcyjna, lichwiarska itd. Trzeba więc poszukiwać jeszcze innych, bardziej zróżnicowanych kryteriów podziału.

Parokrotnie już wspominałem o strukturze i funkcjach pełnionych przez małe miasta jako o przedmiocie zainteresowań badawczych. Sądzę, że w tej dziedzinie można również poszukiwać kryteriów wyróżniających miasta duże i małe. A więc, czy istniały jakieś struktury lub funkcje typowe dla miast małych, różne od struktur i funkcji charakteryzujących wielkie ośrodki miejskie?

⁵ Z. Kulejewska-Topolska, op. cit., s. 263—264.

⁶ Por. bardzo charakterystyczną wypowiedź Andrzeja Moskorzewskiego na sejmiku proszowickim w 1635 r. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, wyd. A. Przyboś, Wrocław—Kraków 1955, s. 201.

O strukturze społecznej mniejszych miast w Polsce przedrozbiorowej wiemy nadzwyczaj mało, nie mając takich zespołów źródeł, jakimi dysponują np. niektóre miasta czeskie i słowackie⁷. Możemy jednak stwierdzić, że elementem charakteryzującym strukturę społeczno-ekonomiczną małych miast polskich był znaczny odsetek ludności utrzymującej się bądź wyłącznie, bądź częściowo z rolnictwa. Były wprawdzie miasta, które skłonni bylibyśmy zaliczać raczej do miast małych, choć liczba rzemieślników była w nich stosunkowo znaczna i choć nawet bywały wyspecjalizowanymi ośrodkami wytwórczości przemysłowej, najczęściej jednak ponad 2/3 mieszkańców w miastach utrzymywało się z pracy na roli. Badając gospodarke niektórych niewielkich miast, uznawałem miasteczka, w których 1/3 ogółu mieszkańców stanowili rzemieślnicy, za osady stosunkowo dobrze „uprzemysłowione”, zdolne zaspokoić potrzeby rynku lokalnego w dziedzinie wyrobów przemysłowych⁸.

O ile funkcje przemysłowe małych miast można by uznać za zjawisko o drugorzędnym znaczeniu gospodarczym, gdyż łatwo mogło je zastąpić rzemiosło wiejskie bądź import wyrobów przemysłowych z zagranicy lub z miast wielkich, o tyle ich funkcje handlowe były o wiele ważniejsze, były bowiem swoiste i nie do zastąpienia. Pomijam tutaj rzadkie, ale znane fakty uprawiania wielkiego handlu⁹ przez kupców małomiasteczkowych, gdyż były to raczej próby przejęcia przez małe miasta

⁷ Zob. A. Gácsová, *K sociálnej štruktúre východoslovenských miest v prvej polovici 16. stor.*, *Historický časopis* 13: 1965; F. Kavka, *Majetková, sociální a třídní struktura českých měst v první polovině 16. století ve světle knih a rejstříků městské dávky*, *Sborník Historický* 6. 1959; J. Marek, *Společenská struktura moravských královských měst v 15. a 16. století*, Praha 1965.

⁸ A. Wyrobisz, *Ludność żydowska w Tarłowie*, *Biuletyn ŻIH* 1974, nr 1(89), s. 5; tenże, *Rola miast prywatnych*, s. 29—30.

⁹ Na przykład działalność rodziny Bieniaszów w Solcu nad Wisłą. Zob. A. Wyrobisz, *Handel w Solcu nad Wisłą do końca XVIII wieku*. *Przeegl. Hist.* 57: 1966, nr 1, s. 43. Nowe wzmianki źródłowe o działalności kupieckiej Bieniaszów odnalazł H. Samsonowicz, *WAP Lublin, Advocatialis* nr 3, rok 1529 (Adam Bieniasz).

pewnych zadań miast wielkich. Małe miasta pełniły jednak poza tym specyficzne funkcje handlowe. Po pierwsze, małe miasta odgrywały ważną rolę pośredników między wielkim handlem uprawianym przez miasta duże a indywidualnym producentem lub konsumentem. To poprzez małe miasta odbywał się skup krajowych wyrobów dla celów wielkiego handlu i poprzez nie prowadzono dystrybucję artykułów wielkiego handlu w kraju. Świadczą o tym nie tylko kontakty handlowe małych miast z wielkimi oraz podróże kupców z wielkich ośrodków celem zawierania kontaktów i skupywania towarów¹⁰, ale także kalendarz jarmarków w małych miastach, układany często tak, by o kilka dni wyprzedzały lub następowały po jarmarkach wielkomiejskich i umożliwiały w ten sposób wykorzystanie ich do przygotowywania wielkich zjazdów handlowych lub do spożytkowania ich efektów¹¹. Bez funkcjonowania jarmarków małomiasteczkowych prowadzenie wielkiego handlu byłoby wręcz niemożliwe, stąd rozbudowa sieci małych miast w Polsce w XVI i XVII w. miała dla rozwoju handlu krajowego istotne znaczenie. Po drugie, małe miasta miały za zadanie obsługiwać wielki handel i komunikację, zapewniając podróżującym kupcom (i nie tylko kupcom) noclegi i wyżywienie w drodze, usługi, możliwość wynajmu wozów i koni, zaopatrzenie się w zapasy na dalszą drogę itp.¹² Po trzecie — jak trafnie zwrócił na to uwagę

¹⁰ J. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1968; M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV—XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 169 n.; tejże, *Gdańskie kontrakty zbożowe w pierwszej połowie XVII w.*, Kwart. HKM 17: 1969, nr 4, s. 711—718; A. Chruszczewski, *Kupcy zbożowi i handel zbożem w Kazimierzu Dolnym w drugiej połowie XVI wieku*, Roczniki Humanistyczne 6: 1958, 5, s. 132 n.; A. Chmiel, *Rzeźnicy krakowscy*, Kraków 1930, s. 113, 120.

¹¹ A. Wyrobisz, *Polityka Firlejów wobec miast w XVI wieku i założenie Janowca nad Wisłą*, Przegl. Hist. 61: 1970, 4, s. 595—596; tenże, *Rola miast prywatnych*, s. 28; tenże, *Handel w Solcu nad Wisłą*, s. 34.

¹² A. Wyrobisz, *Handel w Solcu nad Wisłą*, s. 44; H. Łowmiański, „Wchody” miast litewskich, *Ateneum Wileńskie* 1: 1923, s. 407; 2: 1924, s. 17—18; S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w 1. poł. XVII w.*, *Rocznik Białostocki* 1: 1961, s. 97—98.

J. Wyrozumski — targi i jarmarki w małych miastach były miejscem wymiany towarów nie tylko między miastem i wsią, ale także między różnymi producentami wiejskimi. W okresie rozwoju rzemiosła wiejskiego w Polsce w XVI, a zwłaszcza w XVII w. i pewnej jego specjalizacji i utowarowienia możliwość takiej wymiany miała duże znaczenie gospodarcze. Tak więc, mimo iż liczba kupców w małych miastach była wręcz znikoma, mimo iż mieszkańcy miasteczek na ogół nie uczestniczyli aktywnie w handlu, rola małych miast w jego funkcjonowaniu była ważna.

Specyficzną funkcją małych miast była ich rola jako ośrodków administracyjno-gospodarczych kompleksów dóbr ziemskich. Rolę taką odgrywały przede wszystkim miasta prywatne, które w tym celu najczęściej powoływano do życia¹³. W związku z zachodzącymi w XVI i XVII w. przegrupowaniami w wielkiej własności ziemskiej, powstawaniem nowych wielkich jej zespołów, procesem koncentracji własności zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w.¹⁴, zakładanie nowych miast prywatnych jako ośrodków administracyjnych i gospodarczych dóbr stawało się potrzebne. Wiązało się to także z tendencją do samowystarczalności wielkiej własności, do jej gospodarczego zamykania się, a także z próbami aktywizacji ekonomicznej dóbr ziemskich od schyłku XVI w. Ale podobne funkcje ośrodków administracyjno-gospodarczych pełniły też w starostwach miasta królewskie, z tą tylko różnicą, że były to zazwyczaj miasta o starszej, jeszcze średniowiecznej metryce, gdyż formowanie się starostw niegrodowych następowało najczęściej wokół istniejących już miast.

Wiąże się z tym jeszcze jedna charakterystyczna funkcja małych miast: były one często rezydencjami możnowładczymi. Dotyczy to zarówno miast prywatnych, jak i starościńskich. Małe miasto, będące siedzibą starosty lub dworu pańskiego, było gospodarczym zapleczem rezydencji. Była to rola wcale niebłaha.

¹³ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych*, s. 27—28.

¹⁴ Zob. w tej sprawie A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolita szlachecką*, Warszawa 1965, s. 207—208.

Dwory magnackie liczyły w Polsce u schyłku XVI i w XVII w. po kilkaset, a czasem po kilka tysięcy osób, niekiedy kilka tysięcy liczyły same nadworne wojska możnowładcy, po kilkaset osób zjeżdżało się jednorazowo na ucztę. Małe miasteczko, którego stała ludność mogła nie przekraczać liczby kilkuset mieszkańców, było wówczas całkowicie pochłonięte obsługą dworu i na tym opierało swoją egzystencję¹⁵.

Wreszcie był jeszcze jeden aspekt małych miast: ich funkcje kulturalne, niestety, mało znane. Trzeba by zbadać zarówno rolę małomiasteczkowych społeczności w dziedzinie tworzenia kultury, dostarczania nowych wartości kulturowych wzbogacających dorobek ogólnonarodowy, jak też ich pozycję jako odbiorców walorów kultury polskiej i europejskiej, wreszcie jako pośredników ułatwiających upowszechnianie kultury. Była to nie tylko sprawa szkół niższego i średniego szczebla (przypomnieć tu trzeba doniosłą rolę szkół innowierczych, zakładanych właśnie w małych miastach), ale także znacznie szersza sprawa życia kulturalnego mieszczaństwa, jego poziomu intelektualnego, zainteresowań, horyzontów myślowych. Małe miasto jest w powszechnym odczuciu co najmniej od XIX w. synonimem ciemnoty, zacofania, przesądów. Czy zawsze tak było? Gdzie leży przyczyna tak ujemnej oceny małomiasteczkowej kultury? Czy w okresie, o którym tu mowa, w XVI i XVII w., poziom kulturalny mieszkańców małych miast w Polsce różnił się od poziomu ogółu mieszczaństwa? Jak już zaznaczono, spraw tych prawie nie znamy. Wiele wskazuje na to (m.in. zachowane pamiętniki mieszczan, np. słynny, ale dotąd nie poddany gruntownej analizie „Dziejopis żywiecki” Andrzeja Komonieckiego), że z kulturą w małych miastach w XVI i XVII w. źle nie było. Być może zbadanie kulturalnej działalności cechów i bractw religijnych w małych miastach przyniosłoby interesujące rezultaty¹⁶.

¹⁵ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych*, s. 35; tenże, *Les cours aristocratiques de Pologne aux XVI^e—XVIII^e siècles et la consommation de biens non-agricoles*, Domanda e consumi: livelli e strutture secoli XIII—XVIII. Atti della Sesta Settimana di Studio (w druku).

¹⁶ Zob. H. Ruciński, *Bractwo literackie w Koprzywnicy jako obraz*

Warto zastanowić się nad tym, czy umieszczenie w kolegiacie w Wieluniu obrazu „Wizja św. Teresy”, pędzla Procacciniego, sprowadzonego z Włoch przez kasztelana wieluńskiego Jerzego Radoszewskiego¹⁷, było formą popularyzowania osiągnięć włoskiego malarstwa w Polsce, trafiającego w ten sposób do szerokich kręgów społecznych. Znakomite sztukaterie w kościele w Tarłowie, dzieło nieznanego artysty, nie były wytworem lokalnego środowiska, lecz zostały zapewne wykonane przez nieprzeciętnej miary plastyka, związanego z dużym ośrodkiem kulturalnym¹⁸, ale umieszczenie ich w małym miasteczku na widoku publicznym było formą zetknięcia społeczności prowincjonalnej z wielką sztuką. Angażowanie przez magnatów wybitnych architektów do budowy pałaców, kościołów i klasztorów na terenie małych miast umożliwiało mieszkańcom tych miast i okolicy kontakt z wielką architekturą. Lokalizacja wartościowych dzieł sztuki — malarstwa, rzeźby, architektury — w małych miasteczkach stwarzała warunki ich oddziaływania na zupełnie inne i znacznie szersze kręgi społeczne niż elita dworska lub społeczność wielkomiejska. Były też przecież próby stabilizacji w małych miastach twórczych środowisk kulturalnych przez ściąganie do nich interesujących artystów, pisarzy. Bakałarz krakowski Andrzej Glaber z Kobyłina, tłumacz Miechowity, opowiadał, jak to podkanclerzy Mikołaj Oporowski zaprosił go w 1532 r. do siebie do Wielunia, „większą łaskę obiecując, gdybym się tylko tam bliżej postanowił”, gdyż życzył sobie, aby ludzie uczeni „nie tylko w Krakowie przebywali, ale też i po innych miastach w Polsce, a to ku potrzebie pospolitej”¹⁹.

Badając funkcje małych miast nie można abstrahować od ich

struktury społecznej miasteczka w latach 1694—1795, Przegl. Hist. 65: 1974, 2 i cytowaną tam literaturę.

¹⁷ Z. Ciekliński, *Obraz „Wizja św. Teresy” z kolegiaty wieluńskiej i jego domniemany twórca G. C. Procaccini*, BHS 30: 1968, nr 2, s. 244—245.

¹⁸ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3, z. 2, Warszawa 1957, s. 24—25; T. Dobrowolski, *Sztuka polska*, Kraków 1974, s. 404.

¹⁹ B. Nadolski, *Geografia życia literackiego w Polsce za Renesansu. Próba wprowadzenia do problematyki*, Problemy literatury staropolskiej, seria II, Wrocław 1973, s. 244.

przynależności. Wprawdzie wielokrotnie już wypowiadałem pogląd, iż między miastami prywatnymi szlacheckimi a miastami należącymi do duchowieństwa lub instytucji kościelnych nie było istotnej różnicy, podobnie jak nie było różnicy między miastami prywatnymi a miastami należącymi do niegrodowych starostw, jako pozostającymi faktycznie w rękach możnowładców-tenentariuszy — ale jednak pewne funkcje wiązały się wyłącznie z miastami należącymi do określonego właściciela. Zygmunt Stary założył na Podlasiu miasteczko Milejczyce specjalnie dla zabezpieczenia postoju dla dworu królewskiego w przejeździe z Mielnika do Brześcia²⁰. Kiedy Stefan Batory zakładał w 1580 r. miasto Lipsk nad Biebrzą, zamierzał nie tylko zaktywizować gospodarczo tamtejsze królewszczyzny i stworzyć port rzeczny nadający się do spławu drewna z królewskich puszczy i zboża z folwarków, ale planował utworzenie punktu etapowego między Koroną a Litwą i między arsenałem w Tykocinie a terenem działań wojennych w Inflantach w związku ze swymi projektami dalszych kampanii przeciwko Moskwie²¹. Takich funkcji komunikacyjnych lub strategicznych nie mogłoby pełnić miasteczko prywatne.

Dzieje małych miast traktowano dotychczas najczęściej jako historię lokalną. Tak ujęte badania dostarczały wielkich ilości faktów, rzadko jednak ujawniały powiązania małych miast z rozwojem regionu i kraju. Tymczasem fakt, iż w Polsce w XVI i XVII w. małych miast było stosunkowo dużo, a ich mieszkańcy stanowili duży odsetek polskiego mieszczaństwa, powodował, że małe miasta musiały odgrywać niebłahą rolę w gospodarce, układach społecznych i kulturze kraju. Wytworzenie się specyficznych funkcji pełnionych przez małe miasta oraz przejęcie przez nie pewnych funkcji miast wielkich było charakterystyczne dla sytuacji Polski przedrozbiorowej i zasługuje na pilną uwagę historyków.

²⁰ A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Wrocław 1951, s. 231.

²¹ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, Studia i Materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, s. 149 n.

Wielka wojna w XVII i XVIII w. W tym okresie państwa europejskie walczyły o hegemonię w Europie. W XVII w. wojny trwały między Francją, Austrią, Prusami i innymi państwami. W XVIII w. wojny trwały między Francją, Wielką Brytanią i innymi państwami. W tym okresie państwa europejskie walczyły o hegemonię w Europie. W XVII w. wojny trwały między Francją, Austrią, Prusami i innymi państwami. W XVIII w. wojny trwały między Francją, Wielką Brytanią i innymi państwami.

Wielka wojna w XVII i XVIII w. W tym okresie państwa europejskie walczyły o hegemonię w Europie. W XVII w. wojny trwały między Francją, Austrią, Prusami i innymi państwami. W XVIII w. wojny trwały między Francją, Wielką Brytanią i innymi państwami.

Wielka wojna w XVII i XVIII w. W tym okresie państwa europejskie walczyły o hegemonię w Europie. W XVII w. wojny trwały między Francją, Austrią, Prusami i innymi państwami. W XVIII w. wojny trwały między Francją, Wielką Brytanią i innymi państwami.

Miasta górnicze Europy środkowo-wschodniej w epoce feudalnej*

1. Za miasta górnicze uznać można te, których podstawą rozwoju była eksploatacja pobliskich zasobów mineralnych, a większość mieszkańców czerpała z niej źródła utrzymania częściowo bezpośrednio (produkcja i przetwórstwo minerału oraz jego dystrybucja), częściowo pośrednio (zaopatrzenie i usługi, niezbędne dla górnictwa). Jest to wprawdzie określenie dość ogólne, ale jedynie możliwe do objęcia tą definicją wszystkich miast, dla których górnictwo stanowiło główną dziedzinę gospodarki. Dotyczyć to przy tym mogło tylko pewnego okresu w dziejach miasta, które np. wobec stagnacji górnictwa znalazło inne podstawy swego istnienia, tracąc charakter miasta górniczego.

Niewystarczające wydaje się natomiast kryterium formalne, a mianowicie posiadanie uprawnień i statusu miasta górniczego. Niektóre bowiem z miast, ściśle związanych z górnictwem praw takich nie miały, inne otrzymywały je dopiero po długim okresie funkcjonowania jako miasta górnicze, pewne znów — posiadały nadal prawa miast górniczych, mimo iż stopniowo zaczęły opierać swój byt na innych dziedzinach gospodarki. Zdarzało się także nadawanie praw miasta górniczego niejako „na wyrost” osadom, które nie rozwinęły się jednak zgodnie z przewidywaniami i nie pełniły nigdy funkcji miasta.

Specyfika górnictwa w stosunku do innych gałęzi gospodarki feudalnej tak w zakresie techniki, jak organizacji społeczno-ekonomicznej, a także prawno-administracyjnej oddziaływała po-

* Ze względów obiektywnych referat nie został wygłoszony w Toruniu.

nadto na charakter związanych z nim miast. Dlatego w wielu dziedzinach odróżniały się one od innych miast danego regionu, a jednocześnie występowały znaczne podobieństwa w rozwoju miast górniczych różnych, odległych nawet krajów.

Rola górnictwa w inicjowaniu i przyspieszaniu procesów urbanizacyjnych widoczna jest szczególnie w dwóch okresach najbardziej intensywnego i szybkiego rozwoju górnictwa w Europie środkowo-wschodniej, a mianowicie w końcu XII i w XIII w., oraz w drugiej połowie XV i pierwszej ćwierci XVI w.

Niektóre miasta górnicze zdobyły wielkie znaczenie w życiu kraju, jak np. Kutna Hora, należąca do największych miast w średniowiecznych Czechach, lub Goslar w Dolnej Saksonii, będący jednym z ważniejszych miast ówczesnych Niemiec. Nie zawsze jednak o roli miast górniczych decydowała ich wielkość. Wiele z nich było średnimi, a większość — małymi miastami. Występowały one jednak w silnym skupieniu na niedużym stosunkowo terenie. Tak np. w dzisiejszej Słowacji środkowej i wschodniej w ówczesnym państwie węgierskim w XIV—XVI w. istniało 16 miast górniczych, będących ważnym czynnikiem w życiu nie tylko gospodarczym, ale i politycznym kraju.

Drugim takim rejonem w Europie środkowo-wschodniej były Rudawy. W Rudawach saskich od schyłku XII do XVI w. istniało 29 miast górniczych. 54% miast, powstałych tu w XV i pierwszej połowie XVI w., było miastami górniczymi. W końcu XVI w. w okręgach górniczych miast Annaberg i Marienberg 63% ludności mieszkało w miastach. W czeskiej części Rudaw tylko w latach 1516—1550 powstało 10 miast górniczych. Od połowy XIV w. do końca drugiego dziesięciolecia XVII w. na tym niewielkim i niekorzystnym dla osadnictwa, zalesionym terenie, powstały 24 miasta, co stanowiło 13% miast założonych wówczas w Czechach. Silniejsza niż na innych terenach intensywność procesów urbanizacyjnych związana była tu więc bezpośrednio z rozwojem górnictwa.

Miasta górnicze na ziemiach polskich nie były tak liczne i nie miały takiego znaczenia, co wiązało się z mniejszą niż w Czechach, Słowacji czy Saksonii rolą górnictwa w gospodarce na-

szego kraju. Żadnego z nich nie można zaliczać do miast dużych. W niektórych okresach odgrywały one jednak niemałą rolę w dziejach Małopolski i Śląska, dwóch dzielnic, w których skupione były nasze największe zasoby surowców mineralnych. Zaliczyć do nich można Bochnię, Wieliczkę, Olkusz i Sławków w Małopolsce, Bytom, Tarnowskie Góry i Miasteczko na Górnym Śląsku oraz kilkanaście miast na Dolnym Śląsku, a wśród nich Złotoryję, Lwówek, Mikołajowice, Złoty Stok, Miedziankę, Boguszów, Srebrną Górę i inne. Ponadto górnictwo odgrywało okresowo istotną rolę w rozwoju kilku innych miast leżących w rejonach złóż, jak np. Chrzanów, Nowa Góra, Siewierz, Chęciny, Kielce. Choć nie można ich uznać za miasta górnicze, widoczny jest wpływ górnictwa na różne dziedziny ich życia.

Rola górnictwa w procesach urbanizacyjnych oraz specyficzny, odrębny charakter miast górniczych dostrzegane były w literaturze historycznej i uwzględnione przede wszystkim w studiach nad dziejami osadnictwa, kolonizacji niemieckiej (np. H. Planitz, W. Kuhn, G. Schwarz). Zajmowano się jednak głównie powstaniem miast, w mniejszym zaś stopniu ich rozwojem. Ostatnio znaczenie górnictwa w Europie środkowo-wschodniej w XIII—XVI w. przedstawił na szerokim materiale porównawczym M. Małowist, pokazując, jak wielki wpływ miała eksploatacja bogactw mineralnych na rozwój miast w strefie sudecko-karpackiej i bałkańskiej¹. Bogata jest literatura dotycząca dziejów poszczególnych miast górniczych. Istnieją setki artykułów, monografii, wydawnictw źródłowych, a nawet — w wypadku największych miast, jak Goslar czy Kutna Hora — całe serie wydawnicze i czasopisma o charakterze regionalnym. Powstały

¹ M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII—XIV wieku*, Warszawa 1973, s. 17—18, 24, 153—154, 232 n.; tenże, *Górnictwo w średnio-wiecznej Europie Środkowej i Wschodniej jako element struktur społeczno-gospodarczych w XII—XV w.*, *Przegl. Hist.* 63: 1972, z. 4, s. 569—604. Wśród studiów nad dziejami osadnictwa stosunkowo najwięcej miejsca miastom górniczym omawianego rejonu, szczególnie powstającym w XV i XVI w., poświęca W. Kuhn, *Geschichte der deutschen Ostsiedlung in der Neuzeit*, t. 1, Köln-Graz 1955, s. 180—209.

one najczęściej na marginesie prac nad historią górnictwa i hutnictwa danego regionu, czasem jednak głównym celem badań było właśnie miasto.

Dopiero jednak ostatnio pojawiły się prace zajmujące się całymi zespołami miast górniczych. Wymienić tu można przykładowo publikacje historyków: niemieckich — A. Laubego i K. Kratzscha, czeskiego — J. Jančarka, słowackich — R. Ratkoša, i J. Vozára, węgierskiego — O. Paulinyiego, austriackiego — G. Probszta². Choć analizują one na ogół tylko niektóre aspekty dziejów miast górniczych, widzą w nich odrębny typ miast, o wielu wspólnych, wynikających z powiązań z górnictwem cechach, dowodząc, że wart jest on bardziej pełnego zbadania zarówno ze względu na specyficzny charakter, jak i na rolę, jaką odegrał w dziejach Europy środkowo-wschodniej.

Prace polskie w tym zakresie, niezbyt liczne, nie uwzględniając wydawnictw popularnych, dotyczą tylko poszczególnych miast górniczych. Podjęcie szerszych i bardziej wszechstronnych badań, spojrzenie na nie łącznie w skali kraju i porównanie z miastami górniczymi krajów sąsiednich, wydaje się celowe i uzasadnione.

Specyfika miast górniczych miała swe źródło w podstawach

² A. Laube, *Bergbau, Bergstädte und Landesherrschaft in Sachsen im 15. Jh.*, Zeitschrift für Geschichtswissenschaft 16: 1968, nr 12, s. 1577—1591; tenże, *Studien über den erzgebirgischen Silberbergbau von 1470 bis 1546*, Berlin 1974; K. Kratzsch, *Bergstädte des Erzgebirges. Städtebau und Kunst zur Zeit der Reformation*, München 1974; J. Jančarek, *Města českého Krušnohoří. Příspěvek ke studiu jejich sociální struktury*, Ústí nad Labem 1971; P. Ratkoš, *Povstanie baníkov na Slovensku 1525—1526*, Bratislava 1963; tenże, *Vznik a začiatky banských miest na Slovensku*, Historické štúdie, t. 19: 1974, s. 33—58; J. Vozár, *Banské mestá ako osobitný typ miest na Slovensku*, Historický časopis 21: 1973, nr 3, s. 387—396; tenże, *Die sozialen Folgen des Bergbaus für die Bevölkerung des mittelslowakischen Bergreviers im XVI. Jh.*, [w:] *Der Aussenhandel Ostmitteleuropas 1450—1650*, wyd. J. Bog, Köln, Wien 1971, s. 569—583; O. Paulinyi, *Eigentum und Gesellschaft in den niederungarischen Bergstädten*, *ibid.*, s. 526—568; G. Probszt, *Die niederungarischen Bergstädte. Ihre Entwicklung und wirtschaftliche Bedeutung bis zum Übergang an das Haus Habsburg (1546)*, München 1966.

gospodarczych ich rozwoju. Znalazła jednak odbicie także w innych dziedzinach życia miast: stosunkach społecznych, ustroju administracyjno-prawnym, układzie przestrzennym, a nawet w kulturze (materialnej i duchowej) ich mieszkańców.

Tu z konieczności ograniczyć się trzeba do zwrócenia uwagi na niektóre tylko cechy miast górniczych. Wśród pominiętych szczególnie interesujące wydają się problemy związane z szeroko pojętą kulturą, zarówno materialną, jak umysłową, wytwarzaną w tych ośrodkach, charakterystyczną mentalnością ich mieszkańców (np. stosunek do pracy i zawodu). Zagadnienia te warte są jednak odrębnego omówienia.

2. Powstanie miasta górniczego związane było zawsze z eksploatacją złóż minerałów. Rola tego czynnika zależała m.in. od rodzaju minerału, na co zwracano już w literaturze uwagę³. Najczęściej i w największym stopniu inicjowało czy też przyspieszało procesy urbanizacyjne górnictwo rud metali szlachetnych, szczególnie wówczas cenionych, a w mniejszym stopniu — rud miedzi, ołowiu i cyny. Najslabiej oddziaływało w tym kierunku górnictwo rud żelaza, a powstanie miasta było tu raczej związane z przeróbką rud, a nie ich wydobyciem. Duże znaczenie dla procesu tworzenia miast górniczych miała też eksploatacja złóż soli kamiennej, a także solanki, choć w tym ostatnim wypadku większą rolę odgrywał handel produktem niż jego uzyskiwanie.

Poza rodzajem minerału ważna była zasobność złoża. Oba te czynniki określały jego wartość dla ówczesnej gospodarki i decydowały o tempie i rozmiarach eksploatacji, a w związku z tym wywierały istotny wpływ na charakter osadnictwa górniczego. Pewne znaczenie miały też metody uzyskiwania minerału. Eksploatacja złóż metodą odkrywkową lub duklową, tzn. gęsto głębinowymi, małymi, płytkimi, krótko funkcjonującymi szybikami (co miało miejsce zwykle w pierwszym etapie wybierania złóż rud metali nieżelaznych, a bardzo częste było przy wybiernie rud żelaza), a także uzyskiwanie metali przez przemywanie piasków

³ G. Schwarz, *Allgemeine Siedlungsgeographie*, t. 6, Berlin 1961, s. 218—220.

(w wypadku złota lub cyny), przerywane na okres zimy, w mniejszym stopniu sprzyjały powstawaniu miast. Tworzyły one osadnictwo rozproszone, sezonowe, o mniejszym natężeniu. Prace podziemne natomiast, przy których stosowano skomplikowaną technikę, wymagały długofalowych działań, znacznych inwestycji; kontynuowano je niezależnie od pory roku, a np. przy odwadnianiu — nawet bez przerwy w dni świąteczne. To bardziej intensywne górnictwo wiązało się z osadnictwem liczniejszym i stałym.

Eksploracja minerałów mogła być główną, a nawet jedyną przyczyną narodzin miasta górniczego. Powstawało ono wtedy na ogół w nie objętym dotąd osadnictwem lub słabo zasiedlonym rejonie kraju (Kutna Hora, Freiberg, Olkusz, Tarnowskie Góry), często na uboczu istniejących szlaków komunikacyjnych, a czasem nawet w trudno dostępnym, górzystym i zalesionym terenie (wiele miast górniczych środkowej Słowacji, czeskich i saskich Rudaw, Bośni i Serbii czy Złoty Stok i Cukmantel na Dolnym Śląsku). Te nietypowe warunki powstania miast górniczych, czasem wręcz sprzeczne z zasadami lokalizacji ówczesnych miast, miały potem konsekwencje dla ich dalszego rozwoju.

Górnictwo miało wprawdzie decydujące znaczenie w zapoczątkowaniu osadnictwa, ale przy tworzeniu się miasta współdziałały i inne czynniki, jak fakt przebiegu przez rejony górnicze szlaków handlowych (które zresztą często dostosowywały się do nowych osad), powstanie centrów wymiany i handlu produktami górnictwa (np. szczególnie przy eksploatacji solanek), walory strategiczno-obronne terenu, istnienie tam ośrodków politycznych lub administracyjnych itp. Współdziałania takich czynników można się doszukiwać w stosunku do Sławkowa w Małopolsce, Bytomia na Górnym Śląsku⁴, Złotoryi i Lwówka na Dolnym Śląsku⁵, Bochni i Wieliczki w Małopolsce⁶.

⁴ Sławków — przeprawa przez Przemszą na drodze z Krakowa do Wrocławia, gród książęcy, potem biskupi; Bytom — walory fizjograficzne terenu, powiązanie z siecią szlaków handlowych, gród i kasztelania. J. Szydłowski, *Bytom. Pradzieje i początki miasta*, Bytom 1966, s. 122 n.

⁵ Szlak handlowy Wrocław-Zgorzelec, tzw. Wysoka Droga i jego odgałęzienia, por. M. Zlat, *Lwówek*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 7—8;

Proces tworzenia się miasta górniczego przebiegał dwiema drogami. W XIII i XIV w. było to najczęściej, podobnie jak przy innego typu miastach, stopniowe, długotrwałe przekształcanie się w miasto osad zamieszkałych przez górników, a potem także i przez kupców, rzemieślników, urzędników administracji zwierzchnika. Taki kilkudziesięcioletni czy nawet kilkusetletni okres, dzielący pierwsze osadnictwo górnicze, związane z rozpoczęciem eksploatacji złóż mineralów, od powstania miasta górniczego, obserwujemy np. w Goslarze, Kutnej Horze, Bytomiu, Olkuszu, Wieliczce i Bochni. Chociaż przy powstaniu tych miast poza górnictwem współdziałały czasem i inne czynniki, bodźcem do ostatecznych przekształceń było np. w Olkuszu przesunięcie się eksploatacji na głębsze, bogatsze złoża, a w Wieliczce i Bochni — przejście od wykorzystywania wyłącznie źródeł solnych do górniczej wybiórki nowo odkrytych złóż soli kamiennej. W obu wypadkach przyniosło to zwiększenie rozmiarów produkcji, co przyczyniło się do podniesienia rangi ekonomicznej ośrodka.

Proces narodzin miast górniczych mógł jednak przebiegać także inaczej, z czym spotykamy się raczej w XV i XVI w., oraz tam, gdzie jedynym czynnikiem miastotwórczym było górnictwo. Miasto powstawało w krótkim, najwyżej kilkuletnim okresie po odkryciu złóż i przybyciu pierwszych osadników. Było tak np. w wypadku Marienbergu, Annabergu i Buchholzu w saskich Rudawach, Jachymowa w czeskich Rudawach, Tarnowskich Gór na Górnym Śląsku.

Sposób powstania miasta wywierał wpływ nie tylko na jego kształt urbanistyczny, ale odbijał się później i w innych dziedzinach jego życia.

B. Steinborn, *Złotoryja, Chojnów, Świerzawa*, Wrocław 1959, s. 17 n. Ostatnio o osadnictwie związanym z górnictwem złota B. Zientara, *Bolesław Wysoki*, *Przeł. Hist.* 62: 1971, nr 3, s. 391; tenże, *Z dziejów organizacji rynku w średniowieczu*, *ibid.*, 64: 1973, nr 4, s. 685—687 n.

⁶ Trakty handlowe na Ruś i Węgry, składy soli. Por. M. Książek, *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich*, *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, 1, Warszawa 1958, s. 165 n.

3. Źródła dochodów mieszkańców miast górniczych były bezpośrednio lub pośrednio związane z górnictwem. Podstawą była tu działalność kopalń oraz współpracujących z nimi urządzeń pomocniczych (np. systemy doprowadzające wodę lub odwadniające) i zakładów przetwórczych: płuczek, prażalni, hut, warzelni, węglarni itp. Czasem dochodziło do tego dalsze przetwarzanie uzyskanego produktu (głównie mennice przy metalach szlachetnych).

Bardzo ważną dziedziną gospodarki i źródłem dochodu dla wielu mieszkańców był transport w rejonie miasta górniczego. Tak np. rudę wożono z kopalń do płuczek, z płuczek do prażalni, z prażalni do hut, z hut do składów gotowego produktu. Przewożono przy tym duże ilości przy niemałych nieraz odległościach między tymi zakładami. Niektóre kopalnie rud metali były np. oddalone o kilka kilometrów od miasta. Lokalizacja płuczek i hut zależna była od sieci wodnej (naturalnej lub zbudowanej przez człowieka), przy czym często zalecano budować je w oddali od kopalń w obawie przed wdarciem się wody w podziemne wyrobiska. Prażalnie wymagały znów wyniesionych, odsłoniętych i przewiewnych punktów. Narzędzia, opał, drewno i tym podobne materiały, niezbędne do działania wszystkich tych zakładów, dowożono przeważnie z miasta, gdyż tam znajdowało się w celach kontroli centrum zaopatrzenia, tam także urządzano z reguły składy gotowego produktu.

Dalsze źródło dochodu związane było ze zbytem produktów górniczych: pakowaniem, np. w beczki, ważeniem, wreszcie wywozem ich z miasta. Sam handel produktami górnictwem znajdował się zwykle tylko częściowo w rękach mieszkańców miast. Był to bowiem przeważnie handel dalekosiężny, wymagający znacznych nakładów finansowych. Dlatego uczestniczyli w nim na ogół, a w pewnych wypadkach okresowo opanowywali go całkowicie, kupcy obcy, spoza miasta, lub też — jak w wypadku podkrakowskich ośrodków przy kopalniach soli kamiennej — przedsiębiorstwo królewskie, które rozprawdzało we własnym zakresie znaczną część produkcji.

Istotnym elementem wynikającym z górniczego charakteru

miasta było istnienie w nim aparatu administracyjno-kontrolnego, szczególnie rozbudowanego przy produkcji metali szlachetnych, oraz w kopalniach soli, będących własnością królewską. W górnictwie był on znacznie większy niż w innych rodzajach działalności produkcyjnej. Urzędy górnicze z ich rozbudowanymi agendami, sądy górnicze, skomplikowany system ksiąg i dokumentacji prac górniczo-hutniczych, kontrola ilości i jakości produktu, czasem również materiałów dostarczanych dla kopalń i hut, a przy złocie i srebrze także ścisła reglamentacja ich sprzedaży, wszystko to wymagało zatrudnienia dziesiątków ludzi, stanowiąc źródło utrzymania dla pokaźniej grupy mieszkańców miast górniczych. Najwyższe stanowiska były jednak zwykle obsadzone osobami spoza miasta, często pozostając w rękach dygnitarzy i dostojników państwowych.

Ważną dziedzinę gospodarki miast stanowiły dalej zaopatrzenie i usługi, niezbędne dla funkcjonowania zakładów górniczych i hutniczych. Potrzeba było stałych, regularnych dostaw drewna (opał dla warzelni i obudowa wyrobisk), węgla drzewnego (opał dla hut), łoju, narzędzi, rur, łańcuchów, powrozów, skór, koni (jako siły pociągowej w transporcie oraz siły napędowej urządzeń wyciągowych, odwadniających, miechów itp.), a w hutach metali szlachetnych — także ołowiu. Odrębnym problemem było zaspokojenie potrzeb życia codziennego (żywność, odzież, mieszkanie) ludności miejscowej, często gwałtownie wzrastającej liczebnie, oraz wielu, zawsze przebywających w miastach górniczych przejezdnych kupców, furmanów, sezonowych pracowników itp. Tylko część tych potrzeb mogła zaspokoić produkcja miejscowa. Większość produktów musiała być sprowadzana z odległych nieraz okolic. Szczególnie trudne i skomplikowane było zaopatrzenie miast górniczych powstałych w nie zasiedlonych dotąd, a nawet trudno dostępnych górskich rejonach. Ta dziedzina działalności gospodarczej wymagała więc rozwiązania poważnych problemów zarówno finansowych, jak i organizacyjnych, niespotykanych w tej skali w innych miastach.

Główne, podstawowe dziedziny gospodarki innych miast, rzemiosło i handel, w miastach górniczych nastawione były przede

wszystkim na obsługę górnictwa. Dlatego poza rzemiosłami żywnościowymi i tekstylnymi rozwijały się zwłaszcza te, które pracowały na potrzeby kopalń i hut, jak np. kowalstwo (narzędzia, łańcuchy), ciesielstwo (drewniane konstrukcje wyciągowe, szopy i klety nad szymbami), kołodziejstwo i bednarstwo (pojemniki), szewstwo (wory skórzane), powroźnictwo. Jak zwykle, w miastach o dużym przepływie ludności intratnym zajęciem było prowadzenie gospód oraz wynajem mieszkań.

Miasta, zawdzięczające swe istnienie głównie górnictwu, dzieliły też z nim swoje losy. Zależnie od trwania i rozwoju eksploatacji złóż minerałów istniały przez kilka wieków, kilkadziesiąt lat, a niektóre tylko kilkanaście, spadając potem do roli niewielkich osad. Załamania w rozwoju górnictwa, jego stagnacja czy całkowity upadek odbijały się decydująco na losach tych miast, których gospodarka przez cały czas oparta była tylko na górnictwie. Do takich miast należał np. Olkusz. Jego mieszkańcy już w XVI w. mówili, że „przy tym mieście inszej żywności nie masz, jeno żywność górna”. Miasto to przeżywało okresy rozkwitu równocześnie z górnictwem okolicznych rud ołowiu z domieszką srebra w XIII i XIV w. oraz w drugiej połowie XVI i początku XVII w., a okresy stagnacji, kiedy kopalnie zaczęły się borykać z trudnościami na przełomie XV i XVI w., a także w połowie XVI w. Z chwilą upadku tutejszego górnictwa od końca XVII w. przez cały XVIII, XIX i pierwsze dziesięciolecie XX w. Olkusz wegetował jako małe, podupadłe miasteczko, do czasu podjęcia w okresie powojennym eksploatacji tamtejszych złóż na dużą skalę⁷. Podobnym przykładem jest Bytom na Górnym Śląsku, gdzie zastój okolicznego górnictwa na przełomie

⁷ D. Molenda, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963; tejsze *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XVI—XVIII w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972; tejsze *Zarys historii górnictwa powiatu olkuskiego*, [w:] *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, t. 3, z. 4, cz. 1: *Pow. Olkusz, zabytki górnicze*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 13—30. W powyższych pracach wykazy literatury i źródeł drukowanych, archiwalnych, materiałów kartograficznych, ikonograficznych oraz zabytków materialnych.

XIV i XV w. odbił się widocznie na rozwoju miasta⁸. Kutna Hora, będąca w okresie rozkwitu swych kopalń rud srebra jednym z największych miast Czech, wraz z upadkiem górnictwa od połowy XVII w. spadła w XIX w. do rzędu małych, prowincjonalnych miasteczek⁹. Podobny los spotkał w XVII w. Jachymow czy Annaberg.

Były jednak i takie miasta, które po upadku kopalń utrzymywały swe znaczenie nadal, tracąc wprawdzie charakter górniczy, ale znajdując inne podstawy gospodarcze. Genezy tego zjawiska należy szukać w okresie wcześniejszym, w bardziej wszechstronnym rozwoju miasta górniczego, w powiązaniu go z gospodarką najbliższych okolic i w aktywizacji przez nie regionu. Tak np. Złotoryja i Lwówek na Dolnym Śląsku od początku swego istnienia pełniły funkcje ośrodków targowych dla okolicznych osad górniczych, stanowiąc centrum rynku lokalnego¹⁰. Po upadku górnictwa złota od schyłku XIV w. podstawą ich bytu stały się handel i rzemiosło tekstylne, a Lwówek należał do największych miast Śląska. Tarnowskie Góry na Górnym Śląsku w czasie stagnacji tamtejszych kopalń od schyłku XVI i w XVII w. przekształciły się w niewielki wprawdzie, ale aktywny ośrodek gospodarczy regionu, wykorzystujący ponadto położenie na pograniczu śląsko-małopolskim¹¹. Iglawa w Czechach po wyczerpaniu się tamtejszych pokładów złota rozwinęła wcześniej nawiązane kontakty z okolicą, zajmując się rzemiosłami tekstylnymi i handlem¹², podobnie jak niektóre małe miasta górnicze w czeskich Rudawach¹³. Wydaje się, że charakter powiązań miast górniczych z regionami oraz ich oddziaływanie na rozwój gospodarczy kraju należą do najbardziej interesujących i ważnych problemów badawczych.

⁸ J. Szydłowski, *Bytom*, s. 52.

⁹ J. Kořan, *Dějiny dolování v rudním okrsku kutnohorském*, Praha 1950; E. Matějková, *Kutná Hora*, Praha 1962.

¹⁰ B. Zientara, *Z dziejów organizacji rynku...*, s. 687 n.

¹¹ *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu*, Katowice 1969, s. 93—117.

¹² J. Mezník, *Jihlavské privilegium a počátky města Jihlavy*, Sborník archivních prací 4: 1954, nr 2, s. 27—28.

¹³ P. Jančárek, *Města...*, s. 41—42.

4. Specyfika miast górniczych znalazła swój wyraz także w ich rozwoju demograficznym oraz w strukturze zawodowej i społecznej.

Charakterystyczne dla większości miast górniczych było szybkie tempo wzrostu ludności w okresie początkowym, niespotykane na tę skalę w innych miastach. Z miast średniowiecznych wyróżniała się pod tym względem Kutna Hora, nie mająca analogii w tempie swego rozwoju. W latach dziewięćdziesiątych XIII w. miał miejsce sławny „sbeh ke Kutne”, a w połowie XIV w. miasto liczyło 18 000 mieszkańców. Freiberg powstały na schyłku XII w. należał już na początku XIII w. do większych miast Miśni. Z małopolskich miast górniczych, powstałych w drugiej połowie XIII w., Bochnia w XIV w. zajmuje już trzecie miejsce po Krakowie i Sandomierzu, a trzy z nich, Bochnia, Wieliczka i Olkusz, są w 1386 r. zaliczone do 6 najważniejszych miast Małopolski. Tylko 15% miast w monarchii Kazimierza Wielkiego miało mury obronne, wśród nich znalazły się wszystkie 4 małopolskie miasta górnicze (poza wymienionymi — także Sławków)¹⁴. Szczególnie szybkie było tempo rozwoju demograficznego miast górniczych powstałych w końcu XV i na początku XVI w. Annaberg w 8 lat po założeniu miasta w końcu XV w. (a w 16 lat po rozpoczęciu eksploatacji tamtejszych złóż rud srebra) miał 8000 mieszkańców, a w 1540 r. — 12 000, stając się obok Lipska, Drezna i Freibergu największym miastem Górnej Saksonii. Schneeberg w 10 lat po powstaniu liczył 10 000 mieszkańców. Jachymow w czeskich Rudawach w 1516 r. miał 1000, w 1520 r. — 5000, w 1525 r. — 13 500, a w latach trzydziestych XVI w. — około 20 000 mieszkańców¹⁵. Powstałe w połowie lat dwudziestych XVI w. Tarnowskie Góry, osiągnęły w parę lat potem 2000 mieszkańców, przewyższając liczebnością starsze miasta górnośląskie: Bytom, Gliwice, Koźle, Toszek. Należały do największych miast na Górnym Śląsku i ustępowały

¹⁴ J. Widawski, *Miejskie mury obronne w Polsce do początku XV w.*, Warszawa 1973, s. 526.

¹⁵ J. Majer, *Těžba stříbrných rud v Jáchymově v 16. století*, Sborník Národního Technického Muzea 5: 1968, s. 136 n.

jedynie Opolu i Raciborzowi. Szybkie tempo rozwoju stwarzało wiele problemów i trudności, np. w zakresie organizacji zaopatrzenia i inwestycji w tych nowych wielkich skupiskach ludności.

Liczebność mieszkańców miast górniczych, szczególnie tych, które opierały swój byt wyłącznie na kopalnictwie, podlegała jednak dużym fluktuacjom. Sprzyjała temu sezonowość wielu prac w kopalniach i hutach, nagle zwiększenie zapotrzebowania na siłę roboczą na okres kilku tygodni czy kilku miesięcy przy podejmowaniu nowych, dużych inwestycji.

Typowe było wyludnienie tych miast w okresach zahamowania rozwoju górnictwa. W Olkuszu w 1497 r. — jak donoszą ówczesne przekazy — została np. tylko czwarta część jego mieszkańców, reszta szukała źródeł zarobku po wsiach i innych miastach. Ludność Jachymowa od lat trzydziestych XVI w. do 1600 r. zmniejszyła się dziewięciokrotnie, z 18 000 na 2000.

Miasta górnicze w pierwszym okresie swego istnienia miały specyficzną strukturę zawodową. Zdecydowaną większość, do 70% mieszkańców, stanowili wtedy górnicy. Dopiero stopniowo, w miarę osiedlania się w nich przedsiębiorców finansujących większe kopalnie, kupców, a potem i rzemieślników, sytuacja zaczęła ulegać zmianie, nadal jednak występowały różnice w stosunku do innych miast.

Pozycja społeczna poszczególnych grup ludności w miastach górniczych uwarunkowana była głównie ich stanowiskiem w górnictwie, hutnictwie, warzelnictwie. Wtórne, pochodne natomiast znaczenie miała własność parcel i domów w mieście. Dwie główne grupy mieszkańców stanowili przedsiębiorcy i robotnicy.

Przedsiębiorcy górniczo-hutniczy byli silnie zróżnicowani, a najbogatszych od najuboższych dzieliła przepaść społeczna. Znaczną większość tej grupy tworzyli średni oraz drobni przedsiębiorcy — gwarkowie, posiadający udziały w pojedynczych kopalniach i hutach (zwykle była to bowiem własność spółkowa), oraz właściciele lub dzierżawcy warzelni, członkowie tzw. Pfännerschaft.

Niewielka grupa najbogatszych tworzyła patrycjat, w które-

go rękach znajdowały się władze miejskie, a często także górnicze. Byli oni posiadaczami udziałów w wielu najbogatszych kopalniach, hutach i zakładach pomocniczych jednocześnie, czasami także okolicznych lasów, i zaopatrywali rejony górnicze w paliwo. Często też opanowywali handel produktami górnictwami i warzelniczymi, metalami lub solą. Organizowali zaopatrzenie dla miasta, byli właścicielami jatek w mieście, gospód z prawem wyszynku itp. Skład tej grupy był zresztą nieco odmienny w różnych miastach, np. w Kutnej Horze tworzyli ją najbogatsi „rudokupcy” (Erzkäufer), skupujący rudę od właścicieli kopalń (stanowiących w tym rejonie nie bogate, lecz średnie mieszczaństwo), przetapiający ją we własnych hutach i mający monopol na dostawy uzyskiwanego z niej srebra do mennicy. Należeli też do niej zarządzający górnictwem, hutnictwem i mennicą urzędnicy królewscy, osiadli w mieście. W miastach środkowej Słowacji w skład jej wchodziłi tzw. Ringbürgerzy, wywodzący się ze spółek przedsiębiorców górniczych działających w okresie powstania tych miast. Byli oni wyłącznymi właścicielami okolicznych lasów. W połowie XVI w. stanowili od 1 do 3% mieszkańców tych miast. Także i wśród nich występowało silne zróżnicowanie, gdyż np. w Bańskiej Szcawnicy 8 z nich produkowało ponad 90% srebra uzyskanego w tym rejonie¹⁶. W Kremnicy patrycjat skupiał w swych rękach huty i młyny, mielące rudy złota.

W toku rozwoju miast górniczych zachodziły wyraźne i doniosłe w skutkach zmiany w zakresie własności kopalń i hut. W pierwszym okresie, w XIII i XIV w., posiadaczami ich byli z reguły mieszkańcy miast. Znalazło to nawet odbicie w niektórych ordynacjach górniczych, przyznających prawo do eksploatacji złóż i przeróbki rudy tylko obywatelom miasta górniczego. Sprawilo to, że osoby spoza miasta, „obcy”, jak ich nazywają ówczesne dokumenty, pragnące uczestniczyć w górnictwie, nawet jeśli nie osiedlały się w mieście, to nabywały w nim nieruchomości, przyjmując jego obywatelstwo. W niektórych rejo-

¹⁶ O. Paulinyi, *Eigentum...*, s. 528 n.

nach istniały ponadto kopalnie należące bezpośrednio do zwierzchnika górnictwa. W miarę komplikowania się prac, wymagających coraz większych nakładów, przekraczających nie raz możliwości nawet najbogatszej grupy mieszkańców, finansowanie górnictwa i hutnictwa przeszło w XV i XVI w. w znacznym stopniu w ręce osób spoza miasta, wielkich kupców i finansistów. Ich inwestycje stały się warunkiem dalszego funkcjonowania kopalń i hut, co sprawiło, że potrafili uzyskać od zwierzchnika górnictwa odpowiednie przywileje, zwalniające ich z obowiązku przyjęcia obywatelstwa miasta. Z drugiej strony uzależniali od siebie przez pożyczki nie tylko małych i średnich, ale nawet wielu z większych przedsiębiorców miejscowych. Prowadziło to do dalszego zróżnicowania się tej grupy, osłabienia jej pozycji gospodarczej i społecznej w mieście. Miasto górnicze traciło stopniowo swe znaczenie, a w najbardziej skrajnych wypadkach stawało się dostawcą siły roboczej, nadzoru i niższej administracji dla górnictwa i hutnictwa, opanowanych przez kapitał z zewnątrz. Zyski z eksploatacji miejscowych bogactw mineralnych odpływały do innych ośrodków, często za granicę. Proces ten nie występował w jednakowym natężeniu we wszystkich miastach górniczych, zależał od skali potrzeb inwestycyjnych, siły ekonomicznej patrycjatu miast górniczych, a także w znacznej mierze od polityki zwierzchnika górnictwa. Był jednak ważnym zjawiskiem w rozwoju miast górniczych, np. Olkusza, opanowanego przez kupców krakowskich, a potem przedsiębiorców szlacheckich i magnackich, Bańskiej Bystrzycy, uzależnionej całkowicie od spółki Fuggerów-Turzonów, i wielu innych.

W miastach związanych z eksploatacją soli kamiennej, do których w interesującym nas rejonie należały tylko Wieliczka i Bochnia, sytuacja kształtowała się nieco odmiennie. Kopalnie soli były przedsiębiorstwem królewskim. Elitę społeczno-ekonomiczną w obu tych ośrodkach tworzyli głównie wyżsi funkcjonariusze administracji kopalń oraz kupcy handlujący solą.

Najliczniejszą grupę ludności miast górniczych stanowili robotnicy kopalń, hut, płuczek, węglarni, warzelni, transportu. Do

nich też zaliczyć trzeba w ośrodkach eksploatacji kruszców część drobnych przedsiębiorców-gwarków, a mianowicie najuboższych z nich, pracujących osobiście lub z kilkoma pomocnikami. W Jachymowie np. w 1524 r. na kilkaset przedsiębiorstw górniczych 90% było w rękach gwarków pracujących osobiście, 45% zatrudniało po 1—3 pomocników. W Bańskiej Szczawnicy w połowie XVI w. należało do tej grupy $\frac{2}{3}$ gwarków. Podstawą utrzymania większości robotników była płaca robocza (gotówką, a częściowo w naturze, np. żywnością); tylko niektórzy posiadali własne, skromne domki, czasem i ogrody, na ogół na peryferiach miast. Badania przeprowadzone w tym zakresie dla środkowosłowackich miast górniczych ustaliły, że w połowie XVI w. w Bańskiej Bystrzycy aż 82% jej obywateli było komornikami, a w Bańskiej Szczawnicy — 57%. Odmiennie kształtowała się wprawdzie sytuacja w Kremnicy, gdzie tylko 27% ludności wynajmowało pomieszczenia, a zatem większość robotników zdołała zapewnić sobie własny dach nad głową. Wiązało się to być może z wyjątkowo rozbudowanymi tu przedmieściami. Wśród tej grupy ludności miast górniczych było stosunkowo dużo młodych, nie obciążonych rodziną górników fachowców, przybyłych z odległych nieraz ośrodków w nadziei na szybkie zdobycie majątku. Oni właśnie zadowalali się na ogół wynajętymi pomieszczeniami. Przeważali liczebnie robotnicy niewykwalifikowani, zatrudnieni przede wszystkim w transporcie podziemnym i na powierzchni. Charakterystyczny dla górnictwa kruszcowego był znaczny udział pracy kobiet, np. przy kołowrotach, przemywaniu i sortowaniu rudy. W kopalniach i płuczkach były zatrudnione całe nieraz rodziny: mężowie, żony, dorastające córki i synowie.

Między dwiema przedstawionymi wyżej grupami mieszkańców miast górniczych nie istniały przegrody formalne. Praca górnika miała już w średniowieczu wysoki prestiż społeczny, wcześniej wykształciło się tu poczucie odrębności w stosunku do innych zawodów w społeczeństwie feudalnym. Dużą rolę w jego umocnieniu odgrywały korporacje zawodowe (hasplarzy, kopaczy, trakarzy, węglarzy itp.), zapewnienie opieki nad starcami,

niedoleźnymi i niezdolnymi do pracy, wczesny rozwój lecznictwa i szkolnictwa w miastach górniczych. Szpitale i szkoły miejskie wspierane były finansowo przez przedsiębiorców i górników, a od XVI w. także i przez administrację górniczą zwierzchnika.

Każdy górnik pracujący osobiście w kopalniach kruszców mógł próbować szczęścia, rozpoczynając poszukiwania na własną rękę, a trafiwszy na bogate złoża, stać się nawet średnim przedsiębiorcą. Znane też są liczne przykłady pauperyzacji bogatego niegdyś gwarka-przedsiębiorcy na skutek zalania kopalni wodą, zawału itp., utraty zainwestowanej gotówki, zadłużenia się i stopniowego przejścia do grupy robotników. Ze względu na charakter prac górniczych tego typu zjawiska były bardziej masowe, częstsze niż w innych gałęziach produkcji.

W miastach górniczych, w porównaniu z innymi, mniejsze było znaczenie, liczebne i społeczne, rzemieślników i kupców (oprócz handlujących produktami górniczymi), co wynikało ze służebnej roli tych dziedzin w stosunku do górnictwa. W pierwszym okresie rozwoju w wielu miastach górniczych w ogóle nie było odrębnych zawodów rzemieślników i kupców. Zajęcia te dostępne były początkowo dla każdego mieszkańca. Dopiero potem struktura zawodowa miast górniczych ulegała stopniowym przemianom. Nadal jednak często funkcje kupców spełniali przedsiębiorcy górniczo-hutniczy, rzemieślnicy zaś byli w dużej mierze zatrudniani przez kopalnie, pracując na ich zlecenie.

W miastach górniczych szczególnie liczna była grupa ludzi nieosiadłych, nie mających praw obywateli miasta, którzy najmowani byli dorywczo do prac sezonowych, tak typowych dla górnictwa. Zaliczyć do nich można także żebraków, włóczęgów, ludzi luźnych. Stanowili oni niespokojną, ruchliwą i burzliwą część mieszkańców miasta, określaną przez ówczesnego kronikarza jako „ein wildes und wüstes Volk”. Podatni byli na radykalne hasła, co dało się odczuć szczególnie podczas fali ruchów społecznych w pierwszej połowie XVI w., w których miasta górnicze uczestniczyły bardzo aktywnie. Oni też, obok rze-

szy robotników, nie posiadających własnych domów, byli najbardziej nie ustabilizowaną, podatną na fluktuację częścią ludności miasta górniczego, która opuszczała go w wypadku chwilowego nawet zastoju kopalń. W Wieliczce i Bochni w XVII w. władze miejskie zakazywały zatrudniania w kopalniach ludzi nie osiadłych na stałe w mieście, bo „gdy ciężar jaki na te miasta spadnie, wzięwszy tłumoczki swoje, jako socii pospolici umykają”.

Ludność miast górniczych była, szczególnie w początkowym okresie ich istnienia, silnie zróżnicowana narodowościowo. Zjawisko to, występujące tu w większym natężeniu niż w innych miastach, było związane z międzynarodowym niejakim charakterem górnictwa, ruchliwością specjalistów górniczych, którzy wędrowali całymi nieraz grupami z ośrodków o dawnych tradycjach kopalnictwa do nowych, powstałych przy odkrytych złożach. Górnicy z krajów niemieckich, o rozwiniętym górnictwie, przybywali do nowo powstałych kopalń w Czechach, Słowacji, Siedmiogrodzie, na Śląsku, w Małopolsce. W Bośni i Serbii określenie „Sas” stało się synonimem górnika. Obok specjalistów do nowo rozwijających się ośrodków ściągala okoliczna ludność z dalszych i bliższych okolic kraju, a także kupcy i mieszczenie z innych miast kraju i zagranicy. Wielu z nich osiedliło się na stałe. W wyniku tych ruchów migracyjnych w miastach górniczych występował konglomerat wielu narodowości. Mieszkańców Kutnej Hory w XIV w. poza Czechami tworzyli przybysze z Węgier, Polski, Pomorza, Miśni, Bańskiej Szczańnicy. W Jachymowie w XVI w. obok Czechów mieszkali osadnicy z Saksonii, Harzu, Tyrolu, Nadrenii, Szwecji. Do górniczych miast słowackich najwcześniej napłynęli przybysze z Bawarii i krajów alpejskich, po nich z Saksonii, Polski, Moraw, Frankonii, Nadrenii. W Małopolsce i na Śląsku poza ludnością miejscową w miastach górniczych osiedlali się Niemcy, Włosi, Czesi, Węgrzy, zdarzali się nawet przybysze z Dalmacji. W Tarnowskich Górach były trzy główne grupy ludności: polska ze Śląska i Małopolski, czeska oraz niemiecka z Frankonii. To przemieszanie narodowościowe, często związane także z różni-

cami w sytuacji społecznej i majątkowej, odegrało potem istotną rolę w walkach społecznych w miastach górniczych.

5. Odrębność miast górniczych przejawiała się także w dziedzinie prawnoustrojowej. Najbardziej charakterystyczne wydają się tu dwie sprawy: przywileje miast górniczych oraz zasięg ich uprawnień i władzy nad górnictwem.

Miasta górnicze miały zwykle specjalne przywileje, wychodzące poza normalne uprawnienia miejskie, a określone jako prawa miast górniczych. „Jus municipale et montanum” Iglawy i „Jus quod consulibus Vribergenses oppidi [...] concessum fuit” Freibergu z połowy XIII w. były wzorem dla wielu miast górniczych krajów sąsiednich. Często jednak osady górnicze otrzymywały tylko prawa miejskie, a potem stopniowo, w następnych przywilejach, precyzowano ich uprawnienia, związane z górnictwem. W Czechach prawa igławskie nadawano głównie ośrodkom eksploatacji rud metali szlachetnych. W Polsce miasta górnicze otrzymywały na ogół prawa magdeburskie (Złotoryja, Lwówek, Olkusz, Sławków, Bochnia) lub frankońskie (Wieliczka), a po nadaniu im dodatkowych uprawnień cały ich zespół określano mianem „ius theutonicum magdeburgense et montanum”. Miasta górnicze natomiast, zakładane w końcu XV i początku XVI w., otrzymywały zwykle od razu prawa miast górniczych.

Nadawanie szerokich przywilejów miastom górniczym było jednym z przejawów dążenia władców-zwierzchników górnictwa do intensyfikacji gospodarczej podległych im terenów. Rezygnację z części dochodów uznać można za formę długofalowych inwestycji. Uruchomienie systemu bodźców ekonomicznych i prawnych stwarzało mieszkańcom miast górniczych warunki podnoszące opłacalność, zyskowość produkcji. Zachęcało to do podjęcia eksploatacji w mało sprzyjających nawet okolicznościach i przy wysokich kosztach. Polityka gospodarcza władcy miała więc zasadnicze znaczenie dla rozwoju górnictwa i miast górniczych. Warto tu przypomnieć, że ośrodki eksploatacji kruszców szlachetnych: Złotoryja, Lwówek, Bruntal i Opawa były najwcześniejszymi lokacjami miejskimi na Śląsku (I poło-

wa XIII w.), a wszystkie ośrodki górnicze Małopolski (Bochnia, Wieliczka, Olkusz, Sławków) i górnośląski Bytom zostały lokowane w drugiej połowie XIII w. i należały do najwcześniejszych w tej dzielnicy. Ostatnio podkreślano doniosłą rolę ksiąząt wetyńskich z linii ernestyńskiej i albertyńskiej w rozkwicie górnictwa saskich Rudaw w końcu XV i na początku XVI w. Podejmowali oni decyzje o założeniu nowych miast natychmiast po odkryciu bogatych złóż rud srebra, po czym powoływano komisje do wyboru miejsca i wytyczano miasto oraz nadawano przywileje przyszłym jego mieszkańcom¹⁷.

Z przywilejów miast górniczych głównym było prawo do eksploatacji okolicznych złóż lub, w wypadku Wieliczki i Bochni, prawo pierwszeństwa do pracy w królewskich kopalniach i handlu solą. Miasta górnicze były ponadto zwalniane z większości ogólnopaństwowych podatków, a także od normalnej służby wojskowej, zamienionej na specjalne, mniej uciążliwe obowiązki w zakresie obrony kraju. Czasem stosowano i inne przywileje, jak np. moratorium lub całkowite anulowanie długów dla osiedlających się w mieście górniczym. Do najważniejszych należały udogodnienia w zaopatrywaniu miast w żywność i inne produkty przeznaczone dla kopalń i hut, polegające na zwolnieniach celnych dla obywateli miasta lub dowożonych tam towarów i wywożonych produktów górniczych. Stwarzano też bardziej korzystne warunki uprawiania rzemiosł, handlu mięsem, wyszynku piwa, organizacji targów i jarmarków. Obywatele miasta otrzymywali też prawo korzystania z okolicznych lasów, wód, dróg dla potrzeb kopalń i hut, czasem nawet kosztem właścicieli okolicznych dóbr. Zespół tych przywilejów, uwarunkowanych prowadzeniem prac w okolicznych kopalniach, był do tego stopnia korzystny, że w obawie przed ich utratą miasta związane z górnictwem kruszcowym egzekwowały przymusowo od swych obywateli składki na podtrzymywanie choćby niewielkich robót górniczych wtedy, gdy nawet było to nierentowne, np. wobec wyczerpania się najbogatszych złóż. Opłacało to się bowiem

¹⁷ A. Laube, *Bergbau...*, s. 1581 n.

w zamian za utrzymanie uprawnień, ułatwiających działalność gospodarczą w innych dziedzinach, będących w nowej sytuacji rzeczywistą podstawą bytu miasta.

Zasięg uprawnień i władzy miasta nad górnictwem zależał od tego, w jakiej formie posiadacz regale górniczego, dysponujący prawem do dochodów z górnictwa, zapewniał sobie te dochody, jak organizował pracę i kontrolę nad nimi. Kiedy eksploatacja była prowadzona bezpośrednio przez niego, jak np. w wypadku kopalń soli w Wieliczce i Bochni, stanowiących przedsiębiorstwo królewskie, władze górnicze działały niezależnie od miejskich, a nawet w wielu dziedzinach miasto było podporządkowane administracji górniczej, podległej bezpośrednio monarsze.

Odmierna sytuacja panowała w okręgach górnictwa kruszcowego. Prawo do eksploatacji było tam często odstępowane miastu górniczemu (np. Lwówek, gdzie książę „*gab auch der stat alle die zeche*”), które tym samym otrzymywało monopol w korzystaniu ze złóż. Niektóre kopalnie prowadziła zespołowo gmina miejska, przeważnie jednak nadzielała je indywidualnym mieszkańcom miasta, a górnik bywał tam utożsamiany z obywatelem (*cives et montani*). Miasto sprawowało też wtedy władzę nad górnictwem, a w każdym razie miało w niej znaczny udział. Fakt, że górnictwo kruszcowe epoki feudalnej miało specyficzną i skomplikowaną organizację administracyjno-prawną, wywarł tu znaczny wpływ na ustrój miasta. Wzajemne stosunki władz górniczych i miejskich kształtowały się różnorodnie. Są one od dawna przedmiotem zainteresowania historyków ustroju i prawa górniczego, szczególnie w wypadku Goslaru, Freibergu, Iglawy, Kutnej Hory¹⁸. Do najważniejszych problemów należą: powstanie gmin miejskich i gmin górniczych, terytorialny i prawny zasięg ich działania, formy i stopień nadrzędności administracji miejskiej nad górniczą (np. w Olkuszu rada miejska była

¹⁸ Z obfitej literatury na ten temat wymienić można specjalnie temu problemowi poświęcone studium M. Ungera, *Stadtgemeinde und Bergwesen Freibergs im Mittelalter*, Weimar 1963.

instancją apelacyjną od wyroków sądów górniczych). W wielu rejonach brak było przy tym ustalenia wzajemnych kompetencji i rozgraniczenia działalności administracji górniczej od miejskiej, co mimo wydawania nowych, bardziej precyzyjnych przepisów, powodowało stale wiele konfliktów.

U schyłku XV w., a szczególnie w XVI w. nastąpiły w tej dziedzinie istotne zmiany, idące w kierunku ograniczenia władzy miast nad górnictwem. W polityce władców pojawiły się nowe tendencje, polegające na rozbudowie silnej, scentralizowanej i bezpośrednio im podporządkowanej administracji, ingerującej szczegółowo w cały proces produkcji. Zbiegły się one z przedstawionymi już procesami przejęcia finansowania górnictwa w dużej mierze przez kapitał spoza miast. Wielcy kupcy i finansiersi pertraktowali bezpośrednio ze zwierzchnikiem górnictwa, ustalając warunki swego udziału, zapewniające im rentowność inwestycji. To oni, a nie jak dotąd miasta górnicze, stali się teraz partnerami władcy w jego dążeniu do intensyfikacji górnictwa. Podporządkowywali się jego władzom górniczym, ale nie miejskim. Olkuska rada miejska straciła wtedy w praktyce znaczenie jako sąd apelacyjny, a od wyroków władz górniczych zaczęto odwoływać się bezpośrednio do króla. Bezskuteczne były wysiłki miast górniczych o utrzymanie zasady, że właścicielem kopalń w rejonie miasta może być tylko jego obywatel. Mieszkańcy miast górniczych, mający kopalnie lub pracujący w nich, we wszystkich sprawach związanych z górnictwem podlegali wyłącznie władzom górniczym. Tak więc władze miejskie nie tylko zostały wyeliminowane ze współzrządzenia górnictwem, ale nawet uszczuplono ich prawa w stosunku do ludności miast. Proces ten występował w niejednakowym natężeniu w różnych ośrodkach. Szczególnie ostry przebieg miał w miastach środkowej Słowacji i saskich Rudaw.

6. Miasta górnicze miały także specyficzne formy przestrzenne, które narzucała im ich funkcja. Niektórzy widzą nawet w odrębności ich rozwoju urbanistycznego, uwarunkowanego pracami górniczymi, kryterium przynależności do tego typu miast. Spośród wielu związanych z tym problemów zostaną tu zasygna-

lizowane tylko dwa: kształt miasta w momencie jego powstawania i zmiany zachodzące w toku jego rozwoju.

Przy zakładaniu miasta górniczego podejmowano na ogół, jak w wypadku i innych miast, próby nadania mu regularnego układu przestrzennego. Możliwości realizacji określały jednak liczne czynniki. Ponieważ o lokalizacji miasta górniczego decydowało przede wszystkim rozmieszczenie złóż, często była ona nieodpowiednia, sprzeczna z zasadami wyboru terenu pod miasto. Najbardziej jaskrawymi przykładami są tu Jachymow i Bańska Szczawnica, powstałe w wąskich dolinach potoków górskich, rozciągnięte wzdłuż głównej, silnie pochyłej ulicy, z zabudową wchodzącą na strome zbocza¹⁹. Innym przykładem jest podkrakowska Bochnia, zbudowana wprawdzie w mniej niekorzystnych warunkach, ale także na terenie nierównym, ścieśnionym wzgórzami, o pochyłych ulicach. Jeżeli przy powstawaniu miasta górniczego współdziałały także i inne czynniki, o czym wspomniano wyżej, mogły one zadecydować o wyborze miejsca i swoistym kształcie tworzącego się osiedla. Osią miasta np. stawał się istniejący wcześniej trakt handlowy, następowało wydłużenie rynku w kierunku głównej drogi przelotowej (Złotoryja, Lwówek).

Możliwości planowego ukształtowania miasta były większe tam, gdzie powstało ono na terenie nie objętym bezpośrednio pracami górniczymi. Tak było np. w wypadku Bańskiej Bystrzycy i Lubietowej, utworzonych jako centra dwóch rejonów górniczych w środkowej Słowacji; Sławkowa, Olkusza (pod który roboty górnicze podeszły dopiero w późniejszym okresie), Lwówka, Złotoryi, założonej na owalnej płycie wyżynnej. Także dla dwóch dużych miast górniczych saskich Rudaw, Annabergu i Marienbergu, wybrano dogodne miejsce poza terenem kopalń, zapewniając im m.in. dostateczną ilość wody pitnej.

¹⁹ Sebastian Münzer tak pisze o Jachymowie w 1544 r.: „... und ist diss Thal auch so voll Gebews gesteckt worden oben und unten, dass die Häuser auffeinander hocken und ein anzeigung geben einer grossen Statt". Por. H. Wilsdorf, *Präludien zu Agricola*, II. *Die Cosmography des Sebastian Münster 1544*, Berlin 1954, s. 200.

Znacznie trudniejsza sytuacja dla budowniczych miast była tam, gdzie powstawały one na miejscu prac górniczych, np. w Kutnej Horze i w Tarnowskich Górach w obrębie miasta znalazły się szyby i huty, w Lüneburgu — źródła solne i warzelnie, w Bochni i Wieliczce — szyby i składy solne. Musiano wtedy wkomponować te elementy w tworzony układ przestrzenny, co zakłócało jego regularność.

Możliwości kształtowania planu przyszłego miasta zależały nie tylko od usytuowania prac górniczych, ale i istniejącego osadnictwa. Najbardziej korzystne warunki powstawały, gdy zakładane było ono „na surowym korzeniu”: albo w rejonach jeszcze nie zasiedlonych (co, jak wspomniano, było dość częste), albo obok istniejących już starych osad górniczych, których śladami są np. Stary Olkusz koło Olkusza, Kopacz koło Złotoryi, Stare Miasto koło Bańskiej Szczawnicy, Stara Kremniczka koło Kremnicy. Umożliwiała to powstawanie najbardziej regularnych rozwiązań przestrzennych nowych miast górniczych. Ostatnio zwrócono np. uwagę na unikalność i nowoczesność rozplanowania Olkusza²⁰. Annaberg w końcu XV w. i Marienberg w 1521 r. zaprojektowane zostały przez specjalną księżęcą komisję, która wymierzyła też teren i wyznaczyła parcele. Marienberg ma najbardziej regularny plan ze wszystkich miast Rudaw (kwadratowy, symetryczny, pod wyraźnym wpływem urbanistyki włoskiej).

Wiele miast górniczych powstało jednak w wyniku przekształceń urbanistycznych dotychczasowych osad, najczęściej górniczej, rzemieślniczo-kupieckiej, a czasem i grodu: Goslar, Freiberg, Novo Brdo i inne miasta górnicze Serbii i Bośni, także Bytom i Wieliczka, gdzie w osiedlu przedlokacyjnym znajdowały się ponadto szyby. Najtrudniejszym zadaniem było ukształtowanie miasta powstałego na miejscu spontanicznego, chaotycznego osadnictwa przy pracach górniczych. Altenberg w rejonie górnictwa rud cyny stanowił bezładne przemieszanie budynków mieszkalnych, szymbów, płuczek, hut. Ciekawymi przykładami

²⁰ J. W i d a w s k i, *Miejskie mury obronne...*, s. 325.

dami są Schneeberg w saskich Rudawach, gdzie po 23 latach żywiłowego osadnictwa podjęto próbę jego usystematyzowania, oraz Buchholz, w którym podobną akcję przeprowadzono po 15 latach. W Polsce przykładem tego typu miasta są Tarnowskie Góry, o nieregularnym planie, skomplikowanej siatce ulic, o krętym lub łamanym biegu i zmiennej szerokości z przypadkowo ukształtowanymi węzłami komunikacyjnymi.

Tak więc wiele miast górniczych już od początku swego istnienia miało specyficzny układ przestrzenny, dostosowany do pełnionych przez nie funkcji. W toku rozwoju prac górniczych następowały zwykle dalsze jego zmiany. Szczególnie tam, gdzie szybko rozszerzał się zasięg i rozmiary eksploatacji, dochodziło do kolizji między pierwotnymi założeniami urbanistycznymi, a nowymi potrzebami produkcyjno-technicznymi i społeczno-ekonomicznymi.

Prace górnicze i hutnicze wkraczały często w obręb miasta, co powodowało powstawanie coraz to nowych szybów, hut i towarzyszących im budynków, a także urządzeń wyciągowych i odwadniających. Powodowało to zakłócenia w przebiegu ulic, które np. wychodziły z rynku w układzie szachownicowym, a potem ulegały zniekształceniom. W Kutnej Horze z układu ulic dziś jeszcze można odczytać usytuowanie dawnych prac. Funkcjonujące w miastach górniczych składy metali, soli, drewna, węgla drzewnego, ołowiu dla hut, waga miejska — stawały się ważnymi ośrodkami życia gospodarczego miasta. W Bochni i Wieliczce np. rynki solne tworzyły drugie centra tych miast. Szybkie bogacenie się mieszczan Jachymowa spowodowało powstanie w górnej części doliny nowego centrum z bogatszymi, wystawniejszymi domami. Częstym zjawiskiem było przenoszenie siedziby władz miejskich, zmiana lokalizacji ratusza.

Ważne skutki dla zmian przestrzennych w miastach górniczych miał nagły i duży przyływ ludności, o charakterze czasem wręcz eksplozji demograficznej. Zdarzało się niekiedy, np. w Rudawach, że niedługo po wytyczeniu terenu miasta zabrakło w nim parcel dla wszystkich, którzy chcieli się w nim osiedlić. Problem ten rozwiązywano różnymi sposobami. Zagę-

szczano zabudowę parcel, stawiając przybudówki, poddasza, nadbudówki. Powodowało to zawężanie ulic i powiększało chaotyczność zabudowy. W Jachymowie, Bańskiej Bystrzycy i Bańskiej Szczawnicy w XVI w. w jednym domu mieszkało po 15—17 osób, większość oczywiście jako komornicy.

Czasem zwiększano obszar miasta. Tak np. do Jachymowa, założonego w 1520 r., włączano już w 1529 r. kilka przedmieść. Krasno i Horni Slavkov, centra eksploatacji rud cyny, poszerzono o okoliczne osady płuczkarzy cyny, a potem o dalsze tereny wzdłuż potoku. Powstały nawet odrębne rynki. Ostatnio hipotezę o zwiększeniu terenu miasta wysunięto w stosunku do Bochni²¹. Rozbudowano także przedmieścia. Rekord pobiła tu Kremnica, która miała ich aż 9, niektóre z własnym kościołem i szpitalem. Zjawisko to występowało także u nas, w Tarnowskich Górach i Olkuszu. W tym ostatnim w XVII w. ludność przedmieść przewyższała liczebnie miejską.

Powiązanie miasta z górnictwem pociągało za sobą różnorodne konsekwencje, widoczne w wyglądzie i zabudowie miasta. Prowadzenie eksploatacji pod miastem powodowało pęknięcie, a nawet walenie się ścian i stropów domów, kościołów, murów miejskich. W związku z istniejącymi w mieście szybami potrzebne były szczegółowe przepisy, dotyczące ich specjalnie starannego zabezpieczenia. Obecność hut wzmagała niebezpieczeństwo pożarów oraz zanieczyszczenie powietrza. To pogarszanie się warunków życia w miastach górniczych, było jednak rekompensowane np. wczesnym wprowadzeniem kanalizacji i wodociągów, czemu sprzyjała obecność specjalistów z tego zakresu, zatrudnionych przez kopalnie, płuczki i huty. Wcześniej też rozpoczęto utwardzanie ulic, wykorzystując do tego żużle hutnicze.

Zagadnieniom socjotopografii miast górniczych poświęcano dotąd niewiele uwagi, a ich układ przestrzenny analizowano raczej w związku z ich funkcją techniczno-gospodarczą niż strukturą społeczną. Wydaje się jednak, że także w tym zakresie do-

²¹ M. Książek, *Charakterystyka...*, s. 170—172.

szukiwać się można w miastach górniczych specyficznych cech. Tak np. w początkowym okresie rozwoju w niektórych miastach wyodrębniały się wyraźnie rejony, zamieszkałe przez górników, rzemieślników, kupców, a nawet przez administrację zwierzchnika. Miało to miejsce tam, gdzie miasto powstało z połączenia kilku istniejących osobno osad. W toku dalszego rozwoju odrębności te zaczęły stopniowo zanikać, a ludność uległa przemieszaniu. W słowackich miastach górniczych parcele przy rynku i w centrum należały do „Ringbürgerów”, wywodzących się od pierwszych przedsiębiorców górniczych, którzy wśród innych przywilejów otrzymali też najlepsze działki w nowo zakładanym mieście. Dla wszystkich miast górniczych charakterystyczna była struktura społeczna przedmieść. Zamieszkiwali je głównie robotnicy i najubożsi gwarkowie, budując swe domki często w pobliżu znajdujących się tam szybów, płuczek, hut lub przy drodze z miasta do tych zakładów.

Wszystkie te problemy czekają na dokładniejsze zbadanie.

Przemiany przestrzenne miast polskich w dobie renesansu i baroku

Obraz przemian przestrzennych naszych miast w początkach epoki nowożytnej można ogólnie naszkicować, wskazując liczne zakresy działalności inwestycyjnej, w której przejawiały się nowe tendencje planowania i budowy miast.

Jednak dokonanie rzetelniejszej oceny osiągnięć urbanistycznych nowej epoki w zestawieniu z poprzednią, oceny ilościowej, a zwłaszcza jakościowej, jest zadaniem szczególnie trudnym. Niełatwo bowiem odtworzyć obraz miasta w jednej z faz jego rozwoju, i to nie w pierwszej ani bardzo bliskiej naszym czasom, obraz uwarunkowany stanem dawniejszym i zatarty kolejnymi zmianami, niedostatecznie udokumentowany ikonograficznie, prawie wcale kartograficznie, często fałszywie tekstowo.

W dzisiejszej historiografii urbanistycznej utrzymuje się, podobnie jak w przeszłości, tendencja do ocen niewyważonych i jednostronnych. Wielkie miasta, planowane i zabudowywane w średniowieczu, bywają przypisywane w całości tej epoce, chociaż następne przekształcały zabudowę mieszkalną, wprowadzały nowe dominanty, kształtowały sylwetę, rozszerzały obszar miast, dokonywały integracji dzielnic oraz korekt całości, tworząc w rezultacie nowe organizmy przestrzenne. W kamienicach przy rynku krakowskim entuzjaści gotyku widzą jego dzieło, epoki nowożytnej — kształt nadany przez późniejsze adaptacje i przebudowy, a francuski podróżnik z XVII w. — „cztery najpyszniejsze rzędy pałaców all'Italiana”¹.

¹ [P. Du Val], *Viaggi d'un'huomo qualificato [...] tradotto da lingua Francese in Italiana da Giulio Cesare Laurenti*, In Torino 1685, s. 87: „La

W epokę nowożytną wniosły nasze wielkie miasta gotycką strukturę bloku, średniowieczną zasadę zagospodarowania działki, dyspozycję i formę kamienicy. Jak długo mieszczaństwo ceniło sobie tę strukturę, uznawało ją za dogodną, odpowiadającą aspiracjom, piękną? Niewiele więcej oprócz ogólników umiemy powiedzieć o procesie przemian tkanki tych miast i o mechanizmach, które go uruchamiały. Rezultatem ich działania była modernizacja kamienic, obejmująca niekiedy przebudowę wewnątrz, budowę głębszych traktów i wyższych kondygnacji, często budowę attyk lub szczytów, tynkowanie i dekorowanie malarskie lub sgraffitowe fasad, wprowadzanie detalu kamieniarskiego w postaci portali, opasek okiennych, detalu grzebienia attykowego. Rezultatem było również wznoszenie nowych siedzib patrycjuszowskich lub szlacheckich, możnowładczych lub kościelnych na dwu-trzech działkach, z krużgankowym dziedzińcem, jak pałac Górków w Poznaniu² czy pałace biskupów i rozbudowane kanonie w Krakowie.

Trudno określić, w jakim stopniu przebudowa tkanki starych, zwłaszcza wielkich miast, miała charakter spontaniczny i była podyktowana indywidualnymi potrzebami ekonomicznymi, funkcjonalnymi czy estetycznymi, w jakim zaś sterowana była przez władze miejskie. Według Ruggieriego w Polsce „w miastach większych dwóch lub trzech rajców pełni obowiązek edylów, do nich należy pobór podatków i dozór nad budowami”³. Czy zasługą tych urzędników była zharmonizowana, ujednolicona gabarytem — choć zróżnicowana w formie — przebudowa pierzei placów i ulic? Czy należy to raczej przypisać działalności architekta miejskiego, jak Quadra w Poznaniu⁴, Moranda

gran Piazza veramente e magnifica [...] e circondata da quattro superbissime file di Palazzi all'Italiana”.

² T. Jakimowicz, *Pałac Górków w Poznaniu*, KAU 10: 1965, 2, s. 99 n.; J. Kębłowski, *W sprawie pałacu Górków w Poznaniu. Na marginesie dwu prac Teresy Jakimowicz*, *ibid.* 12: 1967, 3—4, s. 77 n.

³ *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, Berlin—Poznań 1864, s. 151.

⁴ W. Maisel, *Budowle J. B. Quadra w świetle poznańskich źródeł archiwalnych*, BHS 15: 1953, 3/4, s. 110 n.

w Zamościu⁵? Uogólnienie tych, być może, odosobnionych przykładów grozi deformacją obrazu: jak przebiegała adaptacja zabudowy miast średnich do wymagań epoki nowożytnej? Czy uczestniczyły w niej władze państwowe, narzucając rygory i zasady przebudowy w miastach królewskich? Czy odbywało się to bez oporu mieszczaństwa, którego znaczna część miała zapewne skłonność do tradycjonalizmu; tylko wąskiej grupie najbardziej zamożnego i kulturalnego patrycjatu można przypisywać gotowość akceptacji „nowinek” architektonicznych.

W większości wypadków okazją do modernizacji były pożary, zniszczenia wojenne, dewastacje, zmiany własnościowe. Umiejętność zobligowania właścicieli domów do podporządkowania się nowym zasadom budowy, a także ustalenia tych zasad z pozycji potrzeb zespołu miejskiego, jest już atrybutem działalności urbanistycznej. Jej bliższe scharakteryzowanie trzeba odłożyć do czasu uzyskania odpowiedzi na postawione wyżej pytania.

1. *Wzory włoskie*. Nowe zasady budowy miast zostały najwcześniej i najpełniej opracowane teoretycznie i skonfrontowane z praktyką we Włoszech, gdzie powstała „złota seria” renesansowych traktatów o architekturze cywilnej i wojskowej. Pomimo zainteresowania, jakie budzą obecnie, dalekie są one jeszcze od właściwego odczytania i zinterpretowania. Dorobek włoskiej teorii w zakresie urbanistyki bywa utożsamiany z graficznymi ujęciami „miasta idealnego” — radiokoncentrycznymi lub ortogonalnymi — rysowanymi przez wielu autorów. Nieporozumienie polega na tym, że w planach miast „idealnych” widzieli oni tylko schematy, ilustrujące rozważania niejako w przelotnie, a nie — gotowe do wymierzania rozplanowania miast, jak obecnie bywają najczęściej rozumiane. Wielu autorów traktatów podkreśla w tekstach, że właściwe projekty muszą realizować konkretny program funkcjonalny w konkretnej sytuacji topograficznej. Niektórzy z nich rysują więc całe serie schematów, odpowiadających różnym wariantom sytuacyjnym i funkcjo-

⁵ S. Herbst, *Zamość*, Warszawa 1954, s. 10 n.

nalnym (Francesco di Giorgio Martini, Pietro Cataneo), inni jeden tylko, dla wskazania najbardziej lapidarnie i ogólnie lokalizacji elementów ośrodka miejskiego i dzielnic (Filarete, Vasari młodszy, Scamozzi), pozostali zaś rezygnują w ogóle z rysowania schematu rozplanowania, zadowolając się tekstem (Serlio, Palladio). Wszyscy jednak redagują swe teorie w sposób racjonalny, daleki od imputowanego im formalizmu, przywiązując największą wagę do strony programowej, funkcjonalnej i technicznej⁶.

Wydaje się, że główną zdobyczą włoskiego renesansowego nurtu myśli urbanistycznej było poczucie humanistycznego obowiązku takiego kształtowania miasta, by zaspokajało ono uniwersalne — materialne i duchowe — potrzeby mieszkańców:

— społecznie uzdrowionego (teorie utopistów)⁷;

— czystego (Filarete proponował nadanie mu takiej formy, by można było grawitacyjnie splukiwać ulice; Leonardo projektował miasto wielopoziomowe, z wyodrębnionym poziomem „brudnym”);

— zdrowego, dzięki eliminacji produkcji uciążliwej, skażającej wodę, powodującej hałasy i fetory (Francesco di Giorgio, Cataneo), dzięki wprowadzeniu zieleni na każdą działkę mieszkalną, do szpitali, przytułków, burs, klasztorów (Vasari), dzięki dobremu nasłonecznieniu wewnątrz miejskich tak szerokich, jak tego wymaga wysokość obudowy, przewietrzanej na przestrzał (Leonardo), o pomieszczeniach letnich i zimowych (Vasari)⁸;

— dogodnego komunikacyjnie, o prostolinijnie prowadzo-

⁶ Próbę naświetlenia roli schematów urbanistycznych w traktatach włoskich podjęłam w pracy pt. *Teoria urbanistyki włoskiej XV i XVI wieku*, Warszawa 1971.

⁷ Do najbardziej interesujących wizji utopijnych miasta należą pomysły Doniego, Patriziego i Agostiniego (ibid., rozdział V, s. 203 n.).

⁸ Traktat Vasariego z końca XVI w. zawiera wykład o budowie miasta o szczególnie bogatym programie funkcjonalnym. Autor przewiduje dwa lub trzy domy dla każdej rodziny: siedzibę miejską, podmiejską — bliskiego wypoczynku — oraz wakacyjną. Projektuje też mnóstwo urządzeń publicznych w mieście, z bardzo rozbudowanym programem kulturalnym (*Miasto idealne Kawalera Giorgio Vasariego*, wyd. T. Zarębska, Warszawa 1962).

nych, szerokich ulicach (Cataneo), biegnących od bram wprost do centrum (Filarete, Francesco di Giorgio), o wyodrębnionych ciągach pieszych, najlepiej pod portykami (Leonardo, Palladio), o drogach pokrywanych nawierzchnią nie sprzyjającą powstawaniu błota, tłumiącą stukot kopyt i kół (Palladio, Scamozzi);

— pięknego: trafnie wpisanego w teren, związanego z krajobrazem i otwierającego się ku niemu (Alberti, Palladio), o siatce ulic zróżnicowanej hierarchicznie, ze szczególną troską o atrakcyjne, perspektywiczne zamykanie ulic głównych (Alberti, Cataneo), o ich harmonijną obudowę i właściwy kontakt z placem. Liczba placów powinna wynikać ze skali i funkcji miasta, w zależności od czego może ono mieć jeden tylko plac centralny lub całą ich grupę, niezależnie od placów dzielnicowych (Filarete) lub podporządkowanych budowiom monumentalnym (Francesco di Giorgio), których nie godzi się wznosić wśród słoczzonej zabudowy.

Wymagania całości miasta lub zespołu urbanistycznego jako jeden z głównych punktów wyjścia projektów architektonicznych, zasada dostosowywania form budowli do cech środowiska oraz z kolei kształtowania otoczenia pod kątem jej wymagań, charakteryzują nowożytną postawę twórczą architekta. Bierze stąd początek tendencja do wyprowadzania ulicy na oś kościoła, do poprzedzania pałacu placem, do osiowego porządkowania różnych elementów kompozycji miasta, do wyważonego, niekoniecznie symetrycznego lokowania akcentów przestrzennych wewnątrz i sylwety, do poszukiwania — wzorem starożytności — dyscypliny, konsekwencji i harmonii.

Teorie urbanistyczne, oparte w znacznej mierze na obserwacji pozytywnych i negatywnych doświadczeń średniowiecza, były konstruowane w ścisłym związku z rozwojem innych nauk i technik: geometrii, perspektywy, sztuki wojennej oraz miernictwa, które zaczyna posługiwać się nowo wynalezionymi urządzeniami i instrumentami pomiarowymi, jak stolik mierniczy i teodolit, oraz nowymi metodami, jak triangulacja. Rozumiejąc konieczność interdyscyplinarnego planowania urbanistycznego, Francesco de'Marchi proponuje (w traktacie pisanym przed po-

łową stulecia, lecz wydanym w końcu XVI w.) powoływać w celu budowy nowego miasta stosowną komisję specjalistów, w skład której obok architekta i inżyniera fortyfikatora powinni wchodzić: inżynier górnik, rolnik, medyk i astronom.

Podręczniki włoskie, a także niemieckie i francuskie, podróże zagraniczne dysponentów, a przede wszystkim — sprowadzanie do Polski obcych, włoskich głównie architektów stanowiły pomost między osiągnięciami myśli i praktyki przodujących krajów Europy a działalnością urbanistyczną rozwijaną na naszych ziemiach⁹. Jej cech nowożytnych szukać trzeba nie tylko w sferze miejskiej kompozycji architektonicznej, lecz również w sferze programowania funkcjonalno-przestrzennego miast, a także — zasad sporządzania i rozmierzania ich planów.

2. Miasto półrolnicze. Ogrody. Okres, charakteryzowany poniżej, można podzielić na dwa etapy.

Pierwszy mieściłby się między schyłkiem pierwszej ćwierci XVI w., gdy występują u nas najwcześniejsze próby planowania urbanistycznego zgodnego z konwencjami nowożytnymi, a końcem epoki jagiellońskiej lub dziesięcioleciem batoriańskim; odpowiadałby on etapowi kultury i sztuki renesansu w Polsce.

Etap drugi — wazowski — korespondowałby z rozwojem manieryzmu i wczesnego baroku w sztuce i zamykałby się katastrofą „potopu”, stanowiącego wyraźną cezurę w dziejach naszych miast. Druga połowa XVII w., której nie referuję, różni się wyraźnie od pierwszej, także w krajach Europy zachodniej, wprowadzaniem lub popularyzacją modeli rozwiązań przestrzennych typowych dla doby absolutyzmu, jak Wersal czy „place królewskie”.

Dla obu faz, które postaram się zilustrować przykładami, bardzo charakterystyczne jest projektowanie miast zintegrowane z planowaniem ich użytków rolnych i ogrodów. Ułatwiał je rozwój techniki miernictwa¹⁰, a może także popularyzacja rzym-

⁹ Drogi kontaktu włoskiej myśli urbanistycznej z naszą praktyką oraz wczesnym rozwojem piśmiennictwa referuję w pracy pt. *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*, Warszawa 1975, rozdział I—III.

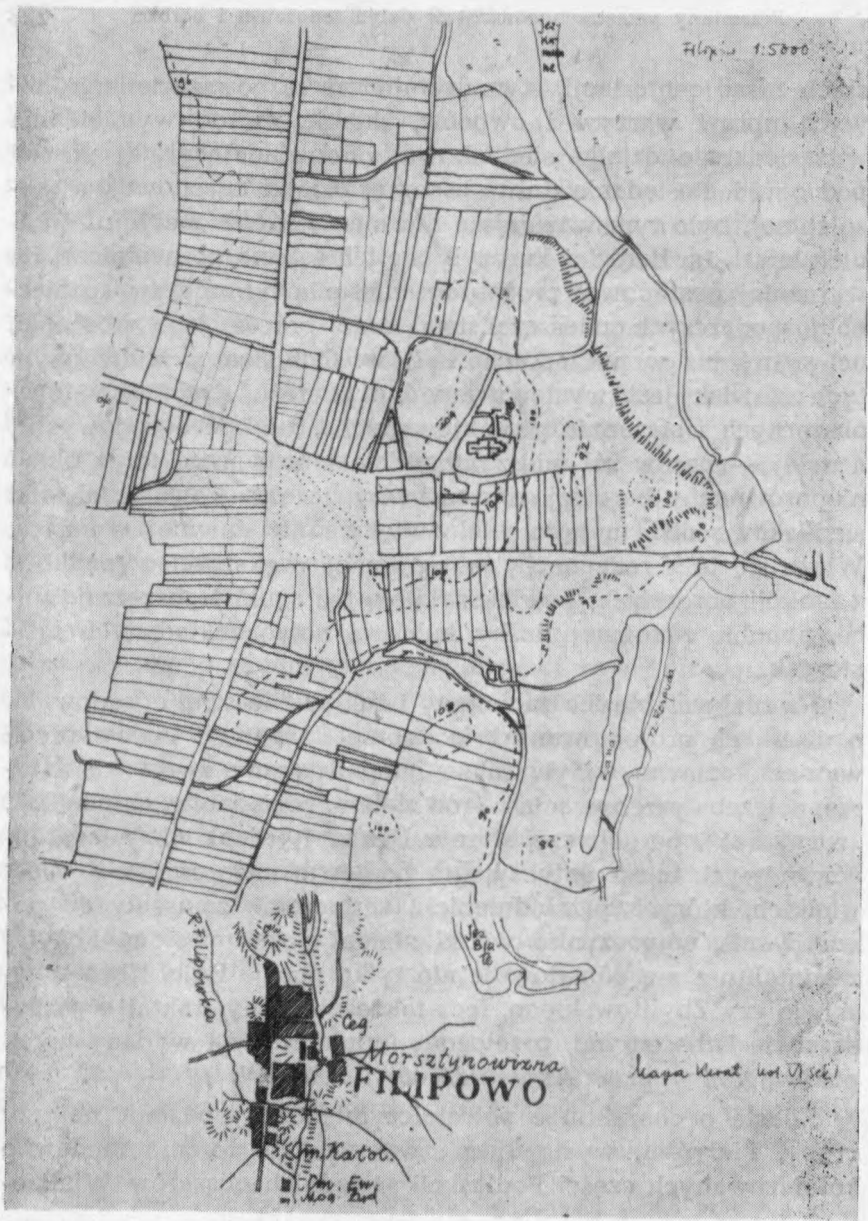
¹⁰ Por. K. Sawicki, *Pięć wieków geodezji polskiej*, Warszawa 1964.

skich zasad centuriacji, stymulowało zaś rozpowszechnienie nowych upraw warzyw i owoców, skłaniające do wymierzania w sąsiedztwie działki siedliskowej odpowiadającej jej parceli pod ogród. Posiadanie dość obszernej działki ogrodowej, a także rolnej, było tym ważniejsze dla mieszkańców małych i średnich miast, im bardziej kurczyły się ich zajęcia pozarolnicze, im wyraźniej postępował proces ograniczania prerogatyw społeczno-gospodarczych mieszczaństwa oraz proces jego ubożenia, uchwytny już w początkach XVII w. Odbiciem przestrzennym tych zjawisk jest występowanie na obrzeżu strefy zabudowy obszernej i starannie projektowanych „dzielnic ogrodowych”, a dalej — pasów ról mieszczan. Małe miasta mają teraz układ nieporównanie bardziej ekstensywny; często również działki siedliskowe otrzymują o wiele większe niż dawniej wymiary. Wiąże się to z rezygnacją, w ogromnej większości wypadków, z funkcji obronnych; powiększają się też rynki i poszerzają ulice, pomimo skromnej liczby ludności nowo zakładanych miasteczek.

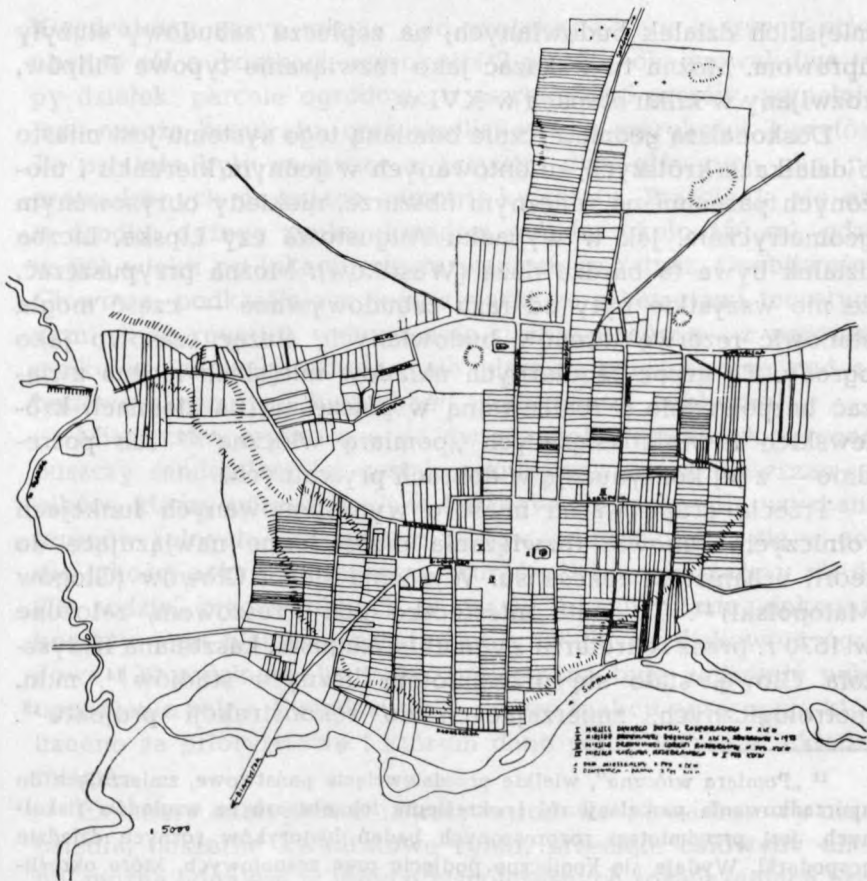
Na rozluźnienie ich zabudowy i zakładanie stref ogrodowych o działkach projektowanych podobnie do parceli budowlanych wywarł zapewne wpływ także humanistyczny zwrot ku naturze, potrzeba przebywania wśród zieleni, posiadania „chłodnika”, „wirydarza”, pergoli czy altany. Bardziej jednak niż mieszkańców nowych miast dotyczyło to bogatego mieszczaństwa miast wielkich, których przeludnienie i zatłoczenie zmuszały do poszukiwania wypoczynku wśród zieleni poza miastem. Pożytki z kontaktu z nią odmalowuje nie tylko poezja Reja, Kochanowskiego czy Zbylitowskiego, lecz także obszerny traktat o gospodarstwie Krescentyna, przełożony, spolszczony i wydany przed połową XVI w. przez Andrzeja Trzycieskiego¹¹.

Miasta o charakterze półrolniczym można podzielić na trzy grupy. Pierwsza, występująca zwłaszcza na terenie niedawno kolonizowanych części Podlasia i sąsiednich obszarów Wielkie-

¹¹ *Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie y o opatrzeniu rozmnażania rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne*, Kraków 1549.



1. Filipów. Przykład miasteczka półrolniczego o głębokich działkach siedliskowo-ogrodowych i słabo wykształconej siatce ulic



2. Wasilków. Miasto charakterystyczne dla grupy założeń związanych z „po-miarań włochną”: rozplanowane ekstensywnie, w układzie pasmowym. Prawie wszystkie parcele zorientowane w kierunku wschód-zachód tworzą bardzo długie bloki, złożone z dwu pasm działek siedliskowo-ogrodowych

go Księstwa Litewskiego, odznacza się rozwiązaniem przestrzen-nym prymitywnym, łączącym cechy osadnictwa miejskiego i wiejskiego. Ośrodkiem układu jest zbliżony do kwadratu rynek, z którego narożników wybiega kilka ulic, o ciągach zabudowy niekiedy parokilometrowej długości, na bardzo głębokich działkach. Wymiary nie pozwalają na kwalifikowanie ich jako

miejskich działek budowlanych; na zapleczu zabudowy służyły uprawom. Można tu wskazać jako rozwiązanie typowe Filipów, rozwijany w kilku etapach w XVI w.

Doskonalszą geometrycznie odmianą tego systemu jest miasto o działkach krótszych, orientowanych w jednym kierunku i ułożonych pasmami na znacznym obszarze, niekiedy obrysowanym geometrycznie, jak w wypadku Augustowa czy Lipska. Liczba działek bywa tu bardzo duża (Wasilków). Można przypuszczać, że nie wszystkie były od razu zabudowywane — część mogła stanowić rezerwę terenów budowlanych, służąc czasowo jako ogrody. Tę grupę regularnych układów miejskich można łączyć bezpośrednio z realizowaną współcześnie na ziemiach królewskich i wielkksiążęcych „pomiarą włóczną”¹² lub pośrednio — z jej kontynuacją w dobrach prywatnych.

Trzecią grupę wśród miast o wyeksponowanych funkcjach rolniczych stanowią rozwiązania przestrzenne nawiązujące do teorii urbanistyki renesansu. Wyróżnia się tu Głowów (Głogów Małopolski)¹³. To małe miasteczko pod Rzeszowem, założone w 1570 r. przez sekretarza Zygmunta Augusta, kasztelana Krzysztofa Głowę, stało się przedmiotem licznych studiów¹⁴, m.in. metrologicznych, zmierzających do rekonstrukcji projektu¹⁵.

¹² „Pomiara włóczna”, wielkie przedsięwzięcie państwowe, zmierzające do uporządkowania parcelacji ról i określenia ich obszaru ze względów fiskalnych, jest przedmiotem rozproszonych badań historyków różnych dziedzin gospodarki. Wydaje się konieczne podjęcie prac zespołowych, które określiłyby m.in. dorobek „pomiarów” w zakresie urbanistyki. Ostatnie badania włoskie zdają się sugerować powiązania z analogiczną akcją, przeprowadzoną w północnych księstwach Italii.

¹³ Najbliższe schematowi Głowowa wydają się układy statych obozów wojskowych, projektowanych przez Girolama Cataneo (*Opera nuova di fortificare*, Brescia 1564, tabl. po. s. 64; repr. T. Zarębska, *Teoria...*, s. 180).

¹⁴ Głowów został „odkryty” przez prof. S. Herbstą i doc. F. Kotulę (F. Kotula, *Głowów — renesansowe miasteczko*, BHS 16: 1954, 1, s. 3 n., oraz S. Herbst, *Uwagi nad renesansowym rozplanowaniem Głowowa*, *ibid.*, s. 11 n.).

¹⁵ W. Trzebiński, *Polskie renesansowe założenia urbanistyczne — stan i problematyka badań*, KAU 3: 1958, 3—4, s. 314 n.; W. Kalinowski, *Miasta polskie w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, *ibid.* 8: 1963, 3—4,

Kwadratowy zarys miasta nad rzeczką, objęty z trzech stron niwami ról o działkach szerokości 2 prętów, obejmował dwa typy działek: parcele ogrodowe o szerokości 5 prętów, wypełniające naroża kwadratu, oraz siedliskowe, o szerokości 3 prętów. Te ostatnie były związane z krzyżem dwu głównych ulic, poprowadzonych po osiach symetrii kwadratu. Przecinają się one w środku dużego rynku (kwadrat o boku około 150 m), gdzie w pół wieku po lokacji miasta wzniesiono ratusz. Osobliwością Głowowa, podkreślającą jego związki ze schematami teoretycznymi, było również wzbogacenie liczby placów — z narożami rynku sąsiadowały cztery małe placówki, przeznaczone pod zabudowę skromnymi budynkami użyteczności publicznej.

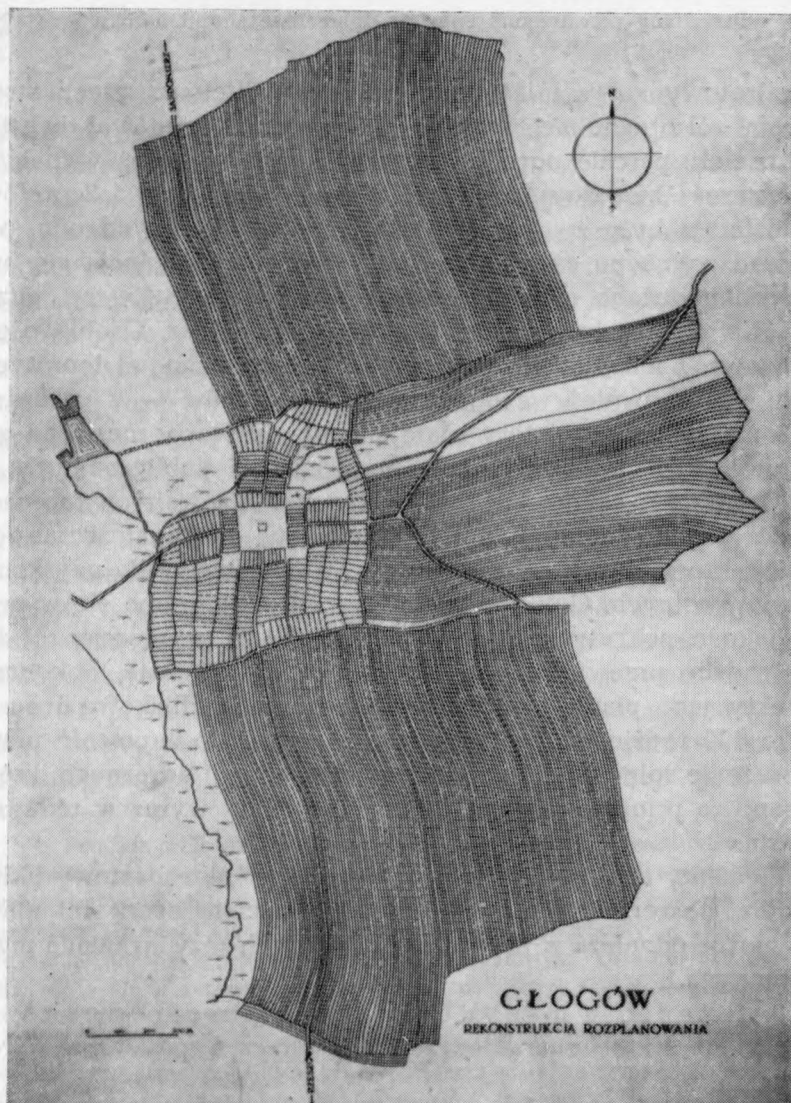
Miasteczko erygowane na świeżo kolonizowanych terenach puszczy sandomierskiej zostało wzniesione przez mieszczan-rolników, którzy uczestniczyli w karczowaniu lasów dla uzyskania terenów rolnych. Gdy wyszło na jaw, że przeliczono się w ocenie jakości pokrytych puszcza gruntów¹⁶ i że nie starczy ról dla 200 rodzin, przewidzianych w czasie lokacji miasta, dokonano korekty jego planu i pozostawiono działki siedliskowe i ogrodowe 120 rodzinom, bo tylko tylu można było zapewnić pełne uposażenie rolne. Świadczy to o randze funkcji agrarnych, które uznano za priorytetowe i którym dano pełny wyraz w układzie miasta.

Elementy analogiczne: „strefy ogrodowe”, kwadratowy układ osiedla, obszerne kwadratowe rynki, przecięte osiowymi ulicami, można odnaleźć w innych współczesnych rozwiązaniach przestrzennych.

3. Miasto a rezydencja w dobie renesansu. Omawiany okres charakteryzuje się znaczną przewagą wśród

s. 176; T. Zarębska, *O związkach urbanistyki węgierskiej i polskiej w drugiej połowie XVI wieku*, *ibid.* 9: 1964, 4, s. 259 n.; W. Kalinowski, *Krzyżowe układy miast polskich i ich średniowieczna geneza*, [w:] *Architectura perennis. Studia [...] ofiarowane Janowi Zachwatowiczowi*, Warszawa 1971, s. 73 n.

¹⁶ Wyjaśnił to dr W. Trzebiński, korzystając z konsultacji prof. J. Kobendziny.



3. Głogów (obecnie Głogów Małopolski). Rekonstrukcja rozplanowania, oparta na planie katastralnym z połowy XIX w. (linie ciągłe — powtórzone z planu, linie przerywane — uzupełnienia). Działki siedliskowe przy głównych ulicach, biegnących wzdłuż osi kompozycyjnych kwadratu miasta. W narożach kwadratu działki ogrodowe. Trzy niwy ról miejskich zostały rozmierzone wraz z układem urbanistycznym (rekonstrukcja W. Trzebińskiego i T. Zarębskiej)

nowych lokacji — miast prywatnych, z których wiele prezentuje układ sprzężony z siedzibą właściciela. Jeżeli wcześniej do częstych należała sytuacja miasta znacznie oddalonego od dworu i przestrzenie z nim nie związane, od początku XVI w. można zarejestrować tendencję do zbliżania obu obiektów. Elementem wiążącym jest najczęściej główna droga, przecinająca miasto; pierzeją przylega do niej rynek. Do drogi tej obrócony jest fasadą frontową dwór czy pałac, cofnięty od niej najczęściej o kilkadziesiąt metrów, co pozwala na uformowanie przed nim placu — dziedzińca. Po przeciwnej stronie dworu rozwija się „włoskie” założenie ogrodowe. Cały zespół usytuowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy miejskiej. Niekiedy pomiędzy rynkiem a pałacem bywa sytuowany kościół, co jest kontynuacją tradycji średniowiecznej i ma uzasadnienie funkcjonalne. Jako przykład może tu służyć firlejowski Lewartów¹⁷, lokowany w 1543 r. Zachowane relikty założenia pałacowego pozwalają na rekonstruowanie bezpośredniej komunikacji pomiędzy nim a rynkiem (na zapleczu kościoła). Wcześniejszym¹⁸, ale nie tak klarownym przykładem mógłby być Lubraniec, w którym jednak zarówno fortalicjum, jak kościół i wieś są średniowieczne, tylko rynek i skromna siatka ulic z nim związana stanowią dzieło początku XVI w.; jest to więc adaptacja zgodna z krystalizującymi się współcześnie tendencjami. Dobrym przykładem może być również Leszno sprzed połowy stulecia, o mniej typowej sytuacji kościoła¹⁹.

Wydaje się, że za wzorzec takiego usytuowania rezydencji mógł służyć słynny florencki pałac Pittich z połowy XV w. W przeciwieństwie do współczesnych siedzib wielkich rodów

¹⁷ Elementy nowożytnie w układzie Lubartowa (d. Lewartowa) dostrzegł prof. S. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu polskiego*, Warszawa 1954, s. 19.

¹⁸ Lubraniec uzyskał prawa miejskie w 1509 r. z inicjatywy właściciela osady, biskupa Jana Lubrańskiego; z datą tą można wiązać wytyczenie do dziś zachowanego rynku przy starszym kościele i wsi, skupionej przy drodze do rezydencji.

¹⁹ Kościół parafialny w Lesznie znajduje się za blokiem przyrynkowym, lecz po przeciwnej stronie niż pałac właściciela miasta.

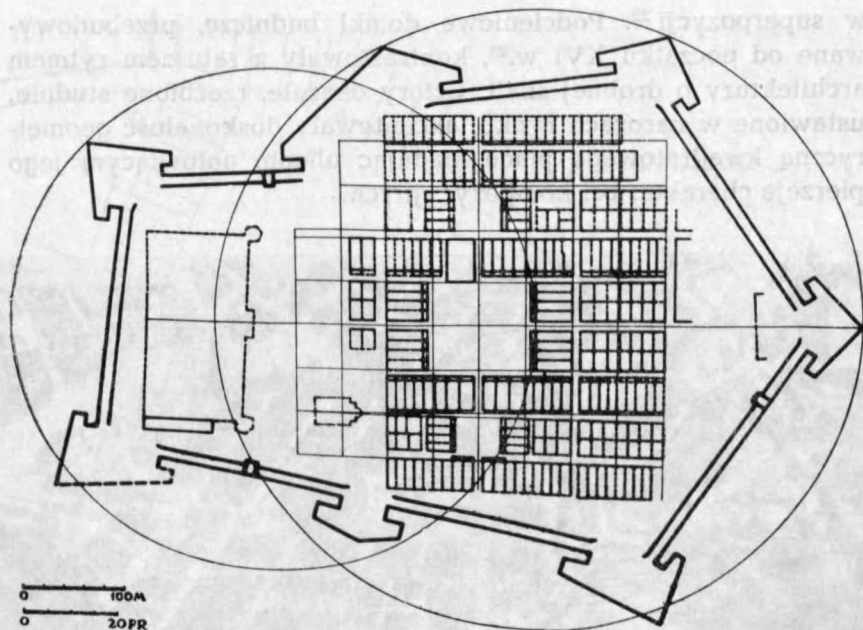
florenckich (jak Strozzych czy Medicich), wprowadzonych do wnętrza miasta średniowiecznego, gdzie wypełniły całe bloki²⁰, pałac Pittich uzyskał lokalizację, łączącą walory pałacu miejskiego i podmiejskiej willed — jego rozległe ogrody, znane pod nazwą ogrodów Boboli, wkroczyły wkrótce na sąsiednie wzgórze, z miastem zaś łączył go rozległy plac, ostatecznie ukształtowany w drugiej połowie XVI w. wraz z rozbudową pałacu i ogrodów.

Następną fazą rozwoju sprzężenia rezydencji właściciela z miastem jest obrócenie jej pod kątem prostym i powiązanie z rynkiem wspólną osią. Pałac zachowuje przy tym swój plac przed fasadą główną; jest to teraz „plac broni”, przestrzeń izolująca rezydencję od miejskiej zabudowy. Wariant ten leży na pograniczu kompozycji renesansowej i barokowej; niełatwe rozróżnienie może być oparte m.in. na randze rezydencji jako dominanty zespołu. W wypadku Zamościa, założonego w 1579 r., pałac o cechach manierystycznych miał programowo skromne wymiary i prostą, dwukondygnacyjną bryłę o dwukrotnie wyższej partii centralnej, obliczonej na odległe zamknięcie widokowe głównej osi kompozycyjnej miasta²¹. Wyważała ją przestrzeń oś poprzeczna, spinająca trzy rynki miejskie; nawiązywał do niej ratusz, usytuowany w północnej pierzei rynku, przy połączającej go ulicy. Prócz arterii biegnącej wzdłuż głównej osi miasta, związanej widokowo z pałacem, jedna z równoległych do niej ulic była zamknięta osiowo bryłą kolegiaty, inna zaś — ulica Ormiańska — wysuniętą wieżą ratusza.

4. *Przebudowa starych miast.* Cechy nowożytnej kompozycji przestrzennej występują w tym okresie także w przebudowywanych placach starych miast oraz w nowej aranżacji perspektywy ich ulic.

²⁰ Pałac Strozzych ma przed główną fasadą niewielki, wąski plac; brak go zupełnie przed fasadą frontową pałacu Medicich.

²¹ Z prac poświęconych kompozycji przestrzennej Zamościa wymieniam tylko niektóre: A. Miłobędzki, *Ze studiów nad urbanistyką Zamościa*, BHS 15: 1953, 3/4, s. 68 n; S. Herbst, *Zamość*; J. Kowalczyk, *Kolegiata w Zamościu*, Warszawa 1968.



4. Zamość. Rekonstrukcja układu ulic i bloków na siatce sznurowej (wg A. Miłobędzkiego) oraz zarysu fortyfikacji (wg S. Herbsta i J. Zachwatowicza)

Plac renesansowy to wnętrze o czytelnej, geometrycznej formie, najczęściej całkowicie wolne od zabudowy, zaakcentowane plastycznie fontanną, rzeźbą lub osiowo ustawionym budynkiem. Sugerowaną sytuacją ratusza jest środek pierzei lub — jeśli ściany placu przecięte są osiowo ulicami — miejsce przy wlocie jednej z nich (jak w Zamościu).

Place wielkich miast polskich, w większości wypełnione zabudową śródrynkową, nie były łatwe do zmodernizowania. Stare Sukiennice w Krakowie, przebudowane w połowie XVI w. przez Padovana, uzyskały rangę dominanty plastycznej ogromnego i częściowo zabudowanego placu. W Poznaniu rolę dominanty odgrywał przekształcony przez Quadra, ustawiony skrajnie na rynku ratusz, który otrzymał niezwykle plastyczną, światłocieniową fasadę główną, o motywie loggi spiętrzonej

w superpozycji²². Podcieniowe domki budnicze, przebudowywane od początku XVI w.²³, kontrastowały z ratuszem rytmem architektury o drobnej skali. Cztery okazałe, rzeźbione studnie, ustawione w narożach rynku, akcentowały doskonałość geometryczną kwadratowego placu, nadając ulicom połówającym jego pierzeje charakter osi kompozycyjnych.

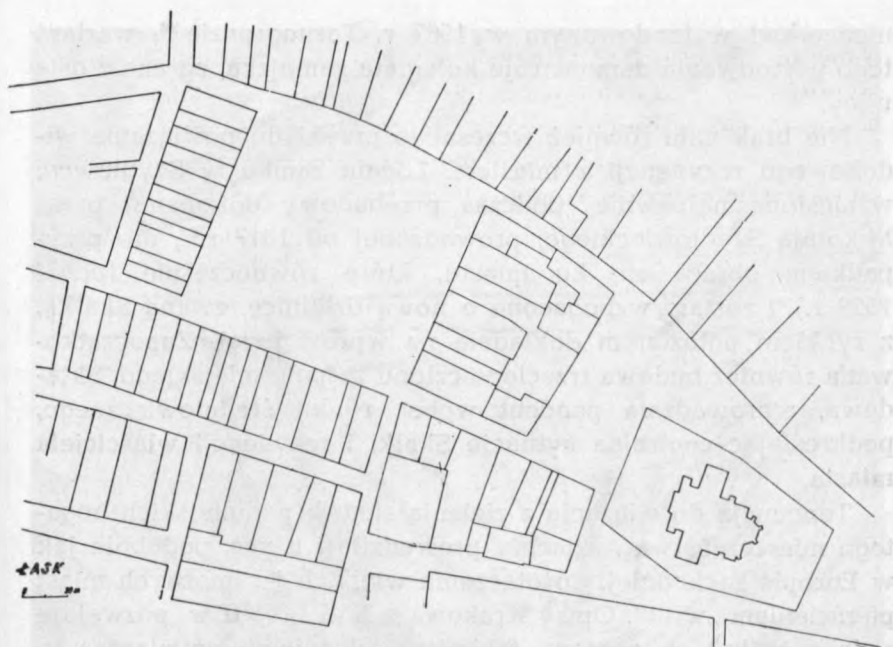


5. Poznań. Widok miasta „z lotu ptaka”. Rysunek Hogenberga w dziele Brauna z 1618 r. W centrum miasta lokacyjnego widoczny kwadratowy rynek ze studniami w czterech rogach oraz z blokiem śródrinkowym, nad którym dominuje wieża przebudowanego ratusza

Dążenie do związania widokowego ulicy z osią fasady zamykającej ją budowli było częstym postulatem teoretyków architektury, sprawdzonym w XV w. w znanych realizacjach włoskich, jak centrum Pienzy czy plac SS Annunziata we Florencji. Przeniesienie go na grunt polski bywa najczęściej przypisywane architektom kościołów jezuickich, działającym w ostatnim

²² J. Kowalczyk, *Fasada ratusza poznańskiego. Recepcja form z traktatu Serlia i antyczny program*, Rocznik Historii Sztuki 8: 1970, s. 141 n.

²³ W. Maisel, *Zabudowa wewnętrzna rynku poznańskiego w wieku XVI*, Przegl. Zach. 1953, 11—12, s. 696.



6. Łask. Układ centrum miasta wraz z sytuacją kościoła obróconego ku ulicy wybiegającej z naroża rynku

ćwierćwieczu XVI w. Wydaje się jednak, że rozwiązanie to ma u nas znacznie dawniejszą tradycję. Już w pierwszej ćwierci XVI w. kolegiata w Łasku, fundowana przez kanclerza-humanistę, przyszłego prymasa Jana Łaskiego, pomimo formy jeszcze niemal gotyckiej, została ustawiona w sposób „renesansowy” — główną fasadą na osi ulicy, wybiegającej ku niej z rynku²⁴. Nie jest to jedyna renesansowa fundacja kanclerza: w latach 1518—1523 wznosił on dla siebie grobową kaplicę w Gnieźnie, wolno stojącą i centralną, wyprzedzając Kaplicę Zygmuntofską²⁵. Do rozwiązań poprzedzających jezuickie należą również usytuowa-

²⁴ Dzieje budowy kolegiaty są mało znane: została wzniesiona w latach 1506—1525 najpewniej na działce starszego drewnianego kościoła parafialnego; nie wiadomo, jak była usytuowana poprzednia budowla (J. Krasoń, *Z dziejów Łasku*, Łódź 1965, s. 157).

²⁵ H. Kozakiewiczowa, *Mecenat Jana Łaskiego*, BHS 23: 1961, 1,

nie cerkwi w fundowanym w 1567 r. Tarnogrodzie²⁶; wariant tego usytuowania demonstruje kolegiata zamojska, zgrana z osią ulicy.

Nie brak nam również wczesnego przykładu powiązania widokowego rezydencji z miastem. Loggia zamku w Szydłowcu, wzniesiona najpewniej podczas przebudowy dokonanej przez Mikołaja Szydłowieckiego, prowadzonej od 1517 r.²⁷, nie przypadkiem obraca się ku miastu, które równocześnie (przed 1529 r.)²⁸ zostało wzbogacone o nową dzielnicę, zwaną Skalką, z rynkiem położonym dokładnie na wprost loggi. Zapoczątkowana również budowa trzeciego członu zespołu miejskiego, Składowa, wprowadzała pendent wobec rynku średniowiecznego, podkreślając centralną sytuację Skalki i rezydencji właściciela miasta.

Tendencja do wiązania z zielenią siedzib podmiejskich bogatego mieszczaństwa i szlachty prowadziła i u nas, podobnie jak w Europie zachodniej, do otaczania wielkich i zamożnych miast pierścieniem „willi”. Opisy Krakowa z XVI i XVII w. pozwalają sądzić, że był on opasany takimi rezydencjami; potwierdza to współczesna ikonografia. Do najwcześniejszych i nawiązywalnych siedzib podmiejskich należał pałac Justusa Decjusza w Woli Justowskiej — „czysto włoska renesansowa willa”²⁹; do najświetniejszych — pałac królewski wraz z ogrodami w Łobzowie. Wille podmiejskie mieli w tym czasie mieszczanie

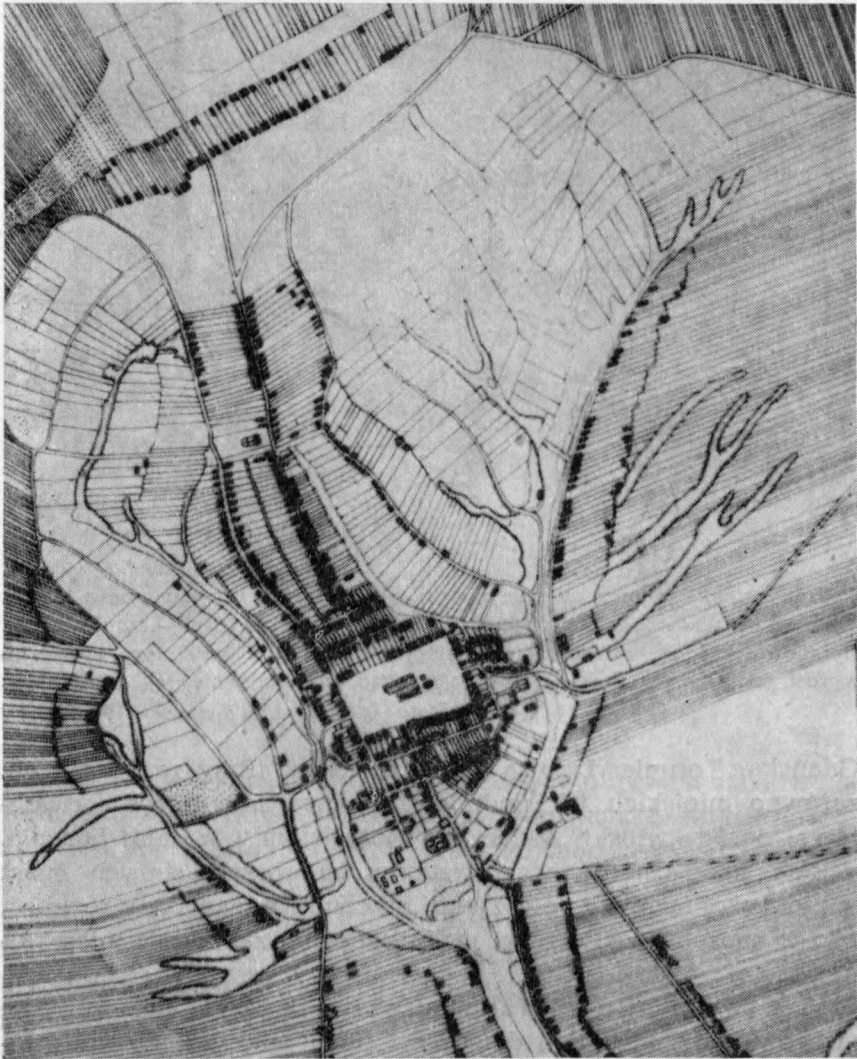
s. 13 n. Autorka podaje jako datę początku budowy kolegiaty w Łasku rok 1525 (s. 12). Z kulturą włoską Łaski zetknął się bezpośrednio już podczas podróży do Italii w 1494 r. i w 1500—1501 r. (s. 4).

²⁶ Według W. Depczyńskiego cerkiew istniała z pewnością w końcu XVI w.: wymienia ją inwentarz miasta z 1591 r. (*Tarnogród 1567—1967*, Tarnogród 1970, s. 15). Charakterystykę układu przestrzennego tego miasta przedstawiam w artykule pt. *Tarnogród, przykład szesnastowiecznej urbanistyki polskiej*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 203 n.

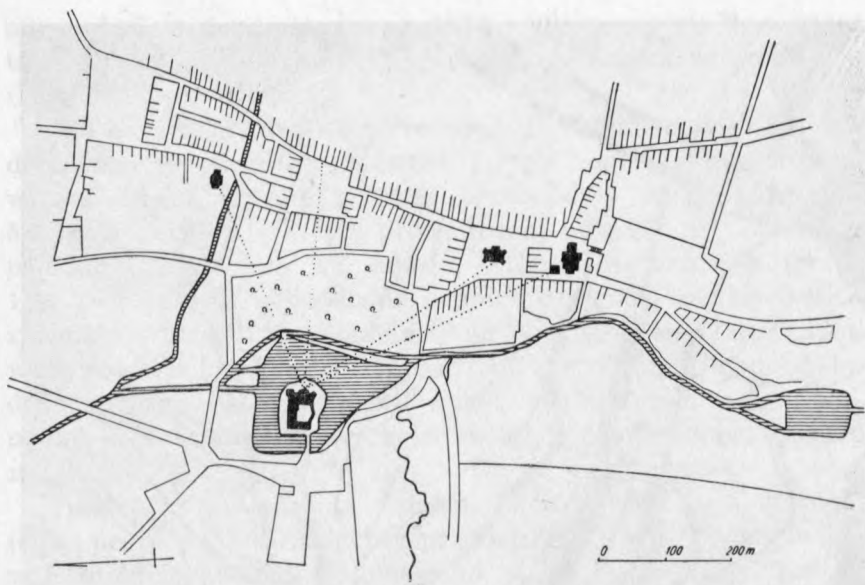
²⁷ W. Puget, *Z dziejów zamku w Szydłowcu*, Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego t. 4: 1966—1967, Kraków 1967, s. 266 n.

²⁸ K. Dumala, *Studia z dziejów Szydłowca*, jw. s. 198.

²⁹ J. Zachwatowicz, *Architektura polska*, Warszawa 1966, s. 148.



7. Tarnogród. Fragment planu miasta w 1820 r. Obszerny rynek jest przecięty drogą osiową w kierunku wzdłużnym oraz drogą nieco zsuniętą z osi ze względów topograficznych — w kierunku poprzecznym. Ze wschodniego naroża placu biegnie ulica ku osi bryły cerkwi (or. WAP Lublin)

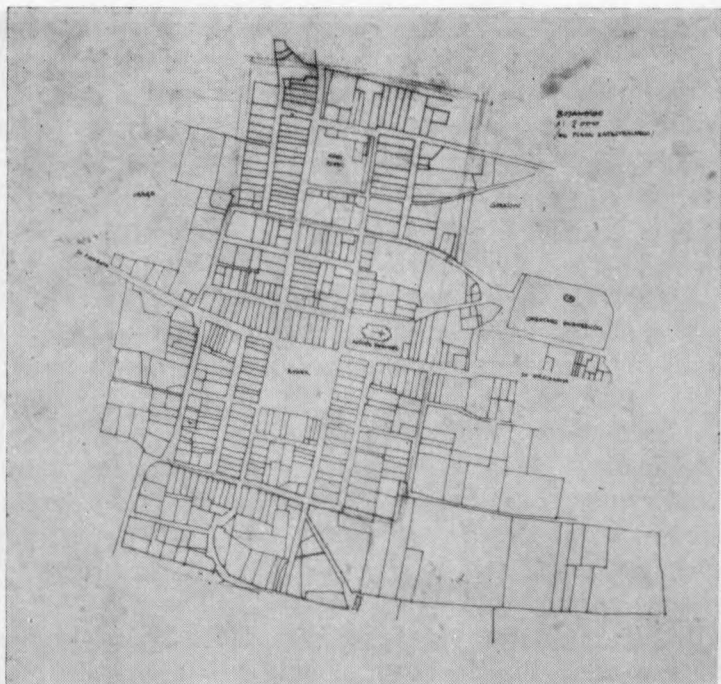


8. Szydłowiec. Uproszczony plan miasta, ukazujący sytuację zamku z loggią, z której widać — ponad lustrem wody i zielenią zwierzynica — rynek miasta średniowiecznego z ratuszem (późniejszym od loggi) i kościołem, rynek na wprost loggi, wytyczony w czasie jej budowy, podobnie jak trzeci plac miasta

Gdańska, Torunia, Lwowa i innych miast. Przy rezydencjach, zarówno miejskich jak podmiejskich, powstają ogrody kwatrowe; ogród „włoski” święci wówczas triumfy w całej Europie.

Jak już zaznaczono na wstępie, na obrazie starych miast w pierwszej fazie ich nowożytnej przebudowy zaważyły również, i to w sposób podstawowy, przekształcenia zabudowy mieszkalnej.

5. Etap drugi. Miasto rzemieślnicze. W fazie „wazowskiej” następuje dalsza ewolucja większości wymienionych wyżej zasad planowania miast; występują jednak również zjawiska nowe. Należy do nich typ miasta rzemieślniczego, szczególnie charakterystyczny dla Wielkopolski i występujący zwłaszcza przy jej pograniczu ze Śląskiem. Tłumaczy się to przeznaczeniem nowych osiedli głównie dla ludności imigrującej do



9. Bojanowo. Miasto i „nowe miasto” z XVII w.: charakterystyczne dla Wielkopolski osiedla rzemieślnicze

Wielkopolski w czasie wojny 30-letniej w okresach zaostrzenia walk sił kontrreformacji z ludnością protestancką. Miasta te odznaczają się prostokątnym zarysem zewnętrznym, utrwalonym niekiedy wałami obronnymi, regularną siatką ulic z rynkiem w centrum oraz brakiem tendencji do sprzężenia przestrzennego z rezydencją właściciela osiedla. Najwybitniejszym przykładem tej grupy³⁰ jest Rawicz³¹; do typowych należy Bojanowo i Szlichtyngowa.

³⁰ Formy miast wielkopolskich założonych w epoce nowożytnej zanalizowała G. Wróblewska w różnych pracach, m.in.: *Ukształtowanie przestrzenne nowożytnych miast Wielkopolski od roku 1500 do rozbiorów*, KAU 10: 1965, 2, s. 96 n.

³¹ W. Sobisiak, *Dzieje ziemi rawickiej*, Poznań 1967, s. 85 n.



10. Janów Lubelski. Plan miasta z około połowy XIX w. Miasto założone w 1640 r. dla rzemieślników, których ogrody opasują szerokim wachlarzem kwadrat zasiedlony. Jego północna część (w dole planu) jest adaptacją starszej od miasta wsi, której układu wewnętrznego nie wyrysowano (or. WAP Lublin)

W grupie osiedli rzemieślniczych występuje również typ tzw. nowego miasta — samodzielnej dzielnicy, projektowanej w najbliższym sąsiedztwie starego organizmu miejskiego. Jednym z najciekawszych przykładów tej grupy jest Grodzisk Wielkopolski z „nowym miastem” z 1593 r., w którym nowy rynek jest

osiowo związany ze starym i zaakcentowany usytuowanym centralnie kościołem.

Cechą charakterystyczną niektórych miast o przewadze funkcji rzemieślniczych jest pozbawienie mieszkańców pól uprawnych przy równoczesnym wyposażeniu ich w rozległe działki ogrodowe. Janów Lubelski, który uzyskał prawo miejskie w 1640 r., został zaprojektowany zgodnie z konwencją stosowaną w ordynacji zamojskiej (w Zamościu i Tomaszowie): krzyżujące się w rynku ulice stanowiły osie kompozycji rozległego, regularnie zaprojektowanego planu miasta o obrysie geometrycznym, otoczonego szerokim, wielopasmowym wachlarzem działek ogrodowych.

Szczególnej roli produkcji zbożowej w Polsce XVII w. odpowiada organizacja licznej grupy miasteczek o funkcjach składowo-przeładunkowych, lokalizowanych nad spławnymi rzekami, jak San, Wieprz, Bug. Śmiałe projekty budowy ciągów miast i osad wiejskich wzdłuż wielkich rzek Ukrainy są rozważane w publicystycznej dyskusji nad modelem osadnictwa w nie zagospodarowanych obszarach tego kraju; następują nawet początki realizacji³². Przykładem małopolskim może być Ulanów, miasto retmanów i flisaków, założone w 1616 r. przez Stanisława Ulińskiego w widłach Sanu i Tanwi. Regularna siatka szerokich, prostych ulic Ulanowa, rozciągniętego wzdłuż brzegu Tanwi i nabrzeża portowego, była słabo związana z obszernym placem, usytuowanym skrajnie w zachodniej części miasta, w rogu tarasu ograniczonego rzekami. Pozycję na skarpie nad Sanem zajął kościół parafialny, wtloczony w narożnie placu i znakomicie eksponowany w sylwecie Ulanowa. Środkową część miasta wypełniała dzielnica żydowska z synagogą, wschodnią zaś stanowiła dzielnica flisacka z własnym kościołem; poza granicami zabudowy miejskiej, dalej na wschód, znajdowały się ogrody, „folwarki” i stodoły³³.

³² Temat ten przedstawiam w pracy *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*, rozdział IV.

³³ T. Zarębska, Ulanów. Ewidencja miast zabytkowych woj. rzeszowskiego, maszynopis Ośrodka Dokumentacji Zabytków, 1963.

Wśród prywatnych miasteczek portowo-przeładunkowych wiele było bardzo słabych gospodarczo i utraciło w XIX w. miejskie prawa, a czasem nawet — układ przestrzenny.

6. **Rozwój powiązań miasta z rezydencją.** Bardzo charakterystyczny jest rozwój zasad współzycia przestrzennego miasta z rezydencją. W epoce baroku jej ranga wzrasta: pałac staje się wyeksponowaną, często podkreśloną własną fortyfikacją bastionową (palazzo in fortezza), dominantą zespołu. Niekiedy wkracza on na tereny wcześniej zagospodarowane, o luźnej, podmiejskiej zabudowie. Przykładem może być pałac biskupów krakowskich w Kielcach, wzniesiony około 1640 r. według projektu Trevana³⁴. Bryła pałacu, usytuowana na wprost głównej fasady katedry w niemal osiowym z nią sprzężeniu, została zaakcentowana czterema wieżyczkami. Dziedziniec reprezentacyjny przed pałacem, otoczony początkowo murem z bramą wjazdową, połączono ulicą z rynkiem miasta średniowiecznego. Na zapleczu rezydencji zlokalizowano jej ogród.

Wariant podobnego usytuowania prezentują niektóre pałace warszawskie, m.in. przy Krakowskim Przedmieściu. Nadanie miastu stołecznych funkcji przyciąga do niego magnatów; ich rezydencje, cofnięte od ulicy, tworzą charakterystyczne dziedzińce, izolujące pałace od wnętrza miejskich. Tylną fasadą rezydencje te wiążą się z ogrodem, co jest szczególnie atrakcyjne przy usytuowaniu ich na skarpie.

W wypadku miast prywatnych starano się podkreślić unikalność rezydencji właściciela miasta. W Pińczowie, stolicy ordynacji Myszkowskich, manierystyczna rozbudowa położonego na górze gotyckiego zamku Zbigniewa Oleśnickiego, dokonana około 1590—1600 r.³⁵, podkreśliła jego sprzężenie przestrzenne z pod-

³⁴ Autorstwo Trevana przyjmuje A. Miłobędzki (*Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1963, s. 148) zgodnie z wcześniejszą hipotezą prof. W. Tomkiewicza. Innego zdania jest N. Miś (*Architektura pałacu biskupiego w Kielcach*, BHS 14: 1952, 4, s. 153 n.), która za prawdopodobnego autora budowli uznaje Tomasza Ponciniego.

³⁵ A. Miłobędzki, *Zamek w Pińczowie za Myszkowskich. U początków nowożytnej rezydencji w Polsce*, [w:] *Sarmatia Artistica. Księga pa-*



11. Plan Pińczowa z drugiej połowy XVIII w. Na górze zamek, przebudowany w końcu XVI w., niżej ogród „włoski”, a w środku tarasu nad Nidą — rozległy rynek z fontanną w centrum. Na wschód od niego dzielnica żydowska, a dalej „nowe miasto Mirów” z kolegiatą (później klasztorem Reformatów) w środku. Na zachód od starego miasta zespół folwarczny (or. AGAD)

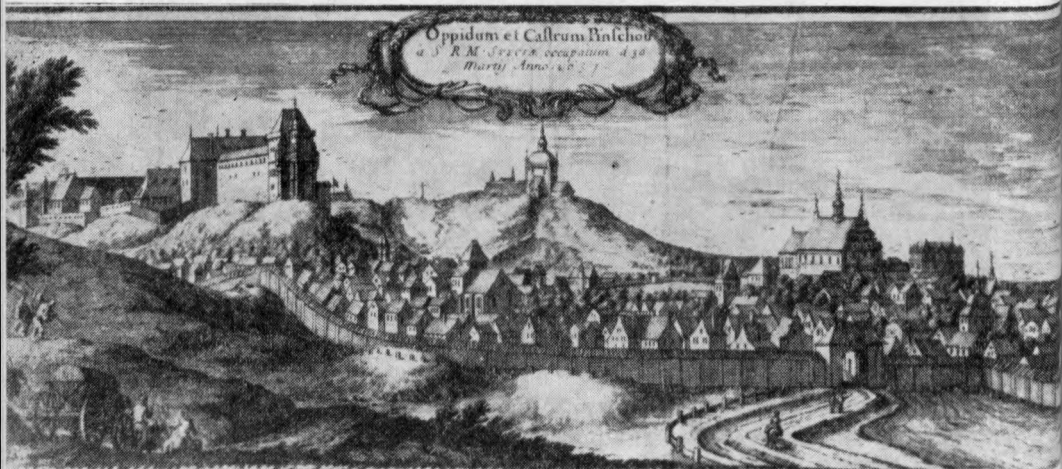
porządkowanym rezydencji, leżącym u jej stóp miastem, któremu nadano cechy kompozycji osiowej. Rynek, ozdobiony centralnie ustawioną fontanną, otrzymał ratusz usytuowany naprzeciw kościoła parafialnego, w przeciwległym rogu placu. Po obu stronach średniowiecznego miasteczka zostały założone nowe dzielnice: „nowe miasto Mirów” z 1592 r. — od wschodu, przedmieście o przewadze funkcji produkcyjnych (folwark, browar) — od zachodu³⁶. Autorem zarówno przebudowy zamku, jak roz-

miłtkowa ku czci profesora Władysława Tomkiewicza, Warszawa 1968, s. 36 n.

³⁶ T. Zarębska, Pińczów. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta, Warszawa 1957, maszynopis PKZ.

budowy i przekształcenia miasta, był Santi Gucci, pełniący prócz funkcji nadwornego architekta rodziny Myszkowskich także obowiązki zarządcy ich dóbr, kierownika słynnych warsztatów kamieniarskich, a także burmistrza Pińczowa³⁷.

Niekiedy rozbudowie rezydencji towarzyszy lokacja miasta; w Wiśniczu Lubomirscy doprowadzili do równoczesnej budowy miasta, zespołu klasztoru karmelickiego na sąsiednim wzgórzu,



12. Widok Pińczowa z 1657 r. (sztych Dahlberga). Nad miastem dominuje zamek, kaplica św. Anny oraz kościół parafialny z klasztorem Paulinów

przebudowy zamku na innym wzniesieniu oraz rozwiązania na niższym tarasie ogrodów ozdobnych i użytkowych. Autorem wszystkich tych założeń przestrzennych był Maciej Trapola. W mieście zbudował on w przestrzeni rozległego rynku, zajmującego opadający we wszystkich kierunkach płaskowyż, kamienny ratusz, a na dalszym planie, na tle wzgórza zamkowego i klasztornego, kościół parafialny. Wieloplanowe, teatralne projektowanie krajobrazu miejskiego jest charakterystyczne dla kompozycji tych czasów.

³⁷ Por. A. Fischinger, *Santi Gucci, architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku*, Kraków 1969.

Twórca Wiśnicza dokonał w Łańcucie operacji odwrotnej: przy mieście, założonym w XIV w., wznosił na nowym terenie rezydencję, otoczoną pięcioboczną fortyfikacją bastionową. Dojazd do zamku, ustawionego ku miastu fasadą frontową, zapewniała ulica z naroża rynku; po przeciwnej stronie rezydencji zrealizowano założenie ogrodowe.

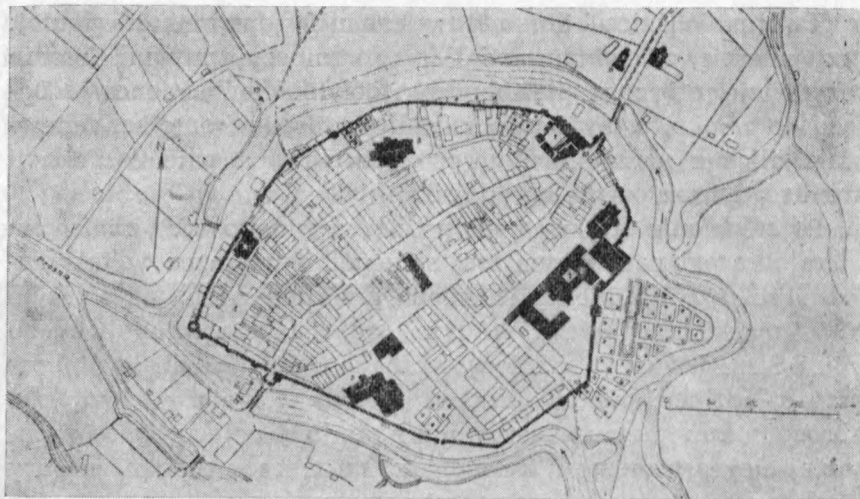
Poszukiwanie atrakcyjnych powiązań widokowych z miastem i krajobrazem naturalnym jest szczególnie wyraźne w tak malowniczo rozwiązanych założeniach przestrzennych, jak siedziba Myszkowskich w Książu Wielkim, złożona z zaprojektowanego przez Santi Gucciego manierystycznego pałacu, dwu pawilonów przy dziedzińcu, parku, ogrodów i folwarku. Pałac na wzgórzu, obrócony ku staremu miastu, miał z nim być połączony osią szerokiej alei, prowadzącej ku mostowi na rzeczce u podnóża góry zamkowej, i przeglądać się w lustrach stawów³⁸.

Charakterystyczne jest też mnożenie rezydencji przez najwybitniejszych magnatów. Skrajnym przykładem może być monarcha, który nie zadowala się przebudowywanym zamkiem, lecz równocześnie funduje pałacyk przedmiejski na folwarku (willa Anny Wazówny, później — pałac Kazimierzowski) oraz pałac ujazdowski — rezydencję podmiejską, związaną ze zwierzyńcem, niezależnie od innych, odleglejszych od Warszawy dworów i pałacików myśliwskich.

7. Założenia sakralne. Koniec XVI w. i stulecie następne są czasami kontrreformacji i pobudzanej przez nią dewocji, która prowokuje liczne fundacje sakralne. Największe zapewne zmiany przynoszą miastom monumentalne zespoły kościołów, klasztorów, kolegiów i burs jezuickich, sytuowane możliwie blisko centrów wielkich miast, w sposób czytelnie z nimi sprzężony. Rozwiązanie przestrzenne było uzależnione od możliwości uzyskania terenu budowlanego, z zasady wcześniej zabudowanego i wymagającego wyburzeń.

W Kaliszu kościół jezuicki usytuowano na osi ulicy poprzecznej w stosunku do głównej arterii komunikacyjnej; jest

³⁸ Zachowały się ślady profilu tej drogi na osi pałacu, na stoku wzgórza miejskiego.



13. Kalisz. Plan z 1785 r. We wschodniej części miasta kompleks jezuicki: kościół z fasadą na osi ulicy, przy nim kolegium i klasztor, a przed wspólną fasadą plac; na zapleczu budynków ogrody kwaterowe. Linia fosi skorygowana (wg A. Müncha)

on flankowany gmachami klasztoru i kolegium, ustawionymi z nim w jednej linii. Długa, wspólna fasada wymagała stosownej ekspozycji, skrócono więc działki bloków sąsiadujących z frontem zespołu jezuickiego, tworząc wydłużony, odpowiadający mu plac. Dla uzyskania przestrzeni na ogrody skorygowano linię fosi, odginając ją od murów miejskich³⁹.

Klasztor Jezuitów w Lublinie wzniesiono, wbrew protestom miasta, po obu stronach linii murów obronnych. Kościół i kolegium, wprowadzone w przestrzeń dawnych wałów i fosi, zostały ukazane z odległej jej perspektywy, a także z rynku staromiejskiego⁴⁰. Kościół św. Piotra w Krakowie, zlokalizowany przy głównej arterii miasta — ul. Grodzkiej, w połowie odległości między rynkiem a Wawelem, dominuje swą bryłą i kopułą

³⁹ S. Herbst, *Kalisz renesansowy*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 3, Poznań 1962, s. 100.

⁴⁰ J. Paszenda, *Chronologia budowy gmachów jezuickich w Lublinie*, BHS 30: 1968, 2, s. 157.

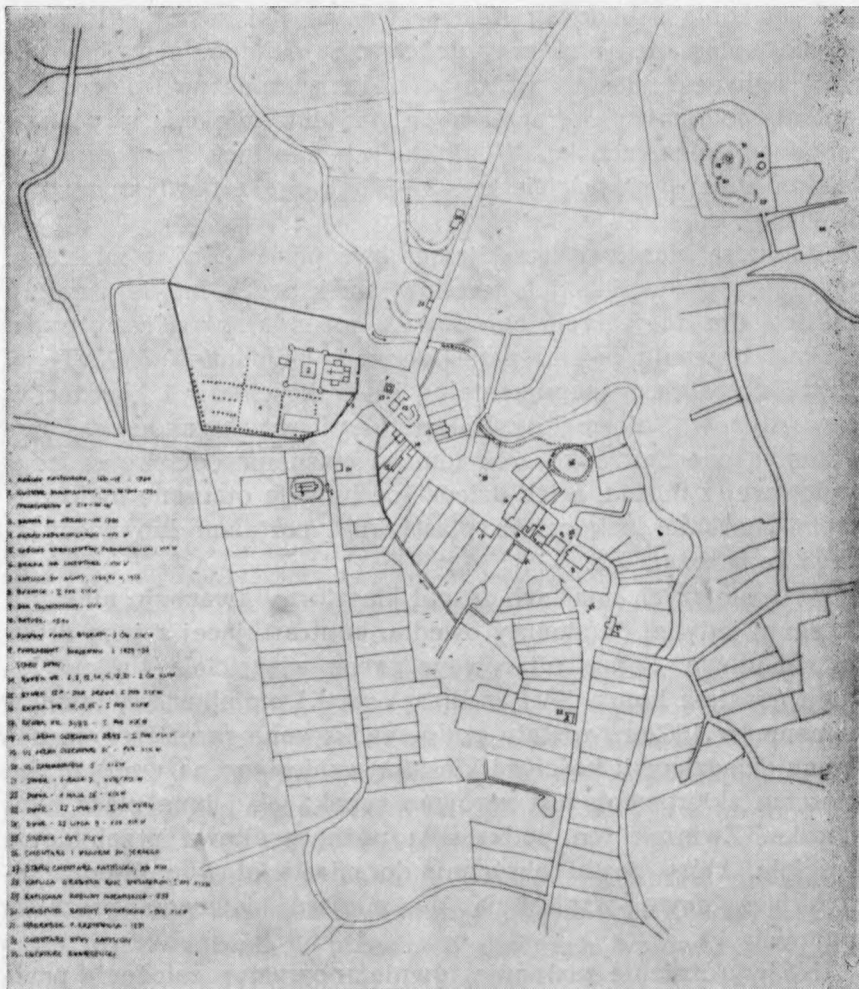
nad sąsiednią zabudową. Kościół warszawski został wtłoczony między kolegiatę a blok przyrynkowy, zajmując miejsce centralne w sylwecie miasta i wpisując się w perspektywę placu. Kolegium, podobnie jak inne, wypełnia blok miejski, wyparłszy zabudowę mieszczańską. W niektórych miastach instytucje kościelne stają się właścicielami 20—30% ogółu powierzchni budowlanej.

Niektóre klasztory, rozwijające swe posiadłości w miastach, poszukują przedmiejskich terenów, na których łatwiej znaleźć miejsce dla rozległych ogrodów i gospodarstw klasztornych. W kształtowaniu profilu przestrzennego przedmieść z XVII w. często uczestniczą monumentalne bryły kościołów i klasztorów Bernardynów, Reformatów, Karmelitów i innych zakonów. Ustawiane są one nierzadko szczytem ku ważnemu odcinkowi drogi wylotowej z miasta, a ich dziedzińce bywają otaczane malowniczymi murkami z bogatym plastycznie portalem lub wieżyczkami na narożnikach.

W mniejszych miastach zespół klasztorny awansuje niekiedy do rangi jedynej dominanty osiedla, kontrastującej z jego drobną zabudową. Sejny, ofiarowane przez właściciela tuż po lokacji miasta z końca XVI w. klasztorowi Dominikanów, ufundowanemu w 1602 r., zostały podporządkowane przestrzennie nowemu dziedzicowi: kościół i klasztor wzniesiono na wzgórzu, ku któremu skierowany jest zarówno rynek, jak i inne place miasteczka. Związek ten podkreśliła późnobarokowa przebudowa kościoła, który został obrócony do miasta główną fasadą, zamykającą nawę wzniesioną na miejscu dawnego prezbiterium⁴¹.

Na wyróżnienie zasługuje również nowy typ założenia przestrzennego doby kontrreformacji — kalwarie. Były to ciągi kaplic, rozmieszczanych najchętniej na terenie urzeźbionym, atrakcyjnym krajobrazowo, w powiązaniu widokowym z miastem. Malowniczość scenerii miała sprzyjać wzmożeniu napięć

⁴¹ S. Herbst, *Analiza układu przestrzennego miasta Sejny*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, Białystok 1963, s. 223 n.



14. Sejny. Układ miasta oparty na systemie placów przy głównej drodze północ-południe. Widokowo perspektywę placów zamyka bryła kościoła Dominikanów, wzniesionego na wzgórzu. Ulica z kościołem ewangelickim późniejsza (z połowy XIX w.)

emocjonalnych uczestników ceremonii religijnych i podsycać ich dewocję. Do najsłynniejszych zespołów kalwaryjskich należy Kalwaria Zebrzydowska, fundowana w 1602 r.⁴², kalwaria w Pałacu (1628 r.) i Wejherowie (1649 r.).

8. Fortyfikacje nowożytne. Koniec XVI i pierwsza połowa XVII w. były okresem budowy pierwszych prawdziwie nowożytnych systemów obronnych w naszych miastach. Modernizację, związaną z konserwacją i uzupełnieniem starych urządzeń obronnych, podjęły niektóre miasta o kilkadziesiąt lat wcześniej, były to jednak działania fragmentaryczne. Nową, kompletną i ważną realizacją miasta-twierdzy był Zamość⁴³. Dość liczne miasta zakładane na obszarach Ukrainy i Wielkiego Księstwa Litewskiego były projektowane wraz z fortyfikacją bastionową. Wzmacniano tam również stare fortece nowymi zamkami (Kamieniec Podolski).

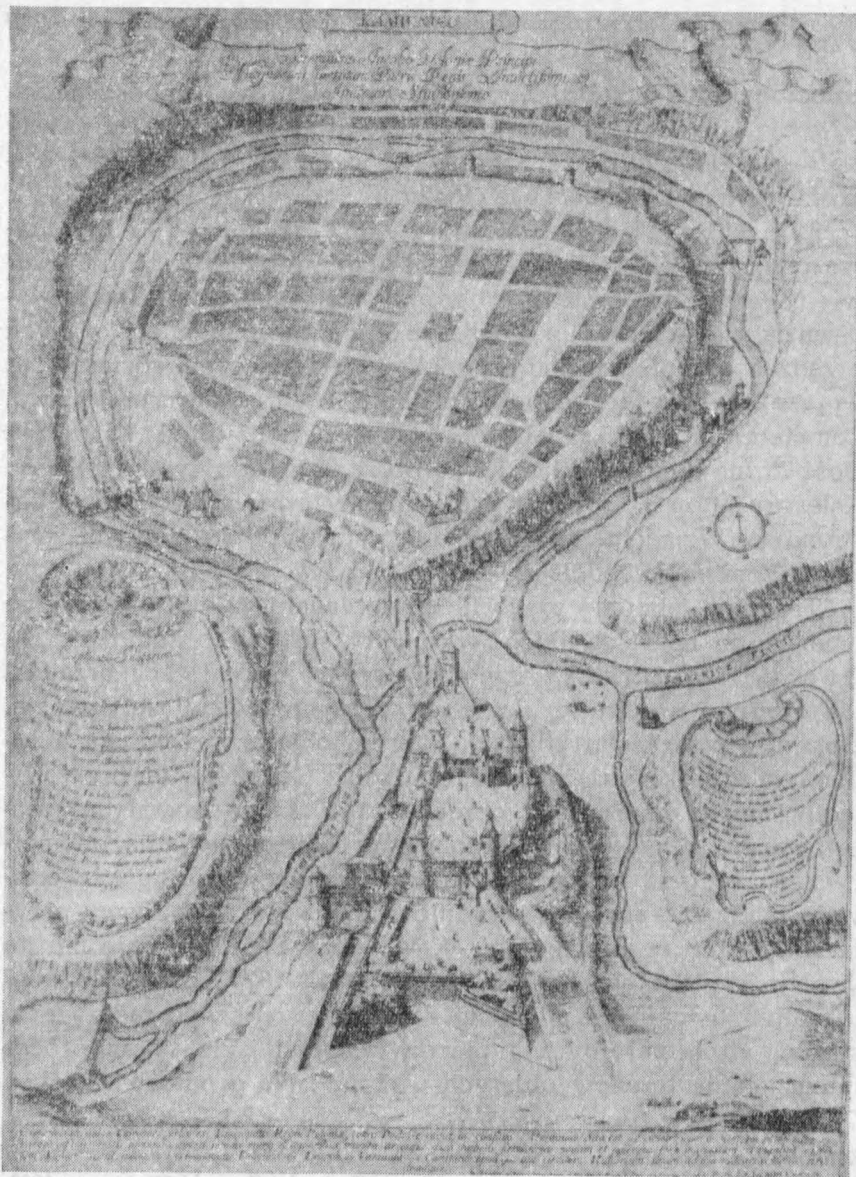
Trudnym i bardzo pracochłonnym zadaniem było nowożytne umacnianie miast wielkich; wyróżniły się tu miasta Prus Królewskich, których kilka wznosiło szybko nowe linie i urządzenia obronne w okresie pierwszej wojny północnej ze Szwecją. Obszerne półkole fortyfikacji Gdańska objęło prawie całą aglomerację miejską wraz z częścią Długich Ogrodów; tereny przyległe i nowo włączone w obręb ufortyfikowany zostały rozparcelowane i zabudowane. Podobnie w Elblągu nadanie geometrycznego zarysu obszarowi starego i nowego miasta spowodowało realizację projektu rozwinięcia sieci ulic i zabudowy przyłączonych do miasta terenów⁴⁴. W Warszawie opasanie miasta „wałem zygmuntofskim” w latach 1621—1624 poszerzyło wielokrotnie terytorium miejskie, zapoczątkowując porządkowanie starych dróg narolnych i placów przedmiejskich oraz proces integrowania terenów objętych wałem⁴⁵. Na gruntach leżących

⁴² J. Szablowski, *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej*, Rocznik Krakowski t. 24: 1936.

⁴³ S. Herbst, J. Zachwatowicz, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936.

⁴⁴ Interesujący projekt Elbląga z 1630 r. opublikował G. Eimer (*Die Stadtplanung in schwedischen Ostseereich, 1600—1710*, Lund 1961, s. 193).

⁴⁵ T. Zarębska, *Plan Warszawy z 1 połowy XVII wieku*, KAU 9: 1964, 3, s. 244 n.



15. Kamieniec Podolski. Kopia z 1684 r. planu dawniejszego. Na pierwszym planie zespół zamku „starego” i „nowego”, z fortyfikacją bastionową. Zamek stary związany z miastem wysokim wiaduktem (or. BN Warszawa)

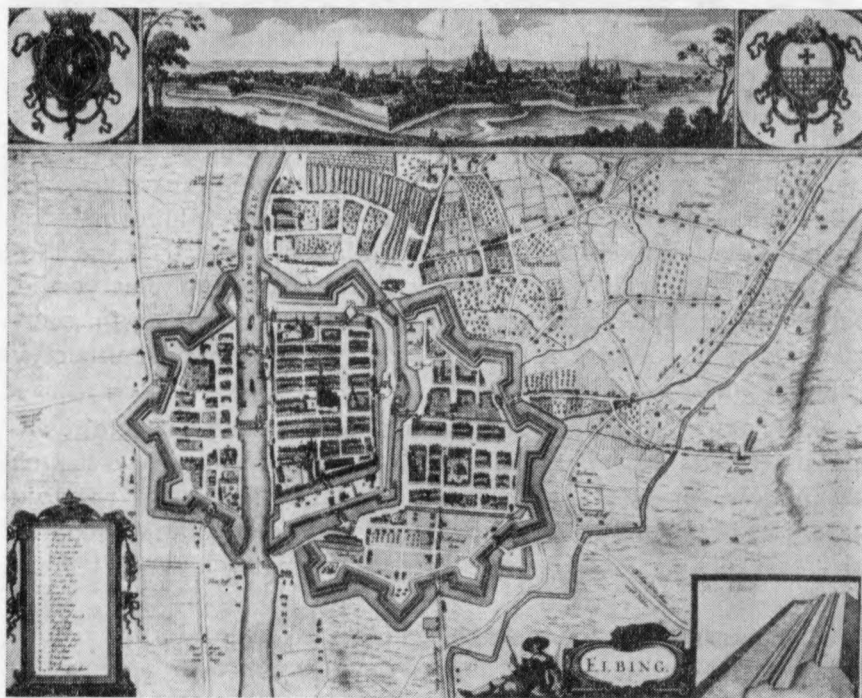
poza linią obrony zaczęto już przed połową XVII w. zakładać jurydyki.

Fortyfikacje nowożytnego systemu włoskiego, a następnie holenderskiego⁴⁶, zmieniały w sposób istotny zewnętrzny widok miast. Niskie, najczęściej oskarpowane linie wałów z wysuniętymi bastionami, wraz z fosami i „działami zewnętrznymi” stanowiły mocną, horyzontalną podbudowę sylwety, kontrastującą z wertykalnymi akcentami monumentalnych brył i wież, na których coraz częściej występowały rozczłonkowane plastycznie, barokowe hełmy. Ekspozycja sylwety była tym lepsza, im szersza esplanada oddzielała miasto ufortyfikowane od zabudowy i zieleni przedmiejskiej.

9. Nowe place. Zagadnienie nowożytnego ukształtowania placu w mieście, które koncentrowało uwagę ówczesnych urbanistów, nie traci aktualności w dalszych fazach rozwoju urbanistyki. Pogłębia się tendencja segregacji funkcjonalnej, a wraz z nią — także i przestrzennej rozmaitych wnętrz miejskich.

Prócz kontynuacji starań o nadanie okazałej formy ośrodkom starych miast — rynkom, w dużych miastach poszerzających swój obszar występuje potrzeba nowego zagospodarowania dawnych placów przedbramnych, z których wiele nabiera charakteru reprezentacyjnego, stając się westybulem miasta. Plac przed Bramą Krakowską w Lublinie łączy miasto z jego nową dzielnicą rezydencjonalną, skupioną przy Krakowskim Przedmieściu i nasyconą również licznymi budowlami kościelnymi. Podobnie Krakowskie Przedmieście w Warszawie, awansujące do roli eleganckiej dzielnicy rezydencji i klasztorów, wprowadzone jest do Starego Miasta i do strefy zamku królewskiego przez stary plac Bernardyński, który uzyskuje funkcje reprezentacyjne. W tym punkcie miasta odbywają się uroczyste wjazdy i powitania królów i posłów, tu ustawia się łuki triumfalne oraz konstrukcje okolicznościowe, tu wreszcie staje w 1644 r. ko-

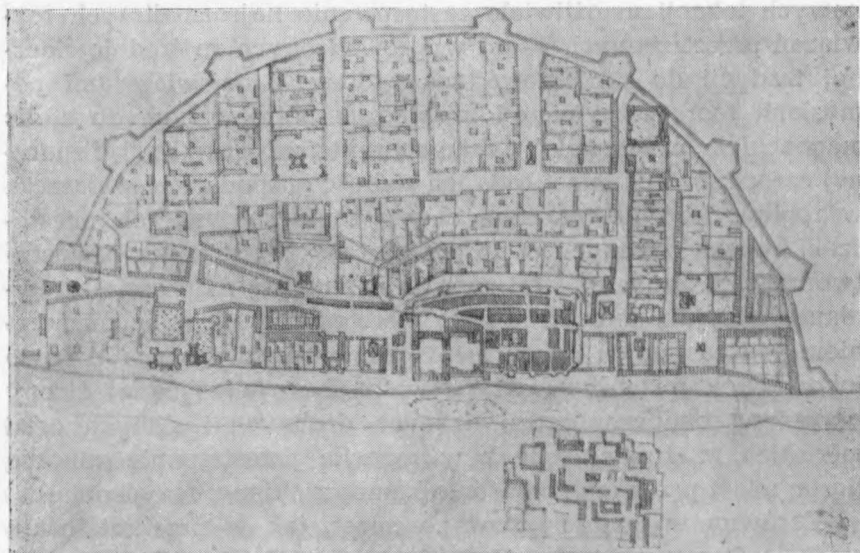
⁴⁶ Rozwój systemów fortyfikacji nowożytnej przedstawił A. Gruszeki, *Bastionowe zamki w Małopolsce*, Warszawa 1962, s. 24 n.



16. Elbląg. Plan miasta z 1642 r. Fortyfikacją bastionową starszą objęte stare miasto, nowszą — nowe miasto i wyspa spichrzów (or. WAP Gdańsk)

lumna Zygmunta, zamykając perspektywę Krakowskiego Przedmieścia, podobnie jak w 1620 r. zamknęła ją z przeciwnej strony Kaplica Moskiewska.

Prócz placów reprezentacyjnych miasta otrzymują nowe place targowe. Ich funkcje określają nazwy: Koński Targ (o znacznej długości, służącej do przepędzania koni), Targ Bydlęcy, Bykowiec itp. Izolacja targowisk, zwłaszcza brudnych, towarzyszy uświetnianiu wnętrza eleganckich, miejsca kontaktu zamożnych kupców z interesantami, życia i działalności patrycjatu oraz coraz liczniejszej w niektórych miastach szlachty. W Gdańsku uporządkowany Długi Targ otrzymuje akcent plastyczny w postaci studni Neptuna; tarasy przedproży w tym i innych mia-



17. Warszawa. Plan I. Hoppego z około 1640 r. Półkołem fortyfikacji bastionowej (tzw. wały zygmuntowskie) objęte zostały od północy: Nowe Miasto, Stare Miasto otoczone murami wraz z zamkiem królewskim oraz ciąg Krakowskiego Przedmieścia aż po centralną Kaplicę Moskiewską (or. WAP Gdańsk)

stach uzyskują wyrefinowaną dekorację rzeźbiarską. Tak zagospodarowane i ozdobione wnętrza naszych wielkich miast zyskują aprobatę, a niekiedy podziw oglądających je podróżników.

10. **W n i o s k i.** Bardzo pobieżny przegląd kierunków dokonywanych w miastach polskich zmian w czasach renesansu i wczesnego baroku pozwala na wykazanie nie tylko zgodności tej przebudowy z europejskimi tendencjami, lecz również pewnych indywidualnych cech urbanistyki polskiej tego okresu. W tym czasie, gdy we Włoszech budowa nowego miasta należała do przedsięwzięć niezwykle rzadkich, gdyż kraj był z dawna zurbanizowany i tylko specyficzne funkcje powoływały do życia zupełnie nowe organizmy miejskie, u nas istniały jeszcze rozległe obszary, gdzie proces kolonizacji wewnętrznej był słabo zaawansowany i tworzyła się dopiero sieć miast. Wielka liczba

nowych lokacji umożliwiła zastosowanie najrozmaitszych rozwiązań przestrzennych — od wyprowadzonych ze średniowiecznej tradycji do projektowanych zgodnie z najświeższymi pomysłami teoretycznymi, od miasteczek półrolniczych do stolic magnackich „państewek”. Cechą charakterystyczną bardzo znacznej części nowych miast była ich słabość gospodarcza, zwłaszcza w regionach o nadmiernym zagęszczeniu prywatnych miasteczek, którym nie zapewniono dostatecznych „czynników miastotwórczych”. Tandetna i łatwopalna zabudowa, najczęściej drewniana, sprzyjała deformacji form pierwotnych, ulegając zniszczeniom podczas wojen i pożarów. Ogromna przewaga wśród nowo lokowanych miast fundacji prywatnych była z jednej strony przyczyną budowy bardzo licznych drobnych i słabych osad miejskich, z drugiej jednak wzbogaciła przestrzennie znaczną liczbę miast przez ich sprzężenie kompozycyjne z rezydencją.

Zarówno w budowie nowych miast, jak w przekształcaniu starych charakterystyczne jest dla naszego kraju zróżnicowanie regionalne materiału i techniki budowlanej, a także wybieranie powtarzających się generalnych schematów lub rozwiązań elementów miast. Rzadko jednak powtarzają się całe układy urbanistyczne. Architekci i budowniczowie, a także ich mecenas, którzy wnosili często wkład twórczy do opracowywanych wspólnie ze specjalistami projektów urbanistycznych, wykazali wiele inwencji, dochodząc do licznych rozwiązań indywidualnych, poddyktowanych warunkami topograficznymi, programem funkcjonalnym, a wreszcie fantazją, której nie zabrakło naszym twórcom nowych miast oraz przebudowanych fragmentów miast starych. Czołowe realizacje legitymują się przy tym wysoką, europejską klasą.

Nadzór budowlany i przepisy policyjno-budowlane w Polsce oświecenia jako środki naprawy miast królewskich

1. W XVIII w. samorząd miast w absolutystycznych monarchiach europejskich ulega znacznemu ograniczeniu wskutek coraz silniejszej ingerencji państwa. Wiele funkcji sprawowanych dotychczas samodzielnie przez miasta przechodzi całkowicie lub częściowo w ręce scentralizowanej administracji państwowej. Odnosi się to również do nadzoru budowlanego, poprzez który władze centralne usiłują z różnym skutkiem kierować rozwojem przestrzennym miast. Drugim instrumentem państwowej polityki urbanistycznej stają się przepisy regulujące porządek budowlany miasta w sferze tych spraw, które dotyczyły „policji” w ówczesnym szerokim rozumieniu tego słowa, tj. wiązały się, najogólniej mówiąc, z porządkiem i bezpieczeństwem publicznym, potrzebami utylitarnymi ludności („wygodą”) i wymaganiami estetycznymi społeczeństwa („ozdobą”).

W rozwoju europejskiego ustawodawstwa budowlanego wiek XVIII stanowił etap przejściowy między stosowaniem przepisów lokalnych a wydawaniem ustaw o szerokim zasięgu terytorialnym. Stare przepisy lokalne pozostają jeszcze w mocy, niekiedy uzupełniane nowymi lub weryfikowane, ale już pewne dziedziny stosunków budowlanych regulowane są w skali całego kraju. Chociaż do pełnej kodyfikacji ustawodawstwa budowlanego poszczególnych państw jeszcze daleko, wykładowi i komentowaniu przepisów budowlanych wiele miejsca poświęcają traktaty policyjne, głównie francuskie i niemieckie, cieszące się dużą poczytnością w wielu krajach europejskich.

W Polsce, gdzie podobnie jak w całej Europie środkowej przepisy budowlane miały tradycje sięgające głęboko w czasy średniowieczne, odbudowa miast po ogromnych zniszczeniach II i III wojny północnej odbywała się bardzo często z pogwałceniem norm prawa pisanego i zwyczajowego. Bezpośrednią tego przyczyną był marazm, w jaki popadły samorządy miejskie, a także samowola posesorów magnackich, szlacheckich i duchownych. Przyczynę pośrednią, ale bardzo istotną, stanowił bezwład aparatu państwowego. Poza działającym w stolicy urzędem marszałkowskim nie było bowiem ani centralnych, ani terenowych organów władzy, które mogłyby skutecznie ingerować w sprawy zabudowy miast królewskich. Kanclerze, najwyżsi wobec miast reprezentanci władzy królewskiej, nie dysponowali organami terenowymi. Bezpośrednio zaś stojący nad miastami starostowie zazwyczaj w sposób arbitralny narzucali swą wolę władzom miejskim, ale po to, by wyciągnąć z miasta jak najwięcej zysków, a nie aby zaprowadzić w nim porządek. Dodatkową trudność poddania ruchu budowlanego w miastach królewskich rygorom prawa stanowiła silna, zwłaszcza w dużych ośrodkach, własność stanów uprzywilejowanych w postaci jurydyk bądź posesji wyjętych spod władzy magistratów.

Ujemne skutki braku nadzoru budowlanego w miastach zwiększało zubożenie kraju. Zazwyczaj używano najtańszych materiałów budowlanych, potęgując przez to niebezpieczeństwo pożarów. Obiekty murowane kryto często drewnem, a domy drewniane stawiano pod strzechą bez murowanych kominów. Wiele kamienic całymi latami leżało w gruzach. Małe miasta nie odbudowywały spalonych lub zniszczonych ratuszów. Wbrew wymogom bezpieczeństwa pożarowego, a nierzadko i dawnym przepisom, wśród gęstej zabudowy mieszkaniowej powstawały zakłady przemysłowe lub rzemieślnicze używające otwartego ognia do celów produkcyjnych. Częstym zjawiskiem było naliczenie się z liniami zabudowy i zawężanie w ten sposób ulic. Nieład i nadmierne zagęszczenie zabudowy panowały zwłaszcza w dzielnicach żydowskich.

Do uzdrowienia tej sytuacji trzeba było energicznych akcji

porządkowych, pobudzenia ruchu budowlanego i roztoczenia nad nim stałego nadzoru.

Już za panowania Augusta III zaczęto porządkować niektóre miasta prywatne i Warszawę. Akcje te w miastach magnackich łączyły się zazwyczaj z ich generalną przebudową, dyktowaną względami utylitarnymi i reprezentacyjnymi. W szybko rozwijającej się stolicy regulacją ulic i nadzorem budowlanym zajęła się w związku z dużymi robotami drogowymi Komisja Brukowa, zorganizowana w 1743 r. przez marszałka Franciszka Bielińskiego.

Na szeroką skalę akcja porządkowania miast rozwinęła się dopiero w okresie ożywienia gospodarczego, kształtowania się załazków kapitalizmu, odrodzenia kultury umysłowej i artystycznej, reform zmierzających do unowocześnienia państwa, tj. w latach 1764—1795, które obejmujemy mianem epoki oświecenia. Ideę poprawy stanu i wyglądu miast wysunęli w początkach tego okresu postępowi magnaci i Stanisław August. Z biegiem lat, w miarę jak rosły w liczbę i znaczenie środowiska oświeczonej szlachty, idea ta zyskiwała w niej gorących zwolenników. Coraz powszechniej i coraz lepiej uświadamiano sobie, że potrzeby gospodarcze, funkcje administracyjne i prestiż państwa wymagają sieci miast dobrze urządzonych i porządnie zabudowanych.

2. Państwową politykę budowlaną wobec miast królewskich zainicjowało stronnictwo Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym. Aby pobudzić ruch budowlany, sejm zniósł ciężący na domach mieszczańskich w miejscach zjazdów szlacheckich obowiązek udzielania bezpłatnych kwater dygnitarzom i posłom oraz upoważnił miasta stołeczne województw i ziem do przejmowania pustych placów i opuszczonych domów, jeśli pozostawały one bez właściciela przynajmniej od sześćdziesięciu lat¹. Inna uchwała, którą przeprowadził marszałek F. Bieliński, zawierała przepisy o stopniowym eliminowaniu drewnianej zabudowy ze

¹ Vol. Leg. 7, s. 43—44; *Zebranie dyariuszów trzech walnych sejmów [...] w roku 1764 odprawionych*, Warszawa 1765, sesje 3 i 8 sejmu konwokacyjnego — mowy prymasa Łubieńskiego i A. Zamoyskiego.

śródmieścia Warszawy². Sejm konwokacyjny przez zniesienie nieuprzywilejowanych jurydyk zapoczątkował też przywracanie w miastach jednolitego zarządu.

W 1766 r. „familia” i król, przygotowując na następny sejm projekty dalszych reform, planowali całkowitą likwidację jurydyk oraz rozciągnięcie władzy policyjnej marszałków koronnych na wszystkie miasta królewskie w Koronie lub przynajmniej na Lwów, Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Lublin i Piotrków³. Plany te spełzły jednak na niczym, gdyż podczas sejmiku 1766 r. Rosja odmówiła zgody na dalsze reformy ustroju państwowego.

Lepsze wyniki dała zapoczątkowana w 1765 r. akcja powoływania lokalnych komisji szlacheckich dla uzdrowienia stosunków lub gospodarki komunalnej w miastach królewskich. Do zakończenia sejmiku delegacyjnego 1767/1768 r. ustanowiono cztery takie komisje: Brukową dla Lwowa oraz Dobrego Porządku (Boni Ordinis) dla Warszawy⁴, Wieliczki⁵ i Kamieńca Podolskiego⁶. Komisji brukowych później już nie powoływano, choć warszawska, funkcjonująca od 1743 r., i lwowska dały przykład rzetelnej i owocnej pracy nad poprawą warunków komunikacyjnych i sanitarnych w obu miastach, a warszawska także nad zaprowadzeniem ładu w zabudowie stolicy⁷. Zapuściła natomiast korzenie, utwierdzona uchwałą sejmową w 1768 r.⁸, instytucja komisji dobrego porządku. W większej liczbie powołano

² *Vol. Leg.* 7, s. 44—45.

³ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 653, s. 66, 483; S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764—1768)*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 90; H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku*, t. 2, Kraków 1866, s. 133; W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 95.

⁴ W. Smoleński, *Komisja Boni Ordinis warszawska (1765—1789)*, [w:] *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 118—213.

⁵ KK 31, cz. 4, s. 197—201.

⁶ *Ibid.* 39, s. 111—113.

⁷ E. Szwanowski, *Warszawa — zarys urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952, s. 101—109; Ł. Charewiczowa, *Lwów w odnowie 1766—1769*, [w:] *Studia lwowskie*, Lwów 1932, s. 109—140.

⁸ *Vol. Leg.* 7, s. 351—353.

je dopiero w okresie międzyrozbiorowym, gdyż na razie burzliwe lata konfederacji barskiej nie sprzyjały takim przedsięwzięciom.

W Warszawie Komisja Dobrego Porządku już w pierwszych latach swojej działalności współpracowała z Komisją Brukową przy wprowadzaniu w życie przepisów budowlanych uchwalonych na sejmie konwokacyjnym⁹. Ich inspirator, marszałek F. Bieliński, wydał w 1765 r. trzy dalsze przepisy policyjno-budowlane¹⁰. Pierwszy z nich nakazywał zastąpić kominy gliniane murowanymi, drugi polecał przenieść za miasto browary, gorzelnie, piece garncarskie i wszelkie zakłady produkcyjne używające otwartego ognia. Trzeci ostrzegał, „aby w miejscach przez Komisję Brukową wyrażonych nikt nie ważył się budować, a na ulicę też budową występować i nikt żadnej fabryki zaczynać, dokąd by się jurydykcji marszałkowskiej nie opowiedział”. Nadzór nad przestrzeganiem przepisów budowlanych oraz stawianie nieposłusznych przed sądem marszałkowskim należały do regenta Komisji Brukowej i jego pomocników, co szczegółowo normowała „Ordynacja policieci”¹¹ z 24 VI 1767 r., podpisana przez następcę Bielińskiego, marszałka Stanisława Lubomirskiego.

W 1766 r. sejm uchwalił przepisy policyjno-budowlane dla Wilna, podobne do uchwalonych przed dwoma laty dla Warszawy. Zabraniały one reperacji budynków drewnianych przy głównych ulicach, aby z czasem wyeliminować z nich zabudowę niemurowaną. Przy ulicach tych drewniane budynki znajdujące się w dobrym stanie mogły pozostać, pod warunkiem, że w ciągu 2 lat będą pokryte dachówką¹². O spełnienie tego warunku magistrat wileński przez 12 lat toczył boje z posesorami szlacheckimi i duchownymi, którzy nadal swoje kamienice i dworki kryli drewnem. Poprawa nastąpiła dopiero na skutek inter-

⁹ Ibid., s. 379—380.

¹⁰ *Dyspozycye Urzędu Marszałkowskiego w... Warszawie... względem bezpieczeństwa od ognia... ochędostwa i ozdoby miasta...*, [Warszawa] 1765.

¹¹ Warszawa Ekonom. 862, k. 11.

¹² Vol. Leg. 7, s. 242.

wencji Rady Nieustającej¹³, spowodowanej przez magistrat Wilna w 1778 r.

3. Sejm rozbiorowy, powołując do życia w 1775 r. Radę Nieustającą, nie określił bliżej kompetencji jej Departamentu Policji poza sprawowaniem kontroli nad jurysdykcją marszałkowską. Natomiast sama Rada do obowiązków Departamentu zaliczyła „bacność na to wszystko, cokolwiek należy do wygody, ozdoby, bezpieczeństwa i pożytku w miastach”¹⁴.

Departament Policji już w pierwszym roku swego urzędowania przygotował projekt konstytucji o ustanowieniu nadzoru budowlanego w miastach, opracowany przez D. Szymanowskiego, jednego z dwóch sekretarzy Departamentu, którym ordynacja Rady Nieustającej zalecała, aby „się zatrudniali [...], gdy wolny czas mieć będą od zwyczajnych robót, tłumaczeniem artykułów z ksiąg cudzoziemskich, policji tyczących się, których największa użyteczność i przystosowanie do kraju naszego łatwe być osądzą i oneż na sesjach Departamentu do rozsądzenia podadzą”¹⁵. Projekt Szymanowskiego przewidywał, że w miastach królewskich nie będzie wolno budować domów bez uprzedniego zatwierdzenia planu zewnętrznej architektury budynku. Organem zatwierdzającym, któremu wolno było poprawić przedłożony „abrys”, miał być: w Warszawie — starosta z budowniczym Rzeczypospolitej, w Wilnie (w myśl poprawki wniesionej przez konsyliarza litewskiego Żyniewa) — starosta i budowniczy Wielkiego Księstwa Litewskiego, w pozostałych miastach — sami starostowie, jako że terenowej służby budowlanej Rzeczypospolita nie posiadała¹⁶. Praktyczne znaczenie takiej konstytucji byłoby — poza impulsem do stworzenia stanowiska budowniczego Wielkiego Księstwa Litewskiego — znikome, gdyż zatwierdzanie planów budowy bez udziału architektów rzadko kiedy mogłoby dać zadowalające rezultaty¹⁷. Kolegium Rady

¹³ ML VII, 84, k. 192—193; AGAD, Zbiór Popielów 204, k. 555.

¹⁴ ML VII, 69, k. 50v.

¹⁵ Ibid., k. 51v.

¹⁶ Ibid., 75, k. 205—206.

¹⁷ A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie*

Nieustającej zapewne zdawało sobie z tego sprawę. W każdym razie projekt na sejm wniesiony nie został.

W 1776 r. na wniosek Rady Nieustającej sejm powierzył Departamentowi Policji nadzór nad gospodarką finansową miast królewskich, z zaleceniem obracania ich dochodów na „rozrządzenie policji najpożyteczniejsze”¹⁸. Na tymże sejmie Rada Nieustająca wystąpiła z projektem utworzenia wojewódzkich organów Departamentu Policji pod nazwą komisji boni ordinis. Nie należy ich mylić z komisjami o tej samej nazwie, powoływanymi dla miast. Wojewódzkie komisje boni ordinis, złożone z urzędników ziemskich pod przewodnictwem podkomorzego, miały zajmować się takimi sprawami, jak bezpieczeństwo i porządek w miejscach publicznych, nadzór nad targami i jarmarkami, kontrola cen, statystyka, sporządzanie map województw¹⁹. Przewidywano, że komisje wojewódzkie będą nie tylko wykonywać zarządzenia Departamentu Policji, ale także inicjować pożyteczne reformy lokalne, m.in. „obmyślać porządki po miastach królewskich”²⁰. Opozycja magnacka w obawie przed wzmocnieniem Rady Nieustającej nie dopuściła do uchwalenia tego projektu²¹. W rezultacie Departament pozostał bez organów terenowych, zdany na problematyczną pomoc starostów. Nie dysponował nawet aparatem kontrolnym, gdyż zatrudniał zaledwie pięciu urzędników w swojej kancelarii. W dodatku nie miał prawa egzekutywy w stosunku do magistratów, które często sabotowały jego zarządzenia. W tych warunkach prowadzona przez Departament polityka popierania inwestycji komunalnych i finansowania ich z dochodów, jakie płynęły do kas miejskich z propinacji, nie przynosiła spodziewanych rezultatów i na sejmie w 1784 r. doczekała się ostrej, ale słusznej krytyki.

rozbiorów, Warszawa 1959, s. 53; K. K. Pawłowski, *Francuska myśl urbanistyczna epoki Oświecenia*, Warszawa 1970, s. 201.

¹⁸ *Vol. Leg.* 8, s. 533.

¹⁹ *ML VII*, 75, k. 245—247.

²⁰ *Ibid.*, k. 250.

²¹ A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne...*, Warszawa 1959, s. 33.

ze strony Józefa Wybickiego²². Jeszcze mniej działał Departament w dziedzinie policji budowlanej. Świadczy o tym fakt, że Rada Nieustająca w ciągu 13 lat swego istnienia wydała tylko jeden ogólnie obowiązujący przepis budowlany, mianowicie umieszczony w konstytucji z 1776 r. o miastach królewskich w Koronie nakaz przeniesienia gorzelni na tereny nie zabudowane²³.

Wpływające wnioski załatwiał Departament na ogół bezdusznie i szablonowo. Gdy w 1782 r. po spaleniu się Dobrzynia n. Wisłą prezes miejscowej Komisji Boni Ordinis, licząc na pomoc Departamentu Policji, przedstawił mu potrzebę sporządzenia planu odbudowy miasta w celu „oddzielenia domów chrześcijan od żydowskich”, Departament nie zajął wyraźnego stanowiska w tej sprawie, poprzestając na zawiadomieniu magistratu Dobrzynia, że Komisja Boni Ordinis „co do porządku w budowaniu się przyzwoite miastu dać nie omieszka przepisy”²⁴. W tymże roku Departament zignorował prośbę starosty radziejowskiego o polecenie magistratowi Radziejowa, „aby miasto domów swych słomą nie pokrywało z niebezpieczeństwem zguby całego miasta”²⁵, chociaż poprzednio na wniosek Departamentu Rada Nieustająca załatwiła pozytywnie analogiczną prośbę posesorki starostwa Izabeli Branickiej w sprawie Goniądza, dodając od siebie nakaz używania kominów wyłącznie mурowanych²⁶.

Wskutek zabiegów Departamentu Policji prawie każde w Koronie województwo lub ziemia otrzymały swoją komisję boni ordinis, która miała kolejno zająć się wszystkimi miastami królewskimi na przydzielonym sobie obszarze, poczynając od miasta głównego²⁷. Nie przeszkodziło to w razie potrzeby i możli-

²² ML VII, 90, k. 398—401; Pamiętnik Polityczny i Historyczny, 1784, t. 3, s. 118—119.

²³ *Zbiór rezolucyj Rady Nieustającej... od seymu 1776 do seymu 1782 r. ...*, Warszawa 1785, s. 204.

²⁴ ML VII, 90, k. 374.

²⁵ *Ibid.*, 91, k. 111—112.

²⁶ *Ibid.*, 36, k. 87.

²⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, wyd. 2,

wości personalnych powoływaniu nadal komisji boni ordinis dla poszczególnych miast.

Departamentowi Policji podlegały te magistratury jedynie w sprawach szpitalnictwa, i to dopiero od 1780 r. Poza tym były od niego niezależne, w czym Hugo Kołłątaj widział główną przyczynę znikomych, jego zdaniem, rezultatów ich działalności²⁸.

Ocena Kołłątaja była zbyt surowa. W rzeczywistości komisje pracowały bardzo różnie, najczęściej jednak nieudolnie i opieszale, czemu próbowano przeciwdziałać przez reaktywowanie ich po kilku latach bezczynności w zmienionym składzie²⁹. W Koronie na ogólną liczbę 214 miast królewskich efektywną działalnością komisyj zostało objętych zaledwie około

Warszawa 1897—1898, t. 4, s. 314—316; ML VII, 84, s. 263—264. W 1778 r. powołano komisje boni ordinis dla miast woj. wołyńskiego (KK 58, cz. 4, s. 129—134), sandomierskiego (ibid., s. 138—143), kijowskiego (ibid., s. 143—147), poznańskiego (ibid., s. 201—207), kaliskiego (ibid., s. 210), gnieźnieńskiego (ibid., s. 211), ziemi dobrzyńskiej (ibid., s. 243—251); w 1779 r. — dla miast ziemi bielskiej (ibid. 59, cz. 4, s. 91—99), ziemi drohickiej (ibid., s. 111—118), ziemi mielnickiej (ibid., s. 118—119), woj. krakowskiego (ibid., s. 151—161), ziemi zakroczymskiej (ibid., s. 242—246), woj. sieradzkiego (ibid., s. 265—272), dla Kazimierza, Stradomia, Kleparza i miast wielkorządców krakowskich (M. Frančić, *Krakowskie komisje boni ordinis (1776—1790)*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne 6, Kraków 1961, s. 84), w 1780 r. — dla miast woj. lubelskiego (KK 60, s. 4—11), ziemi wieluńskiej (ibid., s. 82—91), ziemi gostyńskiej (ibid. 61, cz. 4, s. 15—30); w 1781 r. — dla miast woj. brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego (ibid. 67, cz. 4, s. 45—51), dla miast w dobrach stołowych prowincji małopolskiej (ibid. 70, cz. 4, s. 11—19; ibid. 79, cz. 4, s. 240 i ibid. 78, cz. 4, s. 149); w 1784 r. — dla miast woj. podolskiego (ibid. 77, cz. 4, s. 120), w 1785 — dla miast woj. łęczyckiego (ibid. 79, cz. 4, s. 173—180); w 1786 r. — dla miast ziemi ciechanowskiej (ibid. 80, cz. 4, s. 42—49), woj. płockiego (ibid. 78, cz. 4, s. 224—228), ziemi rożańskiej (ibid. 80, cz. 4, s. 213—218); w 1787 r. — dla miast starostwa olsztyńskiego (ibid. 83, cz. 4, s. 53—56). Ustalenie wykazu komisji boni ordinis dla poszczególnych miast wymaga dalszych badań.

²⁸ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i prawo polityczne narodu polskiego*, Warszawa 1954, t. 1, s. 221—222.

²⁹ ML VII, k. 336; M. Frančić, *Krakowskie komisje boni ordinis...*, s. 85—86.

30³⁰. Trzeba jednak podkreślić, że w liczbie tej znajdowała się większość głównych ośrodków miejskich Małopolski i Wielkopolski, m.in. Warszawa, Poznań, Kraków i Lublin. Nic prawie nie wiemy o działalności komisyj dobrego porządku na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego³¹, gdzie po pierwszym rozbiore z około 150 miast królewskich sejm 1776 r. zachował przy „magdeburgii” tylko jedenaście³².

Reskrypty królewskie, powołujące komisje boni ordinis, polecały im ułożyć dla poszczególnych miast ordynacje dobrego porządku, ale o potrzebie umieszczenia w nich lub wydania osobno przepisów policyjno-budowlanych czy przeciwpożarowych na ogół nie mówiły³³. Toteż różne komisje różnie pojmowały swoje w tym zakresie zadania. I tak warszawska w 1775 r. wydała ordynację porządku ogniowego, jednakże spraw budowlanych ani w niej, ani w innych swoich ustawach nie poruszyła, widocznie nie chcąc wchodzić w kompetencje Komisji Brukowej³⁴. Krakowska — w ordynacji z 1778 r. wykazała troskę o stan sanitarny, warunki komunikacji i bezpieczeństwo pożarowe Krakowa, ale i ona w dziedzinę porządku budowlanego nie wkroczyła, poza nakazem wywożenia gruzów i zakazem zacieśniania ulic straganami³⁵. Natomiast komisja boni ordinis województwa poznańskiego w Poznaniu³⁶ i Wschowie³⁷, lubelskiego w Lublinie³⁸ i Kazimierzu nad Wisłą³⁹, kaliskiego w Kali-

³⁰ Szacunkowo na podstawie różnych materiałów.

³¹ S. Kościółkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 1, Londyn 1970, s. 461—463.

³² *Vol. Leg.* 8, s. 567.

³³ KK 104, s. 246—248 (formularz reskryptu powołującego komisję boni ordinis).

³⁴ W. Smoleński, *Komisja Boni Ordinis...*, s. 203—206.

³⁵ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, rkps nr 128.

³⁶ *Treść ustaw dla miasta J. K. Mci Poznań przez Komisję J. K. Mci Dobrego Porządku województwa poznańskiego w roku 1780 uchwalonych*, Warszawa 1781; B. Tyszkiewicz, *Działalność poznańskiej Komisji Dobrego Porządku (1779—1784)*, Poznań 1965, s. 85—86.

³⁷ *Stan miasta J. K. Mci Wschowy...*, Leszno 1783.

³⁸ I. Baranowski, *Komisje Porządkowe (1765—1788)*, Kraków 1907, passim.

³⁹ W. Ćwik, *Komisje Boni Ordinis mniejszych miast województwa lu-*

szu⁴⁰, sieradzkiego w Piotrkowie⁴¹, sandomierskiego w Sandomierzu⁴², a także komisje boni ordinis dla miast Bielska⁴³ i Osiecka⁴⁴ starały się odpowiednimi przepisami pobudzić ruch budowlany i przywrócić respektowanie elementarnych prawideł ładu budowlanego, zwłaszcza zmniejszających niebezpieczeństwo pożarów, jak zakaz krycia budynków słomą i używania niemurowanych kominów. Ta część ustawodawstwa budowlanego komisyj boni ordinis znana już jest z literatury przedmiotu⁴⁵, wystarczy więc podać przykładowo kilka mniej znanych przepisów dla Lublina.

Na sesji w dniu 11 V 1784 r. lubelska Komisja Boni Ordinis „dla wygody wszystkich mieszkających [w Lublinie], jako też dla utrzymania nawet zdrowia ludzkiego” uchwaliła ordynację, w której zakazywała stawiania drewnianych domów na obszarze miasta w murach i dwóch głównych przedmieść (Krakowskiego i Korców), nakazywała przenieść z tych terenów kuźnie, piekarnie i warsztaty garncarskie na odleglejsze miejsca, zabraniała zacieśniania ulic budynkami, parkanami i murowanymi ogrodzeniami, zezwalała stawiać kloaki tylko na tyłach posesji⁴⁶.

Ordynacje dla miast królewskich wydawały oprócz komisyj

belskiego (1784—1789), *Annales UMCS, Sectio G, vol. VIII, 9, Lublin 1961, s. 304.*

⁴⁰ A. Chodyński, *Dawne ustawy miasta Kalisza*, Warszawa 1875, s. 68—71.

⁴¹ ML VII, 93, k. 357.

⁴² M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 144—145.

⁴³ *Ordynacja miasta J.K.Mci Bielska w województwie podlaskim leżącego...*, Warszawa 1780.

⁴⁴ *Postanowienia dla miasta Jego Królewskiej Mci Osiecka przez Komisję Dobrego Porządku dekretem sądów królewskich utwierdzone*, Warszawa 1785.

⁴⁵ I. Baranowski, *Komisje Porządkowe...*, s. 34; C. Krawczak, *Powstanie i rozwój przepisów budowlanych w Poznaniu do 1838 r.*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, 17, Poznań 1966, s. 37—38; W. Rusiński, *Z dziejów Kalisza w okresie Oświecenia*, *Rocznik Kaliski* 1: 1968, s. 374.

⁴⁶ WAP Lublin, akta m. Lublina, dissoluta.

dobrego porządku także urzędy kanclerskie i sądy asesorskie. W obecnym stanie badań trzeba się ograniczyć do stwierdzenia, że tego rodzaju ordynacje dla Solca nad Wisłą⁴⁷ i Rawy Mazowieckiej⁴⁸ zawierały po parę przepisów budowlano-przeciwpożarowych.

Na ustawodawstwo komisij dobrego porządku pewien, stosunkowo jeszcze niewielki wpływ wywarła urbanistyka francuska XVII i XVIII w., której zasady i metody stosowane już były w Polsce w założeniach królewskich i magnackich na terenie Warszawy i miast prywatnych⁴⁹. Wpływ ten przejawiał się w przepisach mających na celu zharmonizowanie zabudowy mieszkaniowej oraz zadrzewienie dróg dojazdowych, ulic i placów. Ułożona w 1779 r., a wydrukowana w 1780 ordynacja Komisji Dobrego Porządku dla Bielska postanowiła, że żaden dom, czy to murowany, czy drewniany, nie może być postawiony inaczej niż według projektu wybranego przez prezydenta miasta spośród modeli, o które postara się zwierzchność starościńska. W związku z tym ordynacja ustaliła znormalizowaną szerokość działki budowlanej przy rynku i głównych ulicach na 18 łokci (10,7 m).

Nakaz budowania domów według projektów wzorcowych przejęła z ordynacji bielskiej Komisja Dobrego Porządku w Osiecku, z tą tylko różnicą, że tu o „modele” miał się wystarać magistrat.

Inny przepis ordynacji dla Bielska stanowił, że każdy właściciel domu „dla ubezpieczenia od ognia i ozdoby miasta” obowiązany jest posadzić od frontu swojej posesji kasztany lub lipy w ilości i odstępach wskazanych przez geometrę. Także trakty publiczne przechodzące przez teren miasta miały być, po ich

⁴⁷ KK 79, cz. 3, s. 182.

⁴⁸ KRSW 460-j, k. 294.

⁴⁹ S. Herbst, *Ulica Marszałkowska*, Warszawa 1949, s. 23–29; E. Szwanowski, *Warszawa...*, s. 93–100, 119–120; W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 143; por. K. K. Pawłowski, *Francuska myśl urbanistyczna epoki Oświecenia*, s. 201.

wyprostowaniu przez geometrę, obsadzone drzewami przez właścicieli przyległych gruntów i według dyspozycji prezydenta miasta⁵⁰. Nakaz wyprostowania i zadrzewienia dróg dojazdowych do miasta zawierała również ordynacja Komisji Dobrego Porządku dla Poznania. Wypada też wspomnieć o zaleceniu Departamentu Policji magistratu krakowskiego z 1779 r., wydanym wójtowi przedmieścia Garbary, a zobowiązującym wszystkich tamtejszych gospodarzy, „by dla ozdoby drogi tamecznej drzewa przed domami swojemi podług upodobania swojego, jednak pod linią i nie na przechodzie publicznym sadzili”⁵¹.

Obowiązek egzekwowania przepisów policyjnych na całym obszarze miasta łącznie z jurydikami spoczywał według zarządzeń komisyj boni ordinis na magistratach. Niektóre komisje powołały do czuwania nad porządkiem publicznym i przestrzeganiem przepisów policji specjalne agendy magistratów: w Krakowie — pięcioosobowy departament policji, we Wschowie, Poznaniu i Kaliszu — dyrektorów policji⁵². W Bielsku urząd ten poleciła ustanowić Rada Nieustająca, wnosząc odpowiednią poprawkę do ordynacji miejskiej ułożonej przez Komisję Boni Ordinis⁵³. W Warszawie Urząd Marszałkowski zaangażował do pomocy Komisji Brukowej architekta w osobie Jakuba Kubickiego⁵⁴. W 1784 r. polecono mu pomierzyć fronty posesji warszawskich w celu sporządzenia nowej taryfy podatku łokciowego, a przy tej okazji wykryć wszystkie przypadki naruszenia linii zabudowy⁵⁵.

⁵⁰ *Ordynacya miasta... Bielska...*, s. 41—44; *Postanowienia dla miasta... Osiecka...*, s. 74.

⁵¹ WAP Kraków, Archiwum staropolskie miasta Krakowa, nr 1283.

⁵² J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, wyd. 2, Warszawa 1949, s. 336; *Stan miasta J. K. Mci Wschowy...*; WAP Poznań, Varia I 1885, s. 66, 627—684; W. Rusiński, *Kalisz od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 2, Kalisz 1961, s. 215—216.

⁵³ ML VII, 85, k. 327.

⁵⁴ W. Trzebiński, *Formowanie państwowej służby architektonicznej w Polsce stanisławowskiej*, [w:] *Przeszłość a jutro miast*, księga ku czci prof. Wacława Ostrowskiego, w druku.

⁵⁵ Warszawa Ekonom., 860, k. 27.

W latach 1787—1788 do akcji porządkowania miast królewskich włączył się Departament Policji. Było to zasługą jego przewodniczącego, którym był Kazimierz Raczyński, marszałek nadworny koronny. Już uprzednio, na stanowisku prezesa Komisji Boni Ordinis województwa poznańskiego, dał się on poznać jako dobry organizator. Raczyński wyjednał rezolucję Rady Nieustającej, upoważniającą Departament Policji do korzystania z pomocy wojskowej wobec magistratów nieposłusznych jego zarządzeniom⁵⁶, a następnie rozesłał wszystkich pięciu urzędników Departamentu na inspekcję do 33 miast koronnych z zadaniem wniknięcia w ich stan i potrzeby, skontrolowania rachunków kas miejskich oraz wykonania konkretnych poleceń⁵⁷.

Z fragmentarycznie zachowanych materiałów źródłowych wynika, że niektórzy delegowani zajęli się gorliwie racjonalną przebudową miast szczególnie tego wymagających⁵⁸. Za przykład może posłużyć działalność Wincentego Kozłowskiego w Chełmie. Ten pierwszy sekretarz Departamentu Policji został w 1788 r. delegowany do zniszczonych pożarem Chełma i Dubienki. W Chełmie miał on wyznaczyć nowe linie zabudowy, określić koszty odbudowy spalonego ratusza, urządzić studnie, wybrać miejsce na założenie cegielni oraz zrobić wszystko, by zniszczone pożarem miasto podniosło się z upadku. Kozłowski zadanie to wykonał, wydając wiele zarządzeń stojących na pograniczu przepisów policyjno-budowlanych. Na terenach dotkniętych pożarem nakazał wyprostować linie zabudowy oraz wytyczyć siedem nowych ulic dla ułatwienia w przyszłości akcji ratunkowej podczas pożaru. Zarządził, by domy odbudowywane przy rynku otrzymały murowane ściany frontowe. Zabronił odbudowy 65 kramów w pobliżu ratusza, polecając postawić je na innym miejscu i według przygotowanych projektów architektonicznych. Stodoły, obory i inne budynki gospodarcze, jak również browary

⁵⁶ ML VII, 100, k. 53v—54.

⁵⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, t. 2, s. 297—298, t. 4, s. 318.

⁵⁸ ML VII, 63, k. 9, 48, 89, 119—120; *ibid.*, 101, k. 56—58v, 164; *ibid.*, 155, k. 163—174, 316—317.

i gorzelnie kazał przenieść na tereny oddalone o 180 kroków od przedmieść⁵⁹.

Dobre wyniki inspekcji przeprowadzonych doraźnie przez kilku urzędników wykazały konieczność utworzenia stałych organów terenowych Departamentu. Cel ten osiągnięto przez powołanie, na mocy uniwersału królewskiego z 9 IX 1788 r., piętnastu komisarzy policji, opłacanych z funduszków miejskich, z których każdy otrzymał wydział złożony z 11 do 19 miast koronnych⁶⁰. Nie poprzestając na tej reformie, Departament projektował wydanie przepisów normujących „porządek, w którym miasta względem wygody, ozdoby i bezpieczeństwa od ognia zabudowane być mają”. Myślał także o stałym zatrudnieniu w dalszej przyszłości architektów i geometrów „koniecznie do porządków w miastach potrzebnych”⁶¹. Planów tych nie zdołał już zrealizować. Uchwałą Sejmu Czteroletniego z 18 I 1789 r. został rozwiązany wraz z całą Radą Nieustającą. Równocześnie przestali pełnić swe funkcje niedawno mianowani komisarze policji. Włożony wysiłek organizacyjny nie poszedł jednak na marne. Zostanie on w parę lat później wykorzystany w reformach Sejmu Czteroletniego.

4. Na Sejmie Czteroletnim, po zlikwidowaniu Rady Nieustającej z jej Departamentem Policji, a przed ustanowieniem nowej naczelnej magistratury policyjnej, z końcem 1789 r. powołano komisje porządkowe cywilno-wojskowe województw, ziem lub powiatów, w charakterze organów administracji lokalnej⁶². Przez półtora roku sprawowały one władzę nad miastami królewskimi z wyjątkiem Gdańska i Torunia, które ze względu na swoje wyjątkowe położenie geopolityczne korzystały z szerokiej autonomii.

⁵⁹ Ibid. VII, k. 155, 165v; WAP Lublin, Księga miejska Chełma nr 9, k. 257; AKP 306, k. 25—27; B. Zimmer, *Miasto Chełm — zarys historyczny*, Warszawa 1974, s. 89—91.

⁶⁰ A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne...*, s. 36—40.

⁶¹ *Raport generalny dwuletnich czynności Departamentu Policji od seymu 1786 do seymu 1788...*, Dziennik Handlowy 1788, s. 701, 718; ML VII, 155, k. 176v.

⁶² T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, t. 5, s. 196—203.

Niektóre komisje porządkowe, zwłaszcza na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, energicznie zabiegały o poprawę stanu bezpieczeństwa ogniowego i wyglądu miast⁶³, co jest tym bardziej godne uwagi, że obsadzone przez przedstawicieli średniej szlachty, nie otrzymywały żadnych wytycznych od władz centralnych.

Ustawodawstwo budowlane komisji porządkowych w większym stopniu niż komisyj boni ordinis wyrażało nowe tendencje w urbanistyce europejskiej, zajmując się regulacją sieci ulicznej, kształtowaniem zespołów architektonicznych, wprowadzaniem do miast zieleni. I tak komisja powiatu kowieńskiego nakazała magistratowi Kowna sporządzić plan regulacyjny miasta i na tej podstawie wyznaczyć w terenie linie zabudowy⁶⁴. Komisja województwa brzesko-litewskiego po pożarze Brześcia zaprojektowała rozszerzenie, wyprostowanie i porządne odbudowanie ulic⁶⁵. „Urządzenie” komisji województwa mińskiego, „dla porządku miasta JKMci Mińska magistratowi tegoż miasta [...] wydane”⁶⁶, zawierało nakaz stosowania się przy każdej budowie domu do planu dostarczonego przez tę Komisję. Instrukcja komisji powiatu grodzieńskiego nakazywała magistratowi Grodna uporządkować zabudowę miasta stosownie do planu regulacyjnego sporządzonego przez geometrę. Wzywała obywateli, by we własnym i miasta interesie budowali domy według projektów zamówionych u dobrego architekta. Polecała przenieść targi z rynku na inne miejsce, a plac rynkowy ozdobić drzewami. Nakazywała założyć za miastem cmentarz i obsadzić go drzewami,

⁶³ M.in. komisje: powiatów ksiąskiego i lelowskiego (WAP Kraków, IT 168), powiatów krakowskiego i proszowskiego (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 1169, dokument 49), powiatów sandomierskiego i wiślickiego (MLIX, 44, k. 334v), powiatu kościańskiego i ziemi wschowskiej (*Kommissya Porządkowa Cywilno—Woyskowa powiatu kościańskiego y ziemi wschowskiej...*, dn. 10 VI 1790, dr. współcz.).

⁶⁴ *Kommissya Cywilno—Woyskowa Porządkowa powiatu kowieńskiego. Instrukcyja... dla miasta... Kowna* (dn. 12 VIII 1790), dr. współcz.

⁶⁵ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 968, s. 335 (dr. współcz.).

⁶⁶ *Urządzenie Komisji Cywilno—Woyskowej i Porządkowej woiewodztwa mińskiego... dnia 30... kwietnia 1790 r. wydane* (dr. współcz.).

opracować plan zadrzewienia miasta, zachęcić mieszkańców do zakładania ogródków i sadzenia drzew przed domami dla ozdoby miasta, przesłonięcia lichej zabudowy, osłony przed wiatrem i ochrony przed szerszeniem się pożaru⁶⁷. Biorąc pod uwagę inne jeszcze przepisy tej instrukcji można stwierdzić, że jej autorzy korzystali z zagranicznych traktatów policyjnych. Do takiego wniosku prowadzi nie tylko analiza porównawcza odnośnych tekstów, ale także świadectwo komisji porządkowej powiatu kowieńskiego, która otrzymawszy instrukcję dla Grodna, oświadczyła, że w niej „nowa tu w Polsce, i mało dotąd znana, policji miast materia światle i dostatecznie roztrząsnioną została”⁶⁸. W instrukcji grodzieńskiej zabrakło jednak ważnego, zalecanego przez wszystkie traktaty policyjne, przepisu o obowiązku przedkładania planów budowy domów do urzędowego zatwierdzenia. Być może liczono się tu z nastrojami ludności, która musiała zachować w pamięci osławione przepisy podskarbiego Antoniego Tyzenhauza sprzed kilkunastu lat, dopuszczające w Grodnie tylko budownictwo normowane projektami typowymi. Po upadku Tyzenhauza jego antagoniści twierdzili, że przepisy te zupełnie zahamowały ruch budowlany w Grodnie, ponieważ wzorcowe „planty” były zupełnie nie przystosowane do materialnych możliwości mieszkańców miasta⁶⁹.

Komisje porządkowe cywilno-wojskowe zostały pozbawione władzy zwierzchniej nad miastami królewskimi, gdy Sejm Czteroletni konstytucją z 21 IV 1791 r. podporządkował je bezpośrednio Komisji Policji Obojga Narodów⁷⁰, naczelnej magistraturze policyjnej, ustanowionej 24 VI 1791 r. Tą samą konstytucją kwietniową zniesiono jurydyki, wyłączono miasta królewskie, czyli „wolne w państwach Rzeczypospolitej”, spod zwierzchnictwa starościńskiego, rozwiązano wszystkie działające w miastach komisje państwowe. Zlikwidowano też urzędy marszałkowskie⁷¹.

⁶⁷ *Kommissya Porządkowa Cywilno-Wojskowa powiatu grodzieńskiego...* (dn. 6 VII 1790), dr. współcz.

⁶⁸ Zob. przypis 64.

⁶⁹ S. Kościółkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 1, s. 604.

⁷⁰ *Vol. Leg.* 9, s. 219.

⁷¹ AKP 152, k. 159.

W ten sposób wszystkim magistratom przyznano władzę na całym terytorium miasta, a Komisji Policji — wyłączny nadzór nad wszystkimi miastami królewskimi.

Sejm Czteroletni zapewnił Komisji Policji dobre warunki pracy. Została ona wyposażona w silny aparat urzędniczy: 80 etatów w biurach centralnych i 78 w 26 terenowych intendencjach policyjnych⁷². Otrzymała prawo pozywania nieposłusznych jej zarządzeniom przed własny sąd. Mogła liczyć na inicjatywę i ścisłą współpracę magistratów oraz pomoc mieszczaństwa, których przedstawiciele zasiedli w kolegium Komisji.

Konstytucja z 24 VI 1791 r. podkreślała, że zadaniem Komisji Policji Obojga Narodów wobec miast jest dbanie nie tylko o bezpieczeństwo i „spokojność” publiczną, ale także o wszystko, co się może przyczynić do poprawy warunków życia w mieście i do jego ozdoby. W szczególności miała Komisja troszczyć się o porządne bruki, czystość ulic, przeniesienie cmentarzy za miasta, całość i estetyczny wygląd budynków publicznych i prywatnych, odbudowę lub rozbiórkę zrujnowanych budowli, zabudowę pustych posesji, konserwację bram miejskich i mostów, urządzenie portów rzecznych, środki transportu osobowego i towarowego, oświetlenie ulic. Miała także zapobiegać szkodliwym dla zdrowia ludzkiego i bezpieczeństwa pożarowego skutkom usytuowania wśród zabudowy mieszkaniowej uciążliwych dla otoczenia lub używających otwartego ognia zakładów przemysłowych⁷³.

Pierwsze, tymczasowe przepisy policyjno-budowlane dla miast wydała Komisja Policji w uniwersale z 15 X 1791 r.⁷⁴ Upowszechniał on i utwierdzał dwa wymogi ochrony przeciwpożarowej: zakaz posywaniania dachów słomą oraz zalecenie przeniesienia kuźni, gorzelnii i browarów z terenów zabudowanych na osobne miejsca. Uniwersał ten zawierał też jedno postanowienie niezwykle śmiałe w stosunkach polskich, mianowicie zakaz stawiania w miastach budynków z drewna. Trzeba tu przy-

⁷² A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne...*, s. 125—126.

⁷³ *Vol. Leg.* 9, s. 281—282.

⁷⁴ AKP 232, s. 36—37.

pomnieć, że podobny zakaz umieszczony w „Przepisach ogólnych policji budowniczej dla miast w Królestwie Polskiem” z 1820 r.⁷⁵ spowodował duże przeobrażenia struktury przestrzennej wielu miast polskich. Komisja Policji zdawała sobie sprawę z trudności wprowadzenia takiego zakazu w życie, toteż w obawie przed zahamowaniem ruchu budowlanego poleciła magistratom zakładać, gdzie tylko można, cegielnie.

Innym uniwersałem, z 18 II 1791 r., Komisja ogłosiła dwa dalsze zarządzenia dotyczące zagospodarowania terenu miast. Pierwsze zobowiązywało magistraty, by w porozumieniu z władzami duchownymi wyznaczyły za miastem tereny na cmentarze wszystkich wyznań i dołożyły starań o otwarcie tych nowych cmentarzy do 1 V 1791 r. Drugie nakazywało przenieść rzeźnię w miejsca ustronne, ale dogodne pod względem komunikacyjnym⁷⁶.

Komisja Policji stała na stanowisku, że obok ogólnie obowiązujących przepisów policyjnych mogą istnieć lokalne. Polecała więc magistratom respektować miejscowe „artykuły policji”, dopóki nie zostaną przez Komisję zmienione. Rozumiała też potrzebę wydawania za jej zgodą nowych lokalnych przepisów policyjnych przez magistraty większych miast⁷⁷. Z uprawnień tych skorzystał magistrat Krakowa, uchwalając 9 VII 1792 r. zarządzenie w sprawie porządku, bezpieczeństwa i wygody publicznej w mieście. Na szczególną uwagę zasługuje motywacja przepisu nakazującego uzyskiwać aprobatę architekta miejskiego na każdą budowę lub przebudowę domu, „aby w budowaniu i ozdobie domów jednostajny układ i porządek mógł być zaprowadzonym”⁷⁸. Przebija z tych słów echo urbanistyki klasycyzmu z jej zasadą kształtowania jednolitych zespołów architektonicznych.

⁷⁵ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. 1, t. 2, Warszawa 1866, s. 339—355.

⁷⁶ AKP 209, s. 1401—1403, 1432—1437; J. Riabinin, *Komisja Policji Obojga Narodów 1791—1792*, *Gazeta Policji Państwowej* 1920, nr 51, s. 3.

⁷⁷ A. Wejnert, *Starożytności warszawskie*, t. 2, Warszawa 1848, s. 86; AKP 306, k. 63v.

⁷⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 358, k. 1111—1114 (dr. współcz.).

Do sprawowania funkcji policyjnych zamierzała Komisja wdrożyć magistraty wszystkich miast i miasteczek⁷⁹. Pomoc techniczną, m.in. w zakresie nadzoru budowlanego, miała zapewnić władzom miejskim uchwalona przez Komisję organizacja krajowej służby technicznej. Przewidywano, że każde miasto podzielone na cyrkule i każda intendencja policyjna będą utrzymywać po jednym architekcie i jednym geometrze, opłacanych z funduszków miejskich, a mianowanych przez Komisję Policji i podporządkowanych jej biuru technicznemu⁸⁰. Trudności finansowe i krótki okres działalności Komisji Policji spowodowały, że plan ten nie wszedł w życie poza mianowaniem Ferdynanda Mercksenia budowniczym — na razie bez pensji — lubelskiej intendencji policyjnej⁸¹. Natomiast już w początkach swego istnienia Komisja Policji zorganizowała własne biuro techniczne, zwane kancelarią budowniczą i mierniczą⁸², złożone z dwóch architektów, jednego geometry i pięciu konduktorów⁸³. Ponieważ magistrat warszawski, który miał przejąć funkcje policyjne zlikwidowanego Urzędu Marszałkowskiego i rozwiązanej Komisji Brukowej, nie był jeszcze do tych zadań przygotowany, nadzór budowlany w stolicy przejęła tymczasowo Komisja Policji, sprawując go przy pomocy swego biura technicznego i magistratu⁸⁴. Ciągłość prac na tym odcinku zapewniała osoba pierwszego budowniczego Komisji, Jakuba Kubickiego, który poprzednio pełnił obowiązki architekta jurysdykcji marszałkowskiej.

W połowie 1791 r. okupacja kraju przez wojska rosyjskie i rządy Targowicy położyły kres owocnej działalności Komisji

⁷⁹ *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, opracowali: J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski, t. 4, Warszawa 1961, s. 301—302; *Dziennik czynności seymu głównego...*, R. 1791, dr. współcz., sesje 445 i 452.

⁸⁰ AKP 150, k. 74 n.; *ibid.* 209, s. 895, 1049—1057.

⁸¹ *Ibid.* 150, k. 35.

⁸² *Ibid.* 209, s. 909; *ibid.* 150, k. 56—59.

⁸³ W. Trzebiński, *Formowanie państwowej służby architektonicznej...*

⁸⁴ AKP 152, k. 138; 466; J. Riabinin, *Komisja Policji...*, *Gazeta Policji Państwowej*, 1920, nr 51, s. 3.

Policji Obojga Narodów. Tajnym raportem z 5 VIII 1792 r. Aleksander Borysławski, intendent policji wydziału sieradzkiego, informował nieczynną już wówczas Komisję Policji, że tamtejsze miasta wolne Rzeczypospolitej, które już zaczęły „do dobrego porządku przychodzić i gospodarstwa”, teraz zupełnie zaniechały dalszych o to starań⁸⁵. Podobnie musiało być w innych rejonach. Wyjątkowy zapewne charakter miała uchwała konfederacji targowickiej województwa krakowskiego, nakazująca magistratowi Krakowa, by stosownie do dawniejszych zarządzeń przeniósł na inne miejsce jatki, a za miasto — rzeźnię, mydlarnie, browary, kuźnie i inne zakłady produkcyjne, mogące łatwo spowodować pożar miasta⁸⁶.

Sejm Grodzieński 1793 r. ustanowił dwie komisje policji, koronną i litewską, powierzając im dokładnie te same zadania, jakie uprzednio określono rozwiązanej teraz Komisji Policji Obojga Narodów. Natomiast w przeciwieństwie do poprzedniego ustroju konstytucje grodzieńskie poddały miasta królewskie władzy komisji porządkowych i dopiero za ich pośrednictwem komisjom policji. Na obywateli miast wolnych nałożono obowiązek zabudowywania pustych posesji oraz odbudowy i restaurowania domów zniszczonych lub wymagających remontu. Silnie, wyraźniej niż w ustawodawstwie Sejmu Czteroletniego, podkreślono obowiązek magistratów zajmowania się wszystkim „cokolwiek z obiektu policji wynika”⁸⁷. Przepisy te ze względu na wybuch insurekcji kościuszkowskiej i trzeci rozbiór nie miały już praktycznych następstw.

5. Reasumując należy przede wszystkim przypomnieć, że do powstania w 1791 r. scentralizowanej administracji państwowej przepisy budowlane dla miast były przeważnie produktem kolegialnych magistratur terenowych, nie podporządkowanych jednemu kierownictwu. Stąd ustawodawstwo policyjno-budowlane omawianego okresu cechuje duża niejednorodność. Była ona częściowo uwarunkowana zróżnicowaniem potrzeb i możliwości bu-

⁸⁵ J. Riabinin, *Komisja Policji...*, ibid., 1923, nr 24, s. 5.

⁸⁶ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 1169, k. 100.

⁸⁷ *Vol. Leg.* 10, s. 182, 199, 201, 240.

downictwa w poszczególnych miastach, ale w dużej mierze stanowiła też wykładnik postaw, jakie kolegia poszczególnych magistratur zajmowały przy wyborze środków sanacji miast.

Odbiciem zasad nowoczesnej urbanistyki były przepisy uzależniające udzielenie zezwolenia na budowę domu od zgodności jego usytuowania z planem regulacji miasta i od nadania budynkowi formy architektonicznej zaakceptowanej lub narzuconej przez władze. Przepisy takie, zastosowane w kilku miastach, doczekałyby się może upowszechnienia przez Komisję Policji Obojga Narodów, gdyby nie roczny zaledwie okres jej działalności. Postępowy charakter miały też przepisy ściśle związane z zabudową, a dotyczące zieleni miejskiej. Ilościowo przeważały jednak tradycyjne przepisy przeciwpożarowe, które miały ogromne znaczenie praktyczne ze względu na drewnianą zabudowę przedmieść i małych miast.

Wydawane w okresie stanisławowskim przepisy policyjno-budowlane nie pozostawały martwą literą prawa. W Warszawie egzekwował je Urząd Marszałkowski, w innych miastach, gdzie ingerowały komisje boni ordinis i komisje porządkowe bądź Departament Policji, obowiązek ten spoczywał na magistratach, pod ścisłą kontrolą właściwych magistratur państwowych. Sejm Czteroletni władzę policyjną we wszystkich miastach królewskich łącznie z Warszawą powierzył magistratom pod nadzorem Komisji Policji Obojga Narodów, która przez zorganizowanie krajowej służby technicznej chciała im dać fachową pomoc, a sobie zapewnić bezpośredni wpływ na kształtowanie miast królewskich.

Troskę o stan miast prywatnych Rzeczpospolita aż do końca swego istnienia pozostawiała ich właścicielom⁸⁸.

⁸⁸ W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna...*, passim.

JERZY WOJTOWICZ

Z problematyki socjotopograficznej miasta europejskiego epoki oświecenia

1. Już od XVI stulecia poczynając, wśród licznych rozpraw i traktatów filozoficznych poświęconych człowiekowi i jego sprawom coraz częściej pojawiać się zaczęły prace z zakresu architektury i urbanistyki. Myśliciele epoki oświecenia coraz to wracali do problematyki miasta, traktując organizm miejski jako podstawową komórkę społeczną, w obrębie której dokonują się ważne procesy rozwoju społecznego, godne obserwacji i analizy¹. Wielu wybitnych pisarzy, jak np. Sébastien Mercier, żywo interesowało się problemami stratyfikacji społecznej miasta, zwracając uwagę nie tylko na podział zawodowy, ale również na związek między układem profesjonalnym i topograficznym miasta, zwłaszcza dużego². Do poznania miasta i zainteresowania jego problemami szerszych grup wykształconej publiczności przyczynili się liczni w tej ruchliwej epoce podróżnicy, publikujący bardzo poczytne w owym czasie opisy zwiedzanych przez siebie miast, w których zwracali uwagę nie tylko na ich wygląd zewnętrzny, zabudowę, ciekawe zabytki, lecz także na stan ludności, jej uwarstwienie społeczne, zajęcia zawodowe itp.³ Rów-

¹ Zob. J. C. Perrot, *Rapports sociaux et villes au XVIII^e siècle*, Annales, Economies, Societes, Civilisations 1968, s. 241—267: „Un lieu d'élection, un bon observatoire de la société, telle serait, telle est d'abord l'agglomération urbaine...”.

² S. Mercier, *Obraz Paryża*, oprac. i przekład A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowej, Warszawa 1959.

³ Tak np. F. Schulz [tzw. Inflantczyk], *Über Paris und die Pariser*, t. 1, Berlin 1790. Omówienie tego typu literatury zob. J. Wojtowicz,

niez i rozwój państwa absolutystycznego spowodował wzrost zainteresowania czynników oficjalnych sprawami ludności kraju, w wyniku czego powstawały liczne opisy krajów, ich poszczególnych jednostek administracyjnych oraz miast⁴. W XIX stuleciu problematykę miasta w ramach historii społeczno-gospodarczej podejmowała i rozwijała głównie tzw. młodsza szkoła historyczna⁵, w początkach zaś naszego stulecia — Alfred Weber, Maunier René i inni⁶. W ostatnich dziesięcioleciach problematyka miejska interesowała w szerokim zakresie socjologów⁷, w odróżnieniu od nich historycy mniej zajmowali się zagadnieniami socjalno-topograficznymi.

Trzytomowa praca Rogera Molsa⁸, obfitująca w liczne i cenne dane informacyjne na temat ludności miejskiej, jej dynamiki rozwoju i uwarstwienia socjalnego, problematyką topografii socjalnej zajmuje się sporadycznie. Nieco lepiej przedstawia się sprawa w opracowaniach monograficznych opartych na źródłach typu podatkowego (księgi pogłównego) oraz kontraktach mał-

Miasto europejskie w epoce Oświecenia i rewolucji francuskiej, Warszawa 1972, s. 13—31. Ciekawą próbą źródłoznawczej analizy relacji podróżników, od strony zresztą problematyki chłopskiej, ale nie pozbawioną i ogólniejszych momentów, jest artykuł E. Bruckmüllera, *Zur Auswertung von Reiseliteratur im Hinblick auf die soziale Situation der Bauern in der Habsburger Monarchie*, [w:] *Der Bauer Mittel- und Osteuropas im sozio-ökonomischen Wandel des 18. und 19. Jahrhunderts*, Köln—Wien 1973, s. 120—142.

⁴ Cytuję przykładowo: F. Bea jour, *Tableau du commerce de la Grèce formée d'après une année moyenne depuis 1787 jusqu'à 1797*, Paris, An. VII, 2. vol.

⁵ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 20—24.

⁶ A. Weber, *Die Grosstadt und ihre sozialen Probleme*, Leipzig 1908; M. René *L'origine et la fonction économique des villes. Etude de morphologie sociale*, Paris 1910. W polskiej literaturze najpełniejsze omówienie problematyki miasta z socjologicznego punktu widzenia oraz wybór bibliografii zawiera praca P. Rybickiego, *Spółczesność miejskie*, Warszawa 1972.

⁷ Zob. P. Rybicki, op. cit.

⁸ R. Mols, *Introduction à la Demographie historique des villes d'Europe du XIV^e a XVIII^e siècle*, tome deuxième, Louvain 1955.

żeńskich, spisywanych w notariatach miejskich. Źródła podatkowe, zawierające systematyczne notowania świadczeń nakładanych na poszczególne rodziny, dają przegląd miasta, ulica po ulicy, co stwarza możliwość uchwycenia związku zachodzącego między układem przestrzennym a socjalnym. Kontrakty małżeńskie natomiast pozwalają na sondażowe uchwycenie struktury społecznej ludności w układzie przestrzennym miasta. Na ten typ źródła zwrócili uwagę historycy francuscy, o czym świadczą prace J. Lelievre'a, J. Sentou oraz A. Daumarda i F. Fureta⁹ i innych, podejmujące problematykę topografii socjalnej miasta francuskiego. W większym czy mniejszym zakresie zagadnienia te interesowały również współczesnych historyków niemieckich¹⁰ oraz polskich, badających dzieje miast Śląska, Wielkopolski i Prus Królewskich¹¹.

Mimo tych stosunkowo licznych badań wiele podstawowych nawet zagadnień nie zostało nie tylko rozwiązanych, ale nawet i postawionych. Postulat dalszego rozwijania badań nad dziejami topografii socjalnej miasta europejskiego epoki późnego feudalizmu wydaje się więc ciągle aktualny.

Celem niniejszego referatu jest zwrócenie uwagi na kilka wybranych, ale ważnych problemów związanych z socjalnym i przestrzennym rozwojem miasta oświeceniowego. Dotyczyć one będą w szczególności wpływu uprzemysłowienia na struk-

⁹ J. Lelievre, *La pratique des contractes de mariage chez les notaires au Châtelet de Paris de 1769 à 1804*, Paris 1959; J. Santou, *Fortunes et groupes sociaux à Toulouse sous la Revolution 1789—1799*, Toulouse 1969; A. Daumard, F. Furet, *Structures et relations sociales à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1961, zob. szczególnie rozdział „Topographie sociale de Paris”, s. 50—58.

¹⁰ Zob. H. Krüger, *Zur Geschichte der Manufakturen und der Manufakturarbeit in Preussen*, Berlin 1958, s. 260—351.

¹¹ S. Golachowski, *Studia nad miastami i wsiami śląskimi*, Opole 1969; W. Rusiński, *Kalisz od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 2, Kalisz 1961; M. Wojciechowski, *Struktura społeczno-gospodarcza Poznania w pierwszej połowie XVIII w.*, Przgl. Zach. 1951; J. Wojtowicz, *Studia nad kształtowaniem się układu kapitalistycznego w Toruniu. Stosunki przemysłowe miasta Torunia w XVIII wieku*, Toruń 1960, s. 35—40.

ture społeczną i przestrzenną miasta, polityki państwowej i miejskiej oraz wielkich migracji ludności wiejskiej do miast.

2. Stulecie osiemnaste, a zwłaszcza jego druga połowa, to okres wyraźnego wzrostu liczby ludności w Europie¹², mimo wybuchających jeszcze od czasu do czasu epidemii, klęsk głodowych oraz dużej śmiertelności dzieci, ciągle przewyższającej liczbę urodzin. Podstawowym czynnikiem wzrostu liczby ludności miejskiej były przede wszystkim duże migracje ludności ze wsi. Opuszczała swe majątki i osiedlała się w mieście na stałe bądź sezonowo szlachta i magnateria, rosła liczba urzędników państwowych i kościelnych rezydujących w miastach, przebywali w nich studenci i uczniowie szkół średnich, jak również liczne oddziały wojskowe. Przede wszystkim jednak na zaludnienie miast miały wpływ masowe migracje ubogiej ludności wiejskiej, szukającej tu stałego lub sezonowego zarobku bądź też liczącej na miłosierdzie stałych i zamożniejszych mieszkańców. Na masowość tego zjawiska zgodnie wskazują liczni badacze polscy i obcy¹³. Obecność w mieście licznych rzesz ubogiej ludności chłopskiej, oferującej tylko sprzedaż swej siły roboczej, a często nawet niezdolnej do pracy, stwarzała niewątpliwie różne skomplikowane problemy, wiążące się z utrzymaniem porządku, bezpieczeństwa itp. Musiała ona również oddziaływać na ogólną atmosferę miasta, jego strukturę socjalną, klimat kulturalny i wiele innych czynników. Wiadomo, jak wiele zawdzięczały niektóre miasta osadnikom hugenockim, którzy przynieśli do nich nie tylko kapitały, ale również nowe i nie znane przedtem umiejętności wytwórcze¹⁴, wiadomo również, że migracje były czynnikiem odnawiającym nie tylko warstwy pra-

¹² M. Reinhard et A. Armengaud, *Histoire Générale de la Population Mondiale*, Paris 1961, s. 151—156, 166—167 n.

¹³ Ibid., s. 139; H. Mauersberg, *Wirtschafts- und Sozialgeschichte Zentraleuropäischer Städte in neuer Zeit*, Göttingen 1960, s. 113—114; N. Assorodóbraj, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966, s. 38—39 n.

¹⁴ Ciekawie na ten temat piszą autorzy francuscy, zob. G. Duby i R. Mandrou, *Historia kultury francuskiej. Wiek X—XX*, Warszawa 1965, s. 356—357.

cujące miasta, ale także jego elitę władzy i intelektu¹⁵. Migracje ludności do miast w omawianym okresie są niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników, które w dużej mierze wpłynęły na ukształtowanie się ogólnej fizjonomii miasta.

Drugim czynnikiem, na który należy zwrócić uwagę, jest wczesnokapitalistyczna industrializacja. Jej oddziaływanie nie tylko na wielkość miasta, ale również na strukturę społeczną i zawodową mieszkańców, jest najbardziej uchwytne na przykładzie miast angielskich końca XVIII stulecia, takich jak Manchester, Oldham, Bolton, Rochdale i wiele innych¹⁶, ale można je też obserwować w wielu miastach europejskich na kontynencie. Jako najbardziej typowe wymienię Lyon we Francji, wielki ośrodek przemysłu tekstylnego, głównie jedwabniczego, zapatrujący cały rynek ogólnoeuropejski, oraz Berlin fryderycjański. To ostatnie miasto, którego ludność w r. 1797 liczyła już 183 tys. mieszkańców, było tak uprzemysłowione, że sam przemysł tekstylny w początkach XIX stulecia zatrudniał co ósmego berlińczyka. Silny stopień uprzemysłowienia cechował również małe i średnie miasta saskie, jak Budziszyn, Chemnitz, Zwickau, Zittau, Plauen, Freiberg i inne. Były one ośrodkami dobrze rozwiniętego przemysłu tekstylnego, zwłaszcza wełnianego, jedwabniczego, bawełnianego i płócienniczego, farbiarstwa, produkcji pończoch, kapelusznictwa, a także wyrobów metalowych, szkła, porcelany itp.¹⁷ To samo można by powiedzieć o miastach dolnośląskich, zwłaszcza okręgu jeleniogórskiego, które miały bogato rozwiniętą produkcję wyrobów lnianych¹⁸. Dla

¹⁵ Ciekawych danych na ten temat dostarczają księgi przyjęć do prawa miejskiego. Zob. Z. Szultka, *Rola i znaczenie społeczno-ekonomiczne ludności napływowej Torunia w świetle ksiąg przyjęć do prawa miejskiego z lat 1703—1793*, Zap. Hist. 37: 1972, z. 1, s. 55—73.

¹⁶ P. Mantoux, *Rewolucja przemysłowa w XVIII wieku. Zarys dziejów powstania wielkiego nowoczesnego przemysłu*, Warszawa 1957, s. 325—327, 329.

¹⁷ H. Krüger, op. cit., s. 261, 262—269. Zob. również R. Forberger, *Die Manufaktur in Sachsen. Vom Ende des 16. bis zum Anfang des 19. Jahrhunderts*, Berlin 1958, Anhang, s. 306—363.

¹⁸ S. B. Kan, *Dwa wostanija silezskich tkačej (1793—1844)*, Moskwa 1948,

wielu miast górnośląskich, jak np. Gliwice, rozwój hutnictwa u schyłku XVIII i na początku XIX stulecia stał się czynnikiem pozwalającym na przełamanie stagnacji i pchnięcie miasta na tory nowego, kapitalistycznego rozwoju¹⁹. Rozwój przemysłu manufakturowego oznaczał nie tylko powstanie w mieście nowego zakładu przemysłowego, z czego wynikały różnorodne konsekwencje natury społecznej, ekonomicznej oraz topograficznej, ale również — co nie jest mniej ważne — tworzenie się nowego typu więzi z rolniczym zapleczem. Wiele wsi znajdujących się w bliskiej odległości od miasta zostało z czasem przez nie wchłoniętych, stając się jego satelitarną lub przedmiejską osadą. Wsie położone dalej stawały się często ekonomicznym satelitą miasta, przejmując na siebie określone, wynikające z podziału pracy zadania produkcyjne. Wokół takich miast śląskich, jak Świdnica, Jawor, Jelenia Góra, grupowały się dziesiątki wsi, których ludność żyła wyłącznie z chałupnictwa, organizowanego przez nakładców miejskich²⁰. Miasto włączało w ten sposób wieś w tworzony przez siebie system produkcji, stając się jednocześnie w sposób nie zamierzony czynnikiem kształtowania się nowych antagonizmów społecznych.

W wielu krajach europejskich ważnym czynnikiem przemian w strukturze urbanistycznej, a także społecznej miasta była działalność monarchii absolutnej i jej terenowych ogniw administracyjnych²¹. Podstawą tej działalności były potrzeby reprezentacyjne dworu i monarchy, a także obiektywne potrzeby, wynikające z szybkiego rozwoju wielu miast, które nie były zdolne do spełniania nowych funkcji, i uświadomienie sobie tych po-

s. 35—74. Z polskich autorów zob. W. Rusiński, *Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 roku*, Przegl. Zach. 1949, nr 11/12.

¹⁹ S. Golachowski, *Gliwice u progu industrializacji*, Przegl. Zach. 1952, s. 266—310. Ta sama praca została zamieszczona w zbiorze *Studia nad miastami i wsiami Śląskimi*, Opole 1969.

²⁰ S. B. Kan, op. cit., s. 48.

²¹ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, t. 1, Warszawa 1947, s. 266—269; P. Lavedan, *Historie de l'urbanisme. Renaissance et temps modernes*, Paris 1959, s. 264—343.

trzeb przez oświeconą opinię publiczną, co znajdowało wyraz w bardzo różnorodnej działalności pisarskiej i wydawniczej²². Realizacja zakrojonego na różną skalę programu modernizacji miast europejskich doprowadziła, ogólnie biorąc, do poważnej zmiany oblicza miast. W wielu z nich powstały nowe ciągi komunikacyjne, zaspokajające rosnące potrzeby transportu, zbudowano nowe, reprezentacyjne place publiczne, parki, budynki użyteczności publicznej, uregulowano szerokość ulic i wysokość ich zabudowy, zasypano stare fosy, wyburzano rudery. Podjęto również rozwiązywanie problemów sanitarnych, zaopatrzenia w wodę pitną, oświetlenie ulic itp.²³ Powstał wreszcie nowy typ miasta rezydencjonalnego, którego klasycznym niemal wzorcem było badeńskie miasto Karlsruhe; przystosowano do potrzeb rezydencjonalnych wiele starych miast. Rozbudowa miasta—rezydencji prowadziła do wzrostu liczby zamieszkującej je szlachty, dworzan, urzędników państwowych i dyplomatów, w dziedzinie zaś topografii socjalnej — do powstania dzielnic willowo-pałacowych, zamieszkiwanych przez przedstawicieli klas panujących. Cechą charakterystyczną struktury społecznej takiego miasta było jego nasycenie sporą ilością służby domowej²⁴ oraz nastawienie rzemiosła na wytwarzanie przedmiotów zbytku i luksusu, takich jak koronki, perfumy, luksusowe tkaniny i meble. Dominacja szlachty i dworu w takim mieście znajdowała wyraz nie

²² Analizuje ją J. C. Perrot, op. cit., s. 256, zwracając uwagę nie tylko na traktaty, ale również na literaturę piękną, poezję itp. Ustala np. liczbę 1069 utworów poetyckich zajmujących się miastem i jego 'sprawami. Problematyka miasta, jego układu przestrzennego i socjalnego zajmowała sporo miejsca w pracach poświęconych „miastu idealnemu”, zob. M. Aury, *L'image de la ville chez Claude-Nicolas Ledoux*, Annales, Economies, Sociétés, Civilisations 1966, s. 1273—1304, również u Morellego, *Kodeks Natury*, Warszawa 1953, s. 125—127.

²³ J. Wojtowicz, *Miasto europejskie*, s. 158—159; J. Beckmann, *Beiträge zur Geschichte der Erfindungen*, Leipzig 1783, s. 75—78, 83 n.

²⁴ Dla Warszawy zob. S. Szymkiewicz, *Warszawa na przełomie XVIII i XIX w. w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959, s. 222—224. Dla Paryża zjawisko to śledzą A. Daumard i F. Furet, op. cit., s. 54.

tylko w sferze ekonomicznej i politycznej, ale również kulturalnej i obyczajowej²⁵.

Poza zasięgiem oddziaływania wyżej wymienionych czynników pozostawała duża liczba miasteczek typu rolniczego, dominujących w takich krajach, jak Niemcy, Polska czy Rosja. Opiewane i idealizowane przez poetów²⁶ jako ośrodki życia patriarchalnego i idyllicznego, prowadziły one w gruncie rzeczy egzystencję gnuśną i nędzną, cechowała je stagnacja ekonomiczna, demograficzna i społeczna, niski poziom kulturalny ludności, zacofanie, konserwatyzm, niezdolność do korzystania z osiągnięć nauki i postępu technicznego. Nie oznacza to jednak, że nie spełniały one w stosunku do swego najbliższego zaplecza pewnych funkcji usługowych w zakresie rzemiosła czy handlu²⁷.

3. Jednym z najciekawszych, ale i najtrudniejszych chyba zagadnień jest funkcja układów przestrzennych w kształtowaniu stosunków społecznych. Wiadomo, że podziały przestrzenne pełnią w życiu miasta określone funkcje, wśród których ważną rolę odgrywa organizacja życia zbiorowego w mieście, podział ludności na społecznie określone strefy zamieszkania i zawodowej działalności. Kształtowanie się i dynamika związku między układem przestrzennym a społecznym nie jest jednak ciągle jeszcze gruntownie zbadana, doświadczenia zaś i osiągnięcia współczesnej socjologii, wyrastające na gruncie obserwacji nowożytnego miasta współczesnego, nie zawsze mogą znaleźć zastosowanie do epok wcześniejszych, a zwłaszcza feudalnej. W epokę oświecenia miasto europejskie wkroczyło z ukształtowaną strukturą społeczną i urbanistyczną, której podstawowe zręby wytwarzały się stopniowo w ciągu wieków. Ważnym elementem tej struktury był podział na stare centrum miejskie (stare miasto), otoczone murami, spełniające główne funkcje eko-

²⁵ Zob. K. Czok, *Die Stadt. Ihre Stellung in der deutschen Geschichte*, Leipzig—Jena—Berlin 1969, s. 63—64.

²⁶ Zob. na przykład poemat Goethego, *Herman i Dorota*, [w:] J. W. Goethe, *Utwory poetyckie*, Warszawa 1956, s. 353—415.

²⁷ Zob. J. Goldberg, *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Łódź 1960, s. 68—77.

nomiczne, społeczne i kulturalne, oraz na ulokowane za murami przedmieścia, łączące się bezpośrednio z polami uprawnymi i łąkami, które były czymś w rodzaju organizmu uzupełniającego właściwe miasto. W XVIII stuleciu przedmieście w stosunku do centrum spełnia w dalszym ciągu różnego rodzaju funkcje pomocnicze oraz przejmuje funkcje nowe. Wśród tych pierwszych wymienić należy funkcje wypoczynkowe. Wyrazem tego był fakt budowania na wielu przedmieściach przez zamożnych mieszczan oraz szlachtę letnich mieszkań, will, a nawet i większych rezydencji. Nowym zjawiskiem, zasługującym na podkreślenie, było pojawienie się licznych kawiarni letnich, ogródków do gry, strzelnic itp. urządzeń dla mieszkańców miasta, którzy w dni świąteczne poszukiwali na przedmieściach odpoczynku i rozrywki. Taką właśnie funkcję spełniały w Lipsku przedmieścia Grimmau i „Petersvorstadt”, posiadające piękne ogrody, winnice, liczne domy arystokracji i patrycjatu oraz sezonowo czynne kawiarnie letnie i gospody²⁸.

Druga funkcja przedmieścia — znana już w wiekach średnich — to funkcja ekonomiczna. Na przedmieściach lokowano młyny, folusze, rzeźnie i garbarnie, które ze względów sanitarnych nie mogły znajdować się w śródmieściu, tu również sytuowano niekiedy targowiska bydła, rynki drzewne i zbożowe. Wydaje się, że ta funkcja przedmieścia w interesującym nas okresie uległa znacznemu rozszerzeniu, doszedł bowiem przemysł manufakturowy, magazyny wojskowe, place ćwiczeń. Taki właśnie charakter miały przedmieścia Poczdamu, gdzie znajdowały się młyny, manufaktury, garbarnie, browary i fabryki broni²⁹. Podobnie było i w Gliwicach, gdzie w końcu XVIII i na początku XIX w. budowa hut i nowych osad hutniczych odegrała ważną rolę w procesie przekształcenia miasta³⁰.

²⁸ G. Schulz, *Beschreibung der Stadt Leipzig*, Leipzig 1784, s. 111, 124—126.

²⁹ Ch. F. Nicolai, *Beschreibung der Königlischen Residenzstädte Berlin und Postdam, und aller daselbst befindlicher Merkwürdigkeiten*, Zweiter Band, Berlin 1779, s. 839 n.

³⁰ S. Golachowski, *Gliwice u progu industrializacji*, s. 278 n.

Trzecia funkcja przedmieścia, przeważnie słabo zaludnionego i zabudowanego, to produkcja płodów rolnych, jarzyn i owoców dla potrzeb własnych i na rynek miejski.

Przedmieście miasta europejskiego w drugiej połowie XVIII stulecia cechuje wielka dynamika wzrostu i przemian. Z badań R. Molsa³¹ wynika wyraźnie, że zjawiskiem powszechnym dla miast europejskich był szybki wzrost liczby ludności przedmieść i dzielnic peryferyjnych, przy jednoczesnym relatywnym lub bezwzględny zmniejszeniu się ludności zamieszkującej w starym mieście za murami. Badania miast śląskich potwierdzają tę tezę. I tak np. w Gliwicach liczba domów w śródmieściu wzrosła ze 149 w r. 1782 do 170 w r. 1802, na przedmieściach zaś w tym samym czasie ze 118 do 198. Również liczba ludności śródmieścia wzrosła z 832 do 1255 osób, przedmieść zaś w tym czasie z 589 do 1310. W śródmieściu ludność wzrosła więc o 50,5%, na przedmieściach o 122,5%. Jeszcze większy był wzrost liczby ludności przedmiejskich osad Raciborza: Bosacza i Ostroga w latach 1784—1828, wynoszący dla Bosacza przeszło 300%, a dla Ostroga nawet więcej, a były to osady zamieszkałe przez rzemieślników, drobnych kupców, rybaków i flisaków³².

Ciekawym problemem jest sprawa kierunku rozwoju przedmieścia. Zagadnienie to można by rozwiązać w oparciu o analizę danych kartograficznych. Ograniczę się do dwu planów Berlina³³: z r. 1737 i 1778. Wynika z nich wyraźnie, że głównymi osiami rozwoju berlińskich przedmieść były: dla przedmieścia Friedrichsstadt — długa ulica, prowadząca na zewnątrz, zwana „alte Friedrichsstrasse”, a dla przedmieścia kolońskiego (Cöllnervorstadt) — stara ulica Köppenick. Oba przedmieścia były w r. 1773 bardzo słabo zaludnione i, jak wynika z planów, miały mało domów mieszkalnych, dużo natomiast ogrodów i pól.

³¹ R. Mols, op. cit., tome deuxième, s. 29—32 n.

³² S. Golachowski, *Gliwice u progu industrializacji*, s. 283; tenże, *Raciborz na przełomie XVIII i XIX w.*, [w:] *Studia nad miastami i wsiami śląskimi*, s. 134—136.

³³ ATor., Atlas topograficzny 714/I-A-C.

Rolniczy charakter tych przedmieść nie ulega wątpliwości. W r. 1778 przedstawiały one już zupełnie inny obraz. Zagęściła się zabudowa, ogromnie rozbudowana została sieć uliczna, przedtem prawie nie istniejąca, na planie pojawiły się kościoły, szpitale, młyny, koszary i inne instytucje. W śląskim Dzierżoniowie rozbudowa osiedli przedmiejskich postępowała wzdłuż głównych ulic wychodzących z miasta, to samo można powiedzieć o Gliwicach³⁴. Podobny typ przedmieścia, będącego początkowo faktycznie jedną długą zabudowaną ulicą (faubourg-rue), rozbudowywaną później w głąb, występuje aż do początku XIX w. w belgijskim Leodium³⁵.

Znaczny odsetek ludności przedmiejskiej stanowili ubodzy, utrzymujący się z różnych rodzajów pracy najemnej, często doraźnej. W Toruniu w latach 1729—1769 70% ogólnej liczby wszystkich gospodarstw bez służby domowej, a więc najbiedniejszych, przypadają na kwartały przedmiejskie oraz takie osady, jak Winnica, Rybaki i Kępa Bazarowa³⁶. Zamieszkiwali je flisacy, drwale, tragarze, furmani, robotnicy (bez bliższych określeń), drobni rzemieślnicy, jak np. bednarze itp. Stare przedmieście chełmińskie z nie istniejącym już obecnie kościołem św. Jerzego, w którym kazania dla ludności protestanckiej wygłaszane były w języku polskim, miało częściowo charakter rolniczy, ogrodniczy i rekreacyjny. Tu znajdowały się pięknie utrzymane ogrody patrycjuszy toruńskich, m.in. burmistrzów Borkowskiego, Gereta i innych, a jednocześnie powstawały tu również i zakłady produkcyjne, mieszkali ruchliwi toruńscy furmani, czynne były nielegalne rzeźnie, piekarnie, a nawet garkuchnie. W znacznie mniejszym Kaliszu w r. 1789 ludzi luźnych oraz żebraków było razem 748, co stanowiło 34% ogółu ludności miasta, a po doliczeniu 429 czeladników te dwie kategorie liczyły łącznie 1177 osób, tj. więcej niż połowę ludności miasta³⁷. W r. 1787

³⁴ S. Golachowski, *Gliwice u progu industrializacji*.

³⁵ E. Helin, *Le paysage urbain de Liège avant la revolution industrielle*, Liège 1963, s. 125—158.

³⁶ J. Wojtowicz, *Studia nad kształtowaniem się układu kapitalistycznego w Toruniu*, s. 32—38.

³⁷ W. Rusiński, *Kalisz od połowy XVII*, s. 143—146 n.

najemni pracownicy fizyczni stanowili 41% ogółu ludności Opoła³⁸. Na przedmieściach lokowali się z reguły nielegalni rzemieślnicy nie należący do cechu, tzw. partacze. Również na przedmieściach małych, rolniczych miasteczek znajdowały się różne warsztaty rzemieślnicze, kramy i gospody szynkujące piwo i wódkę. W Wieluniu w r. 1791 aż 23 rzemieślników mieszkało na przedmieściach, w tym wszyscy garncarze, młynarz, kołodzieje i kowale, a także spory odsetek przedstawicieli zawodów propinacyjnych.

W dużych ośrodkach miejskich, w których uprzemysłowienie przebiegało szybciej, głównie przedmieścia i osady poza murami stawały się miejscem życia i pracy ludności związanej z systemem manufakturowym. Jako klasyczny przykład służyć może Berlin, miasto wielkiego garnizonu wojskowego, rezydencja królewska, ale także duży ośrodek rzemiosła i przemysłu manufakturowego, zwłaszcza tekstylnego. Było to miasto o wykrystalizowanej topografii socjalnej. Centrum zamieszkiwali kupcy, bankierzy i przedsiębiorcy. Na wysepce umieściła się kolonia francuska, odgrywająca dużą rolę w życiu społecznym i ekonomicznym miasta. Część zwaną Friedrichsstadt zajmowali głównie urzędnicy różnych szczebli. Ulica Wilhelma (Wilhelmsstrasse) skupiała pałace ministrów i starej arystokracji, a na nowym mieście sąsiedowali ze sobą: uczeni, szlachta, kupcy i zwykli mieszkańcy. Robotnicy manufakturowi mieszkali wyłącznie na przedmieściach: szpandawskim, kolońskim, Köppenick i tzw. Voigtland. Przedmieścia te skupiały około 50 tys. mieszkańców, żyjących w drewnianych, pozbawionych podstawowych urządzeń sanitarnych domkach³⁹. W Bremie około połowy XVIII w. na ogólną liczbę 7750 gospodarstw domowych przypadało aż 1820 mieszkań najgorszych, mieszczących się w piwnicach, strychach, starych przybudówkach, starych domach ogrodowych. Ich lokatorzy, najbiedniejsza kategoria ludności pracującej oraz starcy,

³⁸ S. Golachowski, *Opole w roku 1787*, [w:] *Studia nad miastami i wsiami śląskimi*, s. 131 n.

³⁹ H. Krüger, op. cit., s. 344—351. Zob. również Ch. F. Nicolai, op. cit., s. 638—639.

chorzy i żebracy, płacili za nie najniższy czynsz. Drugą kategorię mieszkań, w liczbie 3470, o czynszu powyżej 20 talarów, zajmowali tkacze, pończosznicy, cieśle, partacze, marynarze, żołnierze, tj. grupy, których zarobek roczny wynosił 100—200 talarów. Ogółem w Bremie do uboższych warstw pracujących należało 17 tys. osób⁴⁰.

Silne kontrasty społeczne, znajdujące również swe odbicie w topografii socjalnej miasta, znaleźć można w Lyonie, głównym ośrodku francuskiego przemysłu jedwabniczego. W części południowej miasta, a zwłaszcza w „Bellecour” skupiały się warstwy najzamożniejsze, mieszkające w obszernych rezydencjach typu pałacowego lub willowego, natomiast na lewym brzegu Saony skupiał się świat robotniczy. Wyraźna była również tendencja do grupowania się określonych zawodów. I tak najważniejsi fabrykanci mieszkali przy ulicach Lafont, Sainte-Catherine i bulwarze Retza, drukarze i księgarze rezydowali przy ulicy Mercière, najbogatszych zaś kupców można było znaleźć głównie wokół placów Jacobins i Cordeliers⁴¹.

Elementy topografii socjalnej Paryża połowy XVIII w. uchwyczone zostały w pracy A. Daumarda i F. Fureta⁴². Analizując poszczególne parafie paryskie z punktu widzenia zamożności mieszkańców, liczby służby domowej i innych czynników pozwalających na określenie statusu socjalnego, autorzy ci wyodrębnili kwartały arystokratyczne, rzemieślnicze, kupieckie, a także ośrodki skupienia rentierów, żyjących z kapitału.

Z tego, co powiedziano powyżej, można by wyciągnąć wniosek, że przedmieście drugiej połowy XVIII stulecia rozwijało się w znacznym stopniu pod wpływem czynników zewnętrznych, takich jak ożywienie rynku wewnętrznego i przemiany w środowisku wiejskim, i że w stosunku do śródmieścia było

⁴⁰ K. Schwarz, *Der Bremer Wohnungsmarkt um die Mitte des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, Bd 55, November 1968, H. 2, s. 193—194, 212.

⁴¹ L. Trenard, *Lyon de l'Encyclopédie au Preromantisme*, tome premier, Presses Universitaires de France 1958, s. 12—13, 14—15.

⁴² A. Daumard, F. Furet, op. cit., s. 50—56.

ono w jakimś sensie niezależne, autonomiczne. Nie korzystało z jego usług handlowych i rzemieślniczych, gdyż tworzyło i rozwijało własną sieć handlową, na którą składały się funkcjonujące często nielegalnie ośrodki produkcji i sprzedaży artykułów spożywczych, jak chleba, piwa, mięsa i innych artykułów, miało własne instytucje, wśród których niemałą rolę odgrywały gospoda, ośrodek kontaktów i spotkań, kościoły itp.

Zjawiskiem wymagającym szerokich studiów porównawczych, którego istnienie obecnie można tylko zasygnalizować, jest struktura społeczna rozwijającego się przedmieścia. Na to, że winna być ona bardziej homogeniczna niż w śródmieściu, wskazuje wiele czynników, m.in. źródła napływu nowej ludności. W rzeczywistości było nieco inaczej. Istniała np. taka sama jak w śródmieściu tendencja do grupowania się określonych zawodów na jednej ulicy, o czym świadczą nazwy ulic: piekarzy, szewców, owczarzy, pasterzy (Hirtenstrasse), a także biednych (Armen-gassen) i żebraków (Bettelgassen). W miastach, gdzie znajdowały się garnizony wojska, powstawały ulice dragonów, kanonierów, a także ulice noszące nazwy magazynów wojskowych, placów ćwiczeń itp.

Jakie zmiany ogarnęły stare śródmieścia? Zachowały one swój dawny układ socjalny i topograficzny, co znajdowało wyraz w starym nazewnictwie ulic. Centrum w dalszym ciągu odgrywało swoją polityczną rolę, jako ośrodek skupienia ludzi najbogatszych i wpływowych. Najbardziej dostrzegalne zmiany zaszły na odcinku architektury. Epoka baroku, a także rokoka i klasycyzmu, przyniosła nową falę budownictwa domów patrycjuszy. Posiadały one nie tylko odpowiadający nowym gustom wystrój zewnętrzny, ale również i nowe ukształtowanie wewnętrzne. Poza pokojami mieszkalnymi znajdowały się w nich także salony, służące celom spotkań towarzyskich, gabinety do pracy, pokoje do uprawiania muzyki, gościnne itp. Dochodziły do tego pomieszczenia dla służby, stajnie dla koni, wozownie, magazyny itp.⁴³

⁴³ L. Trenard, op. cit., s. 13; K. Czok, op. cit., s. 65.

Nie można również stracić z pola widzenia zjawiska, nie zawsze dostrzeganego wyraźnie, mianowicie zmian społecznych, zachodzących w wyniku kryzysu systemu cechowego, którego konsekwencją było pojawienie się na terenie jurydyk klasztor-nych⁴⁴ i szlacheckich nowych grup rzemieślników niececho-nych, a także faktu, że i w obrębie systemu cechowego można już spotkać jednostki formalnie do niego należące, ale faktycz-nie reprezentujące nowe, narastające siły społeczne. Te podskór-ny procesy społeczne nie zawsze i nie od razu wywierały wpływ na układ socjalno-topograficzny miasta XVIII w. Ogólnie jed-nak biorąc, śródmieście stanowiło na pewno bardziej „konser-watywną” część organizmu miejskiego, zakrzepłą w starych ra-mach, hamujących dalszy rozwój. Wyraźnie można to stwierdzić na przykładzie funkcji, jaką spełniały w niektórych miastach stare mury miejskie po całkowitej utracie przez nie znaczenia obronnego. Stały się one teraz granicą dawnych przywilejów, np. prawa warzenia piwa, które usiłowała zmonopolizować dla siebie grupa ludności zamieszkującej śródmieście, otoczone sta-rymi murami. Zburzenie takiego muru, wynikające z jakichś obiektywnych potrzeb, np. komunikacyjnych, mogło być rów-noznaczne ze zburzeniem pewnej granicy między starymi, uprzy-wilejowanymi grupami a grupami młodymi i dynamicznymi. Jest to zagadnienie, które winno się stać przedmiotem szerokich stu-diów.

Przytoczony w niniejszym artykule materiał faktyczny po-zwala — jak się wydaje — na wyciągnięcie jednego ogólnego wniosku, że w epoce oświecenia miasto znajdowało się w stanie dynamicznych przemian społecznych, ekonomicznych i urbani-stycznych, stanowiących niezbędny etap rozwoju nowożytnego miasta kapitalistycznego.

⁴⁴ J. Wojtowicz, *Studia nad kształtowaniem się układu kapitalistycz-nego*, s. 84—102.

Faint, illegible text covering the main body of the page, likely bleed-through from the reverse side.

Dyskusja

w dniach 7 i 8 IX 1974 r.

(na podstawie autoryzowanego streszczenia wypowiedzi
odtworzonych z taśm magnetofonowych)

I. DYSKUSJA NAD REFERATAMI

T. ROSŁANOWSKIEGO, L. LECIEJEWICZA, B. ZIENTARY
i A. ZBIERSKIEGO

Prof. dr K. Górski (Toruń)

Wprowadzeniem do dyskusji było sprawozdanie prof. dra Karola Górskiego z sympozjum w Visby, dotyczącego warunków mieszkalnych w średniowieczu. W sympozjum tym brali udział Skandynawowie, Polacy i Niemcy. Przedstawiona tam analiza wykopalisk domu mieszkalnego z Gotlandii z V w. wskazuje, że był on zamieszkały przez wielką rodzinę, był bowiem duży. Małe zaś rodziny zajmowały tylko wydzielone boksy. Od VI w. wznoszono niewielkie, sąsiadujące z sobą domy dla małych rodzin. Budowa oddzielnych domów wynikała z dzielenia się rodu na małe rodziny. W domu feudała drużyna jego mieszkała w jednym hallu. Członkowie drużyny nie mieli oczywiście możliwości zakładania rodzin. Podobnie służba w mieście zajmowała izby małe i bez palenisk i także nie mogła mieć rodzin. Wykopaliska prowadzone na Olandii doprowadziły do odkrycia miasta, opuszczonego około roku 1300, w którym domy nie miały palenisk. Paleniska zlokalizowane były w jednym budynku.

W miastach hanzeatyckich zabronione było budowanie kuchni w domu mieszkalnym. Czeladnicy zajmujący małe izby w domu majstra musieli się żywić u pracodawcy, gdyż nie mieli własnych palenisk; nie mogli też założyć rodziny. Pomiędzy wie-

kiem IX a XII daje się zauważyć przyrost powierzchni mieszkalnej. W IX w. wynosiła ona 3×3 m, w XII w. 6×8 m. Była to jednak ciągle jedna izba. Dopiero od XIII w. daje się zauważyć wzrost liczby pomieszczeń. Chłopi zaczynają mieć sień i komorę, w mieście pojawia się izba i komora, kuchnia znajduje się w podwórzu. Z czasem dochodzi do tego izba zimna. Charakterystyczne są dla średniowiecza mała powierzchnia i mała liczba izb. Liczba pokoi zwiększa się dopiero w czasach renesansu. Ponadto domy budowane na północy, zarówno murowane domy chłopskie z Gotlandii z XII—XV w., jak i np. domy bojarskie w Rosji, były niskie. Wynikało to oczywiście z trudności w ogrzewaniu. Na południu było odwrotnie. Dla zapewnienia lepszej wentylacji budowano izby wysokie.

Prof. dr Z. Kaczmarczyk (Poznań)

W związku z referatem doc. T. Rosłanowskiego dyskutant zwrócił uwagę na to, że mówiąc o genezie miast polskich kierujemy spojrzenie wyłącznie na wzory czerpane z zachodu Europy, nie zwracamy natomiast uwagi na wzory południowe. Tymczasem na południe od Alp i Karpat mamy też do czynienia z podobnymi strefami, jakie przedstawił T. Rosłanowski w zachodniej części Europy. Na południu Europy są również strefy, w których zachowało się dziedzictwo antyczne w miastach, jest strefa, gdzie zostało ono zniszczone, i strefa, gdzie go w ogóle nie było. W północnych Włoszech, na Istrii i w Dalmacji zachowały się miasta antyczne wraz z dawnym układem urbanistycznym, dawnym prawem rzymskim, a nawet z romańską ludnością. Na terenie Dalmacji, pomiędzy nielicznymi miastami z ludnością romańską, zaczęły od VII w. powstawać zaczątki miast słowiańskich. Były one początkowo podobne do załazków miast polskich. Skupiały się wokół grodów, jako podgrodzia i zespoły osad. Duże miasta słowiańskie prędko jednak zaczęły się upodabniać do sąsiednich miast o tradycji antycznej. Jednocześnie do tych starych miast dalmatyńskich zaczęła napływać

ludność słowiańska, mieszając się z romańską. Ponieważ owe miasta-wzory dysponowały rozwiniętym ustrojem i prawem sądowym rzymskim, nie nadawano im żadnych aktów, które przypominałyby nasze przywileje lokacyjne. Ten model miasta dalmatyńskiego przekazywał swoje wzory w głąb Chorwacji i na Węgry. Pozostałą część Europy środkowej (Czechy, Słowacja) objął niewątpliwie bardziej prężny wzór prawa niemieckiego. Jest jednak rzeczą interesującą, dlaczego wzory południowe nie dotarły dalej na północ?

Doc. dr J. Powierski (Gdańsk)

W referacie doc. Rosłanowskiego pominięta została Ruś. Tymczasem dla wczesnego średniowiecza strefę, w której nie było wpływów Cesarstwa, należałoby rozciągnąć na wschód. Można bowiem mówić o wspólnocie całej Europy środkowej, bez strefy Renu, ale za to aż do strefy stepów. Takie rozszerzenie pomogłoby w rozwiązaniu m.in. problemów terminologicznych.

Mgr E. Kierzkowska-Kalinowska (Radom)

Średniowieczny Radom jest bardzo czytelnym przykładem przemieszczania się ośrodka osadniczego. Pierwsza osada powstała na przełomie VIII—IX w. w dolinie rzeki Mlecznej. Ludność tej osady zajmowała się rolnictwem i hodowlą. Prawdopodobnie na skutek zalania doliny (jałowa warstwa osadów rzecznych) mieszkańcy przenieśli się na początku X w. na wzniesienie na prawym brzegu doliny rzeki. Po 30—40 latach osada ponownie zmieniła miejsce, powracając po opadnięciu wód w dolinę rzeki i tworząc tu zespół luźnej zabudowy na obszarze 6—7 ha. Na wzniesieniu, gdzie przez krótki czas była osada, powstało cmentarzysko, użytkowane w XI—XII w. Na przełomie X i XI w. na brzegu prawej skarpy doliny rzeki zbudowany został gród. Prócz wspomnianej osady w dolinie powstała druga

osada na południe od grodu i trzecia na wzniesieniu na wschód od grodu. Na całym bardzo dużym obszarze występują powierzchniowo ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej. Osady w dolinie rzeki istniały do końca XII w. Pierwotnie były to osady rolniczo-hodowlane, od XI w. rozwijała się w nich produkcja rzemieślnicza. W osadzie na południe od grodu zajmowano się w XII w. produkcją żelaza, lecz nie wiadomo, czy był to wytop rudy, czy obróbka. Od końca XII w. cała ludność zaczęła się gromadzić w osadzie na wyżynnym „języku” pomiędzy doliną rzeki Mlecznej i doliną Potoku Południowego. W pierwszej połowie XIII w. wzniesiono tu kościół parafialny, noszący później wezwanie św. Wacława, i osada stopniowo przekształciła się w miasto wczesnośredniowieczne, które około 1300 r. otrzymało nadanie prawa średniego (równocześnie wzniesiono murowany kościół św. Wacława). Około 1340 r. Kazimierz Wielki założył Nowy Radom, położony na wschód od miasta wczesnośredniowiecznego i oddzielony od niego bagnami. Cała ludność przeniosła się do Nowego Radomia, co potwierdzają zarówno wyniki badań archeologicznych, jak i informacja Długosza z XV w. Do początków XIX w. Stary Radom był niewielkim przysiółkiem (kilka zagród). Usypana na początku XIX w. grobla przez bagna, połączyła Stary i Nowy Radom, a teren osadnictwa wczesnośredniowiecznego nabrał charakteru przemysłowego przedmieścia.

Doc. dr J. Bogdanowski (Kraków)

Mówiąc dzisiaj o funkcjach miasta, myślimy o mieszkaniu, pracy i wypoczynku, którym służy współczesny układ miejski. W średniowieczu istniała jeszcze jedna istotna funkcja: obronności. Obronność decydowała o sytuacji i znaczeniu miasta. Od XIV i XV w. istnieją prawie wyłącznie miasta obronne. Dawniej przeważały osady otwarte. Prof. B. Zientara, mówiąc o zakładaniu miasta, nie dość wyraźnie podkreślił przemiany prawne. Tymczasem lokację zaczynało od umieszczenia na drąg ręką-

wicy, kapelusza czy znaku miecza, świadczących, że na tym terenie obowiązuje inne prawo. Nawiązując do wypowiedzi prof. K. Górskiego, dyskutant stwierdził, że należałoby się zająć nie tylko układami zabudowy w miastach, ale i na wsi, gdyż istnieją między nimi związki. Na wsiach występują dwa typy zabudowy działki. Jeden z nich odnajdujemy w istniejącej prawie do ostatniej wojny wsi Kępa, położonej na wyspie przy ujściu Regi, a składającej się z placu, obudowanego domami. Domy miały tu kształt wielkiej stodoły, dzielonej wewnątrz i grupującej wszystkie funkcje na zasadzie obudowy wnętrza, z ogniskiem pośrodku. Innym układem jest ogrodzenie, wewnątrz którego mieszczą się oddzielnie budynek mieszkalny, budynek na kuchnię, budynek dla bydła itd. W miastach przedlokacyjnych XIII w. działki otaczane były murami, z dowolnie umieszczaną bramą i z wieżą mieszkalną, czyli 1—2-piętrowym kamiennym pomieszczeniem o jednoprzestrzennym wnętrzu. Inne budynki mieściły się w obrębie muru. Prawie jednocześnie z tym pojawił się skromniejszy typ budynku, dom mieszkalny, parterowy, jednoprzestrzenny, też dość dowolnie umieszczony na działce. W następnym etapie front działki został zabudowany, a budynek mieszkalny znalazł się na jego zapleczu.

Prof. dr H. Samsonowicz (Warszawa)

Mówiąc o socjotopografii, trzeba przedstawić zagadnienie w sposób dynamiczny. Dla dziejów miasta mniej ważne jest zagadnienie, gdzie kto mieszkał, ważniejsze są zmiany w czasie: jak pewne tereny zyskiwały i traciły specjalizację zawodową i społeczną. Mówiąc o socjotopografii myślimy zatem o pewnej rzeczywistości przestrzennej. Fragmencie przestrzeni może być zdefiniowany przez jej granice lub przez punkt centralny. S. Czarnowski, badając przestrzeń kultury, zaproponował dla takiego punktu, charakteryzującego obszar mu poddany, nazwę „sacrum”. Można — mutatis mutandis — nazwać np. sukiennice

„sacrum” wielkiego handlu międzynarodowego. Układy wartości zmieniają się zależnie od okresu, o którym mówimy, gdyż zmienia się typ „sacrum”. Można wyznaczyć miejsca, które definiowały miasto z punktu widzenia gospodarczego, ideowego, kulturalnego, militarnego, i zajmować się przemianami wartości uznawanych. Nawiązując do referatu prof. B. Zientary, dyskutant podkreślił, że ława i rada miejska nie były organami antagonistycznymi; ich członkowie pochodzili z tej samej elity miejskiej, nie ma śladów walk wzajemnych. Rada najczęściej kooptowała swych członków spośród członków ławy, która była po prostu drugą izbą władzy miejskiej.

Doc. dr T. Wasilewski (Warszawa)

Prof. Leciejewicz ukazał osady wczesnomiejskie w dwóch strefach: nadbałtyckiej i naddunajskiej. Strefa nadbałtycka obejmowała według niego ziemie polskie łącznie z Małopolską. Tymczasem od tej strefy, obejmującej jedynie pas wybrzeża, należy odróżnić strefę wczesnomiejskich książęcych osad środkowopolskich, rozciągającą się równoleżnikowo między strefą nadbałtycką i naddunajską. Dla słowiańskiej strefy nadbałtyckiej wypadaloby zatem szukać analogii na północnych i wschodnich wybrzeżach Bałtyku, natomiast małopolskie osady wczesnomiejskie bliższe są grodom morawskim niż środkowopolskim osadom wczesnomiejskim. Nie można jednak grodów morawskich nazywać grodami książęcymi. Były to raczej skupiska możnowładców. Trzeba by się zastanowić, jaki wpływ na powstanie strefy naddunajskiej miały wzory południowe, o których mówił prof. Kaczmarczyk, a także, czy istnieje związek między miastami morawskimi a wczesnymi miastami polskimi, uchwytny w wypadku Małopolski. Polskie ośrodki przedlokacyjne były już w X—XI w. skupiskami możnych.

Doc. dr A. Gąsiorowski (Poznań)

Badając miasta polskie, zbyt silnie patrzymy na nie przez pryzmat rozwiniętych, dużych miast zachodnioeuropejskich. Miasta polskie nigdy nie wyzwoliły się spod zależności od panującego. „Samodzielność” miasta polskiego była nad wyraz ograniczona. Wiadomo, że wójt był w mieście lokacyjnym reprezentantem pana miasta, w wypadku dużych miast — najczęściej monarchy. Wydaje się, że m.in. dlatego wyposażono go w tak znaczne uprawnienia, ponieważ tracił właśnie znaczenie dawny system zarządu kraju, oparty na wojewodach, kasztelanach itd. W XIV w. funkcje reprezentanta monarchy przechodzą stopniowo z wykupywanego przez miasto wójta na starostę (czy, w Małopolsce, początkowo na wielkorządcę); proces ten wymaga jeszcze zbadania. Wpływ panującego na miasto przerwany zostanie znacznie później, a i to nie na odcinku: starosta—miasto, lecz na odcinku: panujący—starosta.

Prof. B. Zientara stwierdził, że po lokacji, w XIII w., możni usuwają się z miasta na wieś. Trudno to udowodnić. Pewne wydaje się tylko, że posiadłości możnych znikają z centrów nowych miast (blok przyrynkowy). W ośrodkach stołecznych możni w dalszym ciągu mają swe rezydencje. Obecność możnych w ośrodkach miejskich stwierdzamy od wczesnego średniowiecza aż po wiek XVIII.

Uznaje się, że w miastach dużych (w skali europejskiej) tylko 15—20% mieszkańców w późnym średniowieczu miało prawo miejskie. Najprawdopodobniej procent ten wzrastał odwrotnie proporcjonalnie do wielkości miasta: w najmniejszych miasteczkach (typu średniowiecznych polskich miasteczek rolniczych) zapewne nie było w ogóle problemu otrzymania prawa miejskiego. Z badań nad XV-wiecznym Poznaniem wynika, że praktycznie biorąc, każdy, kto chciał, mógł uzyskać prawo miejskie. Wiązało się to oczywiście z zapotrzebowaniem na nowych mieszkańców.

Prof. dr S. Trawkowski (Warszawa)

Nie ma racji doc. A. Gąsiorowski, mówiąc, że nie można porównywać miast polskich z miastami Europy zachodniej. Do wielkiej reformy miejskiej, do „villes neuves” i „bastides”, zachodziły w czasach merowińskich, karolińskich i wczesnokapetyńskich podobne jak w Polsce przesunięcia funkcji w obrębie pewnego zespołu osad. Po reformie miejskiej jedno miasto uzyskało samorząd, inne były lokowane. Znaczenie polityczne miały te miasta, które same zdobyły sobie autonomię. Miasta lokowane nie mogły wyzwolić się spod wpływów feudała, gdyż lokacja była przeprowadzana w interesie tegoż feudała, w celu „nakręcenia koniunktury”. A więc można porównywać Polskę z Zachodem, lecz należy pamiętać, że tam zachodziły dwa procesy: zdobywania autonomii i lokacji, gdy tymczasem u nas mamy do czynienia tylko z lokacjami. Miasta lokowane w Polsce są zależne od władcy, gdyż jak mówi czternastowieczne pouczenie magdeburskie dla Krakowa, każde zarządzenie królewskie jest ważniejsze od norm prawa miejskiego. Dlatego też, mimo zmian i lokacji, można mówić o kontynuacji zależności, a także o kontynuacji niedorozwoju, którego nawet w XV w. nie udało się przewyciężyć.

Mówiąc o lokacji, warto, idąc za Köbnerem, pokazać, jak skomplikowany był związek między kontynuacją a przemianą. Na przykład według Köbnera nazwę „Ring”, oznaczającą pierścień lub prostokątny rynek, nadali Niemcy na określenie zjawiska słowiańskiego targu, i nazwę tę wprowadzili do nowego, lokacyjnego miasta. Jest więc tu i ciągłość słowiańska, i ciągłość napływowych grup kupieckich okresu przedlokacyjnego. Zwarła lokacja nie zawsze była aktem jednorazowym, zdarzały się kilkakrotne lokacje, ale proces wykupywania przez patrycjat uprawnień od wójta nie jest etapem lokacji.

Należy uważać na poprawne używanie terminu socjotopografia. Zajmuje się ona związkami między charakterem zabudowy a społecznym składem mieszkańców danych dzielnic, a także uwarunkowaniem ekonomicznym, historycznym i społecznym

tych związków. Nie można jej natomiast rozumieć jako związków pomiędzy układem całej struktury społecznej w danej epoce a układem przestrzennym miasta.

Mgr H. Rutkowski (Warszawa)

Wójt-zasadzca miał kompetencje urzędnika ksiązęcego, ale współdziałał też z mieszczanami i reprezentował ich interesy wobec monarchy. Następcom zasadzcy natomiast zależało przeważnie już tylko na korzyściach materialnych. Tak więc ograniczenie władzy wójta było korzystne dla mieszczan i dla księcia, a jednocześnie mogło też nie godzić w interesy wójta dziedzicznego.

Należy odróżnić podległość prawu miejskiemu, do czego byli zobowiązani w zasadzie wszyscy mieszkańcy, od przywilejów płynących z tego prawa, czyli od tego, co można nazwać obywatelstwem miejskim. Im większe miasto, tym większa różnica między liczbą obywateli a liczbą mieszkańców. Sytuacja prawna przedmieszczan w różnych miastach wyglądała różnie, nie są to jednak sprawy dostatecznie zbadane.

Powstawanie w średniowieczu miast nowych obok już istniejących wydaje się mieć związek z obwarowaniami: tam, gdzie były mury miejskie, zakładano nowe miasta, natomiast tam, gdzie murów nie było, rozrastały się miasta stare. Należy zaznaczyć, że wokół miast bez murów niejednokrotnie istniały wały ziemne i parkany, jak np. w mazowieckim Sochaczewie w drugiej połowie XVI w. Taka granica między miastem a przedmieściami łatwiej ulegała przesunięciu.

Dr W. Trzebiński (Warszawa)

W dyskusji na temat zależności miast polskich od feudałów należałoby rozróżnić autonomię miasta od samorządu miejskiego. Na ziemiach Korony pełną autonomię miały tylko główne mia-

sta Prus Królewskich, przy czym Gdańsk i Toruń zachowały ją jeszcze w okresie międzyrozbiorowym, gdy tymczasem inne miasta królewskie były narażone na silną ingerencję władz państwowych. Sprawiała to wyjątkowa sytuacja geopolityczna, w jakiej Gdańsk i Toruń znalazły się po pierwszym rozbiórce Polski. Ogół miast polskich korzystał w większym lub mniejszym stopniu z samorządu, od XVI w. silnie ograniczonego przez starostów i właścicieli miast.

Ponieważ prof. Zientara swój referat poświęcił zasadniczo miastom dużym, nasuwa się pytanie, czy w rozwoju przestrzennym miast małych droga ewolucyjna nie odegrała jednak większej roli niż tzw. próg lokacyjny? Kwestia ta wymaga zbadania, a może ogłoszenia szczegółowych badań referenta.

Prof. dr J. Wyrozumski (Kraków)

W związku z bardzo interesującym referatem prof. Zientary należy zauważyć, że stosunkowo słabo został w nim uwypuklony moment socjotopograficzny. Lokacja miasta to nie tylko tworzenie nowego układu urbanistycznego i nowej nadbudowy prawnej, ale też — w naszych warunkach — narodziny podniesionych do rangi zawodów rzemiosła i kupiectwa. W miejsce miast słowiańskich, w których mieszkańcy oddawali się jeszcze w wysokim stopniu zajęciom rolniczo-hodowlanym, czemu odpowiadała rozproszona zabudowa, powstawały w procesie lokacji ośrodki rzemiosła i handlu na zwartym terytorium miejskim i przy ciasnej z reguły zabudowie. Obcy imigranci odegrali tu rolę katalizatora, który ułatwił przełamanie słowiańskich tradycjonalizmów.

Dr A. Rogalanka (Poznań)

W związku ze wspomnianym w referacie prof. Zientary źródłowym opisem wytyczenia miasta dyskutantka przypomina, że również *Geometria Culmensis*, źródło z przełomu XIV i XV w.,

zawiera interesujące informacje o pierwszej fazie wytyczenia miasta. Prawdopodobnie tylko miastem mogła być owa „area circularis”, której obrys wytyczano za pomocą wbitego w centrum słupa i przywiązanego doń sznura mierniczego. Autor traktatu opisując tę technikę określa ją zresztą jako dość prymitywną. *Geometria chełmińska* zawiera ponadto zalecenie, by wytyczanie powierzchni „multe et magne quantitatis”, o rozmiarach przekraczających pole widzenia, poprzedzić konnym objazdem terenu. Czynność tę rozumieć należy zapewne jako szczegółowe rozpoznanie topografii terenu. W wypadku wytyczania miasta czynność ta musiała się wiązać z oceną ukształtowania pionowego i układu hydrograficznego. Rola tych dwu czynników przy wytyczaniu miasta średniowiecznego rzadko bywa podkreślana w literaturze przedmiotu, a przecież w momencie lokacji wybór terenu z odpowiednim nachyleniem był bardzo ważny, układ zaś cieków wodnych najczęściej przekształcano, i to nie tylko przez włączenie w system obwarowań. W Poznaniu np., najprawdopodobniej bezpośrednio po lokacji, wprowadzono dopływ Warty, zwany później Bogdanką, w obręb murów celem utworzenia zamkowego stawu młyńskiego, a jeszcze przed końcem stulecia poprowadzono od tegoż stawu „akwedukt” do klasztoru Dominikanek.

Należy też podkreślić, że ze względu na zainwestowanie terenu i specyficzne wymogi, jakim musiał odpowiadać, przeniesienie miasta na inne miejsce, a także jego powiększenie, było poważną operacją, zawsze chyba zostawiającą ślad w materiale źródłowym, przede wszystkim w rozplanowaniu miasta.

Do wypowiedzi doc. Bogdanowskiego o funkcjach miasta średniowiecznego dyskutanka krótko dodaje, że „praca” w średniowiecznym mieście to nie tylko produkcja i handel, ale również zajęcia, które zwykliśmy dzisiaj określać terminem „usługi”. Są to przede wszystkim usługi związane z masowym napływem przybyszów na targi i jarmarki. Przybysze ci to zarówno rzesze kupujących z najbliższego regionu, jak i kupcy (mercatores) oraz konwojenci transportów towarowych (vectores). Goszczenie przybyszów należało do ważnych źródeł dochodu ro-

dzin mieszczańskich. Poznański wilkierz z r. 1485, odwołujący się zresztą do „antiqua consuetudo”, daje wyjątkowo dobry wgląd w te sprawy i potwierdza rozproszone informacje wcześniejszych źródeł, z których należy wnioskować, że średniowieczne „miasto w murach” było właściwie — mówiąc skrótowo — jedną wielką gospodą. Każda pierwotna działka miała prawo wyszynku piwa, na każdej były urzędnicy do jego produkcji. Przyjmowanie konwojów towarowych z wozami, końmi itp. wymagało znacznej powierzchni. Późwała to zrozumieć, dlaczego parcele były pierwotnie tak obszerne (600—800 m², a niekiedy większe). W ciągu średniowiecza postępował proces parcelacji działek, na mniejszych działkach zanikała częściowo produkcja i wyszynk piwa. Ciekawych informacji o tych sprawach dostarcza, nie w pełni jeszcze wykorzystany jako źródło, spis czynszowy Bitschena z r. 1451, dotyczący Legnicy. Przypomnienie tego spisu jest zasługą Pudełki. Rzecz charakterystyczna, że Bitschen widzi uzasadnienie ekonomiczne dla pobierania wyższego czynszu od nieruchomości położonych przy ulicach bramnych niż przy pozostałych ulicach. Skądinąd wiadomo, że zróżnicowanie takie znane było już znacznie wcześniej. Domy bowiem przy ulicach bramnych były atrakcyjniejsze dla przybywców i dlatego przynosiły większy dochód zarówno z wyszynku piwa, jak i wynajmu pomieszczeń dla kupców i konwojentów.

Prof. dr T. Kozaczewski (Wrocław) -

Z badań własnych autora wypowiedzi, przeprowadzonych we Wrocławiu, wynika, że powierzchnia użytkowa domów była bardzo duża, dochodziła do 250 m², najmniejszy zaś dom miał 108 m². Dla porównania można dodać, że kościół we wsi stula nowej liczył około 150 m².

Z problemem wójt-kasztelan wiąże się jeszcze jedna sprawa. Na Śląsku występowali w miastach ludzie książęcy, niezależnie od wójta. Zagadnienie obronności nasuwa pytanie, czy książę chciał obwarować miasta i czy mógł to zrobić. Prof. Dziewoński

przyjmował swego czasu, że założona w r. 1203 Trzebnica ograniczała się do rynku, a więc placu targowego, i do działek wychodzących z rynku. Dyskutant analizując działki i układ urbanizacyjny zauważył, że miasto to zajmowało $5\frac{2}{3}$ łana flamandzkiego, co daje 17 wężysk. Na działkę osadnika przypadało więc dokładnie 1400 m², tyle samo, co na Zachodzie. Czy jednak ta liczba osadników mogła obronić mury, które by otaczały miasto, mury mające 800 m długości? O murach obronnych zaczyna się mówić dopiero w drugiej połowie XIII w., gdy nastąpił podział pierwotnych działek i wzrosła gęstość zaludnienia. Pierwsza taka wzmianka dotyczy Wrocławia z r. 1250 i wspomina o sporze pomiędzy Henrykiem III a miastem z powodu murów stawianych przez księcia na działkach.

Nieco inaczej problem ten wyglądał w miastach przedlokacyjnych. Całe wczesnośredniowieczne Opole zmieściłoby się bowiem na rynku Trzebnicy. Ponieważ miało około 90 domów, więc 90 ludzi broniło wałów długości około 200 m, co oczywiście było możliwe. Także ówczesne miasta włoskie mogły być broniące przez samych mieszkańców, gdyż były znacznie gęściej zaludnione.

Prof. dr inż arch. W. Kalinowski (Warszawa)

Przy omawianiu problemów translokacji osadnictwa w średniowieczu zabrakło naświetlenia zagadnień ekonomicznych. A przecież stan zainwestowania terenu miał niewątpliwy wpływ na możliwości przemieszczeń osadnictwa. Widoczne jest to szczególnie na przykładzie miast polskich, wykazujących duże różnice w stopniu zainwestowania terenu. Tam, gdzie w okresie przed lokacją, w starym ośrodku, wzniesiono liczne budowle murowane (kościół, klasztor, palatia), nowe miasto lokacyjne powstawało zazwyczaj w bezpośrednim sąsiedztwie, tak aby ośrodek wczesnośredniowieczny był sprzężony z nowym miastem (Wrocław, Legnica, Poznań, Gniezno i inne). Gdzie natomiast istniała wyłącznie zabudowa drewniana, którą można było

bez większych strat ekonomicznych porzucić lub przenieść, tam nowy ośrodek mógł powstać nieco dalej, w dogodnym pod względem topograficznym i komunikacyjnym miejscu (np. Radom, Grójec i inne), a stara osada traciła całkowicie znaczenie.

Wiele dokumentów z XIII i XIV w. wyraźnie wskazuje na bodźce ekonomiczne procesów lokacji (m.in. często jest mowa o „pomnożeniu dochodów”). Zmiana modelu ekonomicznego, wiążąca się ściśle z akcją lokacji miast, zapewniała feudałom zakładającym miasta wpływy pieniężne (czynsz, opłaty targowe) zamiast świadczeń w naturze, jakie przypuszczalnie przynosiły osady wczesnośredniowieczne. Sam proces zakładania miasta powiązany był z konkretnymi efektami ekonomicznymi. Zasadzca otrzymywał zazwyczaj wójtostwo z przynależnymi dochodami jako uposażenie za założenie i zasiedlenie miasta. Są dowody na to, że zasadzcy byli w pewnym sensie przedsiębiorcami, którzy przeprowadzali proces lokacji i po jakimś czasie odsprzedawali wójtostwo i przystępowali do założenia następnego miasta. Są to więc wszystko zjawiska ekonomiczne.

W referacie dra Zbierskiego występowało pojęcie „planu miasta na prawie lubeckim” i „planu miasta na prawie chełmińskim”. Nie ma dotychczas żadnych przesłanek pozwalających na takie rozróżnienie. Można wiązać rozplanowanie miasta z jego funkcją (np. miasta portowe), ale nie z rodzajem prawa miejskiego. Istotne natomiast byłoby stwierdzenie, w jakim stopniu pochodzenie zasadzców czy osadników mogło oddziaływać na układ lokowanego miasta.

Doc. Bogdanowski poruszył sprawę wież mieszkalnych w mieście średniowiecznym. Zagadnienie bardzo istotne, mające podstawowe znaczenie dla wyjaśnienia układu i zabudowy działek. Można by tu dorzucić jeszcze jeden, choć nieco późniejszy przykład. Mianowicie w Trzebiatowie na Pomorzu Zachodnim istniały do niedawna działki zabudowane w następujący sposób: od frontu duży dom drewniany o konstrukcji szkieletowo-ramowej, przylegająca do niego niewielka oficyna murowana, późnośredniowieczna, za którą ciągnął się znów drewniany budynek gospodarczy. Budynek murowany znajdował się więc pośrodku

działki, co po zniszczeniu zabudowy drewnianej mogłoby być interpretowane jako „wieża mieszkalna” w głębi działki.

Prof. dr K. Jasiński (Toruń)

Przy badaniach kompleksowych należy ograniczyć się do własnej dziedziny, a z wyników badań innych dziedzin tylko korzystać; nie powinno się wyręczać specjalistów innych dyscyplin, a także posługiwać się argumentami „ex silentio”. W archeologii nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków z faktu niewystępowania jakiegoś zjawiska. Bardzo ważny jest postulat badań terminologicznych. Pojęcia takie, jak np. „locatio”, „oppidum”, „civitas”, „urbs” itd. miały różne znaczenie w różnych czasach, regionach, kontekstach. Należałoby przeprowadzić dokładne badania nad terminologią średniowieczną dotyczącą miast, na wzór książki H. Anderssona *Urbanisierte Ortschaften und lateinische Terminologie* (Göteborg 1971).

Nawiązując do referatu dra Zbierskiego dyskutant zaznaczył, że jest pełen uznania dla jego osiągnięć w badaniach nad Gdańskiem. Dzięki nim została przekreślona teza o dopiero XIV-wiecznym osadnictwie Miasta Głównego. Można by natomiast mieć zastrzeżenia co do lokalizacji założonego przez Świętopelka miasta na prawie lubeckim. Mogła ona objąć obok Głównego Miasta również elementy Starego.

Doc. dr E. Rozenkranz (Gdańsk)

Najważniejszą cechą osady uznawanej za miasto nie jest samorząd, lecz osobowość prawna gminy. Dopiero od chwili uzyskania osobowości prawnej można mówić o mieście komunalnym. W naszej części Europy osobowość prawna pojawia się wraz z aktem lokacji.

Wójt był oczywiście urzędnikiem książęcym, ale przede wszystkim był mieszczaninem, mimo że obowiązany był służyć

zbrojnie na każde wezwanie pana. Aby móc się uzbroić, miał większą działkę i inne dochodowe uprawnienia. Jednak nie zmieniło to faktu, że wójt reprezentował interesy mieszczańskie. Powiązania między nim a mieszczaństwem były początkowo silniejsze aniżeli między nim a przedstawicielem władzy feudalnej.

Aby lepiej poznać rolę wójta, należy wrócić do miast przedkomunalnych. W czasach karolińskich życie miejskie, poza Italią, było bardzo skromne. Sytuacja zmieniła się w IX w., gdy Fryzowie, a po części i Żydzi, zaczęli osiedlać się i zakładać w miastach nadreńskich swoje ośrodki. Od tego czasu można mówić o trwałym życiu miejskim nad Renem. Do rozwoju tego życia przyczyniły się klasztory, które potrafiły skupić ludność i zapewnić jej bazę materialną umożliwiającą wymianę dóbr. One potrafiły też zmusić feudałów do poszanowania bezpieczeństwa dróg.

Na przeszkodzie rozwoju życia miejskiego stało ówczesne ujęcie własności nieruchomości w prawie feudalnym. We wczesnym średniowieczu nie można było nabywać własności — nie było obrotu nieruchomościami. Łatwiej było wykonywać rzemiosło aniżeli osiedlić się. O rozwoju życia miejskiego można mówić dopiero od czasu, gdy prawnicy stworzyli formułę, dzięki której feudał mógł przekazywać ziemię tak, aby mieszczanin nie był z niej usunięty. Pierwszymi gwarancjami tego były: *ius Iudeorum* i *ius mercatorum* z XI w. Odtąd następuje trwałe powiązanie człowieka z „miejscem”, tworzy się prawnie usankcjonowana realność miejska — można więc mówić o socjotopografii.

Przełom społeczno-ekonomiczny XI w. nie znalazł odbicia w ówczesnym prawie. Nadal przedmiotem nadań mogły być jedynie duże obszary, nadawano je więc jednej osobie, która w swoim zakresie dzieliła je na części. Tą osobą był „advocatus” i z tej racji przejmował on obowiązek służby wojskowej ciążyący na nadaniu. Parcele miejskie można było uzyskać w zamian za czynsz rekognicyjny, zresztą bardzo niski. Wysokie były opłaty obarczające działalność gospodarczą. Ludzie dzierżący owe parcele mogli je zbywać, obciążać i zastawiać, co oczywiście czę-

sto było niezbędne dla wykonywania zawodu kupca. „Locatio” stanowi novum w nomenklaturze prawniczej tego czasu. Nowy termin „locare” oznaczał więc związanie człowieka z parcelą miejską. Odnosił się on wyłącznie do nabycia pierwotnego nieruchomości mieszczańskiej i tworzył mieszczańskie „dominium utile”. „Locatio” jest zatem rozwiązaniem węzłowego problemu feudalnego prawa rzeczowego.

Odpowiedzi referentów

Doc. dr T. Roslanowski (Warszawa)

Zgadzając się zwłaszcza z propozycjami prof. H. Samsonowicza referent podkreślił, iż dyskusja ukazała potrzebę zbadania korelacji przemian społecznych i topograficznych w trzech równoległych płaszczyznach: w makroskali, uwzględniającej skomplikowaną współzależność między ogólną ewolucją struktur społecznych a typami ośrodków i aglomeracji miejskich i ich powstającej sieci; w „mezoskali”, interesującej się przede wszystkim „strefami socjotopograficznymi” i ich kardynalnymi wyznacznikami w ukształtowanych już, lecz nadal dynamicznie ewoluujących organizmach miejskich; wreszcie w mikroskali, obejmującej najbliższe otoczenie mieszkańców miast, oglądane z perspektywy grupy zawodowej, krewniaczej czy rodzinnej.

W odpowiedzi dyskutantom referent przyznał, że pominął niektóre strefy cywilizacyjne. Te jednak, które leżały na południe od Alp oraz na Bałkanach i na Rusi, wydają się trudne do porównywania z regionem stanowiącym przedmiot kolokwium, zostały więc pominięte celowo. Referent nie zgodził się z doc. E. Rozenkranzem w sprawie poziomu życia miejskiego Europy karolińskiej. Miasta, rozumiane szerzej niż przez historyków prawa z XIX w., z pewnością istniały tam w bogatych formach; na pewno więc nie powstały dopiero w pełnym średniowieczu.

Prof. dr L. Leciejewicz (Wrocław)

Referent zgodził się z podziałem Europy zgodnie z sugestiami doc. T. Wasilewskiego. Stwierdził, że związki strefy nadbałtyckiej ze Skandynawią były duże i że wybrzeże słowiańskie charakteryzowało się większym powiązaniem osadnictwa wczesnomiejskiego z osadnictwem grodowym. Grody w Skandynawii zaczęły mieć znaczenie dopiero w X w. Strefa naddunajska natomiast miała dalekosiężne powiązania z Bizancjum, Europą karolińską, Italią, kontaktując się też ze strefą nadbałtycką. Miało to oczywiście ogromny wpływ na tworzenie się miast.

Referent przyznał, że trudno nazywać ośrodki wielkomorawskie grodami czy miastami książęcymi. Poza tym za wczesne miasta można uważać tylko niektóre z nich, takie jak Stare Město, Nitra, Mikulčice. Inne są raczej dopiero zalążkami miast, chociaż w samych Mikulčicach wyodrębnił się już ośrodek władzy. Trudno też jest mówić o związku genetycznym pomiędzy miastami polskimi czy czeskimi z XII w. a miastami wielkomorawskimi. Biorąc jednak pod uwagę skupiska możnowładcze obok ośrodków władzy, handlu i rzemiosła, można tu widzieć pewne paralele w zakresie socjotopografii.

Prof. dr B. Zientara (Warszawa)

Nawiązując do wypowiedzi doc. A. Gąsiorowskiego, referent przyznał, że samodzielność mniejszych miast polskich, nawet przed połową XIV w., była względna. Powody owej względności wyjaśnił już prof. S. Trawkowski, mówiąc, że był to samorząd nie wywalczony, lecz uzyskany w celu „nakręcania koniunktury”. Otrzymując przywileje, miasta jednocześnie się uzależniały. Wyraźne są jednak tendencje walki o samorząd, a w drugiej połowie XIII w. nawet o coś więcej. I tak Wrocław w XIV w. potrafił dyktować swoją wolę księciu, Kraków zmierzał w tym samym kierunku. Samodzielność ta nie rozwinęła się przede wszystkim z powodu słabości ekonomicznej miast,

a także z powodu zaostrzenia konfliktów ze szlachtą, czego przykładem był m.in. bunt wójta Alberta. Podczas tłumienia buntu, poza czynnikami narodowościowymi, wyszła na jaw zawiść szlachty wobec mieszczaństwa.

Możni pojawiają się w miastach w XIV w., są tam na pewno w XV w. Jednak chyba nie są to potomkowie możnych, którzy rezydowali tam przed lokacją; jest to raczej napływ nowych ludzi. Wiąże się on ze słabością miast w XV w. i później. W XIII w. i w pierwszej połowie XIV w. miasta polskie odgrywały jeszcze ważną rolę w polityce kraju, współdecydowały o obsadzaniu tronu, brały udział w aktach międzynarodowych, organizowały konfederacje miast dla obrony wspólnych celów. W XV w. już się to nie zdarzało. Rosnący separatyzm poszczególnych miast spowodował, że coraz trudniej im było walczyć z antymiejską ofensywą szlachty. W tym należy szukać przyczyn wkraczania szlachty do miast.

Ukształtowanie przestrzenne miast małych zależy w dużej mierze od istnienia obwarowania. Trudno jest wprawdzie powiedzieć, w jakiej liczbie małych miast została przeprowadzona regularna lokacja przestrzenna, wszystko wskazuje na to, że było to częste zjawisko, jednak tam, gdzie nie było obwarowań, budowa miasta uległa zniekształceniu. Takie zniekształcenia wystąpiły w badanych przez T. Lalika Mińsku czy Sandomierzu. Małe miasta różniły się też od dużych pod względem prawa. Było to wprawdzie to samo prawo magdeburskie, ale w małych miastach przeniknęły doń przepisy feudalnego prawa ziemskiego. Do małych miast mazowieckich, jak to wykazał K. Tymieniecki, masowo przenosili się chłopci, a także szlachta, która obejmowała urzędy miejskie, co jej nie przeszkadzało w XV w. w piastowaniu jednocześnie urzędów ziemskich. Tą drogą do obowiązujących przepisów prawnych wkraczały również elementy prawa ziemskiego.

W późnym średniowieczu istniała także duża grupa ludności, która, jak wykazał dla Czech F. Graus, sezonowo przebywała w mieście, a w okresie żniw wracała na wieś.

Trudno zgodzić się z doc. Rozenkranzem, który stwierdził,

że wójt na pewno był mieszczaninem. Często wójt rekrutował się spośród mieszkańców gminy przedlokacyjnej, której na ogół był sołtysem, ale na przykład wójtem Legnicy został Radwan, rycerz z otoczenia Bolesława Rogatki, wójt krakowski Albert miał tytuł komesa i był właścicielem licznych wsi. Warto by te sprawy przebadać przy innych lokacjach, podobnie jak przemiany instytucji wójta, gdyż jest ona w późnym średniowieczu czymś zupełnie innym. Trzeba także pamiętać, że wójtostwo to nie tylko funkcja na terenie miasta, ale i źródło ogromnych dochodów.

Odpowiadając na zarzuty prof. H. Samsonowicza, referent stwierdził, że wprawdzie zarówno ława, jak i rada pochodziły z tego samego kręgu, głównie z przedlokacyjnej gminy kupieckiej, jednak ławę mianował książę lub wójt. Musiały się więc wytwarzać antagonizmy pomiędzy nominatami księcia a ogółem mieszczaństwa. Nie było natomiast w Polsce walk o prawo założenia cechów. Mieszczaństwo uzyskało organizację cechową bez większych zabiegów o nią, ponieważ uważana ona była wówczas za istotną część składową ustroju miasta.

Dr A. Zbiński (Gdańsk)

Należałoby zwrócić uwagę na rozwój budownictwa miast nadbałtyckich. Doszliśmy już bowiem do etapu, w którym trzeba podjąć szerokie badania porównawcze, a jednocześnie przeprowadzić badania monograficzne nad poszczególnymi typami budownictwa, a więc budownictwa na podgrodziach, w siedzibach feudalnych, w miastach lokacyjnych. Monografia na temat budownictwa gdańskiego X—XIII w. ukaże się w ciągu najbliższych miesięcy.

Należałoby także uwzględnić badania interdyscyplinarne; wszystkich problemów sama archeologia nie może wyjaśnić. Gdy zachodzi rozbieżność między wynikami badań archeologicznych a źródłami pisanymi, należy odwołać się do źródeł dodatkowych lub rozszerzyć własne badania. I tak np. zostały roz-

poczęte badania archeologiczno-architektoniczne na Głównym Mieście w Gdańsku, gdyż istniały rozbieżności między historykami co do jego początków. Badania na terenie Głównego Miasta w Gdańsku prowadzą wspólnie dwa instytuty, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN oraz Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej.

Problem lokacji Gdańska na prawie lubeckim mogą ostatecznie wyjaśnić rozpoczęte we wrześniu 1974 r. badania na Długim Targu.

Słuszny jest postulat prof. Jasińskiego, dotyczący prowadzenia szczegółowych badań nad terminami określającymi poszczególne części miejskich aglomeracji wczesnośredniowiecznych i ich zmianami, które w różnych okresach zachodziły. Trzeba też brać pod uwagę sytuację, w jakiej dane źródło powstało.

II. DYSKUSJA NAD REFERATAMI

M. ARSZYŃSKIEGO*, A. CZACHAROWSKIEGO, T. LALIKA,
M. BOGUCKIEJ, A. WYROBISZA, i T. ZARĘBSKIEJ

Doc. dr R. Rosin (Łódź)

Późne dokumenty lokacyjne (jak to słusznie zauważył w swoim referacie doc. T. Lalik) miały bardzo stereotypowy charakter. Proces kształtowania i adaptacji norm prawa miejskiego został w Polsce zakończony około połowy XIV w., toteż odąd wystarczała ogólna wzmianka o nim i o głównych jego postanowieniach, by wiedziano o co chodzi. Znacznie ciekawsze są więc dokumenty lokacyjne z XIII w., gdyż zawierają wiele szczegółów, później na ogół już nie wymienianych. Typowym tego przykładem jest Warta, która otrzymała w krótkich odstępach czasu, mianowicie w latach 1255, 1276 i 1295, trzy przywileje dotyczące

* Referat ten, ze względu od redakcji tomu niezależnych, nie został w niniejszym zbiorze opublikowany.

jej statusu prawnospołecznego. Na ich podstawie można obserwować, jak z biegiem czasu zacierały się różnice pomiędzy ludnością miejscową a przybyszami, jak prawo niemieckie obejmowało stopniowo coraz szersze kręgi mieszczan.

W monarszych dokumentach lokacyjnych wzmianka o prawie niemieckim występuje zasadniczo dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy mówi się o lokowaniu danej miejscowości; drugi raz przy klauzuli dotyczącej uwolnienia mieszczan od prawa polskiego, tzn. ziemskiego. W dokumentach kościelnych i szlacheckich prawo niemieckie wspomina się jedynie przy wzmiance o lokacji, gdyż ich wystawcy nie byli kompetentni w zakresie ogólnokrajowych uprawnień sądowych.

Akcja lokacyjna była okazją do uporządkowania nie tylko stanu własnościowego na obszarze miasta, ale również na terenach podmiejskich; drogą wykupu itp. przeprowadzano komasację gruntów, wytyczano dokładnie granice, wymierzano łąny. Władza sądowa wójta obejmowała zarówno mieszczan, jak i przedmieszczan, nawet jeżeli byli to chłopci, a w pewnych wypadkach także mieszkańców okolicznych wsi, jeśli wraz z miastem miały wspólnego właściciela. Tworzył się zatem okręg sądowy wykraczający poza granice osiedla miejskiego.

Słusznie podkreślono w jednym z referatów problem uściślenia terminologii. Jest to szczególnie potrzebne przy tłumaczeniu z łaciny na polski. Większość terminów o różnorodnym znaczeniu jest obecnie oddawana w literaturze na ogół poprawnie, ale nadal spotykamy przypadki, choć nieliczne, pomyłek. Słowo „hortus” np. w odniesieniu do miast przeważnie tłumaczone jest poprawnie jako „ogród”, a nie „zagroda”. Gorzej przedstawia się już sprawa z „praedium”, które w warunkach miejskich nie oznacza folwarku, lecz zabudowania gospodarcze wraz z przyległym placem. Wiele zamieszania wywołuje określenie „taberna”, oznaczające nie tylko karczmę wraz z odpowiednimi uprawnieniami, znajdującą się w odrębnym budynku, ale również, przynajmniej od XIV w., przysługujące mieszczanom prawo, po uiszczeniu odpowiedniej opłaty, warzenia piwa i palenia gorzałki oraz sprzedaży tych trunków. Zwrot przeto „20 tabernae”

może oznaczać zarówno 20 karczem mających własne pomieszczenia, jak i 20 mieszczan trudniących się propinacją. Błędna interpretacja tego zwrotu powoduje fałszywą ocenę potencjału gospodarczego badanej miejscowości.

Miasta lokacyjne zakładane na miejscu macierzystych osiedli przejmowały na ogół ich układ przestrzenny. W wypadkach większych i średnich ośrodków będą to przede wszystkim owalnice (np. w Bolesławcu, Grabowie, Łęczycy, Wieluniu i Wolborzu), przy mniejszych — wielodrożnice (np. Kamieńsk) lub ulicówki (np. Dobra). Tak zwane nowe miasta lokacyjne mogły powstać zarówno w bezpośrednim sąsiedztwie macierzystej osady miejskiej, jak i w pewnym od niej oddaleniu. W pierwszym wypadku pozostałością starszej części (tzw. Starego Miasta) bywa niejednokrotnie ulicówka, a do jednego jej końca przylega część nowsza, z szachownicą ulic i rynkiem pośrodku (np. w Brzezinach i Uniejowie). W drugim wypadku wieś osiedla zaznaczono przez dodanie określeń „Stary” i „Nowy” do właściwej nazwy (np. Stary Wieruszów i Nowy Wieruszów, Brzeźnica Stara i Brzeźnica Nowa). Jeżeli macierzystym osiedlem była wieś, to dla odróżnienia jej od miasta określono ją jako „Stara” (np. Stara Łódź) lub urabiano dla niej formę przymiotnikową od zasadniczego miana (np. Bielawska Wieś), a ponadto spotyka się również nazwę Stara Wieś lub Wielka Wieś (np. koło Parzęczewa). Nie wszystkie jednak miejscowości nazywane Wielkimi Wsiami dały początek miastom. Wielkie Wsie np. koło Piotrkowa Trybunalskiego i Szadku są młodsze od tych miejscowości.

Liczba działek w obrębie miasta, przeważnie znana nam dopiero ze źródeł XV- i XVI-wiecznych, na ogół utrzymała się do początku XIX w., chociaż nie wszystkie z nich były zabudowane; część występowała okresowo jako puste place. Drobne różnice są przede wszystkim wynikiem podstawy przyjętej do obliczeń. W pewnych wypadkach uwzględniano np. place należące do plebana i wójta, w innych pomijano je.

Prof. dr J. Wyrozumski (Kraków)

Trudno się zgodzić z propozycjami wyrażanymi w niektórych pracach doc. Lalika, aby w badaniach nad średniowiecznym miastem w Polsce stosować metodę retrogresji, wychodząc od stosunkowo bogatej dokumentacji historycznej z XVI w. Istotnie źródła miejskie z tego stulecia są nieporównanie liczniejsze od średniowiecznych, nie są jednak od tamtych jakościowo różne. Lustracje królewszczyzn i rejestry poborowe mają tu znaczenie drugorzędne. Zamiast retrogresji należałoby dążyć do pełnego wyzyskania zwłaszcza archiwaliów miejskich z XV w., których dotąd ani wystarczająco nie przebadano, ani w dostatecznych rozmiarach nie ogłoszono drukiem.

W związku z referatem doc. Wyrobisza nasuwa się uwaga dotycząca charakterystyki polskich małych miast w okresie demokracji szlacheckiej. Rozwój folwarku pańszczyźnianego pociągnął za sobą regres gospodarki towarowo-pieniężnej, który przejawiał się m.in. w aktywizacji rzemiosła wiejskiego. Bardzo liczne małe miasta stały się ośrodkami wymiany produktów rzemieślniczych wiejskich. Przyjeżdżano więc do nich z okolicznych wsi z reguły nie po to, aby spieniężyć produkty rolne, których ówczesne miasta na pół rolnicze potrzebowały niewiele, ani też nie po to, aby zaopatrzyć się w wyroby rzemiosła miejskiego, lecz przeważnie dla kontaktów handlowych z rzemieślnikami wiejskimi. Małym miastom nie pozostawała więc nawet rola pośrednictwa handlowego, bo bez niej się w tym układzie obchodzono. Spełniały więc rozliczne funkcje usługowe, wśród których na czoło wysuwał się wyszynk trunków. Dostarczały takich artykułów, jak sól czy żelazo, a w skromnych tylko rozmiarach produktów rzemiosła miejskiego. Tym ich funkcjom odpowiadały nader liczne targi i jarmarki, a w układzie urbanistycznym nieproporcjonalnie duże rynki, które wszak musiały mieścić liczne wozy i zaprzęgi przybywającej tu stale ludności wieśniaczej.

Doc. dr B. Geremek (Warszawa)

W nawiązaniu do referatu doc. A. Czacharowskiego wyłaniają się następujące postulaty badawcze, dotyczące topografii społecznej. Od ponad stu lat prowadzone badania nad socjologią miasta średniowiecznego dają obraz statyczny. Korzystając z tych samych źródeł można by jednak wprowadzić do tego obrazu dynamikę, np. badając zmiany skupisk bogactwa. Wiadomo, że strefy bogactwa i ubóstwo rozkładają się koncentrycznie na planie miasta. Ciekawą jest rzeczą badanie skupisk bogactwa poza centrum aglomeracji, one bowiem wprowadzają element ruchu, obrazują zmiany demograficzne, zmiany funkcji poszczególnych części miasta.

Podobnie należałoby prześledzić miejsca, w których koncentrowały się grupy biedne i pogardzane. Można bowiem mówić nie tylko o swoistym „sacrum”, o którym wspominał prof. H. Samsonowicz, ale także o miejscach infamii społecznej. Widać mianowicie, że grupy pogardzane i grupy wykonujące brudną pracę osiedlały się na skraju miasta, a także w pobliżu rzeki.

Należałoby również zająć się strukturą społeczną w ramach jednego domu. Tu też da się zauważyć rozdzielenie bogactwa od nędzy.

Prof. dr S. Trawkowski (Warszawa)

W dwóch referatach: doc. T. Lalika i doc. A. Wyrobisza, była mowa o tym, że małe miasta polskie przejmowały rolę miast dużych. Jednak w Polsce miast dużych było bardzo mało; miasta duże, poza strefą nadreńską i północnymi Włochami, były w ogóle rzadkością. Należałoby więc raczej powiedzieć, że miasta małe przejmowały rolę miast średnich, których właśnie w Polsce nie dostawało. Z drugiej strony trzeba zająć się dominialnym charakterem miast małych, i to zarówno królewskich, ze względu na starostów, jak przede wszystkim — prywatnych. Celowe byłoby spojrzeć na miasta małe przez pryzmat gospo-

darki dominialnej i pod tym kątem zająć się ich rolą społeczną. Na zakończenie dyskutant przestrzegał przed nadużywaniem słowa struktura.

Prof. dr K. Dziewoński (Warszawa)

Należy rozróżniać społeczność i środowisko miejskie, będące pewnym typem środowiska człowieka. Zmiany tych układów zachodzą zarówno ewolucyjnie, jak i skokowo. Oba układy są ze sobą powiązane i wzajemnie na siebie wpływają, ale nie są identyczne. Nie ma jednoznacznego powiązania pomiędzy zmianami społeczeństwa a zmianami form materialnych miasta. Ważną natomiast jest rzeczą określić, jakie społeczeństwa wytwarzają jakie formy i jak te dwa elementy na siebie oddziałują. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że nie zawsze ciągłość formy jest ciągłością treści. Mówiąc o wpływach miasta antycznego na wczesnośredniowieczne należy zdawać sobie sprawę, w jakim stopniu społeczeństwo wczesnośredniowieczne było jeszcze społeczeństwem antycznym.

W średniowieczu rozwijało się przeciwieństwo miasta i wsi. W antyku tego chyba nie było. Należałoby więc przedstawić rozwój miasta feudalnego jako rozwój przeciwieństwa miasta i wsi, a potem załamywanie się i zanikanie tego przeciwieństwa. Wiąże się z tym rozwój solidarności miast i rozwój stanu trzeciego. Do pełnej solidarności doszło zresztą w Polsce dopiero w okresie Sejmu Wielkiego.

W końcu należałoby się zająć funkcją miast w społeczeństwie, nie tą organizującą życie wewnętrzne miast, wyrażającą się w trosce o mieszkania, pracę i wypoczynek, ale dotyczącą kontaktów zewnętrznych, roli, jaką miasta odgrywają w społeczeństwie, ich powiązań z regionem oraz specjalizacji. Łączy ona często miasto nie tyle z własnym zapleczem, lecz z regionami bardzo odległymi. Warto by zauważyć, że polski ustrój i stosunki polityczne prowadziły do osłabienia powiązania miasta z otoczeniem. Miasta nie korzystały bezpośrednio z otacza-

jących je wsi, były bowiem samowystarczalne żywnościowo, gdyż mieszczenie posiadali własne działki rolne. Badania przeprowadzone w Garwolinie jeszcze w r. 1946 wykazały, że ludzie uważani za autochtonów powinni byli posiadać trzy cechy: uprawiać tradycyjnie rzemiosło, posiadać ziemię orną oraz mieszkać od trzech pokoleń w Garwolinie.

Doc. dr inż. arch. T. Zarębska [Warszawa]

Z punktu widzenia urbanistycznego interesujące byłoby wyjaśnienie, czy w Toruniu, tak jak w Chełmnie, istniały wyodrębnione kwartały dla ludności zróżnicowanej zawodowo i społecznie. Byłoby szczególnie cenne wykazanie, że już przy projektowaniu miasta przedstawiciele poszczególnych zawodów umieszczano obok siebie przy konkretnych ulicach. W XV-wiecznym traktacie Francesco di Giorgio Martiniego, który niewątpliwie powtarza dawniejszą wiedzę o planowaniu miast, występują propozycje grupowania mieszczan uprawiających pokrewne rzemiosła we wspólnych strefach miasta, wyznaczonych pod kątem funkcjonalnym.

Wzorów lubeckich można dopatrywać się w Toruniu nie tylko w układzie działki, ale i w rozwiązaniu przestrzennym całego miasta. Cechą charakterystyczną jest istnienie ulicy Szerokiej, skupiającej usługi i handel, a nie mającej podstawowego znaczenia komunikacyjnego; trasa komunikacyjna znajduje się na jej zapleczu. Podobnie jest w Lubece, a także w innych hanzeatyckich miastach portowych. Rozwiązanie to bywa stosowane w pełni świadomie; występuje też gdzie indziej, np. w Sienie, gdzie arteria komunikacyjna opasuje obudowę Piazza del Campo, odciążając plac od uciążliwego ruchu. Podobnie jak w Lubece został też w Toruniu potraktowany zespół centrum. Sąsiaduje on z ulicą Szeroką i rozwinięty jest od jej skrzyżowania z główną arterią miejską, prowadzącą do przeprawy. Kompleks ratuszowy związany jest bliskim sąsiedztwem z kościołem parafialnym, którego rolę przestrzenną pełniłby w Toruniu kościół

Franciszkanów (i w Lubece, i w Toruniu kościoły przy rynku pod wezwaniem NMP). Kościół św. Jana jest usytuowany podobnie jak lubecki kościół św. Piotra, który był ośrodkiem osady, założonej w połowie XII w. Wprowadzono ją do regularnego planu miasta lokacyjnego. Być może takie zlokalizowanie kościoła św. Jana w Toruniu było świadomym nawiązaniem do pierwowzoru lubeckiego, stanowiąc jego wariant zredukowany. Kościół sąsiadujący z główną arterią ma z nią liczne powiązania przestrzenno-funkcjonalne (m.in. obserwacja z wieży). Lubekę przypominają także charakterystyczne, biegnące do nabrzeża portowego ulice, z których każda zamknięta jest odpowiadającą jej bramą (furtą).

Mogą być podobieństwa podyktowane zbieżnością funkcji. Nie wiemy jednak, dlaczego Toruń, założony, jak się zdaje, na surowym korzeniu, ma tak mało elementów charakterystycznych dla miasta krzyżackiego i brak mu sztywnej regularności i jasności układu, jaką stwierdzamy w kształtowanym równocześnie Chełmnie. Czyżby stanowił etap pośredni między Lubeką a Elblągiem, w którym schemat miasta portowego uzyskał klarowność niemal idealną?

Prof. dr H. Samsonowicz (Warszawa)

Istniały dwa typy miast na terenie państwa krzyżackiego. Jeden — jak Elbląg — był inwestycją hanzeatyckich kupców lubeckich, drugim jest Chełmno, które było inwestycją państwową, inwestycją Zakonu. Toruń był wynikiem działalności wielkiego kapitału Europy zachodniej, ale chyba nie kupców z Lubeki. Poprzez związki genealogiczne można szukać pochodzenia inwestorów w Nadrenii lub Westfalii. Przybyła stamtąd zorganizowana grupa założyła przedsiębiorstwo w XIII w., funkcjonując na szlaku bałtycko—ruskim przez Toruń—Włodzimierz. Szlak ten stawał się coraz ważniejszy, gdyż w tym samym czasie upadł szlak naddnieprzański, wiodący przez Kijów.

Toruń jest zatem przedsiębiorstwem miejskim, ale tylko

w części najstarszej, tej, której ośrodek stanowi kościół św. Jana, ograniczonej od północy ulicą Szeroką, a od południa — Wisłą. Tylko w tej części plan Torunia przypomina Elbląg, Lubekę i inne miasta hanzeatyckie. Siedziba władz tego miasta w czasie, gdy nie było jeszcze ratusza, zapewne mieściła się w kościele. I w innych miastach kościół parafialny był pierwotnie ośrodkiem gminy miejskiej.

Dr A. Rogalanka (Poznań)

Do dyskusji o rozplanowaniu Torunia średniowiecznego można dodać, że jest to miasto o rozplanowaniu bardzo regularnym. Regularny jest, prawie kwadratowy, obrys miasta z niewielką redukcją w części północno-wschodniej, uzasadnioną konfiguracją terenu. Miasto w murach zabudowano, jak się wydaje, na zasadzie koniunkcji dwu typów rozplanowania:

1) rozplanowania opartego na skrzyżowaniu dwu głównych ulic (Chełmińska-Żeglarska i Szeroka, przy czym ta ostatnia ma w Toruniu charakter wyraźnie targowy),

2) rozplanowania z centralnie położonym rynkiem, tylko, że rynek toruński jest przesunięty nieco poza centrum, a dwie główne krzyżujące się ulice przebiegają wzdłuż jego wschodniej i południowej pierzei. Reminiscencje lubeckiego typu rozplanowania widoczne są jedynie w rytmicznym układzie jednofrontowych bloków w południowo-wschodniej części miasta, w rejonie za kościołem św. Jana.

Należałoby też podkreślić, jak ważnym źródłem do dziejów miasta średniowiecznego są nazwy ulic. Interpretacja nazw ulic wymaga jednak dużej ostrożności, szczególnie w odniesieniu do nazw wywodzących się od rzemieślniczych grup zawodowych. Jeśli nawet nazwa taka ma średniowieczną metrykę, to w wypadku, gdy odnosi się do pierwotnie bezfrontowej przecznicy, nie może być traktowana jako ślad zgrupowania posesji rzemieślniczych z okresu bliskiego lokacji miasta.

Dr M. Arszyński (Toruń)

W XVI w. w Toruniu już na pewno istniał podział miasta na kwartały. Było ich siedem i obejmowały one także tereny poza murami. Nazwy swoje wywodziły od parafii lub kościołów klasztornych, a także od nazw topograficznych (np. kwartał starotoruński). Dotąd nie wiadomo, czy podział ten wynikał z chęci rozgraniczenia pewnych struktur gospodarczo-społecznych. Jedynie nazwy niektórych ulic z całą pewnością były z tymi strukturami związane. Na przykład lokalizacja ulicy Garbary przewidziana była z góry nad ważnym dla technologii tego rzemiosła strumieniem.

Jeśli chodzi o formalną analizę planu miasta, to szczególnie frapująca jest zbieżność w sposobie usytuowania kościołów św. Jana w Toruniu i św. Piotra w Lubece, w stosunku do sieci najbliższych ulic i nadbrzeża portowego. To podobieństwo należałoby może dokładniej przeanalizować, zwłaszcza w związku z przekonującą sugestią prof. Samsonowicza, mówiącą, że Toruń zasiedlony został przez zespół pochodzący w całości z jakiegoś prężnego ośrodka kupieckiego Europy zachodniej, dysponującego dużymi kapitałami, dzięki czemu mógł w ciągu bardzo krótkiego okresu zdystansować w drugiej połowie XIII w. pozostałe miasta pruskie.

Trudno się zgodzić z upraszczającym zbytnio problem sformułowaniem doc. Zarębskiej o miastach projektowanych przez krzyżackich architektów. Krzyżacy jako instytucja nie dysponowali własnymi zakonnymi architektami, jak np. cystersi. Architekci, których czasowo zatrudniali, związani byli nie z kulturą Zakonu, lecz z kulturą miast. Jako fachowcy wielokrotnie narzucali krzyżackim inwestorom swoje zdanie — nawet w sprawach budownictwa obronnego. Dowodów dostarcza tutaj np. relacja o budowie zamków nad Dubissą, zawarta w *Codex Epistolaris Vitoldi*.

Troskę o wygląd estetyczny miasta daje się zauważyć w Toruniu już w końcu XVI w. W r. 1590 rada wydała np. uchwałę, nakazującą usunięcie w trosce o estetykę — co wyraźnie pod-

kreślono — ład i kramów z Rynku Nowomiejskiego. Zgodnie z zasadami estetyki renesansowej na Rynku Staromiejskim znajdowały się studnie, a zachodnia jego część nazywana była placem turniejowym.

Prof. dr J. Bieniarzówna (Kraków)

W związku z referatem prof. Boguckiej należy podkreślić, że wprawdzie własność duchowna dochodziła w Krakowie w XVII w. do 55%, jednak w skład tej własności wchodziły posiadłości uniwersytetu, który w tym czasie zajmował dużą część kwartału Garncarskiego, a także posiadłości bodaj 11 szkół krakowskich.

Z problemem tym wiąże się udział studentów w życiu miasta. Było ich przecież bardzo wielu. Kołłątaj pisze, że w połowie XVIII w., gdy liczba studentów zmalała, było ich około 2 tys. na 10 tys. mieszczan.

W pierwszej połowie XVII w. własność klasztorna niewątpliwie wzrosła, tak w obrębie murów, jak i poza nimi. Jednak większość klasztorów powstała wewnątrz miasta. Miasto z tym walczyło, ale na ogół nieskutecznie, gdyż klasztory znajdowały możnych protektorów. Zajmowały tereny na skraju, nie w centrum. Istnieje opis Krakowa z połowy XVII w., który mówi, że całe wewnętrzne obrzeże murów zajęte było przez klasztory. Ten rozwój własności kościelnej powodował, że mieszczanom coraz trudniej było płacić podatki.

Mgr H. Rutkowski (Warszawa)

Następstwem dużych zniszczeń zabudowy, zwłaszcza zniszczeń wojennych, były zniekształcenia lokacyjnej sieci ulic. Zgodnie z hipotezą W. Kalinowskiego, dotyczącą planu Rawy Mazowieckiej, zniszczenia szwedzkie w połowie XVII w. doprowadziły do tego, że wydeptano w tym mieście nowe ciągi ulic

i wzdłuż nich zaczęto budować domy. Było to oczywiście możliwe przy pierwotnej zabudowie drewnianej; już murowane piwnice skłaniały do trzymania się dawnego planu.

Własność kościelna w miastach rozwijała się niejednokrotnie dzięki fundacjom magnackim lub szlacheckim, czyli zajmowała tereny już niemieszkańskie. Nieruchomości szlacheckie w miastach należały do szlachty danego regionu, tylko w stolicy mieli posesje magnaci z całego kraju. Tak było najpierw w Krakowie, później w Warszawie, a znamienny jest również przykład Piotrkowa, w którym za ostatnich Jagiellonów odbywały się sejmy. W ciągu kilkudziesięciu lat powstała tam obok miasta (na gruntach królewskich wokół siedziby monarchy) dzielnica senatorska, składająca się z około 40 dworów. Gdy po unii lubelskiej sejmy przeniosły się do Warszawy, magnaci pozbyli się tych nieruchomości.

Doc. dr M. Dembińska (Warszawa)

Należy uściślić pojęcie socjotopografii, gdyż w ujęciu obecnego kolokwium można pod nią podciągać wszystkie zagadnienia dotyczące miasta i jego dziejów. Warto by się natomiast zastanowić, które z tych zagadnień odgrywa w danym okresie najważniejszą rolę. Z referatu prof. M. Boguckiej wynika, że w XVI i XVII w. inwazja szlachty na miasto spowodowała rozsadzenie organizmu miejskiego. Należałoby się zastanowić, czy na rozwój miasta miało wpływ nobilitowanie rodzin mieszczańskich (np. Wierzyńkowie, Bonerowie, Morsztynowie), a także nabywanie przez nie dóbr ziemskich, co zaczęło się w XIV w. (np. łączenie funkcji wiejskich i miejskich, lokowanie kapitału handlowego w ziemi lub na odwrót itp.). Ciekawą jest rzeczą, która z tych różnych spraw najdłużej była istotna dla rozwoju przestrzennego i socjalnego miasta. Podziały zawodowe, dzielące miasto na części, w pewnym okresie przestały mieć większe znaczenie, dłużej natomiast może trwały podziały miasta na grupy etniczne (np. dzielnice żydowskie, ormiańskie itp.). Nie wia-

domo jednakże, co było prawdziwą przyczyną tych podziałów. Przy proponowanej przez doc. Lalika metodzie retrogresywnej trzeba być bardzo ostrożnym. Materiały dotyczące miast w XVI w. są wprawdzie znacznie bogatsze od źródeł wieków poprzednich, ale trzeba pamiętać o tym, że stosunki społeczno-gospodarcze w XVI w. różnią się bardzo od średniowiecznych.

Nie można niestety zgodzić się z prof. Dziewońskim w kwestii samowystarczalności gospodarki miejskiej w średniowieczu.

Odpowiedzi referentów

Prof. dr M. Bogucka (Warszawa)

Trzeba się zgodzić z wypowiedzią prof. Bieniarzówny, że sporą część posiadłości kościelnych w miastach zajmowały zwykle szkoły, bursy itd. Zresztą także inne liczne instytucje użyteczności publicznej, jak. np. przytułki, szpitale itd. wchodziły w skład posiadłości kościoła, i na mapie miast znaczyły się jako obszar należący do kleru. Nieruchomości duchownych nie można więc traktować jako obiektów wyłącznie sakralnych.

Uwaga mgra Rutkowskiego jest słuszna: w zasadzie w miastach (poza stolicą, która przyciągała feudałów z całego kraju) osiedlała się przede wszystkim szlachta pochodząca z otaczającego je regionu.

Doc. Dembińska mówiła o trwałości pewnych ukształtowań socjotopograficznych, podkreślając, że do najbardziej trwałych należały te, które rozwijały się w oparciu o odrębności etniczno-religijne. Podobną chyba trwałość zdradzają skupiska wszelkich grup pogardzanych, wyłączonych ze społeczności ze względu na swą „inność”, dyskryminowanych — przykładem najbardziej typowym, choć nie jedynym, są tu ulice prostytutek.

III. DYSKUSJA NAD REFERATAMI
W. TRZEBIŃSKIEGO i J. WOJTOWICZA
ORAZ PODSUMOWANIE OBRAD

Prof. dr inż. arch. W. Kalinowski (Warszawa)

Przed 24 laty odbyła się w Nieborowie konferencja urbanistów, architektów i historyków, która zapoczątkowała wielodyscyplinarną współpracę w powojennych badaniach nad miastami. Być może należałoby podsumować wyniki badań od czasów tej konferencji, ze szczególnym podkreśleniem rozwoju metod badawczych.

Dr W. Trzebiński (Warszawa)

Nieborowska narada historyków i urbanistów z 1950 r. przyczyniła się do rozwoju źródłowych, gruntownych badań nad historią budowy miast w ośrodkach kierowanych przez architektów-urbanistów i konserwatorów zabytków, nie wywarła natomiast większego wpływu na ośrodki badań historycznych, a zwłaszcza nie wdrożyła historyków miast do stosowania metod właściwych badaniom urbanistyczno-historycznym. Najlepszym tego dowodem jest przebieg naszego kolokwium, na którym znaczna część referatów poświęconych rozwojowi przestrzennemu miast wygłoszona została bez demonstrowania omawianych zjawisk przestrzennych na planach dawnych lub historycznych. Obecne kolokwium nie jest więc kontynuacją narady w Nieborowie.

Doc. dr T. Roslanowski (Warszawa)

Kolokwium nasze przygotowane zostało przez specjalistów różnych okresów i dyscyplin naukowych, współdziałających z myślą o wielostronnym rozpatrzeniu dynamicznych „sprzężeń

zwrotnych", zachodzących, ze zmiennym natężeniem, między strukturami społeczno-gospodarczymi ośrodków miejskich a ich układami i kształtem przestrzennym, co próbowano zdefiniować jako tzw. socjotopografię (lub topografię społeczną) miast.

Podjęta tematyka, stanowiąca, przynajmniej w zamierzeniu organizatorów kolokwium, pewne novum w ujmowaniu problematyki miejskiej, wiąże się także z wzrastającym zainteresowaniem historiografii światowej tym zagadnieniem, czego wyrazem jest m.in. poświęcona mu plenarna sesja XIV Kongresu Nauk Historycznych w San Francisco. Zarówno referaty, jak przede wszystkim żywa dyskusja, świadczą o raz po raz podkreślanym zapotrzebowaniu na problematykę topografii społecznej, operowały jednak głównie materiałem cząstkowym, nie dającym jeszcze wystarczających podstaw do ustalenia pełnego zakresu pojęciowego socjotopografii miast. Toteż jawiła się ona raczej jako program czy szersze zamierzenie badawcze niż jako wprowadzona już do obiegu naukowego pełnoprawna dziedzina historiografii miejskiej. Tym bardziej więc uzasadniony wydaje się płynący z naszych obrad wniosek o poszerzenie i aktywizację działań Komisji Historii Miast KNH.

Wykaz skrótów

- AHES — Annales de l'Histoire Economique et Sociale
 AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
 AKP — Archiwum Królestwa Polskiego w AGAD
 Archeol. Pol. — Archeologia Polski
 ATor. — Wojewódzkie Archiwum Państwowe Oddział w Toruniu
 BHS — Biuletyn Historii Sztuki
 Czas. Prawno-Hist. — Czasopismo Prawno-Historyczne
 KAU — Kwartalnik Architektury i Urbanistyki
 KK — Księgi Kanclerskie w AGAD
 KPol. — *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Ryzyszczewski, A. Muczkowski, J. Bartoszewicz, M. Bobowski, t. 1—5, Warszawa 1847—1887.
 KRSW — Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w AGAD
 Kwart. Hist. — Kwartalnik Historyczny
 Kwart. HKM — Kwartalnik Historii Kultury Materialnej
 KWp. — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, t. 1—5, Poznań 1877—1908.
 MGH — *Monumenta Germaniae Historica*, Hannover, Berlin, Leipzig 1826—1934.
 MK — Księgi Metryki Koronnej w AGAD
 ML — tzw. Metryka Litewska w AGAD
 Przegl. Archeol. — Przegląd Archeologiczny
 Przegl. Hist. — Przegląd Historyczny
 Przegl. Zach. — Przegląd Zachodni
 RDSG — Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych
 Rocz. Hist. — Roczniki Historyczne
 Vol. Leg. — *Volumina Legum*
 WAP — Wojewódzkie Archiwum Państwowe
 Warszawa Ekonom. — zespół akt „Warszawa Ekonomiczne” w AGAD
 Zap. Hist. — Zapiski Historyczne



Biblioteka Główna UMK

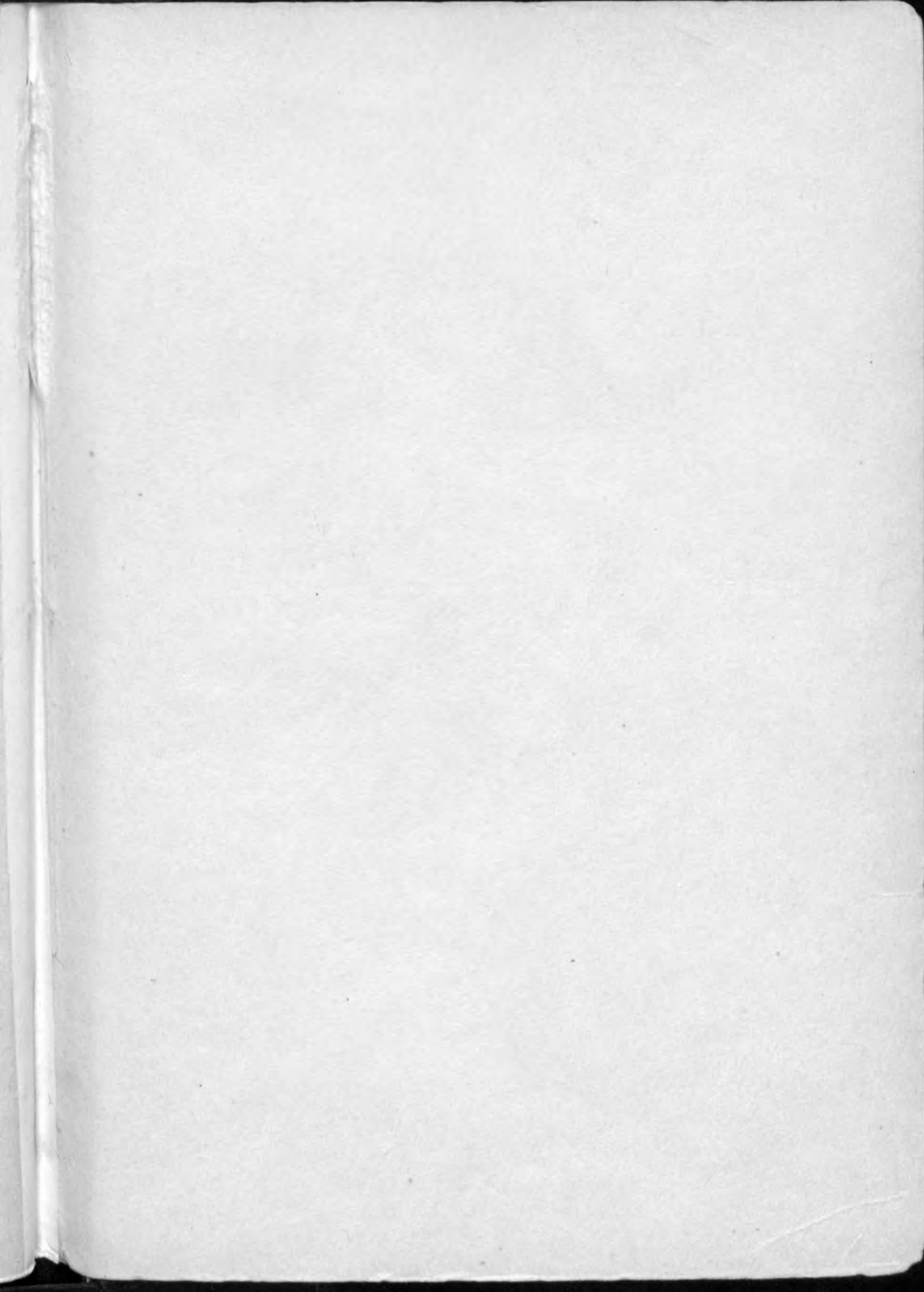


300042374326

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
NAUKOWE
ODDZIAŁ W POZNANIU, 1976

Wydanie I. Nakład 650+85 egz. Ark.
wyd. 17,5. Ark. druk. 20,5. Papier
druk. sat. III kl. 80 g, 61×86. Pod-
pisano do druku 2 XII 1976 r. Druk
ukończono w grudniu 1976 r. Zam.
1182. A-15. Cena zł 54,—

ZAKŁADY GRAFICZNE
W TORUNIU



Biblioteka
Główna UMK
UMK Toruń

492712

Biblioteka Główna UMK



300042374326

OpCARD 101 v2

